

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
SOCIETAS SCIENTIARUM LODZIENSIS
PRACE WYDZIAŁU II - NAUK HISTORYCZNYCH I SPOŁECZNYCH
Nr 91

ZYGFRYD RYMASZEWSKI

SPRAWY GDAŃSKIE PRZED SĄDAMI
ZADWORNymi ORAZ
INGERENCJA KRÓLÓW W GDAŃSKI
WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI
XVI—XVIII W.

WROCLAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1985

Łódzkie Towarzystwo Naukowe
90-447 Łódź, ul. Piotrkowska 179

Publikację opiniowali do druku:
JÓZEF MATUSZEWSKI I EDWIN ROZENKRANC

Wydano z pomocą finansową Polskiej Akademii Nauk

1. WSTĘP

Historia tematu. Jego uzasadnienie. Podstawa źródłowa. Wiarygodność źródeł. I stronniczość. Różna wymowa różnych typów źródeł. Ich język. Datacja. Układ materiału według daty oblatowania. Podstawa danych statystycznych. Luki w materiale. Zmiany w treści dekretów. Ramy chronologiczne pracy. Niebezpieczeństwa związane z podjęciem tematu. I zachęcenie do jego kontynuowania.

Przed kilkoma laty profesor Zbigniew Zdrójkowski skłonił Autora do uczestnictwa w zbiorowym opracowaniu księgi pamiątkowej na 750-lecie Chełmna. Dostarczył też kilku woluminów z archiwum gdańskiego, zawierających dekrety sądów zadwornych w sprawach gdańskich oraz mandaty królewskie i pozwy, ściślejsze odbitki kserograficzne tych akt. Żywił nadzieję, że znajdzie się w nich bogaty materiał do poznania prawa chełmińskiego w jego praktycznym zastosowaniu. Okazało się wszakże, że informacje o prawie chełmińskim są w tym materiale nad wyraz skąpe, bowiem w owej epoce wyroków nie uzasadniano. Zawierał on natomiast wielkie bogactwo wiadomości z dziedziny procesu miejskiego, tak dotąd w nauce naszej zaniedbanego. Rzuca też wiele światła na działalność Asesorii Koronnej i Sądu Relacyjnego, niemal zupełnie przez badaczy nie tkniętą.

W tym stanie rzeczy, odstąpiwszy od rozprawy na temat prawa chełmińskiego w praktyce sądów zadwornych, postanowił Autor zająć się problemem zapowiedzianym w tytule pracy. Okazało się przy tym, że źródeł jest znacznie więcej.

Przegląd przewodnika po gdańskich zespołach archiwalnych oraz wrywkowa kwerenda kilkudziesięciu woluminów z różnych działów przekonały Autora, że pełne wykorzystanie zawartego tam materiału źródłowego przekracza możliwości jednego badacza¹. Postanowił on zatem dokonać wyboru. Wykorzystał

¹T. Węsierska-Biernatowa, J. Czaplicka, M. Sławoszevska, *Archiwum miasta Gdańska. Przewodnik po zespołach, 1253-1945*, Warszawa 1970.

Być może lagrom materiału odstręcza badaczy od częstszego korzystania z gdańskich archiwaliów. O rzadkim sięganiu do nich pisze M. Biskup, *Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka w okresie wojny trzynastoletniej*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 56

głównie zawartość bogatego i dość zagadkowego, jeśli chodzi o pochodzenie, zbioru pod nazwą *Bibliotheca Archivi*². Znajdują się w nim:

- a) pozwy przed sądy zadworne,
- b) instrukcje Senatu gdańskiego dla pełnomocników procesowych miasta,
- c) także instrukcje dla sekretarzy gdańskich, rezydujących przy królu,
- d) pisma Senatu do króla i kanclerza w związku z toczącymi się procesami, w których miasto wyłuszcza swe racje i prosi o wzięcie ich pod uwagę,
- e) bezimienne instrukcje dla pełnomocników procesowych osób prywatnych, autorstwa prawdopodobnie syndyków gdańskich,
- f) dekrety Asesorii Koronnej i Sądu Relacyjnego,
- g) pisma królewskie (reskrypty, uniwersały, mandaty, glejty, listy moratoryjne itp.),
- h) odpowiedzi Gdańska na powyższe pisma,
- i) hasłowe zbiory zasad prawnych lub kazusów, powstałe na bazie dekretów sądów zadwornych.

Ponieważ jest to materiał rękopiśmienny, rzadko przez naszych badaczy penetrowany, w wykazie źródeł podajemy nieco więcej informacji o poszczególnych jednostkach archiwalnych. Dysponujemy łącznie kilkoma tysiącami różnych aktów z lat 1588—1778. Sądzymy, że zebrany materiał jest wystarczająco reprezentatywną podstawą dla niniejszego opracowania.

Treść pism królewskich, pozwów i dekretów sądów zadwornych znamy nie z oryginałów, lecz z oblat. Nie powinniśmy jednak mieć zastrzeżeń co do zgodności ich z oryginałami. Notariusze dokonywali sumiennej kontroli wpisów i gdy stwierdzili błąd lub opuszczenie, dokonywali odpowiednich poprawek między wierszami, na marginesie lub — gdy tam miejsca nie starczało — na końcu tekstu.

Pisma Gdańska znamy z kopii również wiarygodnych, o czym przekonywają dokonywane w nich poprawki.

Trzeba mieć na uwadze, że wykorzystywany tu materiał źródłowy jest daleki od obiektywizmu. Nie są obiektywne ani pozwy ani instrukcje dla pełnomocników procesowych. Są w nich przedstawione te racje stron i w taki sposób, by wygrać proces. Sądzić wolno, że nieraz naginano interpretację przepisu prawnego dla potrzeb konkretnego sporu, wbrew powszechnemu rozumieniu danej normy prawnej. Proces jest walką i by ją wygrać strony nie cofają się przed żadnym nagięciem przepisu dla swoich potrzeb. Stronnicze są również wyjaśnienia Gdańska kierowane do króla czy kanclerza.

za 1951 r., z. 1, Toruń 1952, s. 7. Na usprawiedliwienie można podnieść, że prócz poważnych strat w zasobach, Archiwum Gdańskie zostało podczas ostatniej wojny ogołocone ze wszystkich pomocy (repertoriów, inwentarzy, sumariuszów, skorowidzów, kartotek), zob. Cz. Biernat, *Recesy ordynków gdańskich*, Gdańsk 1958, *Wstęp*, s. 5.

¹ Zob. M. Sławoszevska, *Gdańska „Bibliotheca Archivi”*, *Archeion*, t. XL, 1964, s. 131-151.

Gdyby przyszło oceniać poziom orzecznictwa sądów gdańskich wyłącznie na podstawie losów odwołań do sądów zadwornych, należałoby wyrażać się o nim nader pochlebnie. W zdecydowanej większości postępowanie odwoławcze kończy się bowiem aprobatą wyroków instancji gdańskich. Gdy jednak sięgniemy do mandatów królewskich, obraz radykalnie się zmienia. Okazuje się, że szły do Gdańska nieustannie mandaty za mandatem w wyniku skarg na sądy i władze gdańskie o odmowę rozpatrzenia skargi, odmowę egzekucji wyroku, wydania aktu, odebrania zeznań świadków itd. Mamy tu wyraźny dowód, jak do krańcowo różnych wniosków można dojść wykorzystując tylko jeden typ źródeł. Zauważwszy te rozbieżności, postanowił Autor wykorzystać tu również owe pisma królewskie. Ujemną tego konsekwencją jest przydługi nieco tytuł pracy.

Źródła są pisane głównie w języku łacińskim. Język niemiecki pojawia się od czasu do czasu w notach marginesowych do dekretów sądów zadwornych, natomiast dość często posługiwano się nim w brulionach różnych pism procesowych oraz w instrukcjach dla pełnomocników i w opracowaniach alfabetycznych. W języku polskim jest zredagowane jedno pismo królewskie, polecające ścigać tych, którzy nie uścili cła podczas przewozu towarów do Gdańska i wywozu ich z tego miasta³, oraz jedna rota przysięgi⁴. Jak informuje Lengnich, w języku niemieckim były redagowane pisma wysyłane do króla przez Gdańsk i dopiero sekretarze tego miasta, rezydujący przy boku królewskim dokonywali ich przekładu na łacinę⁵. Wśród 55 postulatów przedstawionych przez gdańszczyzan Zygmuntowi Augustowi w 1552 r. figurowała prośba, by nie musieli oni przekładać pism do króla kierowanych na ten język. Odpowiedź króla była jednak odmowna — przekładu należy dokonywać, by sędziowie mogli zrozumieć treść pisma⁶.

Pismo rękopisów jest wyraźne. Ich odczytanie nie sprawia na ogół kłopotu. W materiale z XVI—XVII w. występuje system skrótowy ten sam, co w średniowieczu. Nie ma takich skrótów w źródłach z XVIII w.⁷

Niemal wszystkie pisma posiadają dokładną datację. Jedynie w instrukcjach dla pełnomocników procesowych lub w informacjach dla króla czy kanclerza, często daty brak. Czasem na marginesie obok tytułu lub w tekście pod tytułem znajdujemy datę ekspedycji⁸. Data podana na końcu dekretu jest różnie

³ 300, R/M, 11, fol. 91r, 1616 r.

⁴ 300, R/M, 10, fol. 286v, 1608 r.

G. L e n g n i c h , *Ius publicum civitatis Gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, hrsg. von Dr. Otto Günther, Danzig 1900, s. 241.

⁶ „X II. Petunt, ut cum appellationem prodixerint coram Majestate Regia, non teneantur acta in linguam latinam translata adferre, quemadmodum divo parente regnante fuit semper observatum. Resp.: Acta latina adferantur ad aulam RM-tis, tenetur enim ea lingua pars causam agere, quam iudex intelligere queat. Jubet autem RM-tas ne exactionibus a scriptis nimium graventur”. P. S i m s o n , *Geschichte der Stadt Danzig bis 1626*, Bd IV Dokumenten, Danzig 1918, nr 160, s. 162.

⁷ Występują tu skróty takie same, jakich dziś się używa.

⁸ Zob. np. 300, R/T, 38b, s. 5 i s. 141.

określana. Za Zygmunta III i Władysława IV było w użyciu określenie *datum*. Za Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego występuje termin *actum*. Nie wiemy na pewno, czy *datum* oznacza datę wystawienia dokumentu, a *actum* datę ogłoszenia wyroku przez skład orzekający⁹.

W dekretach Asesorii Koronnej i Sądu Relacyjnego z czasów Zygmunta III i Władysława IV datyienne były określane według kalendarza kościelnego¹⁰. W dekretach późniejszych występuje datacja podwójna, kościelna i świecka¹¹. Wszystkie pisma królewskie są natomiast zaopatrzone wyłącznie w datację świecką¹². Również oblatujący dokumenty, notariusze gdańscy stosowali jedynie kalendarz świecki¹³.

Źródła są ułożone według daty oblatowania, a nie według daty wystawienia, co jest oczywiste, ale o czym warto pamiętać. Upływ czasu między wystawieniem a oblatowaniem jest zazwyczaj krótki, kilkutygodniowy lub kilkumiesięczny. Stąd np. wyroki wystawione w 1599 r. znajdują się wśród oblat roku następnego, tj. 1600. Zdarza się też, chociaż trzeba przyznać — rzadko, iż między wystawieniem a oblatowaniem upływa kilka a nawet więcej lat. Tak np. wśród oblat z 1609 r. znajdujemy dekret Trybunału Koronnego z 1603 r.¹⁴, zaś wśród oblat z 1774 r. — dekret Asesorii Koronnej z 1756 r.¹⁵

Ponieważ nie wykorzystujemy w pracy całości materiału, który znajduje się w gdańskich zasobach archiwalnych, nie dokonujemy dokładnych zestawień statystycznych. Pokusa jednak była na tyle silna, że dokonaliśmy niektórych obliczeń wykorzystując trzy jednostki archiwalne, zawierające dekrety sądów zadwornych z lat 1594-1609 (300, R/M, 10), 1609-1637 (300, R/M, 11), 1758 — 1779 (300, R/M, 9). W przeciwieństwie do pozostałych zawierają one wyłącznie materiał dotyczący Gdańska i w miarę dla poszczególnych okresów kompletny. Ujęty w tabelę, służy orientacji w tym, ile wyroków zapadło w obu sądach zadwornych w sprawach gdańskich.

⁹ Nie odpowiadały rzeczywistości daty aktów w Trybunale Koronnym. Często limitowano np. trybunał piotrkowski wcześniej niż przewidywały to przepisy, w dokumentach natomiast podawano datę prawem przewidzianą, a nie faktyczną. Zob. J. K i t o w i c z, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opracował R. Pollak, Wrocław 1951, s. 197.

¹⁰ Np. *Datum Varsaviae, feria sexta antefestum solennis Pentecostes proxima*, 300, R/M, 10, fol. 66r. Chyba o kalendarzu juliańskim jest wzmianka w dekrete z 1615 r.: *Anno millesimo sexcentesimo undecimo pro festo s. Martini stylo veteri*, 300, R/M, 11, fol. 70v.

¹¹ Np. *Actum Varsaviae, feria quinta ante Dominicam Misericordiae proxima, die scilicet 6ta, Mensis Aprilis*, 300, R/M, 9, s. 6.

¹² Np. *Datum Varsaviae, die nona mensis Julii, AD 1597*, 300, R/M, 10, fol. 66v. *Datum Varsaviae, die prima mensis Septembris, AD MDCCLIX*, 300, R/M, 9, s. 6.

¹³ Np. *Oblatum per fratres Ordinis Carmelitanum 15 Junii Anno D. 1594*, 300, R/M, 10, fol. 1r. *Praemissam hanc Regiarum litterarum moratoriarum vidimatam copiam, cum vero ac authentico mihi producto originali, facta prius diligenti collatione, de verbo ad verbum concordare attestor. Actum Gedani, d. 29 Junii, Anno Domini 1779*, 300, R/M, 9, s. 456.

¹⁴ 300, R/M, 11, fol. 298r i nast.

¹⁵ 300, R/M, 9, s. 361 i nast.

W zebranych przez Autora materiale stosunkowo słabo jest reprezentowane panowanie Jana Kazimierza a także Jana III Sobieskiego oraz Augusta II Mocnego. Trudno orzec, czy jest to wynik osłabienia działalności sądów zadwornych za panowania tych władców, czy też jakieś inne okoliczności stały się tego przyczyną. Gdy idzie o panowanie Jana Kazimierza, można małą ilość informacji źródłowych wytłumaczyć długotrwałymi okresami wojen, podczas których działalność sądów zadwornych, szczególnie Sądu Relacyjnego, z pewnością słabła.

Rzuca się w oczy stale wzrastająca objętość dekretów. Gdy za Zygmunta III i Władysława IV są one zwykle dwustronicowe, to od czasów Jana III Sobieskiego liczą już zwykle 4—7 stron. Za panowania obu Wazów to co w danej sprawie działo się w instancjach gdańskich jest przedstawione bardzo zwięźle. Podany jest przedmiot sporu, imiona i nazwiska stron procesowych oraz orzeczenia sądów. Resztę zastępuje formułka *prout processus causae istius latius de praemissis testatur*. Lakonicznie zrelacjonowane jest także postępowanie przed Asesorią Koronną, a jej wyroki pozostają bez uzasadnienia. W materiale z XVIII w. już jest więcej informacji o przebiegu postępowania tak przed instancjami gdańskimi jak Asesorią Koronną, a orzeczenia tej ostatniej już zawierają namiastkę uzasadnienia.

Dekrety Sądu Relacyjnego są nieco obfitsze w wiadomości. Rozbudowana została, właściwie pojawia się teraz dopiero w materiale XVIII-wiecznym, klauzula notarialna¹⁶.

Ramy chronologiczne wyznaczył pracy materiał źródłowy. Pochodzi on z okresu, którego daty graniczne stanowią koniec lat osiemdziesiątych XVI w. oraz koniec lat siedemdziesiątych XVIII w., najwięcej materiału pochodzi z XVII w.

Wkraczając na teren w nauce tak zaniedbany, Autor świadom jest związanych z tym niebezpieczeństw, głównie w postaci przedwczesnych wniosków i uogólnień nie popartych wystarczająco przekonywającymi źródłami. Stąd też w pracy, mimo bogactwa szczegółów, przeważać będą zagadnienia ledwo zarysowane oraz pytania i hipotezy nad twierdzeniami stanowczymi. Praca nie jest monografią procesu miejskiego ani monografią sądów zadwornych. Żywi przy tym autor nadzieję, że przybliżając czytelnikowi tę zaniedbaną, a ciekawą problematykę, zachęci badaczy do podjęcia studiów monograficznych.

¹⁶ W dekretach z XVI—XVII w. występuje jedynie adnotacja tej treści: *Oblatum per...* po czym następuje data wpisu. Brak podpisu notariusza. W dekretach z XVIII w. odnośna adnotacja brzmi tak, jak w przyp. 13, po czym następuje dalszy tekst:

LS notarialis

(imię i nazwisko) *Sacrae Regiae Maiestatis Poloniae authenticus notarius publicus juratus manu propria.*

Zob. np. 300, R/M, 9, s. 5.

Autor jest wdzięczny profesorowi Zbigniewowi Zdrójkowskiemu za wskazanie problematyki oraz za udostępnienie odbitek kserograficznych pokaźnej liczby źródeł. Było to znaczne udogodnienie i pomoc. Pragnie też Autor wyrazić serdeczne podziękowanie profesorowi Władysławowi Sobocińskiemu. Jego cenne uwagi krytyczne, jako recenzenta tego referatu oraz pierwszej redakcji pracy pomogły Autorowi lepiej zrozumieć szereg instytucji ówczesnego prawa procesowego, a ponadto przyczyniły się do pogłębienia argumentacji.

2. ORGANIZACJA SĄDÓW I ICH KOMPETENCJE

2.1. SĄDY GDAŃSKIE

Rzut oka na organizację. Sądy I instancji. Sądy II instancji. Burgrabia.

W przejrzanym przez nas materiale źródłowym niewiele jest informacji dotyczących organizacji sądownictwa gdańskiego. Nie opisując szczegółowo tej organizacji, dostatecznie w nauce opracowanej¹, ograniczamy się do zasygnalizowania rzeczy podstawowych.

Jako I instancja występuje w źródłach przede wszystkim ława, określana różnymi terminami: *iudicium scabinale* (najrzadziej)², *iudicium civile scabinale*³, *iudicium civile* (najczęściej)⁴. Niekiedy pojawia się też sędzia, *iudex*, będący delegatem Rady. Poza przewodniczeniem ławie miał on też własny zakres kompetencji sądowych⁵. W naszych źródłach występuje przede wszystkim w sporach kompetencyjnych między sądem duchownym a gdańskim w związku z procesami o cudzołóstwo⁶. Poza tym czasem spotykamy wzmianki o prezydującym burmistrzu lub jego zastępcy, wykonujących funkcje sądowe (*officium proconsulare, prae-proconsul, praeconsul et vicepraesidens*)⁷.

¹G. L e n g n i c h, *Ius publicum civitatis Gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, hrsg. von Dr. Otto Günther, Danzig 1900; O. G ü n t h e r, *Danzigs Gerichtsverfassung zur Zeit der polnischen Oberherrschaft*, [w:] *Aus dem Danziger Rechtsleben, Festgabe zum 30 Deutschen Juristentage vom 12—14 September 1910 im Danzig*, Danzig 1910; M. B ä r, *Über die Gerichte in Preussen zur Zeit der polnischen Herrschaft*, ZWG, 47, 1904, s. 65-95. Ten autor w zasadzie pomija sądownictwo miejskie (również kościelne i warmińskie) i jedynie sporadycznie o nim wzmiankuje.

²Np. 300, R/M, 10, fol. 190r, 1602 r.

³Np. 300, R/M, 11, fol. 117r, 1607 r.

⁴Np. 300, R/M, 10, fol. 28r, 1596 r. i szereg innych.

⁵Zob. G. L e n g n i c h, *op. cit.*, s. 196 i nast. T. W ę s i e r s k a - B i e r n a t o w a, J. C z a p l i c k a, M. S ł a w o s z e w s k a, *Archiwum miasta Gdańska. Przewodnik po zespolach, 1253-1945*, Warszawa 1970, s. 34.

⁶Np. 300, R/M, 10, fol. 91 v, 1598 r.

⁷Np. 300, R/M, 10, fol. 121 v, 1598 r.; fol. 37r, 1596 r.; fol. 219 r, 1603 r.

Sądem II instancji jest rada miejska, *officium consulare* (rzadko spotykane określenie)⁸, *Magistratus*⁹, *Senatus* (najczęściej używany termin)¹⁰. W dekretach z XVIII w. dominują określenia *iudicium primae instantiae*, *iudicium secundae instantiae*¹¹.

Rada miejska jest dość często sądem I instancji¹². Wynikało to nie tyle z przepisów określających kompetencje poszczególnych sądów, ile z inicjatywy stron procesowych. Badając sądownictwo toruńskie, K. Kamińska również tam stwierdziła rozpatrywanie tych samych rodzajowo spraw raz przez ławę, innym razem przez radę. Wyraziła w związku z tym przypuszczenie, że sądy rozpatrywały te sprawy, które do nich wpływały¹³. Wydaje się, że podobnie było w Gdańsku.

W naszych źródłach pojawiają się od czasu do czasu wzmianki o burgrabim gdańskim. O funkcjonowaniu tego urzędu i jego kompetencjach w okresie, którym tu się zajmujemy wiemy niewiele. Cenne ustalenia M. Biskupa dotyczą okresu wcześniejszego¹⁴, natomiast informacje G. Lengnicha odtwarzają stan istniejący w I połowie XVIII w.¹⁵ Przyjmuje się, że w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości sprawował on przede wszystkim sądownictwo w sprawach karnych. Jak wynika z treści pozwu z 1600 r. jest to *ordinarius in causis Regiis executor et iudex*¹⁶. Z informacji z lat 1672 — 1673 wynika, że należą doń *causae violentiarum*, oraz że przed nim odpowiadają woźni i notariusze królewscy urzędujący w Gdańsku¹⁷. Z innego pozwu natomiast dowiadujemy się, że poważniejsze sprawy karne są przez niego odsyłane do sądu ławniczego¹⁸.

Wyroki przezeń wydawane były niezaskarżalne.

Opanowane przez patrycjat nie cieszyły się sądy gdańskie dobrą opinią. Były stronnicze tak w rozstrzygnięciu spraw pospółstwa, jak też sporów między mieszczanami a szlachtą¹⁹. Wywoływało to poważne niezadowolenie, znajdując

⁸ 300, R/M, 11, fol. 13r, 1611 r.

⁹ 300, R/M, 10, fol. 81r, 1597 r.

¹⁰ Np. 300, R/M, 11, fol. 325r. O zastrzeżeniach jakie termin ten budził ze strony władz państwowych zob. G. L e n g n i c h, *op. cit.*, s. 124—125.

¹¹ Np. 300, R/M, 9, s. 67, 1765 r.

¹² Patrz s. 64

¹³ K. K a m i Ń s k a, *Sądownictwo miasta Torunia do połowy X VII w. na tle ustroju sądów niektórych miast Niemiec i Polski*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, *Studia Iuridica*, t. XVI, z. 2, Warszawa 1980, s. 75.

¹⁴ M. B i s k u p, *Starostowie-burgrabiowie gdańscy w latach 1457—1506*, CPH, t. VI, z. 1, 1954, s. 42 - 60.

¹⁵ G. L e n g n i c h, *op. cit.*, s. 157 i nast.

¹⁶ 300, R/V, 4b, s. 261.

¹⁷ 300, R/V, 6, s. 310. W innym źródle stwierdza się, że do burgrabiego należą jedynie sprawy o kaduk i o przestępstwa *recentis facti*, 300, R/T, 14, s. 353, bez daty (XVII w.).

¹⁸ 300, R/V, 6, s. 57: *ut in gravibus delictis fieri solet, ad iudicium ordinarium civile uti causarum criminalium forum* [sprawę odesłał],

¹⁹ Patrz s. 154

swe odbicie w licznych skargach słanych do króla. Reakcją z kolei na te skargi były liczne mandaty królewskie, wyroki Asesorii skazujące Senat a także inne akty prawne²⁰.

2.2. ASESORIA KORONNA

Sąd odrębny czy część składowa sądu królewskiego. Sąd bez nazwy. Organizacja. Miejsce funkcjonowania. Mobilność. Związek z osobą króla. Komisarze. Kompetencje. Pracowitość. Instancyjność. Sprawy rozpatrywane przez Asesorię jako I instancję. Z powództwa instygatora królewskiego przeciwko miastu. Z powództwa innych osób urzędowych przeciwko miastu. Z powództwa osób prywatnych przeciwko miastu. Z powództwa instygatora królewskiego przeciwko osobom prywatnym. Z powództwa osób prywatnych przeciwko osobom prywatnym. Z tytułu remisji. Z inicjatywy króla i mieszczaństwa. Podsumowanie. Asesoria jako instancja odwoławcza. Problem forum.

Panuje dziś w nauce opinia, że Asesoria będąc pierwotnie częścią składową sądu królewskiego, z czasem usamodzielniała się i stała się jedną z trzech odrębnych judykatur królewskich, obok Sądu Relacyjnego i Referendarii Koronnej²¹. To usamodzielnienie się miało nastąpić pod koniec XVI w., stulecia o wielkiej wadze dla wymiaru sprawiedliwości²².

Wyodrębnienie się Asesorii z sądu nadwornego wiąże się w nauce z upadkiem władzy sądowej króla pod koniec XVI w.²³ Zdaniem O. Balzera, za ostatniego Jagiellona mamy już kilka wzmianek o istnieniu jakiegoś osobnego wydziału

²⁰ Zob. E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie X VIII w. Sojusz pospólstwa z dworem królewskim*, Wrocław 1972; T. Cieślak, *Postulaty rewolty pospólstwa gdańskiego w r. 1525*, CPH, t. VI, z. 1, 1954, s. 141-142; M. Bogucka, *Walka opozycji mieszczańskiej z patrycjatem gdańskim w drugiej połowie XVI wieku*, PH, t. 45, 1954, s. 422. Zob. też ordynację Karnkowskiego oraz przywilej o palowem czyli tzw. *Tractatus portorii*, P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig bis 1626*, Bd. IV, Dokumenten, Danzig 1918, s. 226.

²¹ Zob. np. S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie, Korona*, wyd. 8. Przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949, s. 228-229; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, od połowy XV w. do r. 1795, pod redakcją J. Bardacha, wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Warszawa 1966, s. 155.

²² W tym przecież wieku wykształciły się ramy organizacyjne sądownictwa królewskiego, powstał Trybunał Koronny. W żadnym innym stuleciu nie podejmowano tylu wysiłków kodyfikacyjnych.

²³ S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 228-229; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 155.

tego sądu dla spraw miejskich²⁴. Cenna jest uwaga M. Bobrzyńskiego, zawarta w przedmowie do wydanych przezeń dekretów królewskich, że król powierzał osądzenie mniej ważnych spraw samym asesoram i referentom. Nie wiemy jednak, czy sformułował ją na podstawie wydanych przez siebie źródeł²⁵. Wyodrębnienie się Asesorii nie dokonało się zatem nagle, lecz następowało stopniowo. Z tego choćby względu z pewnością istniał jakiś okres przejściowy, w którym mogła Asesoria raz być organem sądowym samodzielnym, raz częścią składową jedyne go sądu królewskiego. W świetle przebadanego przez nas materiału źródłowego jawi się Asesoria Koronna jako organ sądowy w pełni samodzielny, posiadający wyraźnie wyodrębniony zakres kompetencji i wyodrębniony skład personalny. Taka jest wymowa zdecydowanej większości źródeł. Jednakże nie możemy pominąć tych nielicznych przekazów, w których jest akcentowana myśl, że Asesoria i Sąd Relacyjny tworzą jeden sąd królewski.

W 1591 r. Sąd Relacyjny odrzucił apelację od wyroku Asesorii, wniesioną bez jej zgody, motywując swój krok tym, że *Judicium Assessorum nostrorum cum Judicio Relationum nostrorum unum est*²⁶. Nigdy jednak więcej podobnego stanowiska Sąd Relacyjny nie zajmie i należy w nim widzieć raczej spóźnione odbicie stanu przeszłego. Zostanie ono wprawdzie przypomniane w sto kilkadziesiąt lat później w słynnym sporze kanclerza Małachowskiego z marszałkiem nadwornym Mniszchem, w żadnym jednak wypadku nie można z tego wnosić, że przez cały ten okres (1591 — 1758) *Judicium Assessorum et Judicium Relationum unum est*²⁷.

Wspólne pochodzenie Asesorii i Sądu Relacyjnego²⁸ daje o sobie znać niemal przez cały okres, którym się zajmujemy, w postaci wspólnej terminologii. *Judicium postcurialejudicum Regium, Curia, dare ad Post Curiam, dare ad Regem* lub wprost *Rex (Rex decrevit)*, to terminy często stosowane przez dawnych pisarzy. Oznaczają one zarówno Asesorię jak i Sąd Relacyjny, wobec czego istnieją trudności z ustaleniem jak zapatrywali się ci pisarze na miejsce Asesorii w systemie sądów zadwornych, uznawali jej samodzielność czy zajmowali stanowisko takie, jakie wyraził Sąd Relacyjny w wyżej cytowanym wyroku z 1591 r.

Jak np. zrozumieć wypowiedź K. Hartknocha:

A judiciis oppidorum et urbium, item a iudicibus Judaeorum datur Appellatio ad iudicium Regium, quod vocatur Post Curiam. Illud autem Judicium postcuriale duplex est nempe Assessoriale et Relationum.

²⁴ O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa 1886, s. 48, ods. 1.

²⁵ Zob. opinię M. Bobrzyńskiego wyrażoną przy wydawaniu dekretów królewskich, *Decreta in iudiciis Regalibus tempore Sigismundi I Regis Poloniae a. 1507 — 1531 Cracoviae celebratis, lata...*, edidit M. Bobrzyński, SPPP, t. VI, Kraków 1880, s. 13.

²⁶ 300, R/T, 4, fol. 27r — v.

²⁷ Zob. dzieło anonimowe pt. *Przyczyny na fundamencie praw ojczystych, dla których nie może się mieścić w sądach asesorskich pluralitas votorum, ani od nich appellacya*, wydane ok. 1764 r.

²⁸ Referendarię Koronną wyłączamy tu z rozważań. Ta będąc królewskim sądem dominialnym pozostawała w bardzo luźnym związku z pozostałymi sądami zadwornymi.

Następnie przedstawia autor skład i kompetencje każdego z nich, nie wypowiadając się na temat ich samodzielności²⁹. Wydaje się, że tego rodzaju wypowiedzi należy interpretować jako stwierdzenie istnienia dwóch odrębnych sądów, a wspólna ich nazwa *judicium postcuriale* wskazuje, że oba są sądami zadwornymi, ale o odrębnej organizacji i kompetencjach. Inaczej trzeba byłoby przyjąć, że opinie dawnych autorów pozostają w jaskrawej sprzeczności z wymową dokumentów praktyki. W konsekwencji trzeba byłoby uznać, że Łączyński traktuje obie judykatury jako jeden sąd królewski, skoro łącznie omawia kompetencje *judicium postcuriale*³⁰. Być może w jego czasach proces wyodrębnienia się i usamodzielnienia Asesorii jeszcze się nie zakończył³¹. Również stosowanie owej wieloznacznej terminologii w źródłach praktyki (*judicium regium, judicium postcuriale, ad Regem* itp.) nie oznacza, że nie odróżniano Asesorii od Sądu Relacyjnego. Owo pomieszanie występuje najczęściej w nagłówkach pism, lecz z ich treści można zazwyczaj dość łatwo wywnioskować, że obie te judykatury rozróżnia się³².

W rezultacie dochodzimy do wniosku, że nie ma dostatecznych podstaw do podważania opinii, że w badanym przez nas okresie Asesorii, a zatem i Sąd Relacyjny są wyodrębnionymi już, samodzielnymi organami sądowymi.

Kłopoty z terminologią, towarzyszące szczególnie penetracji dokumentów praktyki sądowej, dają znać o sobie w poważnym stopniu również i tu. Asesorii była sądem królewskim, jednym z sądów zadwornych i często właśnie zamiast *judicium Assessoriale (Assessorum)* spotykamy określenia *judicium postcuriale, judicium regium*, pod którymi może kryć się Asesorii jak i Sąd Relacyjny. W takich razach trzeba szukać dodatkowych wskazówek, mogących pomóc rozszyfrować, który z tych dwóch sądów ukrywa się pod owym niejednoznacznym terminem.

W pozwach niekiedy Asesorii bywa wymieniona *expressis verbis*:

mandamus, ut coram nobis et iudicio Assessorum nostrorum [...] compareatis³³,
mandamus, ut coram nobis sive iudicio nostro Assessoriali [...] compareatis³⁴.

²⁹ K. H a r t k n o c h, *Respublica Polona duobus libris illustrata*, Jena 1678, s. 795. U T. Ostrowskiego termin „sąd zadworny” oznacza wyłącznie Asesorię, zob. T. O s t r o w s k i, *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1784, s. 50.

³⁰ J. Ł ą c z y ń s k i, *Kompendium sądów Króla Jegomości prawem koronnym na dwie części rozdzielone, za rozkazaniem Jego Królewskiej Mości krótko zebrane*, [w:] Z. K o l a n k o w s k i, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompendium Sądów Króla Jegomości”*. Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu. R. 63 za r. 1958, z. 2, 1960, s. 81 - 110.

³¹ Praca jego ukazała się w 1594 r., ale pisana była wcześniej.

³² Patrz s. 14.

³³ 300, R/V, 4b, s. 77, 1596 r., s. 90, 125, 229.

³⁴ 300, R/V, 4b, s. 88, 1596 r.

Często wszakże w pozwie wzywa się do *judicium regium*:

mandamus ut coram nobis et iudicio nostro regio [...] compareatis³⁵,
mandamus, ut coram nobis et iudicio nostro Warsaviae, aut ubi tunc cum curia nostra
fideliter constituemur³⁶,
mandamus, ut coram nobis Warsaviae vel ubi tunc cum curia nostra fideliter consti-
tuemur³⁷.

Trzeba wszakże stwierdzić, że zazwyczaj z treści roszczenia przedstawionego w pozwie jesteśmy w stanie orzec, przed którym to sądem ma stanąć pozwany. Gdy przed *judicium regium* pozywa się Gdańsk np. o odmowę rozsądzenia sporu, wydania akt, egzekucji wyroku Asesorii itp., z pewnością miasto jest pozwane przed Asesorią³⁸. Gdy przed *judicium regium* pozywa się stronę procesową, która uzyskała wyrok zaoczny w Asesorii lub Sądzie Relacyjnym, wówczas pod nieprecyzyjnym określeniem *mandamus, ut coram nobis et iudicio nostro regio compareatis* kryje się ten sąd, w którym wyrok zaoczny zapadł³⁹.

Kłopoty z rozszyfrowaniem sądu orzekającego sprawiają również dekrety Asesorii Koronnej z XVI — XVII w. Czytamy w nich:

Devenisse ad Nos iudiciumque Nostrum per viam appellationis a sententia officii
Consularis Gedanensis interpositam [...] a quo decreto citati ad Nos iudiciumque Nostrum
appellaverant [...] In termino itaque hodierno [...] Nos cum consiliariis et iurisperitis nostris
[...] Datum [...] AD [...] Regnorum nostrorum Polonici [...] Suetici vero⁴⁰.

Dekret jest podpisany przez kanclerza lub podkanclerza koronnego. Rodzaj przywieszanej pieczęci jest nieznany⁴¹. Termin Assessoria nie pojawia się ani razu. Dopiero przez porównanie dekretów Asesorii z dekretami Sądu Relacyjnego, wnosząc *a contrario*, wychytujemy cechy, po których możemy rozpoznać dekret Asesorii. Brzmienie bowiem dekretów Sądu Relacyjnego jest następujące:

Devolutam fuisse ad Nos iudiciumque Nostrum per viam appellationis a sententia
spectabilis Senatus Gedanensis causam et actionem [...] A quo decreto [...] pars ad Nos
iudiciumque Nostrum appellaverat [...] In termino itaque hodierno Iudicii Relationum
Nostrarum propriarum ex appellatione a sententia Assessorum iudicii Nostrum [...] Datum [...] AD [...] Regnorum Nostrorum Polonici [...] Suetici vero⁴².

³⁵ 300, R/V, 4b, s. 50, 1595 r., s. 86, 1596 r., s. 229, 1598 r.

³⁶ 300, R/V, 4b, s. 533, 1617 r.

³⁷ 300, R/V, 4b, s. 122, 1596 r.

³⁸ Np. 300, R/V, 4b, s. 59, 1595 r., s. 181, 1597 r., s. 217, 1598 r., s. 227, 1598 r., s. 245, 1599 r.

³⁹ Tak np. w 300, R/V, 4b, s. 533, 1617 r.: *ut coram nobis, iudicio nostro Warschaviae, aut ubi tunc cum curia nostra fideliter constituemur* oznacza wezwanie przed Sąd Relacyjny, natomiast w 300, R/V, 4b, s. 130, 1596 r. pod tym określeniem kryje się Asesorja.

⁴⁰ 300, R/M, 10, fol. 5r, 1595 r.

⁴¹ Zakończenie dekretu z XVII w. wygląda następująco:

<i>Joannes Tarnowski</i>	(—) <i>Locus</i>	<i>Relatio Rev. Joannis Tarnowski,</i>
<i>RP Vice Cancellarius</i>	<i>sigilli</i>	<i>Crac....et Praep., Vice Cancellarii.</i>
		P. Sczerbitz (-)

⁴² 300, R/M, 10, fol. 14r.

Tu nazwa sądu orzekającego jest podana, poza tym udział doradców jest oddany za pomocą określenia *Nos cum consiliariis Nostris [...] lateri Nostro assidentibus*. Podkreślony fragment [Z. R.] nigdy nie występuje w dekretach Asesorii. Wreszcie w dekretach Sądu Relacyjnego zazwyczaj spotykamy wzmiankę o tym, że sprawa w tym sądzie znalazła się w wyniku apelacji strony lub stron procesowych od orzeczenia Asesorii Koronnej, bądź też w wyniku remisji dokonanej przez tę ostatnią. W rezultacie można odróżnić dekret Asesorii od dekretu Sądu Relacyjnego.

Dopiero dekrety z XVIII w. nie sprawiają żadnych trudności: *Devolutam esse ad Nos et iudicia Nostra Assessorialia*⁴³. Asesoria zatem jest tu już wymieniona pod własną nazwą, a poza tym w aktach z tego okresu znajdują się dekrety wyłącznie tego sądu⁴⁴. Jak znaczną ostrożność trzeba niekiedy zachować i nie dać się zwieść użytej w źródle terminologii niech świadczy następujący fragment wyroku Sądu Relacyjnego:

ut actor in causa sua intermediam instantiam non omittat, sed appellationem suam coram Senatu prosequatur, inde vero ad nos, si voluerit, provocet⁴⁵;

W pierwszej chwili skłonni jesteśmy przyjąć że *appellare ad nos = appellare ad Iudicium Relationum*. Nastąpiłaby jednak właśnie owa *omissio intermediae instantiae*, tj. Asesorii, wobec tego w naszym równaniu w miejsce *Judicium Relationum* trzeba wstawić *Judicium Assessoriale*.

W pismach do króla i dygnitarzy, kierowanych w związku z toczącym się procesem przed którymś z sądów zadwornych, w instrukcjach dla pełnomocników procesowych tak Gdańska, jak i osób prywatnych oraz w innych pismach używa się z reguły określeń *Curia*, *iudicium postcuriale*, *Sacra Regia Maiestas*⁴⁶. Termin *Judicium Assessoriale* występuje czasem w nagłówku pisma, np.:

Informatio extrajudicialis ad Sacram Regiam Maiestatem in puncto decreti iudicii assessoriali [...] illati⁴⁷.

Na zakończenie uwag dotyczących terminologii dodajmy, że sama nazwa Asesoria wcale nie jest jednoznaczna i może prowadzić do błędnych wniosków. Dla Gruzewskiego np. nie jest to nazwa jednostkowa, lecz określenie każdego sądu, w którym obok sędziego zasiadają asesorowie⁴⁸. Również w indeksie rzeczowym do *Historii państwa i prawa polskiego*, t. I i II nie wyodrębniono Asesorii spośród sądów asesorskich (w rozumieniu Gruzewskiego)⁴⁹. Zdaniem

⁴³ Np. 300, R/M, 9, s. 3, 1758 r.

⁴⁴ O Sądzie Relacyjnym spotykamy jedynie wzmianki pośrednie, np. 300, R/T, 38b, s. 301 i nast.

⁴⁵ 300, R/M, 10, fol. 32, 1596 r.

⁴⁶ Zob. rękopisy 300, R/T, 38b, 300, R/V, 6.

⁴⁷ Zob. np. 300, R/T, 38b, s. 301, 1703 r.

⁴⁸ B. G r u ż e w s k i, *Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego*, Lwów 1906, s. 54.

⁴⁹ Z. K a c z m a r c z y k, B. L e ś n o d o r s k i, *op. cit.*, s. 629, indeks rzeczowy s.v. sąd asesorski.

O. Balzera, za ostatnich Jagiellonów cały sąd królewski ma zawsze nazwę sądu asesorskiego, jeśli tylko król w nim nie zasiada (i to niezależnie od rodzaju rozstrzyganych spraw)⁵⁰.

Skład Asesorii Koronnej w okresie objętym naszymi badaniami ulegał zmianom. Do 1764 r. był on następujący: kanclerz lub podkanclerzy, referendarze, rejenci kancelarii, jeden lub dwóch sekretarzy królewskich i pisarz dekreto- wy. Ordynacja z 1764 r. powiększyła liczbę asesorów, dodając dwóch senatorów oraz czterech przedstawicieli stanu rycerskiego⁵¹.

W nauce podkreśla się szczególną rolę kanclerza i to zarówno w procesie wyodrębniania się Asesorii z sądu nadwornego, jak i w funkcjonowaniu jej jako samodzielnego organu sądowego. Samo usamodzielnienie się Asesorii wiąże się z przejęciem w niej przewodnictwa przez kanclerza⁵². Asesorię wprost nazywa się sądem kanclerskim⁵³, a kanclerzy panami udziałnymi Asesorii⁵⁴. Choć nie odmawia się członkom Asesorii przygotowania zawodowego i wyższej niż gdzie indziej kultury prawniczej⁵⁵, to jednak dominacja kanclerza była wyraźna⁵⁶. Według opisu Kitowicza, podczas rozprawy należało zwracać się tylko do kanclerza⁵⁷. On też wyrokował, podczas gdy asesorom przysługiwało tylko *votum consultivum*⁵⁸. Organizacja Asesorii znajduje bardzo nikle odbicie w

⁵⁰ O. Balzer, *op. cit.*, s. 48, ods. 1.

⁵¹ Zob. J. W. Bandtkie-Stężyński, *Historia prawa polskiego*, Warszawa 1850, s. 676—677, K. Hartknoch, *op. cit.*, s. 796. Zdaniem S. Kutrzeby (*op. cit.*, s. 356), kanclerz wyznaczał asesorów spośród senatorów. Według J. Kitowicza wyznaczał ich Senat, J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opracował R. Pollak, Wrocław 1951, s. 246. Według Z. Kaczmarczyka i B. Leśnodorskiego (*op. cit.*, s. 155) w skład Asesorii wchodził sekretarz, referendarz i pisarz oraz czterech senatorów. Tamże uwaga, iż taki skład społeczny Asesorii oznaczał podporządkowanie miast panom feudalnym. Niemal w całości senatorski skład asesorów stwierdza O. Balzer, *op. cit.*, s. 18.

⁵² S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 330.

⁵³ Np. S. Łubieński, zob. *Stanisłai Lubieński episcopi Plocensis opera postlma...*, Antwerpia 1643, s. 218. Zob. też O. Balzer, *op. cit.*, s. 48, ods. 1. Lecz T. Dreznier, *Institutionum iuris Regni Poloniae libri liii*, Zamosci 1613, s. 35, mówi ogólnie o przewodniczeniu przez kanclerza sądowi na dworze królewskim.

⁵⁴ J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego u' XVIII «**, cz. I, Wrocław 1958, s. 34.

⁵⁵ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 265.

⁵⁶ Por. opinię S. Łubieńskiego, *op. cit.*, s. 216: [gdym kanclerz] *praesens in aula versatur. omnia decreta Regia sub ejus censura et nomine prodeant*. Według ordynacji sądów zadwornych z 1683 r. *iudiciorum Curiae Regiae praesides CanceUarius et Vicecancellarius*, VL, V, s. 322. Zdaniem J. Kitowicza (*op. cit.*, s. 247) obaj ci dygnitarze umawiali się między sobą co do przewodniczenia Asesorii.

⁵⁷ J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 248-249.

⁵⁸ J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 246. O biernej roli asesorów podczas ferowania wyroków przez króla pisze O. Balzer, *op. cit.*, s. 44. Sporu między kanclerzem Małachowskim a Mniszchem tu nie rozpatrujemy, miał on wybitnie pozaprawny charakter. Zob. W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. II, Warszawa 1911, s. 35; J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 256 i nast. Dopiero od reformy z drugiej połowy XVII w. o wyroku decydowała większość głosów asesorów, zob. S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 357.

gdańskich źródłach. Dekrety były wystawiane na podstawie relacji kanclerzy lub podkanclerzy i przez nich podpisywane, w czym można upatrywać potwierdzenie ich przewodnictwa⁵⁹. O ich przewodniej roli w Asesorii świadczą też liczne pisma kierowane przez Gdańsk, z których przynajmniej część otrzymywali jako kierujący Asesorią⁶⁰. Z tego też chyba m.in. tytułu otrzymywali sowite podarki od miast pruskich, w tym od Gdańska⁶¹.

Skład kompletu orzekającego nigdy nie jest wymieniony a, stosowanej formuлки *Nos [sc/7. Rex, — Z.R.] cum consiliariis et iurisperitis nostris* nie można brać dosłownie, król bowiem w tym czasie w Asesorii nie zasiadał i bez jego udziału wyrok ferowano⁶². Znaleźliśmy tylko jedną szczegółową wzmiankę o asesorach, mianowicie w dekrecie z 1637 r. mowa jest o sekretarzach królewskich *tamquam assessores eiusdem iudicii* [tj. Asesorii — Z.R.]⁶³. O istnieniu kancelarii sądowej znaleźliśmy również tylko jedną wzmiankę w postaci pisma królewskiego informującego o tym, że strona złożyła wymaganą przysięgę *in cancellaria nostra*⁶⁴. We wszystkich dekretach Asesorii Koronnej figuruje w części uwierzytelniającej poza kanclerzem lub podkanclerzem jeszcze jedna osoba (m.in. przez jakiś czas A. Lipski i P. Szczerbie). Jej stanowisko zostaje ujawnione dopiero w dekretach z XVIII w.: *decretorum Curiae Regni notarius manu proprio*⁶⁵. Zazwyczaj żadna instancja nie mogła się obyć bez co najmniej jednego woźnego, występują oni też w Asesorii⁶⁶. Ich godność brzmi w aktach z czasów obu Wazów *ministerialis terrestris generalis*⁶⁷, natomiast w aktach z w. XVIII — *ministerialis terrarum Regni generalis, nob. NN iudiciorum Nostrorum apparitor*⁶⁸. Woźni ci są zazwyczaj pochodzenia szlacheckiego. Najczęściej występują w charakterze składających relację o bezskutecznym wzywaniu strony do stawienia się w sądzie⁶⁹.

⁵⁹ Z 1771 r. pochodzi następująca informacja: *Ad relationem [...] Andreae Stanislai Kostka Młodziejowski [...] supremi Regni Cancellarii sub celebratione iudiciorum SRM-tis Assessorialium. Celebratio* rozumiemy tu jako przewodniczenie.

⁶⁰ Zob. np. 300, R/V, 5, s. 110, 1589 r.; 300, R/V, 6, s. 14, 1661 r., s. 47, 1663 r.

⁶¹ Zob. A. Tomczak, *Kilka uwag o kancelarii królewskiej w drugiej połowie X VII w.* (Na marginesie nowego z r. 1960 wydania *Cancellarius, sive de dignitate...* R. Heidensteina), *Archeion*, t. 37, 1962, s. 252.

⁶² Patrz niżej, s. 41. Być może w ten mylący nas dziś sposób starano się wyrazić ścisły związek Asesorii z osobą królewską, przejawiający się w tym, że Asesoria musiała sądzić u boku króla, zob. K. Hartknoch, *op. cit.*, s. 795.

⁶³ 300, R/M, 11, fol. 358r.

⁶⁴ 300, R/M, 10, fol. 286v, 1608 r. O kancelarii dekretów wspomina ordynacja sądów zadwornych z 1683 r., nakładając na nią obowiązek prowadzenia rejestru spraw. VL, V, s. 323. O jej istnieniu wzmiankuje M. Woźniakowa we wstępie do wydawnictwa: *Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich, Sumariusz*, t. I (1698-1732), Warszawa 1969, s. 27.

⁶⁵ 300, R/M, 9, s. 5, 1758 r.

⁶⁶ Według Kitowicza, *op. cit.*, s. 248, Asesoria miała jednego woźnego.

⁶⁷ Zob. np., 300, R/M, 11, fol. 269r, 1629 r.

⁶⁸ Zob. np. 300, R/M, 9, s. 283, 1772 r.

⁶⁹ Patrz ods. 67 i 68.

Nie da się dokładnie ustalić kadencji i obowiązującego porządku Asesorii do 1683 r. Ordynacja sądów zadwornych z tegoż roku ustala tygodniowy rozkład pracy. Jeśli sprawy gdańskie mieściły się w określeniu *causae juris Magdeburgensis et Culmensis*, wówczas miały być rozpatrywane od poniedziałku do środy (zależnie od rejestru), jeśli natomiast były objęte określeniem *causae Pruthenicae* — wyznaczano dla nich czwartek i piątek oraz jako dzień rezerwowy — sobotę. Z tekstu ordynacji nie można ponadto wywnioskować czy terminarz ten obowiązywał w obu sądach zadwornych, tj. Asesorii i Sądzie Relacyjnym, czy tylko w jednym z nich⁷⁰. Prawdopodobnie jakiś porządek musiał istnieć również przed 1683 r. Być może dopóty, dopóki Asesorii musiała sędzić u boku króla (choć pod nieobecność króla na rozprawie) wyznaczenie stałych ścisłych terminów było utrudnione⁷¹. Jej dekrety do tej daty pochodzą niemal ze wszystkich miesięcy i ze wszystkich powszednich dni tygodnia⁷². Sądząc z dekretów po 1683 r. ustalony porządek był na ogół przestrzegany⁷³.

Zdaniem Kitowicza, obie Asesorie, tak Koronna jak i Litewska, funkcjonowały od 1 października do 30 kwietnia⁷⁴. Ordynacja z 1764 r. wprowadziła dwie kadencje. Pierwsza trwała od 1 maja do 31 sierpnia, druga — od 1 listopada do 30 kwietnia, przy czym w pierwszych trzech miesiącach każdej kadencji miały być rozpatrywane sprawy miejskie tak z apelacji, jak też z pozwania władz miejskich przed Asesorią jako I instancją⁷⁵. W 1776 r. wprowadzono jedną kadencję, trwającą od 1 listopada do 30 kwietnia⁷⁶. Spotykamy wreszcie lakoniczne wzmianki o istnieniu *regestrum appellationis*⁷⁷ i *regestrum Pruthenicum*⁷⁸, zresztą późne, bo z lat siedemdziesiątych XVIII w. Z tych też lat pochodzi informacja o istnieniu „protokołu dekretów”⁷⁹.

Miejsce funkcjonowania Asesorii za panowania Zygmunta III Wazy i Władysława IV nie jest w dekretach określone, podają one jedynie miejsce wystawienia dokumentu: *Datum Cracoviae, Varsoviae* itp. Wydaje się jednak, że

⁷⁰ VL, V, s. 323.

⁷¹ Zob. następujący fragment paktów konwentów Michała Korybuta Wiśniowieckiego: „81. Na sądach sejmowych, zadwornych y wszelakich inszych sprawy wszystkie tak iako z rejestru per numerum przypadać będą, któregokolwiek dnia sędzić będziemy, y przywoływać spraw ex libitu nostro nie każemy, za największymi intercesjami, ani reiekt czynić nie pozwolimy”, VL V, s. 16.

⁷² Zob. zestawienie na s. 21 — 22.

⁷³ Nie znajdujemy skarg na naruszenie porządku wynikającego z rejestru. O karygodnych w tym względzie praktykach pisze J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 210.

⁷⁴ J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 247.

⁷⁵ VL VII, s. 127-128. Zob. też J. R a f a c z, *Dawny proces polski*. Warszawa 1925, s. 27.

⁷⁶ VL VIII, s. 545.

⁷⁷ 300, R/M, 9, s. 266, 1772 r.

⁷⁸ 300, R/M, 9, s. 295, 1773 r. O postanowieniach ordynacji w sprawie rejestrów patrz VL VII, s. 189-190.

⁷⁹ 300, R/M, 9, s. 244; *Significamus [...] contineri in prothocollo decretorum iudiciorum nostrorum Assessorialium*.

miejsce wystawienia było też chyba miejscem wydania wyroku, czyli miejscem funkcjonowania Asesorii Koronnej. W aktach za panowania Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego występuje określenie *actum Varsaviae*, tu więc żadnych wątpliwości już nie ma. To miasto jako siedzibę Asesorii wymienia ordynacja z 1764 r.

Mobilność Asesorii ilustruje zamieszczona tabela.

Tabela 1

Rok	Miejsce wystawienia dekretu	Data
1	2	3
1595	Kraków	wszystkie dekrety
1596	Kraków	18 I ⁸⁰
1596	Kraków	21 I ⁸¹
1596	Kraków	7 II ⁸²
1596	Kraków	8 II ⁸³
1596	Kraków	2 III ⁸⁴
1596	Warszawa	10 VII ⁸⁵
1596	Warszawa	19 VII ⁸⁶
1596	Warszawa	24 VII ⁸⁷
1596	Warszawa	29 VII ⁸⁸
1596	Warszawa	27 VIII ⁸⁹
1597	Warszawa	wszystkie dekrety ⁹⁰
1598	Warszawa	9 I ⁹¹
1598	Warszawa	22 II ⁹²
1598	Malbork	30 V ⁹³
1598	Oliwa (klasztor)	27 VI ⁹⁴
1598	Oliwa	30 VI ⁹⁵
1599	Warszawa	wszystkie dekrety ⁹⁶

⁸⁰ 300, R/M, 10, fol. 14r.

⁸¹ 300, R/M, 10, fol. 139v.

⁸² 300, R/M, 10, fol. 11r.

⁸³ Dwa dekrety - 300, R/M, 10, fol. 18v i fol. 19v.

⁸⁴ 300, R/M, 10, fol. 16v.

⁸⁵ Jest pięć dekretów z tego dnia, 300, R/M, 10, fol. 22r, 23r, 24r, 44r, 46r.

⁸⁶ 300, R/M, 10, fol. 27v.

⁸⁷ 300, R/M, 10, fol. 39r.

⁸⁸ Z tego dnia są trzy dekrety, 300, R/M, 10, fol. 26v, 28v, 55r.

⁸⁹ Z tego dnia są również trzy dekrety, 300, R/M, 10, fol. 33v, 34v, 35v.

⁹⁰ Daty są następujące: 10.I (300, R/M, 10, fol. 45r), 5.II (*ibid.*, fol. 60r), 31.V (*ibid.*, fol. 59r), 29.VIII (*ibid.*, fol. 69v), 10.IX (*ibid.*, fol. 80r), 19.XI (*ibid.*, fol. 77v), 16.XII (*ibid.*, fol. 85v), 17.XII (*ibid.*, fol. 83r).

⁹¹ 300, R/M, 10, fol. 96r.

⁹² 300, R/M, 10, fol. 92r.

⁹³ 300, R/M, 10, fol. 122r.

⁹⁴ 300, R/M, 10, fol. 109r.

⁹⁵ 300, R/M, 10, fol. 106.

⁹⁶ Dekrety pochodzą z okresu 11 II (300, R/M, 10, fol. 123v) - 28 V (*ibid.*, fol. 149r).

	2	3
1600	Warszawa	wszystkie dekrety ⁷
1601	Warszawa	2 III ⁸ »
1602	Kraków	wszystkie dekrety
1603-1604	Kraków	wszystkie dekrety
1606	Kraków	9 II ¹⁰⁰
1606	Warszawa	pozostałe dekrety ¹⁰¹
1607-1609	Kraków	wszystkie dekrety
1611-1635 ¹⁰²	Warszawa	wszystkie dekrety
1636	Gdańsk	wszystkie dekrety prócz jednego ¹⁰³
1636	Elbląg	14 III ¹⁰⁴
1637	Warszawa	wszystkie dekrety
1756-1778	Warszawa	wszystkie dekrety

Z zestawienia wynika, że Asesorja Koronna rzadko na ogół ruszała się z miejsca i z pewnością nie towarzyszyła królowi w podróży po wszystkich zakątkach rozległego terytorium państwa. Być może opinię powyższą należałoby zmodyfikować i powiedzieć, że nie w każdym miejscu pobytu króla uruchamiano sąd asesorski.

W nauce akcentuje się silny związek Asesorii z osobą królewską również w okresie jej wyodrębnienia się z jednolitego sądu królewskiego. Związek ów polegał na tym, że jak twierdzi S. Kutrzeba, „ten sąd miał znaczenie królewskiego o tyle tylko, o ile się odbywał na dworze króla”. Dopiero od końca XVII w. kanclerz mógł odprawiać wyroki również wówczas, gdy król był nieobecny¹⁰⁵. Był jednak jakiś związek z osobą królewską, może dlatego, że kanclerz czy podkanclerz zwykle towarzyszyli królowi. W każdym razie na ogół z tych samych miejsc, w których wystawiano dekrety Asesorii, pochodzą też dekrety Sądu

⁹⁷ Dekrety pochodzą z okresu 17 I (300, R/M, 10, fol. 150r) - 27 VI (*ibid.*, fol. 165v).

⁹⁸ 300, R/M, 10, fol. 178v.

⁹⁹ Dekrety pochodzą z okresu 3 VII (300, R/M, 10, fol. 194r) - 20 VIII (*ibid.*, fol. 196r).

¹⁰⁰ 300, R/M, 10, fol. 244v.

¹⁰¹ Dekrety pochodzą z okresu 11 V (300, R/M, 10, fol. 250r) - 2 VI (*ibid.*, fol. 249r).

¹⁰² Nie ma dekretów z 1610 r.

¹⁰³ Dekrety pochodzą z okresu 14 I (300, R/M, 11, fol. 133r) - 22 I (*ibid.*, fol. 339r).

¹⁰⁴ 300, R/M, 11, fol. 363r.

¹⁰⁵ S. K u t r z e b a, *op. cit.*, s. 356. W ścisłym związku z osobą króla pozostawała też Referendaria Koronna. Nie mogła sędzić pod nieobecność monarchy, chyba na mocy specjalnego upoważnienia przez króla. Jeździła więc z królem, choć najczęściej sędziła w Warszawie. Warszawa też od 1768 r. jest jej stałą siedzibą. Zob. J. R a f a c z, *Sąd Referendarski Koronny. Z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce*, Poznań 1948 r., s. 90—91. Zob. też M. W o Ź n i a k o w a, *op. cit.*, s. 31. ods. 114.

Relacyjnego¹⁰⁶, przy czym daty wyroków obu tych sądów są na ogół zbliżone¹⁰⁷. Tylko raz jeden dekret Asesorii Koronnej i dekret Sądu Relacyjnego mają tę samą datę¹⁰⁸. Nie ma natomiast takiej sytuacji, by dekrety obu tych sądów o niewielkiej różnicy czasowej były wystawiane w różnych miejscowościach. Znaczący to, że nie mamy dowodu, by oba te sądy w tym samym czasie funkcjonowały każdy w innej miejscowości. Mogło to jednak zdarzyć się, gdy np. Asesoria sądziła sprawy na sesji wyjazdowej. Znamy wszakże tylko jeden przypadek takiej sesji, mianowicie z polecenia Augusta III Asesoria Koronna na sesji wyjazdowej w Gdańsku rozpatrywała polityczny raczej spór o uznanie przez miasto ordynacji królewskiej¹⁰⁹.

Gdybyśmy przyjęli, że sprawy gdańskie rozpatrywano na odrębnych posiedzeniach, trzeba byłoby stwierdzić, że Asesoria nie przepracowywała się. Najczęściej z danego dnia mamy tylko jeden dekret, wyjątkowo tylko zdarza się inaczej; np. z dnia 19 VII 1596 r. pochodzi 5 dekretów¹¹⁰, z 17 I 1636 r. (Gdańsk) - 4 dekrety¹¹¹, z 29 VII 1596 r. - 3 dekrety¹¹², również 3 dekrety

¹⁰⁶ Patrz zestawienie w odsyłaczu 107.

¹⁰⁷ Za dowód niech posłuży następujące zestawienie:

Dekrety Asesorii	Rok	Dekrety Sądu Relacyjnego
31 V Warszawa	1597	21—23 V Warszawa
3 III Warszawa	1599	13 III Warszawa
	1599	17 III Warszawa
	1599	19 III Warszawa
31 III Warszawa	1599	22 III Warszawa
11 V, 12 V, 28 V, Warszawa	1599	13 V, 17 V, Warszawa
9 II Kraków	1600	.
11 V, 12 V, 29 V, Warszawa	1600	12 V Warszawa
.	1600	20 XI Kraków

Niemal wszystkie dekrety Asesorii Koronnej i Sądu Relacyjnego z 1636 r. pochodzą ze stycznia i są wystawione w Gdańsku.

¹⁰⁸ Jest to dzień 12 V 1606 r. Dekret Asesorii zob. 300, R/M, 10, fol. 246v, dekret Sądu Relacyjnego, *ibid.*, fol. 245v. Oba dekrety są podpisane przez te same osoby, Macieja Pstrokońskiego, kanclerza oraz Pawła Szczerbica. W obu wypadkach dokument wystawiono na podstawie relacji kanclerza. Najczęściej posiedzenia Asesorii odbywają się wcześniej od posiedzeń Sądu Relacyjnego.

¹⁰⁹ Szczegółowo spór ten przedstawia E. Cieślak, *op. cit.* O sesji wyjazdowej tamże, s. 172 i nast. Skład Asesorii na owej sesji był następujący: kanclerz, podkanclerzy, trzech asesorowie — Kossowski, podskarbi nadworny koronny, Rexin, generał, Boguniewski, sędzia ziemski. Nie pełnione funkcje, lecz zaufanie królewskie zdecydowało o takim składzie kompletu sądownego.

¹¹⁰ Zob. ods. 85.

¹¹¹ Zob. ods. 103.

¹¹² Zob. ods. 88.

noszą datę 27 VIII 1598¹¹³. Po dwa dekrety wystawiono 8 II 1596*¹⁴, 18 II 1599 r.¹¹⁵, 1 II 1600 r.¹¹⁶, 6 VIII 1602 r.¹¹⁷.

Rzecz jasna, nie mamy pewności czy data wystawienia dokumentu jest datą wydawania wyroku, choć wskazywałby na to zwrot *In termino itaque hodierno*. Jeśli jednak strony faktycznie referowały przed sądem to wszystko, co np. zawierają dekrety z XVIII w., wówczas rozpatrzenie 2—3 spraw mogło istotnie zająć cały dzień¹¹⁸.

Jeśli wierzyć Kitowiczowi, a nie ma podstaw do tego by mu wiary nie dać, toczył się przed Asesorią normalny tok procesowy z wystąpieniami obu stron¹¹⁹. Mamy skądinąd informacje o wielkim przeciążeniu Asesorii i masie zalegających spraw, czekających na rozpatrzenie¹²⁰.

Asesoria usprawniała nieraz swą działalność w ten sposób, że ustanawiała komisarzy, którzy mieli przeprowadzić część postępowania dowodowego a jego wyniki przedstawić Asesorii. Przewidując, że mogą powstać trudności z zebraniem się kompletu komisarzy, postanawiała niekiedy, że np. wystarczy obecność dwóch spośród pięciu wyznaczonych¹²¹. Gdy w 1637 r. obie instancje gdańskie zakwestionowały świadectwo wysłanników Asesorii, ta uchyliła wyroki tych instancji, uzasadniając następująco swe stanowisko:

Quod connotationem secretariorum Nostrorum spectat, eoque potissimum perpenso, quoniam secretarii iidem iudicialiter a iudicio Nostro, tamquam assessores eiusdem iudicii, in progressu causae inter partes ad actum excipiendorum testimonium designati fuerant¹²².

W 1774 r. *secretarii a Iudicio nostro delegati* sprawdzają dokumenty przez strony zgłoszone¹²³.

¹¹³ Zob. ods. 89.

¹¹⁴ Zob. ods. 83.

¹¹⁵ Zob. ods. 96.

¹¹⁶ Zob. ods. 97.

¹¹⁷ Zob. ods. 99.

¹¹⁸ Patrz niżej, s. 78. O organizacji dnia pracy w Asesorii brak w źródłach naszych jakichkolwiek wzmianek, niewiele też pisze o tym J. K i t o w i c z, *op. cit.*, s. 248 i nast.

¹¹⁹ J. K i t o w i c z, *op. cit.*, s. 248-249.

¹²⁰ J. M i c h a ł s k i, *op. cit.*, s. 18. W ods. 16 powołuje ten autor instrukcję województwa wielkopolskiego na konwokację 1764 r., w której tamtejsza szlachta skarży się, że sprawy po 100 latach dopiero doczekują się rozstrzygnięcia. Michalski sądzi, że mogło być w tym sporo przesady, a ponadto mogło to świadczyć nie tyle o ogromie napływających do Asesorii spraw, ile o złej organizacji pracy tej judykatury, *ibid.*, s. 19.

¹²¹ Warto zauważyć, kto został wytypowany na komisarza: Tadeusz Lipski, kasztelan łęczycki, Ignacy Gomoliński, viceinstygator Królestwa, Wawrzyniec Zieliński, stolnik sochaczewski, Michał Mrozowski, pisarz Referendarii Koronnej oraz Michał Chroniewski, regent sądu marszałkowskiego. Lista wskazuje na ścisły związek sądów funkcjonujących w otoczeniu króla. Zob. 300, R/M, 9, s. 342-350, 1774 r.

¹²² 300, R/M, 11, fol. 358r.

¹²³ 300, R/M, 9, s. 342-351.

Wyposażyła Asesoria komisarzy niekiedy w bardzo szczegółowe instrukcje, co i w jakiej kolejności mają czynić¹²⁴.

W świetle dotychczasowych opinii, kompetencje Asesorii przedstawiały się następująco: Do utworzenia Trybunału Koronnego była Asesoria sądem apelacyjnym dla wszystkich instancji niższych. Po przejęciu spraw szlacheckich przez ten trybunał pozostała sądem apelacyjnym od wyroków sądów miejskich (miast królewskich) oraz sądem I instancji w sprawach przeciwko miastom królewskim¹²⁵. Była też sądem apelacyjnym w sprawach chłopskich¹²⁶, choć zdaje się, że przede wszystkim wówczas, gdy szło o interpretację przywileju monarszego¹²⁷. Należały też do niej, według Bobrzyńskiego, sprawy skarbowe¹²⁸. Zdaniem Czaradzkiego w Asesorii *immensum chaos actionum fisci, spiritualium et aliarum publicarum causarum quotidie uentilari solitarum videmus, praeter eas quae ex appellatione accidunt*¹²⁹. Według Kitowicza należały do Asesorii, wśród szeregu innych, niemal wszystkie sprawy „które tykały praw miejskich i przywilejów królewskich, w rozpoznaniu których żaden inny sąd nie mógł się wdawać, tylko asesoria”¹³⁰.

Opinię Balzera, że nie da się ściśle ustalić kompetencji poszczególnych sądów w XVI w. można, jak sądzimy, rozszerzyć również na czasy późniejsze¹³¹.

Sprawy powyższe rozstrzygała Asesoria jako instancja I jak też instancja odwoławcza. Przy wyliczaniu spraw przez nią rozpatrywanych zazwyczaj nie przeprowadza się tego podziału na instancje w sposób pełny¹³². Dla naszych potrzeb istotne jest to, że wszyscy autorzy zgodnie stwierdzają, iż Asesoria była sądem I instancji w sprawach przeciwko miastom królewskim oraz sądem apelacyjnym od wyroków sądów tych miast.

¹²⁴ Patrz ods. 123.

¹²⁵ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, wyd. 3, t. II. Kraków 1890, s. 143 (od konstytucji z 1578 r.), S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II. Lwów 1926, s. 276, *Inwentarz Metryki Koronnej, Księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447—1795*, opracowały I. Sułkowska-Kurasiowa i M. Woźniakowa. Warszawa 1975, s. 249.

¹²⁶ O możliwości apelowania chłopów ze wsi na prawie niemieckim do królewskich sądów asesorskich wspomina generalnie, bez wchodzenia w szczegóły, M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, 1.1, Poznań 1946, s. 219. Miało to jednak dzieć się w XIV i XV w. a więc jeszcze przed powstaniem Asesorii Koronnej. Zdaniem J. Rączki, *Sąd Referendarski*, s. 35, mogła Referendaria odesłać do Asesorii, jeśli uważała to za korzystne ze względu na powagę sprawy.

¹²⁷ *Inwentarz Metryki Koronnej...*, s. 249, *Księgi Referendarii Koronnej*, s. 4—5, 9. Zob. jednak niżej uwagi o łamaniu zasady instancyjności.

¹²⁸ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski...*, t. II, s. 143.

¹²⁹ G. Czaradzki, *Processus iudicarii pragmatici in iure dviii et Saxonico recepti... syntagma compediosum*, Cracoviae, AD 1612, pars I, tit. II de iudicibus (nie foliowane). Na bardzo szeroki zakres kompetencji wskazuje też K. Hartknoch, *op. cit.*, s. 796 oraz J. W. Bantkiewicz-Sężyński, *op. cit.*, s. 678.

¹³⁰ J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 250-251.

¹³¹ O. Balzer, *op. cit.*, s. 26-27. Tamże trafna uwaga, że nie była to polska specyfika.

¹³² Np. S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski...*, s. 356—357, J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 250-251, J. W. Bantkiewicz-Sężyński, *op. cit.*, s. 678.

Przechodząc do kwestii instancyjności musimy pamiętać, że zasada instancyjności z trudem zdobywała sobie uznanie; np. szlachta (oczywiście zamożna) wyraźnie unikała niższych instancji i wносиła sprawy bezpośrednio do Trybunału¹³³. Nie przestrzegano instancyjności w Referendarii Koronnej¹³⁴ i w sądownictwie miejskim¹³⁵. Polska zresztą pod tym względem nie stanowiła wyjątku. W prawie kanonicznym, które przecież wyraźnie oddziaływało na inne systemy prawne, zasadę instancyjności ugruntował na dobre sobór trydencki¹³⁶. Gdy idzie o Asesorię, nie rozstrzygając kwestii jak ściśle zasada ta była tu przestrzegana, trzeba stwierdzić, że występuje ten sąd w źródłach gdańskich jako instancja I oraz jako instancja odwoławcza.

W charakterze instancji I rozstrzyga Asesoria następujące sprawy:

1. Z powództwa instygatora królewskiego przeciwko miastu:

a) o dochody z palowego. W 1596 r. instygator królewski pozywa miasto *ex delatione thesauri nostri o proventus ex portorio*¹³⁷;

b) o odmowę rozpatrzenia sprawy. W 1597 r. instygator królewski pozywa Gdańsk *ex delatione viduae, ratione administratiionis iustitiae* w sprawach spadkowych¹³⁸. Prawdopodobnie chodziło o *denegatam iustitiam*. Nie wiemy czemu z pozwem występuje instygator a nie wdowa. Być może dlatego, że już uprzednio został wydany mandat królewski, nakazujący miastu pod karą 1000 florenów rozpatrzenie sprawy. Wdowa upominała się o *haereditas* należącą się jej z tytułu praw spadkowych¹³⁹;

c) o niewydanie zajętych statków, wbrew dekretem królewskim. W 1597 r. został Gdańsk pozwany przez instygatora o to, że nie wydał trzech statków naładowanych towarem, zatrzymanych przez piratów (termin użyty w pozwie) i

¹³³ Zob. J. Michalski, *op. cit.*, s. 19, J. Matuszewski, *W sprawie genezy sądu referendarskiego*, CPH 1954, t. VI, z. 2, s. 340, ods. 19.

¹³⁴ Zob. Z. Cwiek, *Z dziejów wsi koronnej X VII* Warszawa 1966, s. 72. Tamże cenna uwaga, że o instancyjności decydowała osoba powoda, gdy mianowicie wkraczał instygator koronny, sprawa mogła znaleźć się w Trybunale lub sądzie sejmowym.

¹³⁵ Czasem powód kierując sprawę do tego a nie innego sądu decydował o forum (jeśli pozwany nie podniósł zarzutu niewłaściwości sądu), J. R a f a c z. *Sąd Referendarski...*, s. 36.

¹³⁶ Zob. E. R i t t n e r. *Prawo kościelne katolickie*, wyd. 2, t. II, Kraków 1889, s. 45. Tamże uwaga, że przed sąd papieski można było wnieść sprawę z pominięciem niższych instancji nawet wówczas, gdy już tam proces się toczył, bez względu na stadium.

¹³⁷ 300, R/M, 10, fol. 31. Właściwie 1596 r. jest datą wyroku Sądu Relacyjnego, nie wiemy natomiast kiedy nastąpiło pozwanie. Sprawa jest nieco skomplikowana, ponieważ pierwotnie została wniesiona do Trybunału Koronnego w Lublinie, stamtąd przeszła po powrocie króla do Asesorii a z Asesorii, w trybie apelacji wniesionej przez Gdańsk, do Sądu Relacyjnego. Sąd Relacyjny orzekł uchylenie zapadłych w tej sprawie wyroków i polecił ponownie pozwać Gdańsk. Zdaniem Sądu Relacyjnego istotnie wadliwie doręczono pozew. Wręczono go delegatom miasta w Toruniu a należało wręczyć w ratuszu gdańskim albo do rąk własnych jednemu z rajców.

¹³⁸ 300, R/M, 10, fol. 95v—96r.

¹³⁹ Miasto podniosło zarzut rzeczy osądzonej. Asesoria orzekła, że sąd miejski winien sprawę rozpatrzyć łącznie z tym zarzutem, *ibid.*

obłożonych w porcie sekwestrem, choć było kilka dekretów nakazujących wydanie¹⁴⁰;

d) o nieuszanowanie urzędu *administratoris fisci nostri per Prussiam*¹⁴¹. W 1618 r. instygator pozywa miasto z delacji tego urzędnika o to, że

— Gdańsk miesza się w *administratio fisci*, choć przekazała temuż urzędnikowi, zgodnie z pismem królewskim,

— wbrew mandatowi królewskiemu, polecającemu, by temuż urzędnikowi, gdy staje w urzędach gdańskich *honoratam sessionem assignare*, Gdańsk ku/emu stojąc sprawy załatwiać¹⁴²,

— nie szanuje woli królewskiej, wyłączającej tego urzędnika spod jurysdykcji miejskiej;

e) o odmowę egzekucji wyroku królewskiego¹⁴³; i tu nasuwają się podobne wątpliwości, jakie mieliśmy przy p. b). Zazwyczaj tego rodzaju postępowanie Gdańska wywoływało skargi bezpośrednio zainteresowanych stron procesowych do króla, w ich też wyniku szły do Gdańska mandaty upominawcze monarchy, polecające pod określonymi rygorami wykonanie wyroku¹⁴⁴.

2. Z powództwa innych osób urzędowych przeciwko miastu:

a) o napad na okręt. W 1603 r. Jan Wejher, dowódca oddziałów królewskich na Wybrzeżu pozywa miasto przed Asesorią o to, że gdy powód okręt zbudował, wyposażył w uzbrojenie i ożaglowanie, Gdańsk na ów trójrzędowiec napadł, uzbrojenie zabrał, a załogę wyciął¹⁴⁵;

b) o odmowę wykonania wyroku Sądu Relacyjnego. W 1596 r. biskup wrocławski pozwał przed Asesorią Koronną Gdańsk o to, że ustanowił siłą innego proboszcza w kościele św. Brygidy. W pozwie ponadto jest wiele zarzutów

¹⁴⁰ 300, R/M, 10, fol. 62v—63r. Sprawa przeszła z Asesorii do Sądu Relacyjnego „*partim ex receptione causae ad nos per assessores iudicii nostrifaciae, partim ex appellatione a sententia eorundem assessorum per utramque partem ad nos interposita*”. Z mandatu królewskiego z 1597 r. wynika, że był wyrok królewski, nakazujący złożenie przysięgi przez rajców w sprawie zajęcia statków. Wyrok nie został wykonany. Król w mandacie nakazuje, by po przysiędze rajców oddać powodowi co mu się należy a reszta *iure caduco* ma przypaść królowi.

¹⁴¹ Pod tym terminem kryje się zapewne podskarbi pruski, zob. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 143 i 163.

¹⁴² 300, R/V, 4b, s. 574, 1618 r.: „*cum pro majori honore Maiestatis nostrae officiorumque praefato administratoris fisci nostri, tamquam servilori et secretario nostro [...] ipsum a concivibus vestris [...] esse volumus, quoties in Senatum aut iudicis scabinalibus ratione officiorum vel alios nomine nostro comparendum ei esset, honorata sessione aliqua eidem assignare litteris nostris mandassemus, vos praehabita praeeinentia ipsi per nos concessa, immo vero in diminutionem dignitatis officiorum nostrorum, ipsi conceditorum, praefata sessione admittere recusastis, eumque more reliquorum concivium vestrorum stando coram subseliis vestris negotia nostra expedire vultis*”.

¹⁴³ 300, R/V, 4b, s. 137, 1596 r.

¹⁴⁴ Patrz niżej s. 164.

¹⁴⁵ 300, R/V, 4b, s. 35L. Incydent miał za podłoże zwalczanie przez Wejhera kontrabandy uprawianej przez Gdańsk, zob. E. Cieślak, Cz. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1975, s. 152.

dotyczących administrowania tym kościołem. Asesoria jednak uznała się niekompetentna w rozstrzygnięciu tego sporu i odesłała sprawę do Sądu Relacyjnego. Tu zapadł wyrok korzystny dla biskupa, przy czym z bardzo długiego wyводу wynika, że zdaniem Sądu Relacyjnego klasztory winny podlegać władzy duchownej¹⁴⁶. Prawdopodobnie Gdańsk wyrokowi się nie poddał, bowiem w 1597 r. biskup wrocławski o to właśnie pozywa go przed Asesorię. Tym razem Asesoria nie ma zastrzeżeń co do kompetencji, nakazuje Gdańskowi poddać się wyrokowi. Odrzuca przy tym żądanie powoda o zasądzenie kary pieniężnej, ponieważ takiej kary wyrok poprzedni nie przewidywał, teraz jednak taką karę za niepodporządkowanie się Gdańskowi wyrokowi, w wysokości 20 000 florenów węg. ustanawia¹⁴⁷. W 1618 r. Paweł Wołucki biskup wrocławski oraz klasztor św. Brygidy pozywają ponownie Gdańsk przed Asesorię w sprawach administracji klasztoru i o nieprzestrzeganie wyroku królewskiego. Asesoria uznała pretensje powodów, Gdańsk odwołał się do Sądu Relacyjnego, ten jednak utrzymał w mocy wyrok Asesorii¹⁴⁸. Sprawa cała jest o tyle skomplikowana, że Gdańsk jest jednocześnie stroną procesową i organem egzekucyjnym.

3. Z powództwa osób prywatnych przeciwko miastu

G. Lengnich pisze, że mieszkańcy miasta, jeśli czuli się pokrzywdzeni przez władze miejskie, mogli ze skargą udać się do króla. Przysługiwały im przy tym dwie drogi, pierwsza, nazwijmy ją administracyjną, polegała na zabieganiu u króla o odpowiedni mandat, druga była drogą sądową, polegającą na pozwaniu tych władz przed Asesorię¹⁴⁹.

Z materiału źródłowego wyłania się następujący obraz skarg:

a) o odmowę egzekucji wyroków Asesorii Koronnej. Najczęściej skargi na miasto w tego rodzaju sprawach kierowali zainteresowani do króla i uzyskiwali od niego mandat nakazujący wszczęcie postępowania egzekucyjnego. Tylko w jednej sprawie napotkaliśmy na wniesienie pozwu przez Asesorię. Sprawa dotyczyła spadku i jej przebieg był następujący: W 1595 r. Sąd komisarski dokonał podziału spadku po Pawle Jaschke. Od jego wyroku zapowiedziała jedna ze stron apelację, sąd na nią zgody nie wyraził, wówczas został on (sąd) przypozywany przed Asesorię, która wyrok sądu komisarskiego utrzymała w mocy. Król ponadto wydał osobny mandat, nakazujący wykonanie wyroku¹⁵⁰. W 1597 r. Jan, Piotr, Paweł Jaschko (sic!) pozywają przed sąd gdański dziedziców Pawła Jaschki i wszystkich zainteresowanych o wydanie części spadku wartości 2 431 florenów 24 gr. Sąd jednak odsyła sprawę do Asesorii by wyjaśniła

¹⁴⁶ 300, R/M, 10, fol. 138r—139v.

¹⁴⁷ 300, R/M, 10, fol. 140.

¹⁴⁸ 300, R/M, 10, fol. 135, 1618 r.

¹⁴⁹ G. L e n g n i c h, *op. cit.*, s. 77—78. Dodaje przy tym Lengnich istotne zastrzeżenie - musi to być skarga na władze miejskie a nie na poszczególnych urzędników. Tę ostatnią rozpatruje Rada nrejska, *ibid.*

¹⁵⁰ 300, R/M, 10, fol. 5v-6r.-

poprzedni wyrok. Asesoria orzekła, że jej poprzedni wyrok jest dostatecznie jasny, utrzymuje go w mocy a remisję uznaje za bezpodstawną¹⁵¹. W tymże roku 1595 Jan, Piotr i Paweł Jeszkowie pozywają miasto i przypozywają poprzednich pozwanych przed Asesorię o niewykonanie wyroku królewskiego. Asesoria orzekła, że postępowanie sądu, który odłożył egzekucję do przybycia jednego ze współopiekunów było niesłuszne i nakazała wykonanie wyroku poprzedniego¹⁵². W 1599 r. ponownie ci sami powodowie pozywają miasto przed Asesorię¹⁵³. Natomiast dekret Asesorii z tegoż roku jest tak sformułowany, jak gdyby spór toczył się nie między powodami a Gdańskiem, lecz między powodami a innymi spadkobiercami Pawła Jaschke (tymi samymi co poprzednio), a przedmiotem roszczeń jest kara 6 000 florenów węg. na wypadek zwłoki w egzekucji przewidziana w poprzednim wyroku. Asesoria uznała argumenty strony pozwanej: Sąd gdański, zgodnie z pismem królewskim, uzależnił zasądzenie kary od złożenia przez powoda kaucji. : erazjednak Asesoria zwalnia powoda od tej kaucji i poleca magistratowi wypłacić kwotę 6 000 florenów węg. z depozytu, gdy tego powód zażąda. Odsyła następnie strony do sądu I instancji, przed którym mają stanąć w zawitym terminie 6 tygodni¹⁵⁴. Dalszego przebiegu procesu nie znamy¹⁵⁵.

Przedstawiona sprawa jest bardzo słabym odbiciem konfliktu między Asesorią, czy w ogóle sądami zadwornymi, tj. Asesorią i Sądem Relacyjnym a Gdańskiem na tle królewskiego wymiaru sprawiedliwości w sprawach gdańskich za Zygmunta III. Pełniej rysuje się ten konflikt w mandatach tego władcy, kierowanych do Gdańska w wyniku skarg osób zainteresowanych, które wybierały drogę „administracyjną” zamiast sądowej być może dlatego, że docierały od razu bezpośrednio do króla¹⁵⁶;

b) o naruszenie praw jedyne go spadkobiercy przez wydanie (sąd ławniczy) polecenia zabrania pewnych rzeczy z domu chorego ojca i złożenia ich na ratuszu. Spór też dotyczy kurateli nad chorym. Pełnomocnik procesowy Gdańska nie stanął na rozprawie w Asesorii, wobec czego zapadł wyrok zaoczny, rzecz jasna na korzyść powoda¹⁵⁷. W tym samym (1619) roku Gdańsk przypozywa powoda

¹⁵¹ 300, R/M, 10, fol. 58v—59r. Owo odesłanie po wyjaśnienie treści wyroku do sądu, który go wydał, przypomina niemiecką instytucję procesową *Lauterung*, zob. niżej, s. 128.

¹⁵² 300, R/M, 10, fol. 77.

¹⁵³ 300, R/V, 4b, s. 245.

¹⁵⁴ 300, R/M, 10, fol. 130.

¹⁵⁵ W latach późniejszych toczył się proces między spadkobiercami Jana i Pawła Jaschke a spadkobiercami Grzegorza Jaschke o lichwę. W sądzie komisarskim zapadł wyrok na rzecz powoda. Sprawa trafiła do Asesorii, a od jej wyroku, którego treści nie znamy, obie strony odwołały się do Sądu Relacyjnego. Ten uchylił orzeczenie komisarzy, uwolnił od odsetek i zasądził zapłacenie czynszu, ponieważ *de bonis immobilibus agitur*. 300, R/M, 10, fol. 214.

¹⁵⁶ Patrz s. 163 i nast.

¹⁵⁷ 300, R/M, 10, fol. 140.

przed Asesorię udowadniając legale impedimentum. Wyroku Asesorii nie znamy, nie wiemy kto się odeń do Sądu Relacyjnego odwoływał, w każdym razie Sąd Relacyjny zasądził na rzecz syna od miasta zwrot zabranych z domu chorego skrzyń¹⁵⁸;

c) o odmowę wypłacenia stacji i innych należności darowanych przez króla osobie trzeciej. W 1597 r. Maciej z Konopatu podkomorzy chełmiński pozywa Gdańsk przed Asesorię o to, że odmawia mu przyznanej przez Stefana Batorego pensji rocznej w wysokości 400 florenów ze stacji królewskich (roszczenia dotyczą pensji za 1593 r.)¹⁵⁹. Asesoria roszczenia powoda uznała i żadaną kwotę od Gdańska na jego rzecz zasądziła¹⁶⁰. W 1601 r. Jan Rolofsen (Kolofsen?) pozywa miasto o odmowę wypłaty jakichś należności mimo mandatu królewskiego. Wyroku nie znamy, dysponujemy bowiem jedynie pozwem w tej sprawie¹⁶¹;

d) o odmowę wydania akt sprawy apelującemu, mimo że zapadł wyrok Asesorii uznający dopuszczalność apelacji. Znaleźliśmy w źródłach tylko jeden przykład wystąpienia w takiej sprawie na drogę sądową¹⁶². Gdańsk bardzo często odmawiał wydania akt. zazwyczaj jednak wówczas apelujący drogą pozasądową uzyskiwał u króla odpowiedni mandat upominawczy, polecający akta zainteresowanemu wydać¹⁶³;

e) o szkody poniesione z tytułu bezprawnego uwięzienia. W 1596 r. Kasper Goebelius pozywa władze miasta o 6 000 florenów polskich tytułem odszkodowania za straty i szkody, jakie poniósł w wyniku uwięzienia go przez te władze (stracił wierzytelności u dłużników, którzy zmarli m.in. w czasie jego pobytu w więzieniu)¹⁶⁴;

0 o wytoczenie przez miasto procesu przeciwko cudzołóźcy, chociaż miał on mandat królewski, nakazujący umorzenie wszelkiego postępowania z tytułu tego przestępstwa wszczętego i zakaz wszczynania go w przyszłości¹⁶⁵. W tego

¹⁵⁸ 300, R/M, 10, fol. 143r—144.

¹⁵⁹ 300, R/V, 4b, s. 148. O tej darowiznie królewskiej wspomina Lengnich, *op. cit.*, s. 94. Tamże przykłady podobnych darowizn czynionych przez następnych królów, zob. też *ibid.*, s. 92—93.

¹⁶⁰ 300, R/M, 10, fol. 70r, 1596 r. Argumenty Gdańska (w relacji Asesorii) były następujące: *earn stationem in usus nostros [tj. króla — Z.R.] sub praesentia nostra, cum non ita pridem in Regnum nostrum Suetiam proficisceremur, insumpsisse. Privilegium vero actoris, sicut absentibus nobis eidem servit. Asesoria: eo attento, quod iam antea citati eisdem exceptionibus utebantur, nihilominus tarnen per decretum nostrum stationem praedictam solvere iussi sunt i nakazuje płacić.* 300, R/M, 10, fol. 16r, 1596 r.

¹⁶¹ 300, P/V, 4b, s. 330.

300, R/M, 10, fol. 32, 1596 r.

^{1,1} Patrz s. 164.

¹⁶⁴ 300, R/V, 4b, s. 146. Obszerny opis sprawy w 300, R/T, 14, s. 1-3, z instrukcją dla pełnomocnika procesowego. Ma on podnieść ekscepcję *litis finitae* a także *incompetentiae* oraz *rei iudicatae*. Poza tym należy podnieść zarzut niesprawności pozwu.

¹⁶⁵ 300, R/V, 4b, s. 131-132, 1596 r. W tej sprawie zob. też 300, R/T, 14, vol. 3, nr 10, s. 218 (bodaj ten sam pozew).

rodzaju sprawach również najczęściej stosowali niepokojeni przez Gdańsk drogę pozasądową w postaci zabiegów o uzyskanie mandatu królewskiego. Zawsze też jako argument przemawiający przeciwko pozywaniu przed sąd miejski wysuwa się okoliczność osądzenia przez sąd duchowny¹⁶⁶;

g) o odmowę przyznania odszkodowania za postawienie budynku użyteczności publicznej i przeprowadzenie drogi doń na gruncie prywatnym itp. W 1595 r. wdowa po Jakubie Havelcken pozwała władze miasta przed Asesorię o to, że podczas regulacji biegu rzeki Rohdam (Radunia?) w 1573 r. (sic!) zabrano jej ogród, uszkodzono budynki, poprowadzono wodociąg i drogę przez jej nieruchomości, oraz wybudowano młyn, odmawiając przy tym odszkodowania¹⁶⁷;

h) o odmowę rozpatrzenia skargi przeciwko żołnierzom gdańskim o zranienie i obrabowanie. O odmowę rozpatrzenia takiej skargi pozywa Gdańsk przed Asesorię Stanisław Roszkowski, pisarz kancelarii koronnej w 1595 r.¹⁶⁸;

i) o odmowę rozpatrzenia skargi:

— przeciw ławie gdańskiej; pozwał władze miasta Grzegorz Wendt w 1595 r. o to, że gdy zwrócił się do Senatu ze skargą na ławę, że pod pretekstem jakichś wyjaśnień (*sub praetextu quorundam interrogatoriorum*) dopuściła się wobec niego dyfamacji, Senat odmówił przyjęcia skargi¹⁶⁹;

— przeciwko sługom powoda i o przekazanie sprawy sądowi książęco-pruskiemu; pozwał o to w 1601 r. gen. Albertus Palenczen. Słudzy ci dopuścili się zniewagi jego osoby oraz grozili mu podpaleniem. Mimo że uiścił żadaną kaucję, sprawę przekazano do rozpatrzenia sądowi królewickiemu¹⁷⁰;

— przeciw mieszkańcom wsi należącej do miasta; prepozyt kościoła św. Wojciecha pozwał miasto o to, że nie chce wymierzyć sprawiedliwości; oddano mieszkańcom wsi Pruszcz (Praust) naczynia liturgiczne *ad fideles manus* a ci nie chcą ich zwrócić; ponadto mieszkańcy innych wsi miejskich nie płacą prepozytowi dziesięciny¹⁷¹;

j) o niespektowanie protekcji królewskiej i pociąganie do odpowiedzialności osoby wyjętej spod jurysdykcji miasta i zaliczonej w poczet sług królewskich. Dotknięci tego rodzaju postępowaniem Gdańska zwykle zwracali się do króla z prośbą o wydanie odpowiedniego mandatu upominawczego. Drogę sądową obierano znacznie rzadziej¹⁷²;

k) o wypuszczenie dłużnika z więzienia, mimo że długu nie uiścił. W 1596 r. przed Sądem Relacyjnym toczył się proces, w którym powodem był Joannes Willani de Calissany a pozwanym władze Gdańska. Proces był kontynuacją

¹⁶⁶Patrz s. 168.

¹⁶⁷300, R/V, 4b, s. 52-53.

¹⁶⁸OO, R/V, 4b, s. 48-49.

¹⁶⁹300, R/V, 4b, s. 34.

¹⁷⁰300, R/V, 4b, s. 316-317.

¹⁷¹300, R/V, 4b, s. 302, 1598 r.

¹⁷²Natrafililiśmy jedynie na dwa przypadki pozwania Gdańska z tego tytułu do Asesorii: 300, R/V, 4b, s. 36, 1595 r. i s. 342, 1602 r.

wcześniejszego. Był bowiem w tej sprawie już wyrok królewski, nakazujący złożyć pozwanym przysięgę oczyszczającą. Sąd miejski znów sprawę odesłał do króla, bowiem pozwani oświadczyli, że przysięgi nie mogą złożyć. Powód protestuje przeciwko niewykonywaniu wyroku królewskiego i pozywa sąd miejski przed Sąd Relacyjny. Ten skazuje Senat na zapłacenie powodowi tego, co był mu winien uwolniony dłużnik. W krótkim uzasadnieniu Sąd Relacyjny stwierdza, że ława nie miała podstaw do remisji, ponieważ nie została złożona przez Senat przysięga w czasie przez króla wyznaczonym¹⁷³. Senat i tym razem nie poddał się wyrokowi. W 1599 r. spadkobiercy powoda pozywają znów Senat przed Asesorią¹⁷⁴. W 1604 r. Sąd Relacyjny sam, bez przysięgi Senatu ustala wysokość odszkodowania na 4 000 florenów¹⁷⁵;

l) o uzurpację jurysdykcji. Z mandatu królewskiego z 1596 r. dowiadujemy się, że dominikanie gdańscy pozwali przed Asesorią władze miasta *pro usurpata iurisdictione* nad poddanymi klasztoru. Król poleca miastu wstrzymać się z wykonywaniem tej jurysdykcji przez czas trwania procesu¹⁷⁶;

m) o wyrażenie zgody na apelację, mimo iż przeciwnik procesowy uprzedniej apelacji nie kontynuował i zaszła *res judicata*. Taki zarzut stawia Gdańskowi Paweł Jaschke w 1599 r. (a sprawa główna dotyczyła prawa retraktu do domu kupionego przez niejakiego Reinholda Pelken)¹⁷⁷. Wyroku Asesorii nie znamy, lecz w 1604 r. znów toczy się proces o ten dom między tymi samymi osobami (P. Jaschke *versus* R. Pelken) i poprzez wszystkie instancje dociera wreszcie do Sądu Relacyjnego. Ten utrzymuje w mocy wyrok II instancji, która prawo retraktu powoda uznała, lecz nakazała mu przysięć, że dom retrahuje dla siebie i rodziny¹⁷⁸;

n) o wszczęcie postępowania egzekucyjnego, mimo wniesionej apelacji. Natrafiliśmy jedynie na dwie tego rodzaju skargi¹⁷⁹. Najczęściej bowiem dotknięci takim postępowaniem sądów gdańskich wybierali drogę pozasądową i zabiegali u króla o odpowiedni mandat, nakazujący wstrzymanie egzekucji¹⁸⁰. Ze wspomnianych dwóch skarg zwłaszcza jedna jest ciekawa. Jakub Foss pozywa najpierw sąd ławniczy o wszczęcie egzekucji mimo wniesienia przezeń apelacji od wyroku ławy do Senatu. Następnie w tym samym pozwie pozywa burgrabiego, burmistrza i rajców gdańskich o to, że nie zakazali tej egzekucji¹⁸¹;

¹⁷³ 300, R/M, 10, fol. 40.

¹⁷⁴ 300, R/V, 4b, s. 253.

¹⁷⁵ 300, R/M, 10, fol. 224v—225r. Z podobnym zarzutem występuje przeciwko Gdańskowi w 1601 r. Jan Kliniacki, 300, R/V, 4b, s. 299.

¹⁷⁶ 300, R/M, 10, fol. 24v.

¹⁷⁷ 300, R/V, 4b, s. 247.

¹⁷⁸ 300, R/M, 10, fol. 238v—239r.

¹⁷⁹ 300, R/V, 4b, s. 224, 1598 r., s. 372, 1604 r.

¹⁸⁰ Patrz s. 163 i nast.

¹⁸¹ 300, R/V, 4b, s. 224.

o) o odmowę publikacji pisma królewskiego, zezwalającego powodowi na wywóz sokołów¹⁸²;

p) o opieszałość w wymierzaniu sprawiedliwości i zagubienie akt. Piotr de Espinosa civis Gedanensis pozywa o to miasto przed Asesorię, ponieważ mimo monitów wystawianych jeszcze przez Stefana Batorego, Gdańsk zwleka z osądzeniem sporu o *bona terrestria*. Co więcej, gdy za Stefana Batorego wniósł przed króla apelację, w postępowaniu apelacyjnym przegrał, ponieważ nie mógł okazać akt oryginalnych, które Gdańsk zagubił¹⁸³;

r) o postępowanie sądu, naruszające godność powoda. W 1597 r. Jan PlumhofT pozywa władze Gdańska przed Asesorię o to, że gdy miał *acta publica* okazać w sprawie *Gross versus Anglicy*, Senat *missis vestris notariis ad iudicium contra eundem modernum actorem, salvam sibi actionem per protestationem reservare ausi estis, prout de facto reservastis, facientes praemissa in ignominiam et detrimentum bonae famaе praefati actoris, qua nihil laudabilius est*¹⁸⁴*. Wydaje się, że powód poczuł się dotknięty zastrzeżeniami Senatu co do akt, które miał okazać. Trzeba dodać, że Jan PlumhofT występuje dość często jako instygator królewski, tu jednak staje raczej jako osoba prywatna, skoro pozew jego godności nie wymienia;

s) o wybicie z posiadania dóbr w wyniku zмовy sądu z przeciwnikiem procesowym. W 1597 r. dzieci Jana Plumhoffa z pierwszego małżeństwa pozywają władze Gdańska o to, że *vos facta quadam inter vos mutua cointelligentia cum famato Georgio Gros, eosdem actores [...] ausi estis de omnibus bonis illorum maternis [...] propriis haereditariis expellere, vi violentiave eicere et in illa omnia G.G. intromittere*. Szkodę szacują na 4 000 florenów polskich¹⁸⁵;

t) o rany odniesione podczas tumultu w mieście. Pozywa o to władze Gdańska Stanisław Krasicki, kasztelan przemyski w 1597 r. W 1593 r. podczas pełnienia funkcji marszałka dworu królewskiego w Gdańsku odniósł rany¹⁸⁶.

4. Z powództwa instygatora królewskiego przeciwko osobom prywatnym
Wśród 55 petytów przedstawionych przez gdańszczan Zygmuntowi Augustowi w 1552 r. znajduje się prośba następująca:

XIII. Petunt, ut ab instigatore officii ne citetur quisquam a regia maiestate, verum ut ordo iudiciorum observetur et prima instantia sit coram iudicio civitatis.

¹⁸² 300, R/V, 4b, s. 219.

¹⁸³ 300, R/V, 4b, s. 217, 1598 r.

¹⁸⁴ 300, R/V, 4b, s. 179. W tymże roku Grzegorz Gros pozwał Jana Plumhofa do sądu gdańskiego z tytułu *falsa extraditio actorum* Anglikom, szacując wartość przedmiotu sporu na 1 738 florenów. W obu instancjach gdańskich i w Asesorii (tu zaocznie) oraz w Sądzie Relacyjnym powód wygrał. Jednak Sąd Relacyjny aprobując wyroki instancji gdańskich dodał warunek, mianowicie powód ma przysiąc wysokość swych roszczeń, 300, R/M, 10, fol. 65r—66r.

¹⁸⁵ 300, R/V, 4b, s. 181.

¹⁸⁶ 300, R/V, 4b, s. 188. Z podobnym powództwem występuje w tym samym czasie Jan Królikowski, 300, R/V, 4b, s. 190-191.

Odpowiedź króla była odmowna:

Resp. Nemo potest esse iudex in causis maiestatis regiae, nisi ipsa maiestas regia¹⁸⁷.

Mimo negatywnego stanowiska króla, niewiele znaleźliśmy przypadków pozwania gdańszczan przed Asesorię przez instygatora królewskiego. I tak instygator pozwał:

a) o lichwę. W 1596 r. toczyły się przed Asesorią Koronną trzy takie sprawy przeciwko kupcom gdańskim. We wszystkich trzech pozwani nie stanęli w terminie i zapadł wyrok zaoczny skazujący¹⁸⁸. Być może instygator dlatego pozwał przed sąd królewski, że zostały naruszone przepisy ogólnopaństwowe;

b) o sprzedaż dóbr królewskich jako *bona terrestria* przez szlachcica. Tu instygator występował *ex delatione* nabywcy tych dóbr¹⁸⁹. Pozwani zostali spadkobiercy pozbywcy, który miał zagarnąć bezprawnie dobra królewskie, lecz na rozprawie nie zjawili się i zapadł wyrok zaoczny anulujący transakcję;

c) o dzierżawienie majątku, należącego po śmierci właściciela *iure caduco* do króla. Instygator pozywa mieszczan gdańskich z delacji Tomasza Hanswortha, obdarowanego przez króla tym kadukiem¹⁹⁰;

d) o bezprawne dzierżenie dóbr królewskich. W 1597 r. instygator królewski pozywa kilku mieszczan o dzierżenie różnych dóbr królewskich, należących do tenuty Szarpawa i wzywa do udokumentowania ewentualnych praw¹⁹¹;

e) o *revenditio* zboża. W 1597 r. instygator pozywa przed Asesorię pięcioma pozwami pięciu kupców gdańskich o *revenditio* zboża wbrew prawom pruskim i królewskim. Pozwani jednak podnieśli w Asesorii *exceptio fori*, instygator nie oponował, wobec czego Asesorii odesłała strony do sądu gdańskiego (*officium proconsulare*) z zastrzeżeniem prawa do wniesienia apelacji (do Asesorii) od wyroku ostatecznego (a *sententia dejfinitiva*)¹⁹².

5. Z powództwa osób prywatnych przeciwko osobom prywatnym:

a) o bezpodstawne uzyskanie rzekomego kaduka od króla. Król wydał dokument, w którym darował dobra spadłe nań po śmierci osoby rzekomo nie mającej spadkobierców. Spadkobiercy jednak się znaleźli i pozwali obdarowanego przed Asesorię Koronną. Asesorii uznała prawa spadkobierców i uchylila,

¹⁸⁷ P. Simson, *op. cit.*, Bd IV Dokumenten, nr 160, s. 162. Por. jednak późniejsze zobowiązanie króla: „1. Naprzód zabiegając temu, aby ludzie niepotrzebnie wyciągani za Dworem naszym nie byli, ustawiamy, iż instygator nasz nie ma nikogo pozywać ad instantiam suam, ani osoby naszej, ani za delacją strony, tylko o rzeczy właśnie należące osobie, zwierzchności, pożytkom y imionom naszym. A ktoby się ważył o inne rzeczy, nie o te, które właśnie sądom naszym należą, za Dworem abo na Sejm wyzywać, taki ma być tamże we stu grzywien winy stronie przekazany”. Konstytucja sejmu warszawskiego z 1557 r., VL II, s. 11 — 12.

¹⁸⁸ 300, R/M, 10, fol. 33r—35v.

¹⁸⁹ 300, R/M, 11, fol. 258v—259r, 1629 r.

¹⁹⁰ 300, R/V, 4b, s. 260, 1600 r.

¹⁹¹ 300, R/V, 4b, s. 183-185.

¹⁹² 300, R/M, 10, fol. 85, 89.

ściślej anulowała przywilej królewski, jako *nulliter et incompetenter a nobis* (przez obdarowanego) *obtinuisse*¹⁹³;

b) z tego tytułu, że pozwany zobowiązał się w skrypcie dłużnym odpowiadać przed każdym sądem. Obie strony pochodziły z Gdańska. Pozwany podniósł *exceptio fori* i wnosił o odesłanie sprawy do sądu gdańskiego. Powód w replice utrzymywał, że pozwany zobowiązał się w skrypcie dłużnym odpowiadać z tytułu nieuiszczenia długu przed każdym sądem. Asesoria uznała słuszność argumentów powoda¹⁹⁴.

W innej sprawie, toczącej się przed Asesorią o zwrot długu ze skryptu dłużnego między mieszczanami gdańskimi, pozwany nie stanął w terminie, wobec czego zapadł wyrok zoczny zasądający zwrot długu. Przyczyn pozwania przed Asesorię Koronną nie znamy¹⁹⁵. Zazwyczaj tego rodzaju sprawy rozstrzygały sądy miejskie.

6. Z tytułu remisji

W drodze remisji dokonanej przez sądy gdańskie Asesoria Koronna mogła też stać się sądem I instancji z inicjatywy sądów gdańskich, gdy te uznawszy z urzędu swą niekompetencję dokonywały remisji, odsyłając strony przed jej oblicze. Tak np. w 1596 r. Franciszek Valthon, pełnomocnik (*mandatarius*) Małgorzaty, wdowy po Henryku Tadeus, Angliku, pozwał przed ławę gdańską Szymona, spadkobiercę Doroty i Błażeja Peczel w związku z egzekucją wyroków królewskiego i ławy z 1575 r. (sic!). Sąd gdański odesłał sprawę do Asesorii, uznając, że sprawa dotyczy pretensji królewskich¹⁹⁶. W tymże samym roku sąd gdański odsyła sprawę do króla, ponieważ mimo polecenia Asesorii burmistrz i rajcowie nie złożyli przysięgi¹⁹⁷. W 1606 r. sąd gdański wykonując wyrok Asesorii ma wątpliwości czy świadkowie mają zeznać pod przysięgą i odsyła strony do Asesorii, *quodque illi non sunt interpretatorem, sed tantum executores decretorum nostrorum*¹⁹⁸. Wreszcie w 1636 r. Asesoria upomina Senat, by nie udzielał zgody na apelację od spraw nie zakończonych wyrokiem ostatecznym ani takich spraw nie odsyłał w drodze remisji¹⁹⁹. Remisje są bardzo rzadkie, co uprawnia do wniosku, że sądy gdańskie zwykle nie miały wątpliwości co do własnych kompetencji i kwalifikacji.

¹⁹³ 300, R/M, 11, fol. 68, 1605 r. O wadliwym funkcjonowaniu kancelarii królewskiej patrz s. 164 i nast.

¹⁹⁴ 300, R/M, 11, fol. 70v—71r, 1615 r.

¹⁹⁵ 300, R/M, 11, fol. 105r, 1616 r.

¹⁹⁶ 300, R/M, 10, fol. 26. Asesoria wydała wyrok na korzyść pozwanego, uwalniając go od zarzutów, ponieważ stawił zachodźcę (sekretarza królewskiego). Po protestach powoda Asesoria odesłała sprawę do sądu gdańskiego, ale z zachodźcą. Gdyby zachodźca nie zaspokoił pretensji powoda, ten będzie mógł pozwać obecnego pozwanego jako dłużnika głównego.

¹⁹⁷ 300, R/M, 10, fol. 40.

¹⁹⁸ 300, R/M, 10, fol. 244.

¹⁹⁹ 300, R/M, 11, fol. 342v—343r.

7. Z inicjatywy króla lub opozycji w mieście

W 1677 r. Jan III Sobieski przekazał Asesorii rozpatrzenie sporu między cechami a Senatem²⁰⁰. W 1751 r. opozycja kupiecko-rzemieślnicza zaskarżyła Senat przed Asesorią²⁰¹. W obu jednak wypadkach mamy do czynienia z wykorzystywaniem forum sądowego dla spraw politycznych.

Zreasumujmy nasze ustalenia dotyczące funkcjonowania Asesorii jako I instancji:

1. Zdecydowana większość informacji źródłowych pochodzi z końca XVI w. i pierwszych dziesięcioleci XVII w. Później zamiast drogi sądowej zainteresowani zabiegają u króla o wystawienie odpowiedniego mandatu. Ten tryb postępowania był z pewnością szybszy i tańszy i prawdopodobnie bardziej skuteczny²⁰². Wybierano go zapewne dlatego, że nie było tu tak wyraźnej przewagi Senatu, jak w postępowaniu sądowym, w którym władze miasta dysponowały świetnymi prawnikami.

2. Przeważają wyraźnie skargi osób prywatnych przeciw władzom miejskim, przy czym pozywa się nie poszczególnych urzędników, lecz właśnie władze miejskie²⁰³. Skargi dotyczą najczęściej gdańskiego wymiaru sprawiedliwości. Różnorodność zarzutów jest znaczna, ich liczebność jednak niezbyt wielka.

3. Nieliczne są przypadki pozywania osób prywatnych przez osoby prywatne. Warto odnotować pozwanie dłużnika na tej podstawie, że zobowiązał się w skrypcie dłużnym odpowiadać przed każdym sądem. Jest to jednak wypadek odosobniony. W rezultacie trzeba stwierdzić, że w Gdańsku nie obserwujemy zjawiska charakterystycznego dla szlachty, to jest uciekania od sądów niższych i kierowania spraw wprost do instancji wyższej. W przypadku szlachty była to ucieczka — jak się niekiedy twierdzi — od sądów magnatów²⁰⁴. Mieszczanie gdańscy mieli podstawy do narzekania na swe sądownictwo²⁰⁵, jednakże Senat pilnie strzegł prerogatyw miasta, m.in. w zakresie wymiaru sprawiedliwości.

4. Asesoria zazwyczaj czuje się kompetentna do rozpatrywania skarg napływających z Gdańska. Przypadki odsyłania do innych sądów są bardzo rzadkie²⁰⁶.

5. Sądy gdańskie nie przesyłają z urzędu spraw do Asesorii jako kompetentnej w nich I instancji.

²⁰⁰ Szczegółowy opis sporu dają E. Cieślak, Cz. Biernat, *op. cit.*, s. 239 i nast.

²⁰¹ Analizę konfliktu daje E. Cieślak, *Konflikty...*, zob. też E. Cieślak, Cz. Biernat, *op. cit.*, s. 278 i nast. O wcześniejszych zatargach patrz M. Bogucka, *op. cit.*

²⁰² Co nie znaczy, że nic nie kosztował.

²⁰³ Do rozpatrywania skarg na poszczególnych urzędników był kompetentny Senat, zob. G. Lengnich, *op. cit.*, s. 78.

²⁰⁴ J. Matuszewski, *op. cit.*, s. 340, ods. 19. Tamże polemika z O. Balzerem, który w tym postępowaniu szlachty widział ucieczkę przed *iudicium parium*.

²⁰⁵ Patrz s. 28 i nast.

²⁰⁶ Patrz s. 39-40

W gdańskich źródłach Asesoria występuje przede wszystkim jako instancja odwoławcza od orzeczeń sądów gdańskich lub komisarskich. Co do tego, że była Asesoria sądem apelacyjnym w sprawach rozpatrywanych przez sądy miejskie, panuje zgodne przekonanie w nauce²⁰⁷. Gdy idzie jednak o Gdańsk, walka o możliwość odwołania się do sądu królewskiego trwała bardzo długo, bo niemal od zakończenia wojny trzynastoletniej po czasy Zygmunta I Starego. Przebieg tej walki, racje prawne i polityczne stron oraz ostateczny wynik również zostały już dość gruntownie opracowane, a szczególne zasługi ma na tym polu A. Dembińska²⁰⁸.

Władze Gdańska uporczywie sprzeciwiały się apelacji do króla, widząc w tym, zresztą słusznie, otwarcie furty dla jego ingerencji w wewnętrzne sprawy miejskie. Manifestował się w tym oporze również konflikt między patrycjatem rządzącym miastem a pozostałymi mieszkańcami. Zapewne lękały się władze Gdańska (i tu występowały w interesie ogółu mieszkańców miasta) również stronnictwo sądu królewskiego, złożonego z możnych feudałów, niechętnych plebejom²⁰⁹. Pewną rolę odegrał tu również przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 28 I 1472 r., w którym król orzekł, że wyroki sądów gdańskich w sprawach o długi gdańszczan są *inappellabiles*²¹⁰. W walce tej Gdańsk często górował ze

²⁰⁷ Jest to *communis opinio*.

²⁰⁸ A. Dembińska, *Materiały dotyczące sporu o apelację do króla od wyroków sądów gdańskich za Zygmunta I*, Teki Archiwalne, t. 2, 1950, s. 8 i nast. Na wskroś polityczny charakter miały np. walki o apelację do króla z Prus Książęcych (zob. W. Litewski, *Zwierzchnictwo sądowe króla polskiego w Prusach Książęcych w latach 1569-1657*, Rocznik Olsztyński, R. III, s. 21-44). O politycznym charakterze walki o apelację do Sądu Kameralnego w Niemczech pisze J. Weitzel, *Der Kampf um die Appellation ans Reichskammergericht. Zur politischen Geschichte der Rechtsmittel in Deutschland*, Köln - Wien 1976.

²⁰⁹ Zob. A. Dembińska, *op. cit.*, s. 15. Zdaniem autorki drogę ku apelacji mogły przetrzeć m.in. liczne skargi kierowane do króla, na które król reagował wydając odpowiednie mandaty dla Gdańska. Nie chcemy bynajmniej negować roli, jaką te skargi mogły odegrać w procesie kształtowania się apelacji do króla. Król mógł je przecież przekazać do rozpatrzenia także sądowi królewskiemu i tak mógł powstać *usus*. Jednakże trzeba zauważyć, że w okresie późniejszym, gdy już apelacja do króla jest przez nikogo nie kwestionowana, spotykamy wiele przypadków szukania poparcia właśnie na drodze — by tak rzec — administracyjnej. Niekiedy właśnie ta droga, droga zabiegów o mandat królewski, jest częściej wykorzystywana aniżeli apelacja. Piszemy o tym przy okazji przedstawiania przypadków pozywania władz Gdańskich do Asesorii przez mieszkańców tego miasta. Tu jeszcze dodamy, że gdy w 1676 r. delegaci cechowi zjawili się w Krakowie u Jana III Sobieskiego z całą litanią skarg na Senat i ławę, król dał im dobrego prawnika i skierował skargę do Asesorii. Zob. E. Cieślak, Cz. Biernat, *op. cit.*, s. 239.

²¹⁰ „*intelleximus quomodo nulli cives et incolae civitatis vestrae Gedanensis, dum se creditoribus suis in certis summis pecuniarum et debitis, sive coram iudicio, sive coram consulatu [...] per sententiam iudicum vel sua sponte vel ex confessatis soluturos inscribunt et obligant, in relevanten ipsorum et dilationem solutionis gravamenque et praejudicium creditorum iuris municipalis civitatis memoratae, ad nos provocare et appellare consueverunt. Nos autem volentes hanc consuetudinem iuribus vestris et civitati vestrae praejudiciale abolere et eliminare, prohibemus per praesentes, quominus nullus talis debitor, quii vel ex sententia iudiciaria, sive ex sua voluntate vel ex confessatis se debita suis creditoribus vel in librum iudiciorum vel consulum soluturum inscripsit vel obligavit, ad nos de caetero provocare audeat*”, P. Simon, *op. cit.*, BD IV, nr 144, 1472 r., s. 122.

względu na silną pozycję gospodarczą i możliwości kaptowania sobie zwolenników na dworze królewskim, dlatego chyba wiele prób przez króla podejmowanych nie dawało efektów²¹¹. Gdańsk w ostateczności gotów był się zgodzić na apelację do króla, ale dopiero wówczas, gdy stron procesowych nie zadowoliliby pośrednia instancja apelacyjna — sejmik generalny pruski. Dopiero *Privilegium instantiarum* z 1542 r. staje się aktem, w którym król postawił na swoim. Od tego momentu istnieje już w zasadzie nie kwestionowane przez władze Gdańska prawo odwoływania się od orzeczeń sądów miejskich do króla²¹². W zasadzie, bowiem jeszcze za następnich królów problemy związane z apelacją będą wpływały na światło dzienne. I tak wśród 55 petytów przedstawionych przez gdańszczan spotykamy prośbę o przywrócenie możliwości apelowania do generała pruskiego, jako pośredniej instancji apelacyjnej. Odpowiedź króla była odmowna²¹³. Natomiast na skargę, że ława i senat nie zawsze wyrażają zgodę na apelację doń król odpowiedział:

Appellationes vult Majestas Regia, ut libere ad se in omnibus et singulis causis permittantur, exceptis causis maleficiorum recentis criminis et ab executione rei iudicate per SRM-tem, a quibus non permittuntur appellationes, nisi forte in executione modus excedatur. Exceptis etiam iis, quae transeunt in rem iudicatam. Frivola quoque appellationes in accessoriis quae non habent vim diffinitivae, non admittuntur²¹⁴.

W 1555 r. Zygmunt August normuje postępowanie odwoławcze w Gdańsku²¹⁵, a w 1563 r. *volentes hanc ipsorum fidem erga nos et observantiam insigni vicissim aliquo beneficio nostro renuntiare* zezwala łaskawie, by wyroki w sprawach cywilnych, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 500 florenów miały walor niezaskarżalności. Wyłączył jednak spod tych ograniczeń sprawy należące do króla i skarbu oraz te, w których strony procesowe jedna lub obie nie podlegają sądownictwu Gdańska²¹⁶.

²¹¹ A. D e m b i ń s k a , *op. cit.*, s. 9 i nast.

²¹² *Ibidem*, s. 11. Wydaje się, że nie przypadkowo był nim Zygmunt I Stary. Zwróćmy uwagę, że właśnie za jego panowania wprowadza się apelację do prawa ziemskiego (*Formula processus*). Za jego panowania zostaje też uregulowana procedura odwołań z Prus Książęcych, zob. W. L i t e w s k i , *op. cit.*, s. 23.

²¹³ IX. *Petunt, ut quae sublata fuit ex majoribus civitatibus appellatio ad consiliarios terrarum Prussiae, ea restituatur. Resp.: Tertia instantia, quae fuit ad dominos consiliarios, Uteris divi parentis SRM-tis ad intercessionem consiliariorum Prussiae sublata est.* P. S i m s o n , *op. cit.*, BD IV, nr 160, s. 162. Zdaniem Hartknocha również dla mniejszych miast pruskich była Asesoria instancją trzecią, ponieważ sejmy pruskie nie zbierały się. K. H a r t k n o c h , *op. cit.*, lib. II, s. 793 — 794.

²¹⁴ P. S i m s o n , *op. cit.*, BD IV, s. 161.

²¹⁵ *Ibidem*, BD IV, nr 162, s. 171 - 173. W tymże roku Zygmunt August zakazał apelacji do siebie poddanym z wiejskich posiadłości Gdańska. Potwierdził to w dwóch wyrokach z 1595 r. i 1600 r. Zygmunt III oraz Władysław IV w wyroku z 1645 r. Zob. G. L e n g n i c h , *op. cit.*, s. 378.

²¹⁶ 300, R/T, 4, fol. 24 (transumpt z 1583 r.) „*Nos videntes hanc ipsorum fidem erga nos et observantiam [...] eiusque magistratui civili concessimus facultatem et praerogativam [...] omnes causas et actiones civiles inter homines iurisdictioni civitatis pertinentes exortas, quae summam 500 florenorum [...] non attigerit, absolute sine provocatione et appellatione ad tribunal nostrum [...] iudicandi*”. Sumę 500 florenów jako dolną granicę wartości przedmiotu sporu przy apelacji ustanowił Zygmunt I Stary w 1526 r. Zob. *Ordinationes et statuta Sigismundi I*, Dogiel IV, s. 251.

Konstytucje Karnkowskiego z 1570 r. wprowadzają apelację od wyroków w sprawach karnych z wyjątkiem *recentis criminis*, a w sprawach cywilnych — z wyjątkiem egzekucji rzeczy osądzonej, chyba, że sędzia naruszył przepisy postępowania egzekucyjnego. Warto też zaznaczyć, że konstytucje te wprowadziły sankcje dla sędziów sprzeciwiających się apelacji do króla: *tanquam violator regii juris mulctetur et damnum parti laesae solvat*²¹⁷. Jednakże Stefan Batory, jak wiadomo, cofnął konstytucje Karnkowskiego w 1585 r., wobec czego odzyskały moc wcześniejsze przepisy²¹⁸. W 1656 r. przesunięto granicę z 500 florenów na 1 000. Gdy potwierdził tę zmianę Jan III Sobieski w dekreście z 1678 r., wówczas w związku ze zmianą kursu waluty okazało się, że owo podwyższenie granicy było dość problematyczne²¹⁹.

Rzadko pojawia się w Asesorii problem forum. W 1597 r. instygator królewski pozwał przed Asesorię Koronną czterech mieszań gdańskich *occasione revenditionis varii generis frumentorum contra ordinationes terrarum Prussiae et edicta serenissimorum nostrorum*. Każdy z nich został oddzielnie pozwany i przeciwko każdemu toczyło się chyba odrębne postępowanie, skoro zapadły cztery, co prawda jednobrzmiące wyroki i wystawiono cztery dokumenty treść wyroków podające. W trakcie procesu została podniesiona przez pozwanych ekscpecja niewłaściwości sądu (argumentacji nie znamy). Asesoria ekscpecję uznała z tego względu, że nie sprzeciwił się jej instygator. Sprawa została przekazana do *officium praeconsulare* w Gdańsku²²⁰.

W 1596 r. pozwał instygator królewski *ex delatione fisci nostri* władze Gdańska *ratione faciendae rationis et calculi de proventibus portorii Gedanensis, sub administratione eorundem* (tj. Gdańska) *existentis* przed Trybunał Koronny. Potem sprawa ta znalazła się w Asesorii z przyczyn nie podanych: „*Quia causa, nobis postea feliciter redeuntibus, ad nos iudiciumque nostrum devenit*”²²¹. Być może pod nieobecność króla w kraju sądem właściwym dla tego rodzaju spraw był Trybunał. W sumie materiału jest niewiele i należy przypuszczać, że strony występujące przed Asesorią najczęściej nie kwestionowały jej właściwości. Dotyczy to tak XVII w., jak też XVIII w., kiedy funkcjonowanie Rady Neustającej mogło doprowadzić do konfliktu z Asesorią.

W 1596 r. Asesoria uznała własną niekompetencję w rozstrzygnięciu sporu między biskupem wrocławskim a Gdańskiem o klasztor św. Brygidy i odesłała

²¹⁷ P. Simson, *op. cit.*, nr 169, s. 187.

²¹⁸ E. Cieślak, Cz. Biernat, *op. cit.*, s. 148-149.

²¹⁹ G. Lengnich, *op. cit.*, s. 80. Za Jana Kazimierza 1000 florenów polskich było równe 1000 florenów pruskich, za Jana III Sobieskiego za 1 guldena pruskiego płacono 2 guldeny polskie. Okoliczności wydania dekretu i dalsze jego losy przedstawiają E. Cieślak, Cz. Biernat, *op. cit.*, s. 240 i nast.

²²⁰ 300, R/M, 10, fol. 85r—89v. Warto przytoczyć instrukcję dla sądu gdańskiego: „*eam causam, tamquam fiscum nostrum concernentem, sine ullis diffugiis iudicii de piano summariae, absque strepitu iuris iudicare [...] appellatione non nisi a sententia diffinitiva salva*”.

²²¹ 300, R/M, 10, fol. 31r. Prawdopodobnie chodzi tu o powrót króla ze Szwecji.

strony do Sądu Relacyjnego²²². Kiedy indziej Asesoria uznaje swą niekompetencję w sprawie, w której skarb państwa dziedziczy na podstawie prawa spadkowego²²³.

23. SĄD RELACYJNY

Nazwa. Organizacja. Miejsce funkcjonowania. Pracowitość. Sąd Relacyjny jako I instancja i jako instancja odwoławcza od orzeczeń Asesorii. Poglądy w tej kwestii. Wymowa źródeł. Specyfika postępowania odwoławczego przed Sądem Relacyjnym. Instancja odwoławcza od wyroków komisarskich. Problem forum

Pełna nazwa tego sądu w naszych źródłach brzmi *iudicium relationutn nostrarum propriarum*²²⁴, przy czym drugi i czwarty człon tej nazwy nie są w zupełności jasne. Być może człon drugi akcentuje to, że sam król, jak pisze Czaradzki, *nihil nisi ex relatione Referendarii Regiae Maiestatis [...] cognoscit*²²⁵. Pod *propriarum* kryje się może osobiste uczestnictwo króla.

Nie ma w naszym materiale źródłowym imiennie wyliczonego składu orzekającego. O tym, że król przewodniczył Sądowi Relacyjnemu można wnioskować tylko z występującego w dekretach tego sądu zwrotu formularzowego *Nos cum consiliariis et iuris peritis nostris Iateri nostro assidentibus*²²⁶ i to wyłącznie z członów spacjiowanych, reszta bowiem występuje też jako określenie składu orzekającego Asesorii Koronnej.

Panuje powszechne przekonanie, że król osobiście przewodniczył Sądowi Relacyjnemu, dowolnie wybierając asesorów spośród senatorów²²⁷. W skład sądu wchodzi też referendarze, owi *iuris periti* z przytoczonego wyżej fragmentu²²⁸, którym tak znaczną rolę przypisuje Czaradzki, a o których brak jakiegokolwiek wzmianki w szczegółowym opisie posiedzenia Sądu Relacyjnego u Kitowicza²²⁹. Szczegółowe przedstawienie organizacji pracy Sądu Relacyjnego

²²² 300, R/M, 10, fol. 138r—139v. Gdy w 1618 r. między tymi samymi stronami o to samo toczył się spór. Asesoria tym razem go rozpatrzyła, 300, R/M, 11, fol. 135r.

²²³ *Collectio*, fol. 49.

²²⁴ 300, R/M, 10, fol. 31r, 1596 r. W pismach Gdańska do pełnomocników procesowych i do innych adresatów używa się najczęściej określenia *appellare ad SRM-tem*. natomiast na marginesie spotyka się niekiedy notki: *Appellatio ad Judicia Relationum*, zob. np. 300, R/V, 6, s. 194, 1668 r.

²²⁵ G. Czaradzki, *op. cit.*, pars I, tit. II, p. 4.

²²⁶ Patrz wyżej, s. 16-17.

²²⁷ Zob. np. S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski...*, s. 357, J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 258-259, K. Hartknoch, *op. cit.*, liber II, cap. VII, s. 796-797.

²²⁸ Zob. K. Hartknoch, *op. cit.*, s. 796.

²²⁹ J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 258. Być może od czasów Czaradzkiego zaszły zmiany w organizacji pracy tej judykatury.

wykracza poza ramy tematyczne niniejszej pracy. Tu tylko dodajmy jeszcze, że z punktu widzenia roli stron procesowych postępowanie przed Sądem Relacyjnym w opisie Kitowicza niczym nie odbiega od postępowania przed innymi instancjami, bowiem obie strony przedstawiają swe racje przed całym składem sądzącym, co zresztą przewiduje ordynacja sądów zadwornych z 1683 r.²³⁰.

Wyroków Sądu Relacyjnego król nie podpisywał, pod tym względem nie różnią się one od wyroków Asesorii. Rodzaj pieczęci na dekrete Sądu Relacyjnego jest nieznany. Notariusz dokonujący obiaty ograniczał się do umieszczenia w kopii skrótu LS, a zawarta w tekście formułka informująca o zaopatrzeniu dokumentu w pieczęć brzmi jednakowo w dekretach obu sądów królewskich: *In cuius rei fidem et testimonium sigillum nostrum praesentibus est appressum*²³¹. Wprawdzie w dekretach XVIII-wiecznych są dokładniejsze wiadomości o pieczęci, ale odnoszą się one do pieczęci umieszczonych na dekretach Asesorii²³². Ponieważ dekrety Sądu Relacyjnego są podpisywane przez kanclerza lub podkanclerzego i wystawiane na podstawie relacji tych samych dygnitarzy, z pewnością wchodził oni w skład zespołu orzekającego. O kancelarii tego sądu nie ma żadnych informacji. Była chyba jedna kancelaria dla Asesorii i Sądu Relacyjnego, skoro dokumenty obu tych sądów są podpisywane (prócz kanclerza lub podkanclerzego) przez tę samą osobę, której stanowisko jest określone dopiero w materiale z XVIII w. jako *decretorum Curiae Regni notarius*²³³. Woźny sądowy, wymieniony z imienia i nazwiska, jest zazwyczaj ten sam co w Asesorii Koronnej²³⁴. Źródła nasze potwierdzają więc powszechną opinię, że gdy w Asesorii zasiadał król, przekształcała się ona w Sąd Relacyjny²³⁵. Chyba nie było stałych terminów posiedzeń tego sądu, choćby ze względu na osobę króla, który nie mógł być krępowany stałymi terminami, nie mógłby ich bowiem dotrzymać. Wyroki pochodzą z różnych miesięcy i ze wszystkich powszednich dni tygodnia²³⁶.

Jeśli idzie o miejsce funkcjonowania Sądu Relacyjnego, ilustracją niech będzie przedstawione zestawienie:

²³⁰ VL V, s. 324. Według tej ordynacji pełnomocnicy stron referendarzom *status causae diligenter exhibeant*. Wyroki mają być ferowane natychmiast po wysłuchaniu stron. Zob. też J. W. B a n d t k i e - S t ę ż y ń s k i, *op. cit.*, s. 676.

²³¹ Zob. np. dekret Asesorii z 27 VIII 1596 r. (300, R/M, 10, fol. 33v) i dekret Sądu Relacyjnego z 11 X 1596 r. (*ibid.*, fol. 32v).

²³² Zob. ods. 41.

²³³ Por. np. dekret Sądu Relacyjnego z 13 IX 1596 r. (300, R/M, 10, fol. 32v) i dekret Asesorii Koronnej z 27 VIII 1596 r. (300, R/M, 10, fol. 33v).

²³⁴ Np. *ministerialis terrestris generalis, nobilis* Christophorus Czyzowski jest wymieniony w dekrecie Asesorii z 1604 r. (300, R/M, 10, fol. 218r) oraz w dekrecie Sądu Relacyjnego z 1603 r. (*ibid.*, fol. 234v).

²³⁵ Zob. Z. K a c z m a r c z y k, B. L e ś n o d o r s k i, *op. cit.*, s. 155. Tak też inni.

²³⁶ Patrz zestawienie miejsc posiedzeń Asesorii na s. 21 - 22.

T a b e l a 2

Rok	Miejsce wystawienia dokumentu	Data
1	2	3
1596	Warszawa	wszystkie dekrety ²³⁷
1597	Warszawa	wszystkie dekrety ²³⁸
1599	Warszawa	wszystkie dekrety ²³⁹
1601	Warszawa	4 III ²⁴⁰ ; 30 III ²⁴¹
1601	Grodno	14 VII ²⁴²
1602	Kraków	6 IX ²⁴³ ; 13 IX ²⁴⁴
1603-1604	Kraków	wszystkie dekrety
1606	Warszawa	12 V ²⁴⁵
1606	Kraków	20 XI ²⁴⁶
1607-1609	Kraków	wszystkie dekrety
1611 ²⁴⁷ -1635	Warszawa	wszystkie dekrety
1636	Gdańsk	18 I ²⁴⁸ ; 26 I ²⁴⁹ ; 29 I ²⁵⁰ ; 31 I ²⁵¹
1636	Królewiec	22 II ²⁵²
1637	Warszawa	23 III ²⁵³

Zestawienie powyższe upoważnia, jak sądzę, do stwierdzenia, że Sąd Relacyjny, podobnie jak Asesoriat²⁵⁴, nie funkcjonował w każdym miejscu.

Źródła nasze nie przekazały żadnych informacji o porządku dziennym pracy Sądu Relacyjnego. Kitowicz podaje m.in., że na jednej sesji rozpatrywano najwyżej jedną sprawę, a często się zdarzało, że zamykano posiedzenie sądu po

²³⁷Daty dekretów: 2 X (300, R/M, 10, fol. 31v), 11 X (*ibid.*, fol. 32v), 14 X (*ibid.*, fol. 40v), 18 X (*ibid.*, fol. 38v).

²³⁸Daty dekretów: 21 V (300, R/M, 10, fol. 61r), 22 V (*ibid.*, fol. 63r), 23 V (*ibid.*, fol. 66r), 24 X (*ibid.*, fol. 73v, 76v).

²³⁹Daty dekretów: 13 III (300, R/M, 10, fol. 157v), 17 III (*ibid.*, fol. 129r), 19 III (*ibid.*, fol. 127r), 22 III (*ibid.*, fol. 128r), 17 V (*ibid.*, fol. 132v, 135r).

²⁴⁰300, R/M, 10, fol. 183v.

²⁴¹300, R/M, 10, fol. 182v.

²⁴²300, R/M, 10, fol. 188v.

²⁴³300, R/M, 10, fol. 193v.

²⁴⁴300, R/M, 10, fol. 197v.

²⁴⁵300, R/M, 10, fol. 245v.

²⁴⁶300, R/M, 10, fol. 256r.

²⁴⁷Brak wyroków z 1610 r., brak też dekretów Asesorii z tego roku.

²⁴⁸300, R/M, 11 fol. 357r.

²⁴⁹300, R/M, 11, fol. 335r.

²⁵⁰300, R/M, 11, fol. 354v.

²⁵¹300, R/M, 11, fol. 34r, 355v.

²⁵²300, R/M, 11, fol. 351v.

²⁵³300, R/M, 11, fol. 359v.

²⁵⁴Patrz s. 21-22.

wysłuchaniu jednej zaledwie strony²⁵⁵. Wśród przejranych dekretów każdy ma inną datę dzienną, z czego można wnioskować, że spostrzeżenie Kitowicza można również odnieść do czasów wcześniejszych. Trzeba jednak mieć na względzie, że, przynajmniej jeśli chodzi o sprawy gdańskie, Sąd Relacyjny rozstrzygał istotnie spory zawikłane, wymagające dużego nakładu czasu i energii na rozstrzygnięcie²⁵⁶.

Główną rolę spełniał Sąd Relacyjny jako instancja odwoławcza, jego właściwość pierwotna ograniczała się do niewielu kwestii w tym m.in. były spory powstałe na tle interpretacji przywilejów królewskich²⁵⁷. Dysponujemy zaledwie kilkoma wzmiankami o funkcjonowaniu Sądu Relacyjnego w charakterze I instancji (i ostatniej). Zazwyczaj jednak trafiają doń sprawy drogą pośrednią a nie w trybie pozwania przeciwnika.

W 1599 r. Asesoria odsyła do Sądu Relacyjnego *pro decidenda privilegio de non admittendis appellationibus, per Senatum Gedanensem producto*. Jednakże strona apelująca wniosła odwołanie od decyzji Senatu sprzeciwiającej się apelacji do Asesorii i dopiero Asesoria (ale też jako instancja odwoławcza) nie czuje się kompetentna w rozstrzyganiu kwestii, z którą wiąże się interpretacja przywileju królewskiego²⁵⁸.

W 1636 r. cech piwowarów pozwał władze Gdańska przed Sąd Relacyjny o to, że nałożyły one nań różne ciężary wbrew przywilejom królów polskich temu cechowi nadanym. Jednakże w tej sprawie był już wcześniej wydany jakiś wyrok królewski, być może sprawa trafiła bezpośrednio do Sądu Relacyjnego jako instancji, która wspomniany wyrok wydała. Nie wiemy natomiast, w charakterze której instancji sąd ten ów wyrok wydał²⁵⁹. W 1637 r. również dopiero Asesoria — i też raczej jako instancja odwoławcza — sprawę kieruje do Sądu Relacyjnego, ponieważ chodzi o przywileje królewskie: *Iudicium Assessorum Nostrorum nulla facta in causa praesenti eo, quod privilegia et decreta ab utrinque concurrerent, decisione, causam eandem ad Nos remisera*²⁶⁰. Tu powód sprawę wniósł do sądu gdańskiego I instancji, stamtąd w wyniku apelacji znalazła się ona w Senacie gdańskim, skąd dopiero też w drodze apelacji trafiła do Asesorii. Zatem traktowanie w tej sprawie Sądu Relacyjnego jako I instancji wydaje się problematyczne. Można by, przez analogię do dzisiejszych stosunków stwierdzić, że Sąd Relacyjny nie występuje tu w charakterze organu sądowego, lecz organu władzy dokonującego wykładni autentycznej aktu prawnego. Wszelako Sąd

²⁵⁵ J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 259.

²⁵⁶ Patrz s. nast. oraz 145 i nast.

²⁵⁷ Zazwyczaj traktuje się w literaturze Sąd Relacyjny jako instancję odwoławczą, zob. np. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 155, S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski...*, s. 357. W sprawach z terytorium lenna kurlandzkiego mógł być Sąd Relacyjny niekiedy I i ostatnią instancją, zob. *Formula regiminis*, VL VI, s. 266.

²⁵⁸ 300, R/M, 10, fol. 128v-129r. Podobnie 300, R/M, 11, fol. 359, 1637 r.

²⁵⁹ 300, R/M, 11, fol. 352v—354v.

²⁶⁰ 300, R/M, 11, fol. 359, zob. też fol. 355v, 1636 r.

Relacyjny w wydanym dekrete wcale nie wypowiedział się w przedmiocie wykładni przywileju, lecz zaaprobował orzeczenia obu instancji gdańskich.

Jako I instancja występuje Sąd Relacyjny w 1628 r., ale zdecydowała o tym wola stron. Otóż Sąd Relacyjny, rozpatrując sprawę w trybie apelacyjnym od wyroku Asesorii, po wydaniu wyroku odesłał strony do sądu *a quo*. Pozwany wszakże poddał się jurysdykcji Sądu Relacyjnego i przed nim właśnie, jako instancją I, toczyły się dalsze stadia procesu. Oczywiście, pozwany tracił przez to możliwość ewentualnego odwołania się²⁶¹.

W 1677 r. Jan III Sobieski skargę cechów gdańskich na Senat i ławę skierował najpierw do Asesorii, wkrótce jednak przejął ją do Sądu Relacyjnego²⁶².

Do Sądu Relacyjnego wpływały sprawy przede wszystkim w wyniku zastosowania różnego rodzaju środków prawnych, m.in. z Asesorii²⁶³. Przyjmuje się w nauce, że sądy zadworne były sobie równe, wobec czego nie mogło być apelacji od orzeczeń Asesorii do Sądu Relacyjnego²⁶⁴. Skoro jednak sprawy z Asesorii przekazywano do Sądu Relacyjnego, powstaje pytanie o charakter środków prawnych, za pomocą których to przekazywanie następowało.

Remisja nie kłóci się z równorzędnością obu judykatur, sądzimy też, że z równorzędnością nie kłóci się ewokacja przez króla dokonywana. Zatem problem sprowadza się do pytania, czy istotnie od orzeczeń Asesorii nie przysługiwała apelacja do króla (czytaj: do Sądu Relacyjnego). Dotykamy tu problemu dość złożonego w swej warstwie dogmatycznej i bardzo trudnego od strony historycznej. Ani *apelacja*, ani *gravamen* ani *male obtentum* w epoce nas interesującej nie zostały przez naukę opracowane. W tym stanie rzeczy nasze ustalenia, oparte o pobieżny przegląd literatury i podbudowane głównie gdańskim materiałem źródłowym należy raczej traktować jako hipotezę roboczą. Nie możemy jednak obejść problemu, ponieważ właśnie w źródłach gdańskich nader często występują informacje o odwołaniu się od orzeczeń Asesorii Koronnej do Sądu Relacyjnego a w instrukcjach dla pełnomocników procesowych wręcz zaleca się wniesienie takiego odwołania. Odwołanie to zawsze jest określane mianem *apelacja*.

Poglądy w tej kwestii przedstawił A. Lipski, który pisze:

appellatio iudice et plerumque parte invitis fiat, remissio vero ultro a iudice et partibus, ipsis interdum consentientibus, perficiatur, quae etiam consultatio appellari potest. Et ideo in Curia Regni omnes causae, quae a iudicio DD Assessorum ad Regiam Maiestatem devolvuntur, non purae provocationis et increpationis sententiae, sed remissionis potius vim obtinent, ita ut per antiquissimam Curiae praxim de non admissis appellationibus a iudicio DD Assessorum per adcitationes contendere liceat nemini. Alioquin, qui temere huiusmodi citationes impetrare

²⁶¹ 300, R/M, 11, fol. 354r, 1626 r.

²⁶² E. Cieślak, Cz. Biernat, *op. cit.*, s. 242.

²⁶³ Patrz ods. 257.

²⁶⁴ Jednakże od Referendarii Koronnej, również zaliczanej do sądów zadwornych, szły apelacje do Asesorii, zob. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 156, J. R a f a c z. *Sąd Referendarski*, s. 36.

praesumpserint, sessione turns vel alia poena arbitraria affici debent, prout contra Zabokrecki an. 1591 pronunciatum, severeque prohibitum est, ut in posterum neque ille ipse, neque quisquam alius ad ea consilia descendere praesumat²⁶⁵.

Tok rozumowania autora jest następujący: Lipski przeprowadza ciekawe rozróżnienie między remisją a apelacją. Remisja jego zdaniem dochodzi do skutku w wyniku zgodnego działania sędziego i stron procesowych, stąd można by ją również nazwać *consultatio*, który to termin łaciński oddać chyba można przez „prośba o radę, opinię”. W ujęciu Lipskiego remisja przypominałaby znaną polską instytucję *ad interrogandum*²⁶⁶, lub saską *Läuterung*²⁶⁷. Apelacja natomiast, twierdzi Lipski, jest wyraźnie sprzeczna z intencjami sędziego i strony przeciwnej (*invitis*). Gdy sędzia nie chce wyrazić zgody na apelację, można go o to pozwać do sądu²⁶⁸. Ponieważ skarga na asesorów o odmowę udzielenia zgody na apelację jest pod karami arbitralnymi zakazana, wobec tego sprawy z Asesorii do Sądu Relacyjnego przechodzą nie w drodze czystej apelacji (*non purae provocations et increpationis sententiae*) lecz raczej w drodze remisji (*sed remissionis potius vim obtinent*).

Środek prawny, stosowany w Asesorii jest więc według Lipskiego czymś pośrednim między apelacją a remisją, choć bliższym remisji. Jest więc nasz autor dość ostrożny w formułowaniu sądów, dlatego też nie można chyba jego wypowiedzi wykorzystywać jako argumentu przemawiającego na rzecz *inappellabilitatis* orzeczeń Asesorii. Gdy idzie o argumentację przez Lipskiego zastosowaną, zastrzeżenia nasze budzą dwie kwestie:

1. Dla Lipskiego środek prawny stosowany przez stronę niezadowoloną z wyroku Asesorii nie jest apelacją, ponieważ w wypadku odmowy wyrażenia zgody na apelację, strona nie może skorzystać z dobrodziejstwa apelacji nadzwyczajnej. A przecież w prawie kanonicznym istniała apelacja, choć na odmowę zgody na nią przez sędziego nie było sposobu, to znaczy apelacja dochodziła do skutku tylko wówczas, gdy sędzia którego orzeczenie zaczepiono, wyraził na nią zgodę²⁶⁹. Lipski z racji swej duchownej godności niewątpliwie o tym wiedział.

2. Dla naszego autora *consensus* na przekazanie sprawy sądowi wyższemu jest istotną cechą remisji. Otóż znamy wypadki zaskarżania decyzji sądu o remisji przez stronę procesową²⁷⁰. Poza tym istotniejsze jest to, że remisji dokonuje się

²⁶⁵ A. Lipski, *Practicae observationes ex iure civili et Saxonico collectas centuria prima*, Gedani 1648, obs. 92, s. 249, kol. prawa.

²⁶⁶ Jednak przy *ad interrogandum* nie było odesłania sprawy do rozstrzygnięcia definitywnego.

²⁶⁷ Patrz. s. 128.

²⁶⁸ Będzie to wówczas znana polskiemu procesowi ziemskiemu instytucja *gratamen*.

²⁶⁹ Zob. E. Rittner, *op. cit.*, t. II, s. 86. O apelacji nadzwyczajnej w obecnym procesie kanonicznym, zob. D. M. Priimmer, *Manuale iuris canonici, Friburgi Brisgoviae*, ed. sexta 1933, s. 609.

²⁷⁰ Np. 300, RAT, 14, s. 65, inf. 1 z 1593 r.; s. 184, 1590 r.

wówczas, gdy nie zapadło orzeczenie²⁷¹, natomiast apelacja jest właśnie zaskarżeniem wyroku. Jednakże na obronę Lipskiego trzeba podnieść, że nie dawał on przecież definicji remisji a podkreślał jedynie cechy wspólne remisji i odwołania od wyroku Asesorii. Polska apelacja mogła jednak kojarzyć się Lipskiemu, podobnie jak innym ówczesnym pisarzom prawnikom, z naganą sędziego. Stąd mogły brać się opory przed określeniem środka prawnego stosowanego w Asesorii mianem apelacji.

Hartknoch stwierdza co następuje:

Devolvuntur autem hue [do Sądu Relacyjnego — Z.R.] ex iudiciis Assessorialibus causae appellatione admisibili adinventae. Nam et DD Assessorum iudicium tantae est auctoritatis, ut si non admiserint appellationem, a suo decreto per partem gravatam se sententem interpositam, eandem prosequi nulli amplius est integrum, neque licet de prosequenda protestare, neque jam gravaminis ulla querela eo nomine proponi potest, ait Gregorius Czaracki in Processu Judiciario Practico, Part. I, tit 2, num. 4²⁷². Quare etiam, qui se decreto Assessorialis iudicii sentiunt gravatos, non utuntur illo vualgari: Appello, sed submisso a Cancellario, Praeside Iudicii Assessorialis, petunt remissionem ad Iudicium Relationum [dalej powołanie Lipskiego z jego wzmianką o karze — Z.R.]²⁷³.

Wywód Hartknocha—Czaradzkiego rozumiemy tak: Wpływają do Sądu Relacyjnego z Asesorii sprawy wówczas, gdy jest zgoda na apelację. Nie ma tu natomiast zastosowania apelacja nadzwyczajna. Strony czujące się pokrzywdzone orzeczeniem nie mówią *appello* lecz proszą kanclerza o przesłanie sprawy do Sądu Relacyjnego. Można też przełożyć ostatni fragment inaczej: proszą o remisję, nie wpłynie to naszym zdaniem na sens wypowiedzi Hartknocha. Stwierdza on (wraz z Czaradzkim) istnienie apelacji od orzeczeń Asesorii a formułka prośby do kanclerza, by wyraził na nią zgodę, jest bez znaczenia dla ustalenia z jakim rodzajem środka prawnego mamy do czynienia.

Być może odbija się w niej przekonanie ówczesnych, że apelacja jest swego rodzaju wyrazem dezaprobaty wobec sędziego, wszak być może funkcjonowała chronologicznie równolegle w sądownictwie ziemskim nagana sędziego²⁷⁴. Nie wypadło więc stronie rzec kanclerzowi: apeluję. Co więcej, często nie odróżniano nagany-mocji od apelacji²⁷⁵.

²⁷¹ Tak np. J. R a f a c z, *Początki apelacji w średniowiecznym procesie polskim*, *Themis Polska*, t. 3, 1926/7, ser. 3, s. 71 - 72. Tamże polemika z A. Vertulanim. Zob. też L. W e n g e r, *Institutionen des römischen Zivilprozessrechts*, München 1925, s. 295 — 296.

²⁷² Istotnie, zdanie *Nam [...] potest* jest wzięte z Czaradzkiego.

²⁷³ K. H a r t k n o c h, *De republica Polonica libri duo. Editio tertia*, Lipsiae 1698, liber II, cap. 35, s. 759.

²⁷⁴ Według O. Balzera nagana była w użyciu do końca dawnej Polski, O. B a l z e r, *Przewód sądowy polski w zarysie*. Wydanie pośmiertne. Przedmową oraz indeksem opatrzył W. Hejnosz, Lwów 1935, s. 212. Zniesiona przez *Formula processus* została nagana restytuowana konstytucją sejmu piotrkowskiego z 1538 r., VLI, s. 553. Zob. J. R a f a c z, *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*, Lublin 1921, s. 50, 54. O mocji w XVIII w. zob. J. M i c h a ł s k i, *op. cit.*, s. 80, ods. 105.

²⁷⁵ Tak Nixdorff np., jak i Drezner, zob. L. P a u l i, *Jan Nixdorff (1625—1697), pisarz prawa procesowego*. Warszawa 1957, s. 122. Również Czaradzki, zdaniem L. Paulego, popełnia ten sam błąd,

Według Łubieńskiego:

Iudicia quidem Cancellariorum summae olim potestatis erant, neque enim illi, quemadmodum alii magistratus, qui delegata potestate iudicant, per citationem compelli possunt, ut sententiae latae rationem reddant, ultro tamen appellanti Regem parti, ob reverentiam Principis interdum deferunt, nisi vel causa similis iudicata fuerit, vel binae conformes inferiorum subselliorum sententiae praecesserint, vel denique res de qua lis est minoris pretii et aestimationis fuerit²⁷⁶.

Ze zwrotu *neque enim...per citationem compelli possunt* można by wnioskować, że Łubieński nie odróżnia apelacji od mocji. Jednakże istotniejsze dla niego jest co innego, to mianowicie, że stwierdza on dopuszczalność apelacji do króla [czytaj: Sądu Relacyjnego]. Używa w tym fragmencie co prawda czasu przeszłego w odniesieniu do *summa potestas* Asesorii, trudno byłoby jednak wyciągać z tego jakieś dalej idące wnioski.

Pośrednio potwierdza istnienie apelacji od orzeczeń Asesorii do Sądu Relacyjnego Heidenstein. Dla tego autora Asesorii jest *inferior subselium* a Sąd Relacyjny *tribunal appellationum seu relationum*²⁷⁷.

O apelacji od orzeczeń Asesorii do Sądu Relacyjnego, choć już w czasie przeszłym, wzmiankuje Lengnich:

Wenn aber von der Appellation an den König geredet wird, verstehet man dadurch das Assessorial-Gericht [...] die allhie zu wiederholen überflüssig ist, und von welchem Gericht man ehemals in wichtigen Fällen ans Relations-Gericht [...] zu appelliren pflegen, welches doch seit geraumer Zeit nicht mehr gebräuchlich, und bei Strafe des Thurms von den Kanzlern den Advocaten verboten ist²⁷⁸.

Tę samą opinię spotykamy u T. Ostrowskiego, nieco jednak uściśloną²⁷⁹. Ostrowski łączy bowiem *inappellabilitas* wyroków Asesorii z ordynacją z 1764 r.²⁸⁰. J. Kitowicz pisze, że od Asesorii i Sądu Relacyjnego „nie szła żadna

bowiem traktuje tylko o apelacji, *ibid.*, s. 123. Niekonsekwentny jest Zawacki, *ibid.*, s. 122. Dodajmy, że ten sam zarzut można postawić Łączyńskiemu, zob. *tegoż*, *op. cit.*, s. 92. O funkcjonowaniu nagany obok apelacji pisze ciekawie W. Litewski. Otóż Albrecht Hohenzollern, gdy został księciem świeckim i lennikiem polskim, uzyskał od króla to, że w postępowaniu odwoławczym wprowadzono obok apelacji nagane. W rezultacie tego posunięcia, przed sądem króla powstawał spór między księciem, jako odpowiedzialnym za swych sędziów, a jego poddanym. Jednakże król był władny w każdej sprawie środek prawny traktować nie jako nagane, lecz jako apelację, rozpoznawaną wyłącznie w polskim składzie, W. Litewski, *op. cit.*, s. 22—23.

²⁷⁶ S. Łubieński, *Amica paraenesis Thomas Zamoscio, dum Regni Vice-Cancellarius renunciaretur, data*, [w:] Stanisław Łubieński [...] *opera posthuma historica, historico-politica, variique discursus, epistolae [...] edita ab executoribus testamenti [...] Antwerpiae 1643*, s. 218.

²⁷⁷ R. Heidenstein, *Cancellarius, sive de dignitate et officio Cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kempfi, Varsoviae 1960, s. 32.

²⁷⁸ G. Lengnich, *op. cit.*, s. 84.

²⁷⁹ O koncepcjach prawniczych Ostrowskiego patrz Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750—1802), pisarz dawnego polskiego prawa sądowego...* Warszawa 1956.

²⁸⁰ T. Ostrowski (*op. cit.*, t. II, s. 49): „Sądy Relacyjne były niegdyś Appellationum Sądów Zadwornych”. Na s. 50, pisząc o Asesorii, stwierdza, że od 1764 r. wyroki tego sądu są niezaskarżalne.

apelacja²⁸¹. J. W. Bandtkie-Stężyński z kolei powtarza poglądy Lipskiego i Hartknocha-Czaradzkiego²⁸². U S. Kutrzeby widać wyraźnie przejęcie opinii Lengnicha²⁸³. W ogóle o możliwości odwoływania się od Asesorii do Sądu Relacyjnego nie ma wzmianki w dziele Z. Kaczmarczyka i B. Leśnodorskiego²⁸⁴.

Zajmijmy się obecnie źródłami praktyki. Jak zwykle nie są w swej wymowie jednoznaczne. Zaczniemy od tych, które mogłyby potwierdzić tezę o *inappellabilitas* wyroków Asesorii. Doniosłość archiwaliów gdańskich wynika m.in. z tego, że znajdują się w nich materiały dotyczące nie tylko stosunków gdańskich. Tak np. znajdujemy tam kopię wyroku Sądu Relacyjnego z r. 159...(?) w sprawie Zabokrzeckiego *ratione cuiusdam intercisaie et transactions de divisione bonorum haereditaria*. Interesujące nas fragmenty tego dekretu brzmią następująco:

Citatum fuisse ad Nos iudiciumque nostrum [...] ad prosequendam appellationem suam a iudicio Assessorum Nostrorum interpositam... et per eosdem iudicii nostri Assessores decisa [...] In termino itaque hodierno iudicii Relationum [...] ex eadem ad citatione incidente... [w obecności stron procesowych — Z.R.] Citata vero non tantum appellationem eiusmodi inauditam esse [...] Nos cum Consiliariis lateri Nostro assidentibus, eo considerato, quod Iudicium Assessorum nostrorum cum Iudicio Relationum nostrorum unum est, appellationesque, quas illi ad Nos admittere solent, magis propter nostram informationem fiant, quam ut purae provocationis et increpationis sententiae vim contineant, ita ut per antiquissimam Curiae Nostrae praxim de non admissis per illos appellationibus per ad citationes contendere liceat nemini, ideo appellationem eiusmodi sicut admisibilem non fuisse, ita etiam ad eius prosecutionem partem non teneri advenimus. Quoniam autem praedictus actor Gallus Zabokrzecki [...] ausus est tali citatione rem per iudicium nostrum iudicatam in dubium vocare, ex eademque temere inpetrata sua citatione proponere, ideo ut eius temeritas exemplum extet, eundem sessione turris puniendum esse decrevimus [ale ze względu na *tenuitatem fortunarum* i wstawiennictwo *consiliariorum* karę mu darowano — Z.R.]²⁸⁵.

Nad kopią tego wyroku jest nagłówek: *Ab Assessoriali Iudicio extraordinarie appellare non licet*. Podczas lektur uderza identyczność niektórych fragmentów opinii Lipskiego i cytowanego dekretu (część spacjowana). Nasz autor zresztą wyraźnie ów dekret powołuje. Ale warto zwrócić uwagę, że nie wykorzystał dla swej tezy innego ważkiego argumentu w nim zawartego, mianowicie *expressis verbis* wyrażonego stanowiska, że Asesorii i Sąd Relacyjny *unum est* i apelacja od pierwszej judykatury do drugiej *magis propter nostram informationem fiant*²⁸⁶.

²⁸¹J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 256.

²⁸²J. W. Bandtkie-Stężyński, *op. cit.*, s. 675.

²⁸³Ten uczony pisze, że w pewnych okresach apelowano od Asesorii do Sądu Relacyjnego. S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski...*, s. 317.

²⁸⁴Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 265.

²⁸⁵300, R/T, 4, fol. 27. Datę można odczytać jako 1595 r. albo 1597 r., Lipski podaje 1591 r.

²⁸⁶Zasada jedności obu tych sądów została wyrażona również w dekreście Sądu Relacyjnego z 1588 r. Jego treść znamy nie ze źródeł gdańskich, lecz ze słynnego sporu Małachowskiego z Mniszchem: „Nos [...] cum animadvertemus in potestate appellantis situm esse, ut appellationi suae, quandocunque velit renuntiet, praesertim in Iudicio Relationum nostrorum propriarum, quae cum iudicio

Otóż wydaje się, że przynajmniej za czasów Lipskiego praktyka odbiegała od tezy w dekreście sformułowanej i jeśli tylko kanclerz zgodę na apelację wyraził, postępowanie apelacyjne przed Sądem Relacyjnym odbywało się w sposób niewiele odbiegający od tego rodzaju postępowania przed innymi sądami odwoławczymi²⁸⁷. I skoro zmiana przezeń orzeczenia, wprawdzie nie Asesorii lecz sądów gdańskich nie była czymś wyjątkowym²⁸⁸, w istocie zatem owe dozwolone apelacje bynajmniej nie *magis propter informationem nostram fiant*. Zwróćmy też uwagę na nagłówek, umieszczony nad dekretem przez kopistę. Dekret został przezeń przepisany dla celów praktycznych. Miał służyć jako dowód na to, że nie ma w Asesorii apelacji nadzwyczajnej, to jest wniesionej bez zgody kanclerza (lub podkanclerzego). Nikt natomiast w Gdańsku nie wątpił, że istnieje apelacja zwyczajna, czego nader liczne dowody przedstawiamy niżej²⁸⁹.

Tuż po dekreście w sprawie Zabokrzeckiego figuruje w gdańskim rękopisie następane hasło: *Appellatio extraordinaria ab Assessoriali iudicio cum protestatione domini Keckerbartii*. Jest to relacja woźnego generalnego złożona przed sądem sejmowym. Przed Asesorią toczył się proces między biskupem kujawskim a Senatem gdańskim *ob non cessam administrationem bonorum klasztoru Św. Brygidy w Starym Mieście Gdańska*. Asesoria orzekła, że administracja tych dóbr należy do biskupa kujawskiego (*sub poena taxae in citatione expressae, nimirum*). Z powodu tej właśnie kary sekretarz Gdańska *se gravatum sentiens, incontinenti ad SRM-tem appellavit*. Dalej czytamy: *Que vero appellationum legitime et ordinarie interpositorum Rev. dominus Vicecancellarius differre noluit*. wówczas sekretarz złożył protestację przed woźnym generalnym *de denegata appellatione i extraordinarie ad SRM [...] appellavit [...] offerens se eam appellationem prosequi*. Jednakże podstarości warszawski odmówił przyjęcia do akt *praefatam relationem vel protestationem* wobec czego sekretarz *de denegata ipsa suscepcione atque subscriptione protestatione [...] solemniter protestatus esset*²⁹⁰. Zatem zdarzały się przypadki kwestionowania niedopuszczalności apelacji nadzwyczajnej od orzeczeń Asesorii do Sądu Relacyjnego i próby szukania rozstrzygnięcia w sądzie sejmowym na kilka stuleci przed słynnym sporem między Małachowskim a Mniszchem. Nie wiemy, jaki skutek owa protestacja odniosła. Jest wprawdzie w aktach gdańskich wyrok Sądu Relacyjnego w sprawie biskupa wrocławskiego przeciwko Gdańskowi, lecz z jego treści wynika, że Asesoria sama skierowała sprawę doń w trybie remisji i o jakimkolwiek sprzeciwie nie ma wzmianki. Wyrok zresztą zapadł na korzyść

assessorum nostrorum pro una eademque instantia esse censetur". Druk [w:] *Przyczyny na fundamencie praw ojczyźnych, dla których nie może się mieścić w sądach assess. pluralitas votorum, ani od nich Appellacya*, bez m. wyd. i roku (ok. 1764 r.).

²⁸⁷ Patrz s. 146 i nast.

²⁸⁸ Patrz s. 153.

²⁸⁹ Patrz s. 141.

²⁹⁰ 3 00, R/T, 4, fol. 27v—28r.

biskupa²⁹¹. Jeśli idzie o wzmiankowany spór kanclerza Małachowskiego z marszałkiem nadwornym koronnym Mniszchem z 1758 r., wiązał się on nie tyle z apelacją zwyczajną (za zgodą kanclerza) ile z apelacją nadzwyczajną, ściślej raczej z procesem *pro gravamine*. Mniszech pozwał kanclerza do trybunału *pro partis* (sic!) *ratione sententiae gravaminosae et parti adhaerenti*. Kanclerz pozwał z kolei marszałka o wniesienie do trybunału niedopuszczalnej apelacji. Obie strony operowały bardzo obfitą argumentacją prawną²⁹². Początkowo wygrał Mniszech. Trybunał uznał możliwość apelowania od wyroków Asesorii do siebie. Później jednak sejm konwokacyjny z 1764 r. skasował ów dekret, kazał go wraz ze wszystkimi relacjami z ksiąg wymazać i uznał niedopuszczalność apelacji od wyroków Asesorii²⁹³. W Ordynacji sądów zadwornych asesorskich z 1764 r. jeden z punktów ma nagłówek *Deklaracya inappellabilitatis* a odpowiedni fragment tego punktu ma następujące brzmienie:

W takim tedy sądzie [Asesorii — Z.R.] aby wszelaka napotym wątpliwość in publico z zakładania od dekretów naszych assessorskich do Sądów Relacyjnych appellacyi, lub bez fundamentu wznowiona, umorzona na zawsze została, mocą powagi naszej krolewskiej teraz i napotym deklarujemy, że wszelakie dekreta Najjaśniejszych Antecessorów naszych i nasze w Assessoryi Koronnej i Litewskiej z oczywistych kontrowersyj lub zaocznie ferowane, były, są i bydyć powinny tey ważności i mocy, iako dekreta Seymowe. relacyine y Trybunalskie, żadney appellacyi ani na Seym Walny, ani do sądów naszych Relacyjnych nie podlegające, y iey nie przyjmujące [dalej sankcja karna siedzenia w więzy przez 6 tygodni — Z.R.]²⁹⁴.

Z przedstawionych powyżej źródeł przemawiających przeciwko istnieniu apelacji od orzeczeń Asesorii do Sądu Relacyjnego wyciągamy wnioski następujące: Dekret z 1591 (?) r., relacja woźnego przed sądem sejmowym z 1595 r., stwierdzają niedopuszczalność apelacji nadzwyczajnej, tj. wniesionej bez zgody Asesorii. Potwierdzają to również źródła gdańskie niemal po koniec XVII w. Dla czasów późniejszych informacji już w nich nie znaleźliśmy. Z tego jednak bynajmniej nie wynika, że nie było apelacji zwyczajnej, tj. dokonywanej za zgodą Asesorii. Również w sporze między Małachowskim a Mniszchem szło nie o apelację zwyczajną, wniesioną za zgodą kanclerza, lecz nadzwyczajną, ściślej o *gravamen* i to skargę wniesioną przed trybunał. Orzeczenie, jakie zapadło, było wynikiem nie tyle zwycięstwa argumentacji prawnej, co przewagi jednej faksji magnackiej nad inną. W ordynacji z 1764 r. znajdujemy już zakaz wszelkiej apelacji od wyroków Asesorii tak zwyczajnej jak i nadzwyczajnej. Powstają natomiast w związku z tym postanowieniem dwa pytania, pierwsze: czy mamy tu do czynienia z novum, drugie: w jakim stopniu postanowienie to było w praktyce przestrzegane. Do odpowiedzi na nie brak nam dostatecznej podstawy źródło-

²⁹¹ 300. R. M. 10, fol. 138r — 139v.

²⁹² Ukazywały się też publikacje przedstawiające punkt widzenia każdej ze stron. Do nich należy powoływana już tu publikacja *Przyczyny na fundamencie praw ojczystych...* O pozostałych zob. W. K o n o p c z y ń s k i, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. II, Warszawa 1911, s. 34 — 35.

²⁹³ Szczegółowy opis tego sporu u J. K i t o w i c z a, *op. cit.*, s. 256 i n.

²⁹⁴ VL VII, s. 188.

wej. Gdy idzie o pierwsze pytanie, Kitowicz pisze wyraźnie o *inappellabilitate* wyroków Asesorii jeszcze przed 1764 r., a jest to chyba świadek wiarygodny. Niemniej gdy August III w reskrypcie z 29 VIII 1751 r. zapowiedział zwołanie w Gdańsku sesji Asesorii Koronnej do rozpatrzenia sprawy uznania ordynacji królewskiej, Senat gdański zastrzegł m.in., że jeżeli wyrok Asesorii potwierdzi te punkty ordynacji królewskiej, które naruszają prawa miasta, odwoła się do Sądu Relacyjnego²⁹⁵.

Przejdźmy teraz do źródeł potwierdzających istnienie apelacji zwyczajnej. Wśród 108 dekretów Sądu Relacyjnego jest 90 wydanych w sprawach, które wpłynęły do tego sądu z inicjatywy stron procesowych²⁹⁶. Ta inicjatywa jest w dekretach *z a w s z e* określana jako *appellatio*

In termino itaque hodierno iudicii relationum nostrarum propriarum, ex appellatione a sententia Assessorum iudicii Nostri per partem [...] interposita, incidente et hucusque continuato²⁹⁷.

Co więcej, Sąd Relacyjny nie traktuje tej *appellatio* jako remisji, tę ostatnią bowiem skrupulatnie odróżnia od apelacji: W 1597 r. sprawa dotarła z Asesorii do Sądu Relacyjnego

partim ex receptione causae ad nos per assessores iudicii nostri factae. partim ex appellatione a sententia eorundem assessorum per utramque partem ad nos interposita²⁹⁸.

W dekrete z 1633 r. czytamy:

In termino itaque hodierno iudicii relationum nostrarum propriarum, tam ex eadem appellatione, quam et receptione causae praesentis per Assessores iudicii nostri ad Nos incidente²⁹⁹.

Wyróżnia się tu wyraźnie dwie drogi, którymi sprawa dotarła do Sądu Relacyjnego. Jedna to apelacja, druga to *receptio per Assessores ad Nos irrcidens*. Dopatrujemy się w tym określeniu remisji, a to na tej podstawie, że w sądach prawa ziemskiego skierowanie sprawy do sądu wyższego w trybie *ad interrogandum* określano podobnie: *dominus Judex recepit (causam) ad interrogandum*. Wśród owych 90 wyroków wydanych przez Sąd Relacyjny jako instancję odwoławczą nie ma ani jednego odrzucenia apelacji z tego powodu, że wyroki

²⁹⁵ Zob. E. Cieślak, *Konflikty...*, s. 172. Kitowicz informuje, że gdy nie można już było apelować od Asesorii i Referendarii do Sądu Relacyjnego, wówczas strony upraszały u króla reskrypt (oczywiście nie za darmo), mocą którego sprawa bywała drugi raz rozpatrywana. Gdy król był bezpośrednio zainteresowany, póty reskrypt wystawiał, póki nie zapadł wyrok po jego myśli. J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 255—256. Nie chcemy podważać opinii Kitowicza, pragniemy jednak zwrócić uwagę, że z prośbą o taki reskrypt zwracały się często strony do króla także wówczas, gdy można było apelować od wyroku Asesorii do Sądu Relacyjnego, a sądy gdańskie nie chciały wyrazić zgody na apelację.

²⁹⁶ Zob. wykaz dekretów na końcu pracy.

²⁹⁷ 300, R/M, 10, fol. 73, 1597 r.

²⁹⁸ 300, R/M, 10, fol. 62r—63r.

²⁹⁹ 300, R/M, U, fol. 291 v.

Asesorii są ostateczne. Odrzucić trzeba przypuszczenie, że być może tylko w niektórych sprawach istniała możliwość apelowania, z apelacją występowano bowiem do Sądu Relacyjnego w tych samych sprawach co do Asesorii³⁰⁰.

Stwierdziwszy istnienie apelacji od orzeczeń Asesorii do Sądu Relacyjnego, trzeba przyznać, że miała ona jednak cechy specyficzne. Pierwszą taką cechą jest brak apelacji nadzwyczajnej. Nasz materiał źródłowy potwierdza w tym względzie opinię Lipskiego³⁰¹. Skoro istnieje tylko apelacja zwyczajna, można w dekretach pominąć milczeniem zgodę Asesorii i istotnie dekrety rzadko o niej wspominają³⁰².

Inna cecha przejawiała się w postępowaniu przed Sądem Relacyjnym. Relacja z tego postępowania jest zwykle tak sformułowana, jak gdyby nie było w ogóle wyroku Asesorii i jak gdyby strony nie kwestionowały jej orzeczenia, lecz orzeczenie instancji gdańskiej³⁰³. Nie ma też najczęściej informacji o ustosunkowaniu się Sądu Relacyjnego w kwestii dopuszczalności apelacji oraz do orzeczenia Asesorii. W dekretach zostaje odnotowane jedynie stanowisko Sądu Relacyjnego wobec orzeczeń instancji gdańskich. Przyczyny tego stanu rzeczy mogą być dwie. Pierwsza — to charakter Asesorii Koronnej. Był to przecież podobnie jak Sąd Relacyjny sąd zadworny. Ewentualna dalsza droga sądowa po orzeczeniu wydanym przez Asesorię, w postaci odwołania do Sądu Relacyjnego (obecność w nim króla mogła dopuszczalność tej drogi usprawiedliwiać) musiała mieć specyficzny charakter. Drugą przyczynę upatrywaliśmy w składzie obu tych judykatur. Prawdopodobnie przynajmniej część składu Asesorii wchodziła do Sądu Relacyjnego, kanclerz lub podkanclerzy z pewnością³⁰⁴. Normalne zaskarżenie orzeczenia w tym stanie rzeczy mogło być trudne, bo przecież te same osoby to zaskarżenie będą rozpatrywały, które były autorami orzeczenia zaskarżonego.

Nasze rozważania nad zaskarżalnością orzeczeń Asesorii można by zamknąć następującą konkluzją: Strony procesowe, niezadowolone z orzeczenia Asesorii Koronnej, apelowały do Sądu Relacyjnego. Specyficzny charakter obu tych instancji tak pod względem hierarchii, jak też składu osobowego był powodem

³⁰⁰Niekiedy, choć rzadko, Sąd Relacyjny wypowiadał się jedynie w kwestii dopuszczalności apelacji i odsyłał sprawę do rozpatrzenia Asesorii, zob. 300, R/M, 11, fol. 89, 1615 r.

³⁰¹ Patrz s. 44 i nast.

³⁰² Tylko w jednym dekrecie znaleźliśmy zgodę Asesorii na apelację, zob. 300, R/M, 10, fol. 48 r.

³⁰³ Zgodę natomiast spotykamy w dekretach sądów królewskich, wydanych przez M. Bobrzyńskiego. Zob. *Decreta...*, nr 175, 385,520 (*et iudicium Regium dedit ad Regiam Maiestatem cum decreto*). W jednym tylko dekrecie ze zbiorów gdańskich znajdujemy wzmiankę o zajęciu przez strony stanowiska wobec orzeczenia Asesorii zob. 300, R M, 11, fol. 334r-335r, 1636 r.

³⁰⁴ Według Kitowicza, skład osobowy Asesorii był następujący: kanclerz lub podkanclerzy, dygnitarze koronni jak sekretarze, referendarze, pisarze, instygatorzy oraz asesorowie wyznaczeni przez Senat spośród senatorów i posłów. J. K i t o w i c z, *op. cit.*, s. 246. W skład Sądu Relacyjnego wchodził natomiast król, senatorowie, ministrowie i urzędnicy, tak koronni jak i litewscy, znajdujący się w Warszawie, *ibid.*, s. 258.

tego, że ta apelacja miała też swoją specyfikę. Nie szła ona jednak tak dalece, byśmy temu środkowi prawnemu odmówili miana apelacji.

Sąd Relacyjny był instancją odwoławczą nie tylko od wyroków Asesorii Koronnej, lecz także od wyroków sądów komisarskich. W przywileju o palowem (*Tractatus portorii*) uchylając kontytucje Karnkowskiego Stefan Batory zastrzegł, że królowie polscy mają prawo wysłać do Gdańska komisarzy *quoties utilitatis aut ipsius civitatis ratio id postulaverit*. Od ich postanowień będzie można odwołać się do króla *quem post Deum immortalem unicum in terris dominum agnoscunt* [mieszkańcy Gdańska - Z.R.]³⁰⁵. Apelacja od orzeczeń komisarzy jest tu wyraźnie przewidziana. Nie wiemy natomiast do kogo ma być ona kierowana, do Asesorii czy Sądu Relacyjnego, oba bowiem mieszczą się w określeniu *ad nos appellare possint*. Ostatni człok, o królu — jedynym po Bogu panu, wskazywałby raczej na Sąd Relacyjny. Niewiele mamy dowodów takiej apelacji.

W 1602 r. strona niezadowolona z wyroku komisarzy apelowała do Sądu Relacyjnego³⁰⁶. W innym akcie, bez daty, spotykamy następujące sformułowanie:

Quandoquidem vero hac DD Commissariorum sententia conventa nimium se agravari sentiebat, ideo ad SRM-tem [...] appellare adactam se sentit [Komisarze zgodzili się - Z.R.]³⁰⁷.

Nie natrafiliśmy na wypadek kwestionowania właściwości Sądu Relacyjnego przez strony procesowe. Nie spotkaliśmy się też z uznaniem przezeń własnej niekompetencji.

³⁰⁵ P. S i m s o n , *op. cit.*, Bd. IV, s. 226. Powołuje to postanowienie G. L e n g n i c h , *op. cit.*, s. 86.

³⁰⁶ 300, R/M, 10, fol. 192.

³⁰⁷ 300, R/T, 38b, s. 525. O dopuszczalności apelacji od wyroków komisarskich w Prusach Królewskich (inaczej niż w Koronie), pisze J. N i x d o r f f. *Compendium processus iudicarii Regni Poloniae terrarumque Prussiae Regalis*, Dantisci 1655, s. 171. Zdaniem L. Paulego ową różnicę tłumaczy odmienny skład osobowy sądów komisarskich. W Koronie wyznaczał ich król, w Prusach Królewskich skład sądu komisarskiego dla rozgraniczenia dóbr królewskich i prywatnych oraz sądu dla spraw granicznych między osobami prywatnymi był ten sam. Stąd interes króla wymaga wprowadzenia tu apelacji. L. P a u l i , *op. cit.*, s. 150-151. W Referendarii Koronnej od wyroku komisarzy przez nią wyznaczonych przysługiwała apelacja do Referendarii, zob. *Księgi Referendarii Koronnej...*, wstęp M. Woźniakowej, s. 16—17.

3. PROCES. ZAGADNIENIA OGÓLNE

3.1. STRONY

Kobiety i nieletni. Terminologia. Dominują mieszczanie gdańscy. Skromny udział cudzoziemców. Częste wzmianki o śmierci strony. Przypozwanie spadkobierców. Występowanie przed sądem; osobiste przed sądami zadwornymi do 1633 r. Zastępcy procesowi. Pełnomocnictwo. Gdańsk jako strona procesowa. Pomoc miasta dla mieszkańców. Skarb państwa jako strona. Ewikcja. Biegli

Kobiety nie występowały same w charakterze stron przed sądem. Kobiety-mężatki występowały w asystencji mężów, panny lub wdowy w asystencji *tutores*, podobnie nieletni¹. Występują jednak dość często. W materiale, który wykorzystujemy dla celów statystycznych, w charakterze strony powodowej występowało 20 wdów i 7 mężatek, w charakterze strony pozwanej — 28 wdów i 6 mężatek. Wdowy występują przede wszystkim w procesach o spadek.

Powód był określany terminem *actor* lub *pars actorea*, pozwany — *citatus*, *conventus*, lub *pars citata*, *pars conventa*. Czynność pozwania zwała się *citatio*. Te same określenia stosowano też w postępowaniu odwoławczym. Dopiero w materiale XVIII-wiecznym terminologia staje się zróżnicowana. Powoda w postępowaniu apelacyjnym zwie się *appelions*, *appellationis actor*, pozwanego — *pars appellata*². Gdy proces toczył się między osobami korzystającymi z *ius hospitum*, znajdowało to swój wyraz w terminologii stron procesowych: powód zwał się wówczas *iure hospitum actor*, pozwany — *iure hospitum citatus*, *conventus*³. Gdy przedmiotem sporu był areszt położony na rzeczach, powód bywał określany jako *ex aresto actor*, *actor ex aresto et inhibitione*, pozwany — jako *conventus ex aresto et inhibitione*⁴. Gdy spór toczył się o egzekucję wyroku, również i to było w terminologii stron procesowych akcentowane, bowiem

¹ Oto charakterystyczne określenie wdowy przez stronę procesową: *vidua pupillo equipararetur*, 300, R/M, 11, fol. 137v, 1618 r.

² 300, R/M, 9, s. 153-158, 1768 r.

³ 300, R/M, 9, s. 420, 1776 r.

⁴ 300, R/M, 9, s. 396, 1776 r.

powód zwał się *executionis actor*, pozwany — *executionis conventus*⁵. Podobnie działo się, gdy pozwano kogoś, kto siedział w więzieniu (lub areszcie): *incarceratus citatus*⁶. Odróżniano skrupulatnie pozwanych od przypozwanych, tych ostatnich określając jako *adcitati*. Jednakże w niektórych sytuacjach pod *adcitati* kryli się główni pozwani. Tak było wówczas, gdy sąd nie wyraził zgody na apelację od swego orzeczenia. Strona, która takiej zgody nie otrzymała, pozywała ów sąd przed instancję wyższą a stronę przeciwną przypożywała. W toku postępowania odwoławczego wysuwały się jednak na czoło właściwe strony procesowe⁷.

Przeważają procesy, w których obie strony są mieszczanami gdańskimi. Następnie sporo jest spraw między szlachtą a mieszczanami gdańskimi, przy czym z powództwem występuje najczęściej szlachta⁸. Mimo iż mamy do czynienia z miastem portowym i poważnym ośrodkiem handlu międzynarodowego, rzadko spotykamy cudzoziemców wśród toczących sprawy⁹. Nie wiemy

⁵ 300, R/M, 9, s. 107, 1766 r.

⁶ 300, R/M, 9, s. 386, 1776 r. Prawdopodobnie uwięzienie nastąpiło z inicjatywy powoda, skoro sąd I instancji ostrzega go, że pozwanego uwolni, jeśli powód w ciągu trzech tygodni *exhibitionem actionis, per libellum sibi iniunctam, negligeret*. Powód odwołał się od tej decyzji do instancji II, która wszelako decyzję zaskarżoną utrzymała. Powód wówczas odwołał się w trybie apelacji nadzwyczajnej do Asesorii Koronnej, która zaaprobowała decyzję I instancji z takim uzupełnieniem: *ne citatus R. contra iuramentum suum a continuatione causae quodammodo se subtrahat, curae et attententiae (Magistratus) committimus, ibid., s. 391*.

⁷ Nic nie wskazuje na to, by sąd odmawiając zgody na apelację ponosił jakiegokolwiek konsekwencje wówczas, gdy instancja wyższa uzna, że apelacja jest dopuszczalna.

⁸ Zob. w związku z tym s. 154"

⁹ Ilustracją niech będzie następujące zestawienie:

Źródło	Rok	Narodowość	Uwagi
300, R/M, 10, fol. 26	1596	wdowa po Angliku	pozwany został <i>subscultetus</i> Gdańska o wydanie jakichś dokumentów
300, R/M, 10, fol. 65	1597	Anglicy	
300, R/M, 10, fol. 221v—222r	1604	z Norymbergi	powodowie
300, R/M, 10, fol. 274r—275r	1608	Anglik	pozwany
300, R/M, 11, fol. 107r—109v	1608	z Hamburga	powód
300, R/M, 11, fol. 350v—351v	1636	Anglicy	pozwani
300, R/M, 9, s. 25-29	1762	z Hamburga	pozwani
300, R/M, 9, s. 163-170	1766	z Amsterdamu	powodowie
300, R/M, 9, s. 256-260	1771	z Amsterdamu	pozwani
300, R/M, 9, s. 326-330	1774	z Wiążmy	powód
300, R/M, 9, s. 402-405	1776	z Hagi	powodowie

Być może jest ich więcej, tylko nie potrafiliśmy ustalić. W dekretach bowiem zamiast narodowości bywa podawane miasto pochodzenia strony procesowej. Wyłowiliśmy tylko te miasta, co do których można było z pewnością stwierdzić, że nie leżą w Polsce.

czym to wytłumaczyć, w każdym razie nie *ius hospitum*. sprawy bowiem z *ius hospitum* wielokrotnie docierały do Asesorii i Sądu Relacyjnego¹⁰.

Nie sporządziliśmy wprawdzie odpowiednich zestawień statystycznych, niemniej uderza przy lekturze źródeł znaczna liczba wzmianek o śmierci stron procesowych. Zwracamy na to uwagę przede wszystkim jako na zjawisko interesujące z punktu widzenia demografii. Może to być również skutek długotrwałych, latami ciągnących się procesów¹¹. W procesie sądowym śmierć strony powodowała jedynie krótką przerwę, niezbędną dla przypozwania spadkobierców strony zmarłej¹². Nie natrafiliśmy na umorzenie postępowania sądowego z powodu śmierci którejś ze stron.

Nie wiemy, jak brzmiały pisma wzywające spadkobierców zmarłej strony do przystąpienia do procesu, wystawiane przez sądy gdańskie. Mamy natomiast takie pisma wystosowane chyba przez kancelarię Asesorii, chodzi bowiem o postępowanie przed tym sądem. Treść jednego z nich, pochodzącego chyba z 1776 r. (data dekretu), tu przytoczymy; przypozwane są wdowa oraz córka zmarłego:

ratione ab olim marito et patre earum intentae et ab ipsis continuatae violationis publicorum iurium, decretorum et privilegiorum debite puniri, sententias primae et secundae instantiae in omni conformes [...] etiam in iudiciis Nostris confirmari, appellationem extraordinariam interpositam pro non prosequibili adinveniri [...] cum adiuncta inhibitione, ne quidquam de rebus ad haereditatem [defuncti — Z.R.] pertinentibus, inprimis vero lapideam [stronie przeciwnej zastawiona — Z.R.] alienare¹³.

Przypozew ten z jednej strony jest zaadresowany do przypozwanego, z drugiej — do Asesorii. Od przypozwanego strona apelująca domaga się, by uznał to wszystko o co wnosi w apelacji, a ponadto, by nie dokonywał żadnych czynności, które mogłyby uszczuplić substancję majątku, będącego przedmiotem sporu. Do Asesorii skierowana jest prośba chyba o to samo, co opiewał pozew skierowany do zmarłego. Wydaje się, że gdy po śmierci powoda w proces wstępowała wdowa po nim, winna była dać nowe pełnomocnictwo plenipotentiowi zmarłego męża oraz pozwać stronę przeciwną. Tak można interpretować następującą wzmiankę:

[Asesoria - Z.R.] eo attento, quod actoreae partis plenipotens curatelam praefatae viduae K. aut plenipotentiam ab eadem non produceret, citatio quoque nomine ipsius viduae edita non esset, memorati creditores defuncti non essent eiusdem haeredes, ideo citationem revificatoriam incompetentem editam esse adinveniant, conventumque ab eadem citatione et impetitione eorundem actorum absolvent¹⁴.

¹⁰ Zob. np. 300. R/M, 9. s. 374.

¹¹ Patrz s. 138-139.

¹² Tego rodzaju przypozwanie zwalo się *citatio revificatoria*, zob. np. 300, R/M, 9, s. 107, 114, 1766 r.

¹³ 300, R/M, 9, s. 107-114.

¹⁴ 300. R/M, 11, fol. 137v— 138r, 1618 r.

Informacje źródłowe dotyczące występowania przed sądem odnoszą się niemal wyłącznie do Asesorii Koronnej i Sądu Relacyjnego. Gdy idzie o Gdańsk konstytucje Karnkowskiego z 1570 r. przewidują czterech adwokatów przy każdym forum, tak świeckim jak i duchownym. Szlachcie jednak wolno było wybierać zastępców także spoza tego kręgu¹⁵. Warto przypomnieć, że na znaczne trudności napotykali ci, którzy chcieli uzyskać pomoc prawną w procesie przeciwko członkom władz miejskich lub ich krewnym. Zmusiło to Augusta III do podjęcia odpowiednich kroków zaradczych. W 1750 r. nakazał, by prokuratorzy i adwokaci pod karą 100 florenów lub utraty urzędu nikomu nie odmawiali pomocy, również w procesach przeciwko rajcom, ławnikom i ich krewnym¹⁶. Przed Asesorią i Sądem Relacyjnym strony występowały same lub przez swych zastępców.

Po raz ostatni strona sama występuje przed Asesorią w 1633 r.¹⁷ Ten sam rok jest datą końcową występowania samych stron także przed Sądem Relacyjnym¹⁸.

Od pierwszych, zawartych w zbiorze dekretów występują zastępcy procesowi, przy czym obok pełnomocników *ad hoc* powołanych, od początku występują zawodowi zastępcy, adwokaci¹⁹. Jak wynika z załączonego na końcu artykułu wykazu, było ich 18 w latach 1595—1637 (w tym dwóch doktorów *utriusque iuris*)²⁰, w latach 1756-1778 natomiast - 8²¹.

¹⁵ VL II, s. 819-820. Zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff (1625 -1697) pisarz prawa procesowego*. Warszawa 1957, s. 40, ods. 25, także G. Lennich *Ius publicum civitatis Gedanensis, oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, hrsg. von Dr. Otto Günther, Danzig 1900, s. 261 -262.

¹⁶ Zob. E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w. Sojusz pospółstwa z dworem królewskim*. Wrocław 1972, s. 110. O tym, że wcześniej było sporo uwag krytycznych pod adresem adwokatów, zob. R. Heidenstein, *Cancellarius, sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kempfi, Varsoviae 1960, s. 32.

¹⁷ 300, R/M, 11, fol. 302. Jeszcze w XVIII w. strony stają osobiście, ale w towarzystwie adwokatów: *personaliter una cum...* (*plenipotente*), zob. np. 300, R/M, 9, s. 302, 1772 r.

¹⁸ 300, R/M, 11, fol. 299v.

¹⁹ W 1606 r. Asesoria orzekła, że obecność na rozprawie sługi bez mandatu nie może być przeszkodą do uznania *rei iudicatae*, zob. 300, R/M, 10, fol. 247r-248r. O plenipotentach niezawodowych nieco szczegółów znajdujemy w dekrete Asesorii z 1602 r. W sporze o spadek plenipotentem pozwanego (szlachcica) był plebejusz. Podczas rozprawy powód wysunął zarzut, że nie ma on (ów plenipotent) pełnomocnictwa ani poręczyciela w osobie posesjonata. Nastąpił odkład, a w drugim terminie sąd odrzucił porękę pełnomocnika za siebie samego i wyznaczył następny termin, w którym pełnomocnik nie stanął, 300, R/M, 10, fol. 190r.

²⁰ Jako pełniących funkcje zawodowo uznaliśmy tych, którzy co najmniej pięciokrotnie pojawiają się jako zastępcy różnych stron procesowych.

²¹ Według ordynacji z 1764 r. winno ich być 12 (z zastrzeżeniem *modernis salvis manentibus*), przy czym o dopuszczeniu mogą decydować kanclerze, VL VII, s. 189. J. W. Bandtkie-Steżyński, *Historia prawa polskiego*. Napisana i wykładana przed rokiem 1830 w b. Warszawskim Aleksandryjskim Uniwersytecie przez..., Warszawa, 1850, s. 678 pisze, że było ich 16, z których jeden, dla ubogich, otrzymywał wynagrodzenie od króla (według Z. Kacza -

Z tytułatury można by wnioskować, że rekrutowali się oni ze szlachty, ponieważ niemal zawsze przed nazwiskiem występuje tytuł *nobilis, generosus*. Wniosek taki byłby jednak błędny. Kitowicz wyjaśnia, że adwokaci byli zazwyczaj plebejskiego pochodzenia i jedynie przez uzyskanie godności sekretarza królewskiego (a uzyskiwali ją często) nabywali prawo do szlacheckiego tytułu²². Ci sami adwokaci występują przed Asesorią Koronną i Sądem Relacyjnym²³, przy czym zazwyczaj jest ich kilku. Jedynie w 1636 r. przed obydwoma sądami występują tylko dwaj adwokaci, Jan Domagalicz i Marcin Świerzyński²⁴.

Ze źródeł gdańskich nie da się nie wywnioskować o przygotowaniu zawodowym adwokatów ani też o ich morale²⁵. Wprawdzie dysponujemy wieloma instrukcjami dla pełnomocników procesowych, występujących przed Asesorią i na ich podstawie można sobie wyrobić pogląd co do znajomości prawa, literatury prawniczej, umiejętności taktycznych, są one jednak najprawdopodobniej produktem syndyków gdańskich. K. Bukowska przypuszcza, że można by wiązać z pojawieniem się całego zastępu adwokatów w Krakowie zwyczaj ukraszania pism procesowych przepisami prawnymi²⁶. We wspomnianych instrukcjach również roi się wprost od wszelkiego rodzaju alegatów, najczęściej zresztą zbędnych a mających chyba jedynie wykazać erudycję autora²⁷. Pozytywnie wyraża się o umiejętnościach zawodowych adwokatów stawających w Asesorii Kitowicz, choć jednocześnie stwierdza, że kazali sobie za te umiejętności drogo płacić²⁸. W naszych źródłach brak jakichkolwiek w tym względzie wiadomości.

Zastępca procesowy musiał niewątpliwie okazać w sądzie odpowiednie pełnomocnictwo. Niewiele jednak znajdujemy wzmianek o tym. W 1602 r. w procesie o spadek powód zarzucił pełnomocnikowi (plebejuszowi) pozwanego (szlachcica), że nie ma upoważnienia od mocodawcy ani poręczyciela w osobie posesjonata. Nastąpił odkład. W drugim terminie sąd odrzucił porękę plenipo-

czyka i B. Leśnodorskiego, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, od połowy XV w. do 1795 r., pod redakcją J. Bardacha, wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Warszawa 1966, s. 382 — ze skarbu państwa).

²² J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opracował R. Pollak, Wrocław 1951, s. 249—250. Zob. też Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 265.

²³ Stwierdza to również T. Ostrowski, *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego*, t. II, s. 50, oraz J. W. Bantkiewicz-Steżyński, *op. cit.*, s. 676.

²⁴ Zob. wykaz adwokatów na końcu pracy.

²⁵ W. Łoziński, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w.*, wydanie wznowione, Lwów 1902, s. 138—139, daje przykład wywierania nacisku na patrona przez kanclerza.

²⁶ K. Bukowska, *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie (XVI-XVIII w.)*. Warszawa 1967, s. 19, ods. 70.

²⁷ Patrz s. 161-162.

²⁸ J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 250—251. Zob. też Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 265.

tenta za siebie samego. W trzecim terminie plenipotent nie stanął²⁹. W 1606 r. Asesoria orzekła, że obecność sługi bez mandatu na rozprawie nie rodzi skutków prawnych niekorzystnych dla pana³⁰. Gdy zmarł mocodawca, pełnomocnik domagał się w 1631 r. przyzwożenia jego spadkobierców. Sąd II instancji był odmiennego zdania i nakazał pełnomocnikowi odpowiadać. Ten jednak decyzję tę zaskarżył a Asesoria ją uchyliła i nakazała spadkobierców zmarłej strony przyzwożyć. Ciekawa jest motywacja stanowiska Asesorii: mandatariusz może sprawę prowadzić, ale nie może ponosić materialnej odpowiedzialności za działania mocodawcy³¹.

Odmienne stanowisko zajęła Asesoria nieco wcześniej. Mianowicie w 1614 r. odebrała pełnomocnictwo adwokatowi, który nie chciał uiścić kaucji za swego mocodawcę. Mocodawca nie stanął na rozprawie, choć pod rękojmą do tego się zobowiązał³².

Dość często obok zastępcy stawała strona, co w wyrokach skrupulatnie odnotowywano³³.

W XVII w. było regułą, że jeden adwokat reprezentował wszystkich powodów lub wszystkich pozwanych w danej sprawie uczestniczących. W XVIII w. często strony mają po dwóch adwokatów³⁴. Dysponujemy tylko jedną wzmianką, która wskazuje, że strona mogła odwołać oświadczenie swego pełnomocnika. W 1608 r. w procesie o należność z tytułu skryptu dłużnego powódka odwołuje wezwanie pozwanego do przysięgi, dokonane przez jej pełnomocnika i sama chce przysięgą własną dowieść słuszności swych pretensji³⁵.

Władze Gdańska często występują przed sądami zadwornymi jako strony procesowe, zazwyczaj w charakterze pozwanego. Jako powód występują jedynie wówczas, gdy w Asesorii Koronnej lub w Sądzie Relacyjnym zapadł wyrok zaoczny *stante legali impedimento*³⁶.

²⁹ 300, R/M, 10, fol. 190r- 191r.

³⁰ To znaczy nie jest przeszkodą do uznania, że zaszła *res iudicata* 300, R. M. 10, fol. 247r — 248r.

³¹ 300, R/M, II, fol. 295v: „Nos[...J *eo considerato, quod mandatarius quilibet, licet ad promovendam causam constitutus fuerit, onera lamen actionis principalis sui ferre non leneatur*”.

³² 300, R/M, 11, fol. 62 r. Pełnomocnikiem był Piotr Grabenius, *iuris uiriusque doctor*. Tego samego zdania był S. Łubieński, *Arnica paraenesis Thomae Zamoscio, dum Regni Vice — Cancellarius renunciaretur, data*, (w:) Stanisłai Lubieński, *episcopi Plocensis opera posthuma historica, historico-politica, variique discursus, epistolae [...] edita ab executoribus testamenti...* Antwerpiae 1643, s. 221. Jego zdaniem, jeśli z winy pełnomocnika zapadnie wyrok niekorzystny dla mocodawcy, ten ma prawo regresu.

³³ Por. np. dekret z 20 XII 1772 r. „*Cum partes, videlicet injidelis Israel Gietzel incola Landshutensis[...]-factor personaliter, una cum gen. Thoma Woźniakowski*”, 300. R/M, 9, s. 301.

³⁴ Zob. np. 300, R/M, 9, s. 5, 28, 44, 210 i inne.

³⁵ 300, R/M, 10, fol. 274r.

³⁶ Np. 300, R/V, 4b, s. 593, 1619 r.

Pozywane są różne organy władzy miejskiej. Najczęściej spotykamy następujące zwroty formularzowe:

Vobis Spectabilibus et famatis Burgrabio, Proconsuli et Consulibus civitatis Nostrae Gedanensis, quorum nomina et cognomina volumus habere hic pro expressis, ex officiis bonisque vestris omnibus mobilibus et immobilibus, per Vos privatim ubicunque et quomodo-cunque habitis et possitis, mandamus³⁷.

Vobis Spectabilibus Proconsuli et Consulibus civitatis nostrae Gedanensis³⁸.

Vobis Spectabilibus ac Famatis Burgrabio, Proconsuli et Consulibus tibi que B.S. iudici moderno³⁹.

Niekiedy obok władz miejskich pozywa się całe miasto:

Vobis Spectabilibus et Famatis Burgrabio, Proconsulibus, Consulibus, Advocato, Scabinis, totique communitati (si et in quantum illa excessui tam enormi infrascripto se immiscuit, assensumque suum praebuit) civitatis Nostrae Gedanensis, quorum nomina et cognomina hic pro expressis et insertis habere volumus⁴⁰.

Wezwaniu przed sąd towarzyszy zazwyczaj wymóg osobistego stawiennictwa (*personaliter*), niekiedy z wykluczeniem możliwości zastąpienia przez pełnomocnika (*personaliter et non per plenipotentem*)⁴¹. Nie wchodząc w skomplikowane zagadnienia uczestnictwa miasta jako osoby prawnej w procesie, reprezentacji miasta przez organy władzy i osobistej odpowiedzialności urzędnika za czynności urzędowe⁴², stwierdzić trzeba, że niezależnie od tego, które władze gdańskie były pozywane, niezależnie od wymogu osobistego stawiennictwa, pozwy z reguły doręczano Senatowi i zawsze Senat brał na siebie obowiązek przygotowania linii obrony oraz prowadzenia sprawy⁴³.

³⁷ Np. 300, R/V, 4b, s. 9, 1595 r.

³⁸ Np. 300, R/V, 4b, s. 10, 1595 r.

³⁹ Np. 300, R/V, 4b, s. 242, 1599 r.

⁴⁰ 300, R/V, 4b, s. 464, 1611 r. Pozywają mniszki ze św. Brygidy o usunięcie z klasztoru. Podobnie 300, R/V, 2, s. 5, 1695 r. W 1667 r. zostają pozwane „*omnes ordines, totaque communitas*”, 300, R/V, 1, s. 84.

⁴¹ Np. 300, R/V, 4b, s. 59, 1595 r.

⁴² Konstytucje Karnkowskiego przewidywały osobistą odpowiedzialność majątkową członków Senatu gdańskiego: „*sub muleta valens, quanti res est aequante, et ex proprio, non ex publico*”. P. S i m s o n, *Geschichte der Stadt Danzig bis 1626*. Band IV, Danzig 1918, s. 190.

⁴³ W 1601 r. w związku z pozwem skierowanym do burgrabiego, burmistrza i rajców notariusz zanotował: „*Praesentem citationem Regiam Spectabili domino Danieli Czirenbergio, burgrabio Regio ac proconsuli [...] in eiusdem aedibus per Casparum Salinum, notarium publicum die [...] esse insinuatam. Dominus vero burgravius eandem non sibi sed Spectabili Senatui, ad quem spectaret, vel domino praesidi J. L. esse insinuandam respondisse. Dictum autem notarium nihilominus citationem eandem ibidem deposuisse. Testes, qui insinuationi praedictae interfuerant [...] coram me, infrascripto protonotario publico ad instantiam domini burgrabii attestati sunt. Retulit insuper dns burgravius se citationem hanc hodierna die Spectabili Senatui obtulisse*”. 300, R/V, 4b, s. 292. Rzadkie są przypadki, by pozwane przed Asesorię (lub Sąd Relacyjny) trzeci ordynek, ława oraz Senat, dawały oddzielne pełnomocnictwa, zob. 300, R/V, 6, s. 153 i 154, 1668 r.

Interesów miasta na dworze królewskim strzegli sekretarze, rezydujący w Warszawie⁴⁴. Gdy toczył się przeciw miastu proces, otrzymywali oni z Gdańska szczegółowe pouczenia, jak proces prowadzić, jaką linię obrony przyjąć i co czynić wówczas, gdy zapadnie wyrok dla miasta niekorzystny⁴⁵. Przed sądem zazwyczaj stawali jednak adwokaci w imieniu miasta, najczęściej sami, niekiedy razem z sekretarzami (wówczas obaj byli wymienieni w dekretach jako plenipotenci)⁴⁶. Zdarzało się, choć rzadko, że stawali w sądzie sami sekretarze, bez adwokatów⁴⁷. Oprócz instrukcji dla sekretarza szły do króla i kanclerzy niemniej obszerne pisma, przedstawiające punkt widzenia miasta z solidnym uzasadnieniem i prośbą o wzięcie ich pod uwagę⁴⁸.

Niezależnie od sporów wewnętrznych między patrycjatem rządzącym miastem a pozostałymi mieszkańcami, władze Gdańska bardzo często występowały w obronie Gdańszczan, zarówno wówczas gdy toczyli oni procesy ze szlachtą czy cudzoziemcami jak i wtedy, gdy pozywał ich instygator królewski. Najczęściej przejawiała się ta obrona w pismach interwencyjnych do króla lub kanclerza⁴⁹. Oto przykład takiej interwencji: *Informatio in causa instigatoris Regni contra Friderici Zwickeri haeredes*.

Instygator pozwał ich *ex registro arianismi*, głównie jednak występuje przeciwko bratu zmarłego Danielowi Zwickerowi, arianinowi. Swą interwencję Gdańsk uzasadnia następująco:

Etsi haec actio privatis mota fuerit et intentata, attamen cum jura, immunitates et privilegia civitatis tangat, idcirco Magistratus et officium omnibus civibus in id incumbere, ut eadem sarta tecta conserventur et innocentiae civium debite succurratur⁵⁰.

Dalej id wskazówki, by prosić o dylację dla pozwanych: *Ut autem juribus civitatis debet prospiciatur, omnium primo danda est opera, ne citati ob termini angustiam et itinerum difficultatem maneant indefensi* (wielka woda zniszczyła mosty a promy nie kursują). Prosić o dylację na kilka tygodni. Jeśli się jej nie dostanie — podnieść *exceptionem fori declinatoriam*, bowiem forum właściwym jest ława gdańska i tam niech Asesoria sprawę odeśle, bo inaczej *beneficium instantiarum aut turbetur aut tolletur, si ex tertia fiat prima, quod juribus Terrarum Prussiae, et in specie civitatum maxime foret praejudiciosum, immo perniciosum*.

⁴⁴ G. L e n g n i c h, *op. cit.*, s. 241 i nast.

⁴⁵ Patrz s. 134, 142.

⁴⁶ 300, R/M, 11, fol. 185v—186r, 193r-194r.

⁴⁷ 300, R/M, 11, fol. 135, 217.

⁴⁸ Patrz s. 142, 143.

⁴⁹ Zob. np. 300, R/V, 6, s. 209, 1670 r.; s. 49, 1662 r. Gdy instygator królewski pozwał mieszczan gdańskich *ob illegittime capias usuras et exercitam illicitifenerationem*, Senat doszedłszy do wniosku, że zostały zagrożone prawa miasta, wysłał swego sekretarza by okazał podkanclerzemu przywileje, które żadną miarą nie mogą być przedmiotem dyskusji w sądzie, 300, R/T, 14, vol. 3, s. 369, bez daty.

⁵⁰ 300, R/V, 6, s. 210, 1670 r.

Dowody na to:

1) *Privilegium instantiarum, quod exprissimam trium instantiarumfacit mentionem, et Tribunal Regium supremum constituit. Quod beneficium Terris Prussiae et civitatibus auferri aut adimi non potest.*

2) *Tractatus portorii*, w którym król zobowiązał się *legittimum cursum et instantiarum ordinem* nie wzruszać.

3) Szereg prejudykatów. np. wyrok w sprawie *instygator versus Henryk Steffen* z 1597, wyroki z 1648 r. i 1649 r.

4) *Ordinarie ex juris dispositione, quilibet in foro domicilii, quod omnibus aliis potius est et praevalet, sit conveniendus, quaemadmodum saepius est iudicatum.*

5) *Accedit, quod cum ex loco delicti quis sortiatur forum, citati, qui ex putativo delicto conveniuntur, in loco delicti, id est Gedani, sint conveniendi.*

6) *Si autem actor tamquam donatarius Regius instituent actionem praecipue in bona absentis Zwickeri, eiusmodi actio ibi est instituenda, ubi bona existunt, id est Gedani.*

Jeśli powód podniesie, że wszczął spór *ex capite criminis hereseos indeque resultantis complicitatis, cuius cognitio ad forum Regium spectat, cum poenam publicarum Regni legum et constitutionum persequatur*, odpowiedzieć: Przywilej instancyjności nie zna żadnych wyjątków a *Tractatus portorii* wszelkie sprawy oddaje jurysdykcji miejskiej. Wobec tego prosić w imieniu Magistratu o odesłanie sprawy do forum właściwego. Jeśli Asesoria nie uwzględni prośby — *appellandum est ad Sacram Regiam Maiestatem*, ponieważ naruszone zostały przez Asesorię przywileje i prawa Gdańska, *de quibus soli SRM-ti cognitio competit*. Jeśli nie będzie zgody na apelację do króla — zwrócić się z prośbą bezpośrednio do króla, *ut appellationem in causa tam ardua, maximi praejudicii et perniciosae consequentiae admit ti iubeat*.

Nie wnikając w tej chwili w kwestię słuszności argumentacji Gdańska, trzeba stwierdzić, że taktyka miasta polegała najczęściej na tym, by spór z forum sądów zadwornych (zwykle Asesorii) przenieść do sądów gdańskich. Tu z pewnością mieszczanie gdańscy mogli częściej liczyć na łaskawość owych judykatur. Z reguły źródła nie informują, czy władze Gdańska z własnej inicjatywy występowały w obronie swych mieszczan, czy czyniły to dopiero na ich prośbę".

Czasem Gdańsk nie ogranicza się do podobnych jak przedstawiona interwencji, lecz włącza się bezpośrednio w proces jako interwent uboczny⁵².

Stroną procesową był też skarb państwa. W jego imieniu występował instygator królewski⁵³, często na podstawie delacji. Czasem niełatwo jest określić

⁵¹ Z interwencją na prośbę oskarżonych (sprawa karna) mamy do czynienia w 300, R/V, 6, s. 49, 1662 r.

⁵² 300, R/V, 6, s. 309, bez daty (1672— 1673). Gdańsk uzasadnia przystąpienie do procesu tym, że była ewokacja *extra ordinariumforum* i pozwany dostał bardzo krótki termin stawienia się w Asesorii (2 tygodnie). O tej instytucji w naszym współczesnym procesie zob. art. 76 kpc.

⁵³ W naszych źródłach występuje najczęściej pod nazwą *fiscalis*. Jest to termin, gdy idzie o Gdańsk, wieloznaczny; *fiscalis* oznacza bowiem też prezydenta w jego funkcji zarządcy kaduków

ich rolę w procesie. Nie wiemy, czy przed sądem gdańskim występuje sam instygator lub sam delator, czy instygator przy współudziale delatora. W Asesorii Koronnej i Sądzie Relacyjnym po stronie powodowej występuje najczęściej sam delator, o instygatorze w ogóle się nie wzmiankuje⁵⁴.

Był skarb państwa stroną wyraźnie uprzywilejowaną.

W 1614 r. w związku z nadaniem przez króla kaduka, gdy ze strony miasta czyniono obdarowanemu trudności w objęciu w posiadanie, król polecił w mandacie:

ut in hac, uti fiscali causa, iustitiam jure hospitum summarie et de piano administrarent⁵⁵.

W 1618 r. Sąd Relacyjny orzeka:

quod ipsa natura causae jus fisci sapit et ex amissione ejus damnum fiscum sequeretur, ideo decretum praefatum in contumaciam actorum, tanquam in causa fisci nostri, quae limitationi non subiacebat, legitime obtentum esse adinvenimus⁵⁶.

W 1622 r. instygator królewski zaskarżył orzeczenie I instancji w trybie apelacji nadzwyczajnej, mimo że sąd wyraził zgodę na apelację. Sąd gdański II instancji odrzucił apelację nadzwyczajną, motywując swą decyzję tym, że jest ona niedopuszczalna wówczas, gdy sąd wyraża zgodę na apelację zwyczajną. Instygator odwołał się do Asesorii, czemu instancja II sprzeciwiła się. Wyroku Asesorii nie znamy, któraś jednak ze stron (nie wiemy kto) odwołała się odeń do Sądu Relacyjnego. Sąd Relacyjny orzekł, że instancja II winna była wyrazić zgodę na apelację, ponieważ rzecz dotyczy Skarbu Państwa. Co się tyczy apelacji nadzwyczajnej od wyroku I instancji Sąd Relacyjny zajął następujące stanowisko:

quod licet [...] iudicium civile Gedanense fiscali nostro appellationem ordinariam admiserat, nihilominus tamen, quoniam sportulas quasdam, seu pecuniam appellationis, ab actore sibi numeram postulabat, ea vero res in praedictum non solum fisci nostri, verum etiam auctoritatis Nostrae Regiae vergebant, ideo sententia praefata officii consularis Gedanensis, quae ob admissam ordinariam appellationem extraordinariae locum non fuisse censuerat, retractata [...] appellationem praefatam per actorem extraordinarie interpos tam. legitimum fuisse adinvenimus.

królewskich na terytorium miejskim. Zob. G. L e n g n i c h, *op. cit.*, s. 168, 180, 247, T. W ę s i e r s k a-B i e r n a t o w a, J. C z a p l i c k a, M. S ł a w o s z e w s k a, *Archiwum miasta Gdańska. Przewodnik po zespołach 1253 — 1945*, Warszawa 1970, s. 44. Jednakże osoba kryjąca się pod terminem *fiscalis* i pozywająca miasto nie jest prezydentem. Przyjmujemy zatem, że jest instygatorem królewskim. Fiskal (*promotor fiscalis*) występował w procesie kanonicznym jako oskarżyciel publiczny, zob. E. R i t t n e r, *Prawo kościelne katolickie*, wyd. 2, t. I, Kraków 1889, s. 134. O fiskalach w Niemczech zob. K. K o r a n y, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. III, Warszawa 1966, s. 326.

⁵⁴ 300. R/M, 10, fol. 62v, 95v. Według Ostrowskiego (*op. cit.*, t. II, s. 122) „Delator w sprawach fisci albo czci i sławy tyżących się, jest właściwym powodem. W sprawach atoli pierwszego gatunku [tj. fisci — Z.R.] sami instygatorowie sądowi czynić zwykli przeciw powodowi”. Zob. też Z. K a c z m a r c z y k, B. L e ś n o d o r s k i, *op. cit.*, s. 406

⁵⁵ 300, R/M, 11, fol. 63r—64r, 65v.

⁵⁶ Powód argumentował właśnie, że *limitationi subiacebat*, 300. R'M, 11, fol. 7v—8r.

W spornej kwestii opłat na przyszłość orzeka:

ad quas persolvendas in posterum fiscalem ac fiscum Nostrum non teneri statuimus⁵⁷.

Najbardziej jednak rzuca się w oczy nie tyle uprzywilejowanie króla czy skarbu państwa w procesie, ile nadzwyczajna czujność, z jaką ich interesów się chroni. Będziemy jeszcze na to zwracali uwagę w dalszych partiach pracy, tu przytoczymy tylko kilka na to przykładów.

W 1599 r. w procesie o spadek (nieruchomości) obok krewnych zmarłego występuje też pełnomocnik skarbu państwa⁵⁸. W 1617 r. gdy w toku procesu wyszło przypadkowo na jaw w Sądzie Relacyjnym, że tenutrix Svecensis zawarła umowę o sprzedaż drewna z lasów królewskich *cum praejudicio et damno thesauri nostri*, król sprawę rozstrzygnął, ale zastrzega sobie prawo pozwania tenutariuszki przez instygatora o sprzedaż tego drewna⁵⁹.

W 1622 r. Asesoria orzekła, że instygator a nie celnik jest kompetentny do wytoczenia procesu o naruszenie przepisów celnych. Odmawiały mu (instygatorowi) tej kompetencji sądy gdańskie oraz pozwany. Przy okazji Asesoria upomniała instygatora, by nie szedł na żadne układy z pozwanym, lecz rozstrzygnięcie pozostawił sądowi⁶⁰.

W dokumentach dziwi niemal zupełny brak wzmianek o ewikcji. Jedynie w kilku dekretach znajdujemy nieco informacji.

W 1596 r. Franciszek Valthen, pełnomocnik Małgorzaty wdowy po Henryku Tadeus, Angliku, pozwał spadkobierców Błażeja Petzell o egzekucję wyroków królewskiego i sądu ławniczego z 1575 r. Sąd I instancji odesłał strony do Asesorii, bo w rachubę wchodziły pretensje królewskie. Asesoria wydała wyrok uwalniający pozwanych, ponieważ stawili oni zachodźcę — sekretarza królewskiego, który należne pieniądze otrzymał. Asesoria ponadto orzekła, że gdyby powód doznał jakiejś szkody ze strony zachodźcy (*aliquod defectum patietur ab evictore*), może pozwać go jako dłużnika głównego. Po protestach ze strony powoda, Asesoria odesłała strony do instancji gdańskiej, ale z zachodźcą⁶¹.

W 1776 r. Jan Krzyżanowski, szlachcic pozwał Absalona Marksa i Jana Teodora Schmaase wraz z synem o zwrot pewnej sumy zapłaconej przez powoda pozwanym z tytułu kupna od nich łodzi na aukcji publicznej (*navis*). Łódź ta została nabywcy później odebrana na mocy wyroku Komisji Skarbowej i przysądzona niejakiemu Rączkowskiemu jako właścicielowi. Pozwani wystąpili z ekscypcją dylatoryjną w kwestii jakichś dokumentów. Uzyskali ją z pewnymi zastrzeżeniami, a w następnym terminie podnieśli ekscypcję peremptoryjną *incompetentis actionis*. Podnieśli, że to nie oni powinni być pozwani, lecz urząd

⁵⁷ 300, R/M, 11, fol. 175v—176r.

⁵⁸ 300, R/M, 10, fol. 135v—136r.

⁵⁹ 300, R/M, 11, fol. 115.

⁶⁰ 300, R/M, 11, fol. 168.

⁶¹ 300, R/M, 10, fol. 26.

wiceprezesa, bowiem sporną łódź nie pozwani *propria auctoritate*, lecz urząd na publicznej aukcji *sub hasta* sprzedał, dlatego też nie ciąży na nich obowiązek ewikcji. Powód w replice twierdził, że wiceprezes wyraził zgodę na sprzedaż, ponieważ pozwani oświadczyli (*ad delationem*), że łódź jest szlachcica Barzczewicza (ten argument jest niezrozumiały), należną za łódź kwotę oni otrzymali a nie urząd. Ponadto powód podniósł, że ekscpecja pozwanych jest sprzeczna z *Ordinatio Processualis revisa correcta*. Sąd I instancji ekscpecję pozwanych odrzucił i kazał im odpowiadać. Podtrzymał tę decyzję sąd II instancji. Dodał przy tym, że ekscpecja jest bezpodstawna, ponieważ podnieśli ją pozwani przed *litis contestatio*. Asesorii wyrok II instancji zaaprobowała i odesłała strony do sądu *a quo*. Dalszego ciągu nie znamy⁶².

W 1617 r. *vicegerens oeconomiae Mariaeburgensis* apeluje (apelacja nadzwyczajna) do Asesorii. Został pozwany przed sąd gdański z tytułu dóbr znajdujących się na terenie miasta. Dobra te jednak zostały przezeń alienowane, o czym Senat wie. Obecny posiadacz chce go w procesie zastąpić, tymczasem Senat zaaprobował wyrok I instancji odrzucający jego ekscpecję⁶³.

Sporadycznie jedynie pojawiają się biegli, np. w 1608 r. zapadł wyrok Sądu Relacyjnego w procesie między Bartłomiejem Tylickim a Janem Sierakowskim o niedotrzymanie umowy budowy domu. Pozwany (Sierakowski) nie dokończył budowy, postawił jedynie fundamenty i odstąpił od umowy. Powstał problem rozliczenia. Najpierw musiał pozwany przysiąc, że fundamenty są należycie wykonane (tj. że są wytrzymałe), natomiast koszty mieli oszacować biegli. Dwóch wybranych przez pozwanego Senat zatwierdził, gdy trzeciego wybrał powód, Senat go wykluczył i wyznaczył innego. Nie wiemy, kto wniósł apelację do Asesorii, nie znamy też jej wyroku, ale od niego apelowały do Sądu Relacyjnego obie strony. Sąd Relacyjny uchylił wyroki obu instancji gdańskich, ponieważ ustalenie biegłych zostało dokonane z naruszeniem przepisów prawa, odesłał strony do sądu I instancji z zastrzeżeniem możliwości apelacji od jego wyroku⁶⁴.

3.2. POZEW

Przewaga informacji o pozwach przed sądy zadworne. Występuje tylko pozew pisemny. Kto go pisał. Reakcja na zmiany wśród stron procesowych. Pozywanie obecnych w sądzie. Kwestie sporne i błędy w pozwie. Spory na tle doręczenia pozwu. Doręczanie pozwu władzom Gdańska. Reakcja Senatu. Inne pisma procesowe

⁶² 300, R/M, 9, s. 391-394.

⁶³ 300, R/M, 10, fol. 278v—279v.

⁶⁴ 300, R/M, 10, fol. 278v—279v.

Gdy idzie o pozwy wzywające przed sądy gdańskie, nie ma ich w źródłach przez nas penetrowanych. Z pewnością znajdują się w archiwaliach gdańskich, lecz w innych działach. Nieco informacji o nich znajdujemy w innych pismach procesowych, jak dekrety sądów zadwornych lub nieprocesowych, jak instrukcje dla pełnomocników. Co się tyczy pozwów wzywających przed sądy zadworne, jest sporo oblat tych pozwów, a poza tym informacje o nich znajdują się również w wyżej wymienionych źródłach (dekrety sądów zadwornych, instrukcje, informacje dla króla i kanclerza itp.). W rezultacie nasze spostrzeżenia będą odnosiły się przede wszystkim do pozwów wzywających przed sądy zadworne.

W obu instancjach sądów gdańskich, w Asesorii Koronnej a także w Sądzie Relacyjnym znajdujemy informacje wyłącznie o pozwie pisemnym⁶⁵. Z nielicznych wzmianek można wywnioskować, że był on wystawiany przez kancelarię sądu, przed który pozywano⁶⁶. Raz tylko spotykamy wyekspediowanie pozwu przez sąd ziemski tczewski chociaż pozywano przed Sąd Relacyjny⁶⁷. Z tego samego źródła dowiadujemy się również, że ze względu na zmiany zaszele co do osób i ich stanu, w wyniku prawdopodobnie długiego wyczekiwania na rozprawę w Sądzie Relacyjnym, sąd ten na prośbę obu stron polecił wysłać ponowne pozwy do zainteresowanych, uwzględniające zaszele zmiany⁶⁸. Nie ma to oczywiście nic wspólnego z powszechnym zwyczajem kilkakrotnego pozywania, często w źródłach notowanym⁶⁹. Nie mamy żadnych wzmianek źródłowych dotyczących pozywania osób obecnych w sądzie. Zdaniem Lipskiego, wbrew prawu rzymskiemu, a zgodnie z prawem saskim (Ssp II, 2) sądy królewskie praktykowały wzywanie poprzez pozew

Choć był pozew najpospolitszym pismem procesowym, zdarzały się przecież kwestie wątpliwe, jak np. pozywanie kilku osób.

W 1606 r. zapadł wyrok zaoczny (prawdopodobnie w Asesorii) na korzyść strony powodowej. W pozwie wzywającym przed sąd miejski na postępowanie egzekucyjne, nie wszyscy zainteresowani — jak podnosi pozwana strona —

⁶⁵ Gdy idzie o Gdańsk, statut Zygmunta I Starego z 1526 r. wymaga pisemnej formy pozwu. *Dogiel* IV, s. 252. O ustnej formie pozwu jako dominującej w miastach patrz *Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, op. cit.*, s. 415 (dział autorstwa K. Bukowskiej). Jak wynika z informacji z 1592 r. niektóre publiczne działania traktowano na równi z pozwaniami: „*At dicet actor se vel uxorem ejus, tum l iduam, non citatam fuisse ad ilium actum intromissionis etc. Respondebimus: praeterquam quod in ejusmodi casibus, ubi pignorum persecutio fit, cum certis solennitatibus more civitatis perpetuo receptum est, ut campana publica pulsetur, de qua consuetudine [...] qua instar publicae citationis est, ad quam illa vel ejus plenipotens comparere tenetur, ita ut citationem aliam desiderare non debeat*” 300, R/T, 14, s. 35.

⁶⁶ Patrz cytowany na s. 68 fragment dekretu z 1617 r.

⁶⁷ 300, R/M, 11, fol. 78v, 1616 r., „*citatione terrestri districtus Dzirszoviensis, ob defectum protunc citationis nostrae*”.

⁶⁸ Patrz ods. 67.

⁶⁹ 300, R/M, 10, fol. 34r, 62r, 1597 r.

⁷⁰ A. Lipski, *Practicae observationes ex iure civili et Saxonico collectas, centuria prima*, Dantisci 1648, obs. 2.

zostali wymienieni. Sąd polecił obecnym na rozprawie poddać się wyrokowi królewskiemu z tym, że

salvamque omnibus et singulis, respectu sui stemmatis a cohaeredibus suis pro uniuscuique quotta, illud rursus repetendi actionem reservaverat.

Od tej decyzji pozwani odwołali się do Senatu gdańskiego a ten nakazał przypoznać wszystkich zainteresowanych. Teraz z apelacją do Asesorii Koronnej wystąpiła strona powodowa, Asesoria zaś orzekła, że należy

omnes et singulos haeredes et successores praefatorum quatuor stemmatum unica citatione literali ad valvas curiae affligenda [...] adcitare⁷¹.

W 1617 r. pozwano kilka osób jednym pozwem nie wymieniając ich imiennie, przy użyciu klauzuli *quorum nomina et cognomina pro expressis habere volumus*. Pozwani czynią z tego zarzut, bowiem imiennie pozywać nakazuje *praescriptum iuris Saxonici*. Powód uzasadniał użycie tej formułki tym, że testament nie został jeszcze otwarty i nie wiadomo, kto jest opiekunem oraz kuratorem. Sąd Relacyjny, do którego sprawa dotarła, przyznał rację powodów⁷².

W 1756 r. zostali jednym pozwem pozwani dwaj bracia, kupcy gdańscy o zapłatę reszty długu. Nie wiemy nic o rozprawie w instancji I. Instancja II nie dopuściła świadectwa sióstr pozwanych. Asesoria to orzeczenie zaakceptowała i odesłała strony do instancji I. Ta z kolei uchyla powództwo wobec jednego z braci, ponieważ nie tworzą oni spółki kupieckiej. Nie nakazuje jednak pozwać na nowo brata, wobec którego roszczenia uznała za zasadne. Innymi słowy pozew został w części uznany za sprawny⁷³.

⁷¹ 300, R/M, 10, fol. 249v—250r. Podobne rozstrzygnięcie zapadło w 1600 r. Wyrok Asesorii został wydany pod nieobecność niektórych pozwanych. Wezwanie do stawienia się w sądzie gdańskim na postępowanie egzekucyjne powód wysłał tylko tym, którzy byli obecni w Asesorii. Sądy gdańskie obu instancji poleciły przypoznać pozostałych, owych nieobecnych. Gdy powód odwołał się do Asesorii, ta zaakceptowała orzeczenia instancji gdańskich i odesłała strony do instancji I z poleceniem rozpatrzenia sprawy w terminie zawitym, gdy strona stronę pozwie (*dum pars partem ad id adcitaverit*), a gdyby który z pozwanych nie stanął, pozew należy umieścić na jego budynku, 300, R/M, 10, fol. 154.

Według S. K u t r e b y, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1921, s. 66, pozwy sądów asesorskich nosiły nazwę mandatów. Nasze źródła tego nie potwierdzają, jedynym łacińskim terminem pozwu jest w nich *citatio, littera citationis*. Ani władze Gdańska, ani notariusze publiczni w swych relacjach czy instrumentach nie używają innych terminów. Termin *citatio* był często stosowany przez notariuszy jako nazwa przypozwu, natomiast w tekstach pozwów czy dekretów niekiedy odróżnia się terminologicznie pozew od przypozwu: „*qui vos citat et adcit ad prosequendam appellationem suam a decreto vestro extraordinarie ad iudicium nostrum interpositam*”: *Citat* odnosi się do pozwanego, *adcitat* — do sądu, przypozwanego z powodu nie udzielenia zgody na apelację. 300, R/V, 4b, s. 192, 1597 r.

⁷² 300, R/M, 11, fol. 108r. W 1606 r., po ujawnieniu się spadkobierców uprzednio nie pozwanych. Asesoria poleca przypoznać ich „*unica citatione literali, ad valvas curiae affligenda*”, 300, R/M, 10, fol. 250r.

⁷³ 300, R/M, 9, s. 361-366, 1756 r.

W 1772 r. pozew został skierowany nie do osoby, która miała być pozwana, lecz do patrona tej osoby. Stało się to przyczyną jej nieobecności na rozprawie. Asesorii nie poleciła pozwać ponownie, lecz uznała nieobecność za usprawiedliwioną⁷⁴.

W 1617 r. Asesorii Koronna anuluje swój wyrok wydany na niekorzyść poręczycieli. Przyczyną anulowania jest błąd pisarza gdańskiego, dokładniej nie określony. Zdaje się, że polegał on na tym, iż nie zostali przypozwani spadkobiercy zmarłego dłużnika głównego⁷⁵. O błędzie w przypozwie w *citatio revificatoria*, polegającym na niewłaściwym określeniu powoda czytamy w dekreście z 1618 r.:

eo attento, quod tftoreae partis plenipotens curatelam praefatae viduae K. aut plenipotentiā ab eadem non producerit, citatio quoque nomine ipsius viduae edita non esset, memorati creditores defuncti non essent eiusdem haeredes, ideo citationem revificatoriam incompetenter editam esse adinvenerant, conventumque ab eodem citatione et impetitione eorundem actorum absolvent⁷⁶.

W 1668 r. powstała kontrowersja między pozwanym a powodem co do tego, jaka jest data wystawienia pozwu — 19 czy 22 grudnia. Kwestię powyższą podniósł pozwany przed sądem ławniczym dopiero wówczas gdy został wezwany na ogłoszenie wyroku nadesłanego z Senatu. Ostatecznie zaakceptował datę 22 grudnia. Gdy sprawa w wyniku kolejnego odwołania znów była rozpatrywana przez Senat, wystąpił pozwany ponownie z zarzutem co do daty wystawienia pozwu. Senat orzekł, że zarzut jest niesłuszny, ponieważ pozwany już raz datę 22 grudnia zaakceptował. Jeśli w pozwie był błąd odnośnie do daty, należało protestować w chwili otrzymania pozwu. Jeśli tego wówczas nie uczynił, teraz już zarzutów zgłaszać nie może. Pozwany apelował do Asesorii. W instrukcji dla pełnomocnika procesowego Senat poleca by zaakceptować m.in. następującą okoliczność: Pozwany datę 22 grudnia zaakceptował i nie chciał poprawić na 19 grudnia. Stawił się w sądzie 22 grudnia i tym dał wyraz akceptacji terminu⁷⁷.

Na tle sposobu pozywania powstawały również liczne kontrowersje; np. w 1596 r. Sąd Relacyjny uznał zarzut pozwanych niewłaściwego doręczenia pozwu.

⁷⁴ 300, R/M, 9, s. 295.

⁷⁵ 300, R/M, 1 l. fol. 98v—99v. Niektóre zarzuty były z pewnością bezpodstawne, np. w 1776 r. w sporze między wierzycielami tego samego dłużnika pozwany najpierw podniósł, że powód "*conventum concursum creditoribus instituerai et foro cesserai, exindeque secundum tas Culmense pro minorenni regulari debeat*", co w dekreście Asesorii zostało zakwalifikowane jako eksczepcja dylatoryjna. Gdy ta nie została uznana przez obie instancje gdańskie i gdy sprawa znów wróciła do instancji I, tym razem pozwany twierdzi, że nie on, lecz ich wspólny dłużnik winien być pozwany (z przyczyn nie wyjaśnionych w tekście). Z kolei ta eksczepcja została w dekreście Asesorii określona jako peremptoryjna i też odrzucona przez obie instancje gdańskie. W dalszej części procesu kwestia ekscjepcji już nie wpływa.

⁷⁶ 300, R/M, 11, fol. 137v—138r.

⁷⁷ 300, R/V, 6, s. 149-152, 1668 r.

Wręczono go delegatom Gdańska w Toruniu a pozwy przeciwko miastu należy kłaść *vel in curia, vel in aedibus proconsulis atque si non toti Magistratui, saltem Proconsuli in manus tradi, eidemque innotescere debent*⁷⁹.

Zazwyczaj pozew przed Asesorię czy Sąd Relacyjny docierał do Gdańska za pośrednictwem woźnego generalnego. Znamy jednak przypadki doręczania go przez inne osoby, np. przez zięcia powoda⁷⁹, bliżej nieokreślonych *famuli Poloni* (z powództwa Jana Wejhera, dowódcy oddziałów królewskich)⁸⁰, czy wreszcie przez instygatora, który jednocześnie wszczywał proces⁸¹.

Sposób doręczania był różny. W przypadku pozywania miasta, honorowane było wręczenie pozwu w ratuszu któremuś z przedstawicieli władz miejskich⁸², samo położenie go w ratuszu nie wystarczało⁸³. Honorowano także doręczenie pozwu burmistrzowi w obecności notariusza publicznego i dwóch świadków⁸⁴, lub samemu notariuszowi⁸⁵. Najczęściej praktykowane było doręczenie pozwu Senatowi na posiedzeniu wprost przez woźnego. Jeśli pozew odebrał burmistrz lub notariusz, wówczas oni przekazywali go Senatowi na posiedzeniu⁸⁶. Dysponujemy szczegółowym opisem ceremoniału, który temu towarzyszył:

Na Gdańszczany. Anno quo intra [...] circa horam decimam antemeridianam. ego Reinoldus Wilderman, publicus notarius ad executionem hanc faciendam specialiter vocatus et requisitus, Regiam citationem introscriptam in honestorum G.E. et P.J. testium fidedignorum presentia, Spect. Senatui Gedanensi, in praetorio primariae civitatis Gedanensis congregati. debito modo insinuatam, qui illam summa cum reverentia et subiectione, reservando sibi omnia iuris beneficia in termino proponendo, acceptavit⁸⁷.

Gdy woźny zjawiał się z pozwem przed odbywającym się tego dnia posiedzeniem Senatu, wymagano, by z oddaniem pozwu wstrzymał się do zebrania. Gdy przybył po posiedzeniu, żądano, by czekał do dnia następnego⁸⁸.

Gdy w 1617 r. woźny generalny osobiście a nie za pośrednictwem notariusza publicznego dokonał doręczenia pozwu Senatowi, ten na to zareagował:

⁷⁸ 300, R/M, 10, fol. 31. Przybicie pozwu do drzwi ratusza gdańskiego nakazała Asesoria Koronna w 1606 r., patrz 300, R/M, 10, fol. 85.

⁷⁹ 300, R/V, 4b, s. 89, 1596 r.

⁸⁰ 300, R/V, 4b, s. 87.

⁸¹ 300, R/V, 4b, s. 75, 1596 r.

⁸² 300, R/V, 4b, s. 351, 1603 r.

⁸³ „Cum primis negabimus ullam citationem esse Magistratui insinuatam, et si dicent depositam illam esse in Praetorium, respondebimus ea de re Magistratui nihil constare posse. Neque non juris ac moris nostri esse, ut citationes contra officium alibi, quam vel ipsi Senatui vel ipsis officialibus personaliter exhibentur”, 300, R/T, 14, inf. 6, s. 31, b. daty.

⁸⁴ 300, R/V, 4b, s. 141, 1597 r.

⁸⁵ 300, R/V, 4b, s. 78, 1596 r.

⁸⁶ Zob. ods. 84 i 85.

⁸⁷ 300, R/V, 4b, s. 8, 1595 r.

⁸⁸ 300, R/V, 4b, s. 39, 1595 r. W 1611 r. woźny odmówił czekania, wówczas burmistrz odebrałszy odeń pozew sam go doręczył Senatowi; 300, R/V, 4b, s. 461.

Senatus autem... [wyraz nieczytelny, może praehabita — Z.R.] deliberatione respondit antiquum se observatum quidem esse in hac civitate, ne citationes Regiae aliter, quam per notarium insinuentur. Cum autem nunc secus fiat, idcirco contra male et inordinate positam citationem solenniter protestan⁸⁹.

Istotną rolę odgrywała data otrzymania pozwu, była też ona skrzętnie przez notariuszy odnotowana: 300, R/V, 4b, s. 141, 1597 r.

praefatus dnus Preaconsul eandem regiam citationem acceptavit, et ad proximam sessionem Spect. Senatui ei traditurum dixit.[...] Et me ex officio requirens, tjuatenus diem insinuationis super eandem adnotarem et inscriberem⁹⁰.

Zdarzało się, że pozew docierał zbyt późno, wówczas składano przed notariuszem protest⁹¹.

Jak już można było zauważyć, doręczenie pozwu i jego odczytywanie w Senacie odbywało się w asystencji notariusza publicznego i dwóch świadków. Notariusz czynił później w aktach notarialnych odpowiednią notatkę.

Na podstawie cytowanego wyżej źródła z 1617 r. można wnioskować, że Senat niekiedy nie ograniczał się do przyjęcia pozwu *cum ea, qua debet, reverenda*, lecz również ujawniał swe stanowisko co do sposobu jego doręczenia. Reagował też wówczas, gdy czuł się dotknięty zarzutami powoda. Gdy w 1617 r. zarzucono władzom miasta postępowanie wbrew wyrokowi królewskiemu, dysponowanie pieniędzmi monarchy, znowę ze stroną przeciwną, arogowanie sobie jurysdykcji im nienależnej, Senat pozew przyjął do wiadomości z należnym pismu królewskiemu szacunkiem, ale stanowczo zaprotestował przeciwko *verbis iniuriosis*⁹². Niekiedy powód dołączał do pozwu protestację. W relacji notariusza znajdujemy również stanowisko Senatu wobec niej:

Ad protestationem vero citationi annexam Sp. Senatus respondit, partem nullam protestandi causam habere, cum eidem ordinarie iuris via coram iudicio civili [...] pateat⁹³.

Bardzo skąpe są informacje o procedurze pozywania osób prywatnych. W 1600 r. Asesoria orzekła, że powód powinien być pod nieobecność pozwanych umocować pozew na domostwie⁹⁴.

Pozew, czy przypozew, występują w dekretach najczęściej, o innych pismach procesowych spotykamy nieliczne tylko wzmianki. I tak w 1774 r. sąd II instancji poleca pozwanemu wykreślić fragment tekstu z aneksu⁹⁵. W 1616 r. faktor

⁸⁹ 300, R/V, 4b, s. 538.

⁹⁰ Zob. ods. 88.

⁹¹ 300, R/V, 4b, s. 543, 1617 r, s. 553, 1618 r. Zob. klauzulę notarialną w 300, R/T, 14, s. 394, 1639 r.

⁹² 300, R/V, 4b, s. 543.

⁹³ 300, R/V, 4b, s. 521, 1615 r.

⁹⁴ 300, R/M, 10, fol. 154. Źródła gdańskie nie potwierdzają notorycznego uchylania się od przyjęcia pozwu, plastycznie opisanego przez poetę, zob. S. F. K l o n o w i e , *Pisma poetyczne polskie*, wyd. K. J. Turowicz, Kraków 1858, s. 128—129 (*Worek Judaszów*).

⁹⁵ 300, R/M, 9, s. 358, 359; *a verbis „Immo vero potius” usque ad verba „incompetentis hisce adiungit”*.

królewski pismem określonym jako *petitum* wezwał kogoś do sądu w sprawie dóbr przez zmarłego cudzoziemca jeszcze za życia darowanych królowi *tantum ut cognosceret, quod nos vellemus et juberemus*. Sprawa z I instancji przeszła do instancji II, która orzekła: *quamvis factor noster* (relacja Asesorii o tym, co zaszło w II instancji) *ipsum pro parte adversa recognoscere noluerit*, jednakże wezwany do sądu uznał się za pozwanego, skoro zażądał kopii postulatów faktora i uzyskał termin *contradictionem suam intulerit*⁹⁶.

33. PRZEDMIOT SPORU

Dominują roszczenia z tytułu działalności handlowej oraz informacje z dziedziny prawa procesowego. Precyzja w formułowaniu żądań i ich przekonywające uzasadnienie. Wartość przedmiotu sporu. Spory z tytułu zobowiązań; na tle prawa spadkowego; z tytułu prawa retraktu; z tytułu małżeńskiego prawa majątkowego; z tytułu sprzedaży rzeczy zastawionych; o istotę wwiązania.

O tym, jakie sprawy wpływały do Asesorii Koronnej jako do Sądu I instancji, już pisaliśmy⁹⁷. Gdy chodzi o sądy gdańskie, dominują zdecydowanie roszczenia z tytułu różnorodnych stosunków handlowych, co w tak wielkim centrum kupieckim nie powinno dziwić. Są to różnorakie kwestie wynikające z działalności spółek kupieckich, sporo jest roszczeń z tytułu niedotrzymania warunków umowy, dostawy złego towaru, należności ze skryptu dłużnego itp. Sporo jest procesów o spadek, o nieruchomości. Zdarzają się roszczenia z tytułu prawa bliższości (retraktu). Częste są skargi szlachty-posesjonatów o areszt położony na towarach przywożonych przez nich do Gdańska.

Informacji z zakresu prawa materialnego jest bardzo niewiele, ponieważ podczas postępowania sądowego wpływały głównie kwestie z dziedziny prawa procesowego i wokół nich toczyła się zacięta walka stron między sobą oraz stron z sądem⁹⁸. Podobnie jak dzisiaj, głównie kontrowersje na tle przepisów proceduralnych były przyczyną odwoływania się od jednej instancji do innej aż po Sąd Relacyjny. I o ile dzięki takiemu stanowi rzeczy procedurę sądową, zwłaszcza stosowaną w sądach zadwornych możemy na podstawie naszego materiału źródłowego z grubsza odtworzyć, to gdy idzie o prawo materialne jest to zupełnie niemożliwe. Nawet najliczniej w źródłach reprezentowanym dziale prawa materialnego — zobowiązaniach — zazwyczaj nie możemy wyjść poza rejestrację nazw instytucji tego działu.

⁹⁶Tu więc sąd II instancji dał przewagę stanowi faktycznemu. Asesorii, choć sprawa do niej dotarła, w tej kwestii nie wypowiedziała się.

⁹⁷ Patrz s. 26 i nast.

⁹⁸Zwróćmy tu uwagę G. Czardzki, *Processus iudicarii pragmatici in iure civili et Saxonico recepti... syntagma compediosum*, Cracoviae 1612, pars II, tit. I, p. 13.

W dokumentach uderza precyzja prawnicza w formułowaniu roszczeń powoda i określeniu sytuacji prawnej pozwanego. Oto przykład:

Citatos fuisse ad Nos, iudicium Nostrum litteris citationis Nostrae nobiles P., A., M. Kochańskie, olim nobilis P. K. secretarii Nostrum successores... aliosque ad causam praesentem quacunque ratione praetendentes, uti ius quoddam haereditarium ex successione antecessoris sui super bona nostra regalia et sortes curiae[...] sibi usurpantes, de eodem iure ipsorum nulliter licet et illegittime praetenso, bonisque ipsorum omnibus ad instantiam instigatoris nostri ex delatione nobilis P.A."

W pozwach apelacyjnych roszczenia powodów są sformułowane tak przekonująco, że najczęściej nie podobna zrozumieć dlaczego nie zostały one przez sądy gdańskie uznane; np. w pozwie z 1620 r. czytamy, że powód udowodnił swe prawo własności do spornych nieruchomości za pomocą *libri fundorum*, mimo to sąd jego prawa własności nie chce uznać¹⁰⁰.

Wartość przedmiotu sporu jest zazwyczaj dokładnie w pozwie określona. Jest to przy tym wartość najczęściej wysoka, idąca w tysiące florenów. Na przykład instygator królewski pozwał przed Asesorię w 1596 r. trzech kupców gdańskich (osobnym pozwem każdego) o lichwę w wysokości 20 000 i 30 000 florenów¹⁰¹. W 1766 r. toczy się spór między spadkobiercami dwóch różnych osób (może zmarłych stron procesowych?) o sumę pieniężną w kwocie 11 586 florenów¹⁰². Umieszczanie wartości przedmiotu sporu w pozwie było wymogiem prawnym w tym sensie, że decydowało o kwalifikacji procesu, czyniło zeń proces cywilny. Brak taksy oznacza, że sprawa ma charakter kryminalny¹⁰³.

Można było się spodziewać, że w tak znacznym centrum handlowym, jakim był Gdańsk, rękojemstwo odgrywało poważną rolę jako forma zabezpieczenia w obrotach handlowych. Spotyka nas jednak zawód, spory o rękojemstwo, docierające przed sądy zadworne, zdarzają się niezmiernie rzadko. Prawdopodobnie stosowano inne formy zabezpieczenia ewentualnych roszczeń lub długu choć w źródłach o nich głucho. Oto przykład sporu wynikłego na tle rękojemstwa: W 1755 r. pozwani przez wierzyciela poręczyciele podnoszą w replice, że ręczyli jedynie na 1 rok, a skoro wierzyciel przedłużył termin spłaty (*fidem dat*) o 1 rok, tym samym zwolnił ich z poręki, tym bardziej, że dłużnik był przy tym obecny, gotów do zapłaty i wiele rat już zapłacił. Powódka z kolei podniosła, że taki poręczyciel, który zobowiązał się jako współpowwany (*correus*), nie może się

⁹⁹300, R/M, 11, fol. 258v, 1629 r.

¹⁰⁰300, R/V, 4b, s. 583.

¹⁰¹300, R/M, 10, fol. 33, 35.

¹⁰²300, R/M, 9, s. 107-115.

¹⁰³ Zob. J. Łączyński, *Kompendium sądów Króla Jegomości, prawem koronnym na dwie części rozdzielone, za rozkazaniem Jego Królewskiej Mości krótko zebrane 1594* [w:] Z. Kolanek o w s k i. *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompendium Sądów Króla Jegomości”*. Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej. Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 63 za 1958 r., z. 2, Toruń, 1960, s. 90; L. Pauli, *op. cit.*, s. 104-105; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe...*, s. 68.

zasłaniać *excusione* głównego dłużnika, zwłaszcza, że tego zarzutu nie podniósł natychmiast przy terminie do odpowiedzi wyznaczonym. Jest bez znaczenia, że zobowiązali się na 1 rok, skoro przyjęli rolę współpozwanym nie czasowo — bo o tym w zobowiązaniu nie ma wzmianki, jest tylko mowa o terminie płatności długu, *aliud enim esset tempus praestandae solutionis, aliud vero faciendae obligationis*.

Gdy intencją poręczycieli było ręczyć na 1 rok, należało zmusić głównego dłużnika (*principalem debitorem*) do uiszczenia długu w tym okresie. To, że dłużnik główny był gotów zapłacić, jest bez znaczenia, bo od woli wierzyciela zależy, na kim będzie dochodził wierzytelności. I instancja w wyroku przedstanowczym (*sententia interlocutoria*) orzekła, że pozwani mają obowiązek odpowiadać. Ci apelują do instancji II, która akceptuje orzeczenie instancji I i odsyła strony tamże, w celu kontynuowania procesu. Pozwani apelują do Asesorii, ta orzeka *legalitatem* obu orzeczeń i odsyła strony *ad iudicium de quo*¹⁰⁴.

Gdy powstał między stronami spór o cenę towaru Asesoria w 1771 r. nakazała płacić wg ceny *loco odbiorca* (Amsterdam)¹⁰⁵.

W 1776 r. został rozstrzygnięty następujący spór między wierzycielem ze skryptu dłużnego a wierzycielem hipotecznym: Skrypty dłużne były wcześniejsze od hipoteki, wobec czego ich posiadacz domaga się uznania jego pierwszeństwa zgodnie z zasadą *prior tempore*. Wierzyciel hipoteczny z kolei podnosi, że dług hipoteczny ma pierwszeństwo przed innymi. Asesoria orzekła, że wprawdzie dany zapis hipoteczny jest bez zarzutu, jest prawny, jednakże dłużnik hipoteczny przed tym zapisem dobra obciążył, wobec czego wierzyciel mający skrypt dłużny *licet tacitam, sed pinguorem habuit hypotecam*. Właściciel już nie miał prawa ustanawiać następnej hipoteki, ponieważ byłoby to rozporządzenie cudzą rzeczą (*de re aliena*), *non debitoris sed creditoris iuri obnoxia*¹⁰⁶. Aż do Sądu Relacyjnego dotarła sprawa o położenie aresztu na zbożu dłużnika, sprzedanym w Gdańsku publicznie na targu. Gdy nabywca okazał dokument kupna-sprzedazy, Sąd Relacyjny orzekł zdjęcie aresztu, oddalił wszelkie roszczenia wierzycieli pozbywcy względem nabywcy, zostawiając im drogę sądową do dochodzenia wierzytelności na dłużniku¹⁰⁷. Co się tyczy odsetek, tam gdzie ich wysokość została ujawniona — wynoszą one 6%, są przy tym określone jako *usura statutaria*¹⁰⁸.

W 1776 r. toczył się proces o sumy złożone do depozytu i skradzione depozytariuszowi. Szlachcic złożył w depozycie u kupca gdańskiego 1730 dukatów. Zostały one skradzione wraz z innymi dobrami kupca. Deponent pozwał depozytariusza przed gdański sąd ławniczy a ten nakazał pozwanemu zaprzysiąc wraz z 5 świadkami fakt kradzieży *absque sua culpa*. Instancja II, do której pozwany się odwołał, orzeczenie instancji I zaaprobowała. Podobnie

¹⁰⁴ 300, R/M, 9, s. 8-11.

¹⁰⁵ 300, R/M, 9, s. 256-260.

¹⁰⁶ 300, R/M, 9, s. 401, 1776 r.

¹⁰⁷ 300, R/M, 10, fol. 275v—276v.

¹⁰⁸ 300, R/M, 9, s. 216-222, 1770 r.

uczyniła Asesoria, ale zmodyfikowała rotę przysięgi. Winno z niej wynikać, że pozwany nie doradzał (*non suasit*) powodowi złożenia u siebie depozytu, lecz powód uczynił to z własnej inicjatywy (*spontanea reliquit*), oraz, że otrzymane pieniądze depozytariusz złożył w schowku (*asservatorium*) i zamknął go na klucz¹⁰⁹.

Warunków koniecznych dla skuteczności umowy kupna-sprzedaży dotyczy wyrok Asesorii z 1606 r. Otóż nabywca domu z własnej inicjatywy (*non appellato actore neque ex sententia iudicis*) zapłacił długi pozbywcy. Ponieważ jednak nie było wpisu sprzedaży (do ksiąg sądowych) ani też wzdania (*iuridica resignatio*), wobec czego Asesoria zmieniając wyrok instancji gdańskiej (jego treści nie znamy) orzeka, że pozwany (nabywca) ma z domu ustąpić (*deocupare*), natomiast długów uiszczonych za powoda (pozbywcę) może na nim sędownie dochodzić¹¹⁰.

Proces o spadek po nieletniej toczyli między sobą stryj zmarłej (powód) i dziad zmarłej z linii macierzystej (*avus maternus*, pozwany). I instancja orzekła podział spadku między nimi po połowie. Instancja II orzekła, że dziad macierzysty jest bliższy od stryja i winien dziedziczyć całość. Nie znamy orzeczenia Asesorii, jak również stanowiska Sądu Relacyjnego, mimo że zapadł tu wyrok na korzyść stryja. Był to jednak wyrok zaoczny, pozwany bowiem na rozprawie nie stanął¹¹¹.

Problem ważności testamentu stał się przyczyną sporu między Gdańskiem a królem w 1701 r. Król wystawił mandat, z którego wynika, że stanęli przed nim prawni spadkobiercy Jana Schachmanna i oświadczyli co następuje: Żona zmarłego, Zofia Sachtleben, wyłudziła od swego męża Jana Schachmanna testament, w którym ten rozporządził swymi dobrami ruchomymi i nieruchomymi *contra statuta Regni, leges communes* a także wbrew prawom Gdańska. Wyklucza on w nim od dziedziczenia prawnych dziedziców a zapisuje wszystko małżonce. Wprawdzie ona zapisała mu wzamian swoje dobra, są one jednak mniejszej wartości. Po śmierci J. S. wdowa czyni starania by usunąć z dóbr prawnych dziedziców. Proszą oni króla o pozostawienie ich *circa bona in se naturali successione devoluta* i o unieważnienie testamentu. Król za poradą senatorów (*consilarii*) testament jako *illegalis* uchyla a dobra nakazuje przekazać (*admitti debere*) petentom jako dziedzicom ustawowym (*tamquam post intestatum capescenda*).

Gdańsk wyjaśnia: Jan S. mieszkał wraz z małżonką od wielu lat w Gdańsku i tu w Gdańsku zmarł. Z tytułu domicylu i obywatelstwa podlegał prawu miejskiemu. Sporządzając testament winien był mieć na uwadze, że nie powinien on być sprzeczny z prawami tego miasta. To, co w testamencie postanowił, jest z tymi prawami zgodne. Natomiast występujący przeciwko testamentowi nie

¹⁰⁹ 300, R/M, 9, s. 408-411, 1776 r.

¹¹⁰ *Collectio*. fol. 44v.

¹¹¹ 300, R/M. 10, fol. 236v—237r, 1604 r.

powinni powoływać się na prawa królestwa, stanowią one bowiem względem praw gdańskich *lex generalis* „*quae speciali juriurum statutariorum dispositione existente omnino cessant*”. Tym bardziej, że chcąc dziedziczyć dobra położone w Gdańsku, prawom tego miasta winni być posłuszni. Ewentualne pretensje powinni wnieść przed sąd właściwy dla spraw o dobra martwej ręki, to jest przed sąd ławniczy. Postanowienia ostatecznej woli dopóki nie zostaną sądownie uchylone, są ważne, *pro legibus servanda, cum ipsae Reipublicae etiam intersit*¹¹².

W 1636 r. toczył się proces o legat dokonany przez nieletnią. Jej opiekunowie, pozwani o zrealizowanie legatu bronią się zarzutem, że nieletnia nie może zapisu dokonywać bez zgody opiekunów. Jednakże ława była innego zdania i zasądziła zgodnie z powództwem. Senat, do którego odwołali się pozwani, w części uznał ich zarzuty, to znaczy legat na biednych nakazał zrealizować. Asesoria i Sąd Relacyjny to stanowisko zaakceptowały¹¹³.

Gdy wierzyciel spadkodawcy pozwał o zwrot długu jednego ze spadkobierców a ten domagał się przypozwania pozostałych, sąd orzekł, że winien on dług uiścić z tym, że przysługuje mu prawo regresu względem pozostałych spadkobierców. Innego zdania była Asesoria Koronna — odesłała sprawę do I instancji z poleceniem przypozwania pozostałych spadkobierców¹¹⁴.

Wzmianek o retrakcie jest sporo, tu przedstawimy kilka sporów wynikłych na tle prawa bliższosci. W 1604 r. sądy obu instancji uznają *ius retractus* do sprzedanego domu (pokrewieństwo retrahenta z pozbywcą nie ujawnione w źródle) z tym wszakże, że instancja II wymaga, by retrahent przysiągł, że dla siebie i swojej rodziny dokonuje retraktu. Od tego wyroku wniosły odwołanie obie strony, potem jednak je wycofały. Sąd II instancji na wniosek powoda wyjaśnił, że w przyszłości będzie mógł retrahent ów dom sprzedać komu zechce¹¹⁵.

W 1608 r. krewni pozbywcy gruntu pozwali z tytułu prawa retraktu i jego i nabywców. Podczas procesu nabywcy zwrócili pozbywcy 2/3 gruntu, natomiast co do 1/3 pozbywca dowiódł, że kupił ją od swego szwagra. Sąd jednak przyznał prawo retraktu do 1/3 jednemu krewnemu a do 2/3 innemu. Pozwany (pozbywca) apelował do II instancji, okazując w niej wyrok wydany w podobnej sprawie. Instancja II jednak apelację odrzuciła, wyrok również i aprobowała orzeczenie instancji I. Później zapadł w tej sprawie wyrok królewski, uznający dopuszczalność apelacji i polecający wziąć pod uwagę przedstawiony przez pozwanego wyrok w sprawie analogicznej. Sąd II instancji nie dopatrył się analogii. Pozwany apelował do Asesorii, jej wyroku nie znamy, odeń jednak

¹¹² 300, R/T, 38b, s. 169-171, 1701 r.

¹¹³ 300, R/M, 11, fol. 341r—342r, 1636 r. Władze Gdańska przetrzymywały latami złożone do depozytu testamenty. Spadkobiercy nie chcieli ich otwierać, ponieważ często były w nich legaty na cele charytatywne. Zob. w związku z tym E. Cieślak, *op. cit.*, s. 149, ods. 409.

¹¹⁴ 300, R/M, 9, s. 433-436, 1777 r.

¹¹⁵ 300, R/M, 10, fol. 238v—239r.

wniosły odwołanie do Sądu Relacyjnego obie strony. Sąd Relacyjny orzekł: skoro 2/3 sprzedanego gruntu wróciły do pozbywcy, wobec tego uchyla się wyroki poprzednie, odnoszące się do tej części. Nie można z tytułu prawa retraktu występować przeciwko właścicielowi (czytaj pozbywcy). Jednakże pozbywca - winien przysiąc, że te 2/3 gruntu nie wróciły doń w wyniku zмовy z nabywcą (*in conductamine*), ze szkodą dla retrahentów. Po złożeniu przysięgi będzie z tytułu owych 2/3 wolny od nagabywań i on i nabywcy. O pozostałej 1/3 wyrok mileczy¹¹⁶. Na tym wszelako spór się nie zakończył. Z informacji z 1613 r. dowiadujemy się, że pozbywca nie chce złożyć przysięgi i wnosi o remisję do króla w celu uzyskania wyjaśnień. Sąd nie zgadza się i nakazuje wydać owe 2/3 gruntu retrahentowi. Pozbywca odwołuje się w trybie apelacji nadzwyczajnej do instancji II, a gdy ta orzekła niedopuszczalność apelacji — do Asesorii w tym samym trybie. Asesorii orzekła, że apelacja jest zbędna. Zaaprobowała wyrok instancji I, ponieważ tekst roty podyktowany w poprzednim wyroku jest jasny i nie wymaga żadnych wyjaśnień¹¹⁷. I ten wyrok nie zakończył sprawy. Mimo mandatu królewskiego, nakazującego zawiesić wszelkie kroki w sporze między stronami do czasu zapadnięcia wyroku w Asesorii, nabywcy wystąpili do ławy a ta poleciła wziąć cenę nabycia w depozyt sądowy oraz wpisać owe sporne 2/3 gruntu w księgi gruntowe (*libri fundorum*) jako własność nabywców. Pozbywca odwołał się do Senatu, ten wyrok ławy zaaprobował, odwołał się zatem do Asesorii w trybie apelacji nadzwyczajnej. Asesorii orzekła dopuszczalność apelacji, jednakże zaaprobowała wyroki obu instancji gdańskich¹¹⁸.

W kilku przypadkach sąd odrzucił roszczenia z tytułu prawa bliższości z tego względu, że nabycie domu nastąpiło za zgodą Senatu *ordinaria via juris accedente* a powód kupnu-sprzedaży nie sprzeciwiał się¹¹⁹.

Niewiele sporów na tle małżeńskiego prawa majątkowego znajdujemy w naszym materiale. Przedstawimy tu jeden z nich noszący na sobie znamiona działania obydwójga małżonków *contra legem*. Zygmunt August w mandacie do Gdańska z 5 III 1568 r. pisze, że zwróciła się doń Elżbieta, żona Jerzego Erckela mieszczanina gdańskiego ze skargą, że jej mąż jest zmuszony przez swych wierzycieli do rezygnacji na ich rzecz wszystkich dóbr. By przy tym nie ucierpiały jej dobra, które ma po rodzicach i siostrach, prosi króla o zabezpieczenie tych dóbr przed pretensjami wierzycieli małżonka. Król *ex singulari gratia nostra* poleca magistratowi, by ten na mocy władzy przekazanej mu przez monarchę sprzeciwił się takiej rezygnacji, która byłaby dokonana *in praeiudicium* dóbr ojezystych i odziedziczonych po siostrach petentki. Jeśli zajdzie potrzeba, niech magistrat zgodnie z prawem chełmińskim ustanowi kuratorów tych dóbr¹²⁰. Z

¹¹⁶300, R/M, 10, fol. 280—281r.

¹¹⁷ 300, R/M, 11, fol. 282.

¹¹⁸ 300, R/M, 11, fol. 50v—51r, 1613 r.

¹¹⁹Np. 300, R/M, 10, fol. 273, 1608 r., 300, R/M, 11, fol. 45v-56r, 1613 r.

¹²⁰ 300, R/V, 5, s. 108.

pisma sądu ławniczego w Ostrogu z dnia 16 XI 1579 r. wynika, że Jerzy Erckel zeznał przed tym sądem, iż sprzedał dom swój w Nowogrodzie Konstantemu ks. Ostrogskiemu za sumę 4 500 florenów polskich¹²¹. Tej samej treści, co mandat Zygmunta Augusta, jest mandat Stefana Batorego z 17 II 1580 r. oraz mandat Zygmunta III z 4 III 1589 r. Znamy odpowiedź Gdańska na mandat ostatni, z 19 VI 1589 r. zatytułowaną *Informatio in causa Erckeliana ratione privilegii dotaliti. Regi nostro et domino Vicecancellario. Mutatis mutandis*. Stwierdza w niej Gdańsk co następuje: J. E. będąc we wspólnocie majątkowej ze swą żoną prowadził działalność handlową, podczas której był nieraz zmuszony zaciągać pożyczki. Gdy wierzyciele sądownie go naciskali i uzyskali *missionem in bona*, wpłynęły trzy [wyżej wymienione — Z.R.] mandaty królów [o treści, jak podano wyżej — Z.R.]. Ponieważ *res non solum cum usu iuris Culmensis antiquitus in terris Prussiae recepto, et more maiorum semper usurpato, manifeste pugnat*, lecz również godzi w stosunki handlowe oparte na zasadach dobrej wiary, Gdańsk zwraca uwagę, że:

- 1) według prawa chełmińskiego istnieje między małżonkami wspólnota majątkowa, z której wynika wspólnota w zyskach i stratach;
- 2) prawo chełmińskie nie dopuszcza tu żadnej własności odrębnej wobec czego wdowa po śmierci męża odpowiada wobec wierzycieli całym majątkiem;
- 3) stworzenie wyłomu w dotychczasowym systemie jest szczególnie niebezpieczne w Gdańsku, *in qua fortunae civium et incolarum in commerciis et negotiatione plerumque consistunt*;
- 4) starania u króla podejmowane mają wyraźnie charakter działania *in fraudem* wierzycieli.

W konkluzji wnosi Gdańsk, by król wycofał swe poparcie dla wdowy, działającej *tam in praejudicium publici juris, quam creditorum fraudem*¹²².

Kasper Walther przedstawił mandat królewski, którego treści nie znamy, zdaniem Gdańska, *ad sinistram informationem* uzyskany. Z odpowiedzi Gdańska z 1668 r. wynika, że ów K.W. zastawił w 1660 r. u niejakiej Anny, wdowy po F. H. kosztowności ze złota i srebra oraz pereł o wartości 6 500 florenów z 5% odsetkami. Po upływie roku, potem 8 lat, zastawu nie wykupił i wartość odsetek dorównywała wartości zastawu. Wierzycielka, uprzednio wzywając bezskutecznie dłużnika do wykupienia zastawu, sprzedała go. Gdańsk twierdzi, że postąpiła zgodnie z prawem, ponieważ na tym m.in. polegają dochody z zastawu, że gdy nie zostanie w terminie wykupiony, zastawnik ma prawo go sprzedać i ewentualną nadwyżkę zwrócić zastawcy. Gdyby tego nie było wolno, zastaw byłby *sterilis et inutilis*. Powołuje się przy tym miasto na *jus Saxonicum et jus municipale nostrum* oraz na praktykę sądów królewskich¹²³. Był wyrok egzeku-

¹²¹ *Ibid.*, s. 106-107.

¹²² *Ibid.*, s. 110-112.

¹²³ 300, R/V, 6, s. 186-187, 1668 r.

cyjny, orzekający wwiązanie strony powodowej w nieruchomości. Ci interpretują ów wyrok w ten sposób, że wyklucza on możliwość występowania osób trzecich z roszczeniami do tych dóbr, skoro przyznano je stronie powodowej. Na innym stanowisku stoi Senat i w piśmie do króla je wykląda.- Wyrok orzekający wwiązanie powodów oznacza jedynie to, że przyznano im tylko *jus ad rem* (*jus in haereditatem*). Nie oznacza to wcale, by posiadacze tych nieruchomości, jeśli takowi są, bez wszczęcia przeciwko nim sprawy i jej rozpoznania mogli być z posiadania wyzuci. Różni się zasadniczo orzeczenie o wwiązaniu (*intromissio adiudicata*), które daje dziedzicom (*haeredibus*) *ius in bona* od faktycznego wprowadzenia w posiadanie (*ab effectuali et reali aditione bonorum haereditarium*) dóbr przez innych posiadanych. Dlatego wyroku nie można interpretować w tym duchu, by dotychczasowi ewentualni posiadacze mogli być na jego podstawie z dóbr usunięci¹²⁴.

3.4. ŚRODKI DOWODOWE

3.4.1. DOWODY PISEMNE

Ich dominacja. Sposób oznakowania. Ocena dokumentów przez sąd. Protesty stron przeciw dowodom; ich przyczyny zwykle nie znane. Zarzut przymusu fizycznego; przerzucanie trudu weryfikacji na strony. Wątpliwości co do dokumentów królewskich rozstrzyga Sąd Relacyjny

Wśród dowodów przedstawianych przez strony do udokumentowania swych racji dominują dowody na piśmie. Są to wszelkiego rodzaju umowy kupieckie, księgi handlowe, skrypty dłużne itp.¹²⁵. W dekretach XVIII-wiecznych są one oznakowane za pomocą liczb, liter¹²⁶, lub w inny sposób¹²⁷, przy czym nieraz cały alfabet zostaje wykorzystany. Nie wiadomo, czy sąd z urzędu badał wiarygodność przedkładanych mu dowodów pisemnych. Spotykamy od czasu do czasu wzmianki o kontrolowaniu wpisów przez delegowane w tym celu przez Asesorię Koronną lub Sąd Relacyjny osoby, wydaje się jednak, że była to kontrola dokonywana na wniosek strony procesowej kwestionującej dowód¹²⁸. Dysponujemy tylko jedną wzmianką, która wskazuje na to, że sąd z urzędu

¹²⁴ 300, R/T, 14, inf. 12, s. 45, 46, 1592 r.

¹²⁵ Np. księgi gruntowe (*libri fundorum*), 300, R/M, 11, fol. 102, 1617 r., księgi handlowe (*liber mercatorialis*), 300, R/M, 9, s. 299-304, 1772 r. Zob. Z. Kaczmarczyk. B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 419 (K. Bukowska).

¹²⁶ 300, R/M, 9, s. 207, 272.

¹²⁷ 300, R/M, 9, s. 299, 1772 r.

¹²⁸ Np. w 1617 r. Sąd Relacyjny wysła sekretarza by sprawdził w aktach grodzkich w Lucku, czy jest w nich wpis pełnomocnictwa; 300, R/M, 11, fol. 105v.

dokonywał oceny dowodów, był to jednak Sąd Relacyjny. W 1636 r. Gdańsk przedstawił w tym sądzie przywilej Kazimierza Jagiellończyka, zezwalający na nakładanie akcyzy. Okazał jednak widymat i Sąd Relacyjny polecił dostarczyć oryginał¹²⁹. Inny już chyba charakter miało orzeczenie Asesorii Koronnej z 1637 r.: *libri mercatorum Inter ordinarias probationes locum suum habent et ordinarie admittuntur*¹³⁰. Niekiedy strony oponowały przeciwko włączaniu niektórych dowodów do akt procesu i sądy wydawały w tych kwestiach decyzje. Strona, przeciwko której taka decyzja była wymierzona, zaskarżała ją do instancji wyższej. W rezultacie proces przez długi czas toczył się wokół kwestii dowodowych. Jaskrawym tego przykładem może być spór między Janem Krzysztofem Beyertem i Janem Gortem o 185 dukatów¹³¹. W I instancji pozwany podniósł ekscepcję *incompetentis actionis, negative litem contestando*. Powód swe roszczenia poparł świadkiem i pięcioma dokumentami. Pozwany wobec dokumentów podniósł jakieś ekscepcje. Sąd uznał ekscepcje tylko co do niektórych dowodów (pierwszego, czwartego i piątego) i polecił je z akt usunąć. Dopuścił natomiast dowody pozostałe (drugi i trzeci, treść wszystkich dowodów jest nieznaną) oraz te, które powód ewentualnie jeszcze w przyszłości złoży. Zezwolił też na apelację do II instancji. II instancja (apelował pozwany) orzeka włączenie wszystkich pięciu dokumentów do akt nie przesądzając ich wartości¹³² i odsyła strony do instancji I. Tu powód z kolei zakwestionował świadka przedstawionego przez stronę pozwaną. Sąd zastrzeżenia odrzucił i świadka dopuścił. Powód apelował do II instancji. II instancja zaaprobowała wyrok instancji I i odesłała tam sprawę do dalszego postępowania.

W I instancji znów były jakieś kontrowersje co do świadków. Sąd orzekł utrzymanie w aktach dokumentów A, B i C (widocznie znów je kwestionowano). Strony dla przyspieszenia ostatecznego rozstrzygnięcia poszły na kompromis co do świadków. W wyroku stanowczym (*sententia diffinitiva*) sąd nie uznał roszczeń powoda (nie wiemy dlaczego) i zasądził odeń na rzecz pozwanego koszty procesu. Powód apelował do II instancji, ta jednak zaaprobowała zaskarżony wyrok. Powód nie dał za wygraną i wniósł apelację do Asesorii Koronnej, ta jednak utrzymała w mocy wyroki instancji gdańskich.

Z reguły, podobnie jak w przytoczonej wyżej sprawie, nie znamy argumentów stron kwestionujących dowody. Nie znamy też racji, którymi kierowały się sądy, zajmując w kwestii dopuszczalności dowodu określone stanowisko. W dekretach spotykamy jedynie formularzowy zwrot:

Actor [...] documenta sub signo Solis, Lunae et Martis per conventos producta exciperet [...] ab actis ex rationibus in processu exaratis removeri instaret.

¹²⁹ 300, R/M, 11, fol. 352v—354v.

¹³⁰ 300, R/M, U, fol. 358.

¹³¹ 300, R/M, 9, s. 206 - 211.

¹³² 300, R/M, 9, s. 208, 1769 r.

Pozwany z kolei

documenta penes acta manere debere (ex) rationibus in processu exaratis concluderet¹³³.

Tylko w dwóch sprawach wiemy, dlaczego strony kwestionują dowody, podnoszą mianowicie zarzut przymusu fizycznego. W 1622 r. Zygmunt Karol Radziwiłł, książę na Ołyce i Nieświeżu¹³⁴, pozywa Wigbolda Haxelberga (*nobilis*) o zwrot 1 000 florenów węgierskich, należnych księciu z tytułu skryptu dłużnego. Pozwany podnosi ekscepcję *non numeratae pecuniae* oraz zarzut *hoc idemque chirographum a se extortum esse*. Sąd ową *extorsio* każe udowodnić. Od tej decyzji obie strony odwołały się do II instancji. Ta, biorąc pod uwagę przyznanie pozwanego, że skrypt jest przezeń podpisany (oraz przez dwóch świadków) uznaje apelację wniesioną przez powoda za zasadną a apelację pozwanego odrzuca. Pozwany apelował do Asesorii Koronnej, lecz nie stanął w terminie i zapadł wyrok zaoczny skazujący¹³⁵. W kilka dni po tym wyroku pozwany wnosi sprawę przed Asesorię, tłumacząc nieobecność poprzednią następująco:

ob metum a quibusdam nobilibus sibi inimicis pro co termino [...] comparere non potuisse.

Asesoria jednak wyrok poprzedni utrzymała, ponieważ pozwany nie przedstawił *nullum legitimum ac juridicum legale impedimentum*¹³⁶.

W 1629 r. inny pozwany oświadcza: *chirographa a se per actorem vi extorta esse [...] exindeque ad solutionem summae controversae se non teneri*¹³⁷. I w tym przypadku spór dotarł do Asesorii Koronnej, która pod nieobecność pozwanego wydała wyrok zaoczny na jego niekorzyść.

Bywało, że trud weryfikacji dowodów pisemnych Asesoria przerzucała na przeciwnika procesowego. Uczyniła tak np. w procesie o areszt na pieniądzech, toczącym się między Mikołajem Toroszewskim, Ormianinem, a Janem Gostomskim, starostą łęckim. Gdy do sporu dołączył następny wierzyciel, sąd I instancji kazał mu swe pretensje poprzeć dowodami a powód ma sprawdzić wiarygodność podpisów i opieczętowania¹³⁸.

Gdy kwestionowano dokumenty królewskie, sądem właściwym do ustalenia ich wiarygodności był Sąd Relacyjny¹³⁹.

3.4.2. ŚWIADKOWIE I ZEZNANIA STRON

Świadkowie są najczęściej dowodem dodatkowym. Sprzeciw strony. Działanie sądu z urzędu. Zasada tożsamości rodzajowej

¹³³ 300, R/M, 9, s. 300.

¹³⁴ Był synem Mikołaja Krzysztofa „Sierotki” i Halszki Eufemii Wiśniowieckiej.

¹³⁵ 300, R/M, 11, fol. 194v—195r.

¹³⁶ 300, R/M, 11, fol. 195v—196r.

¹³⁷ 300, R/M, 11, fol. 269.

¹³⁸ 300, R/M, 10, fol. 262v—263v, 1608 r.

¹³⁹ O tym bardziej szczegółowo na s. 40 i nast.

dowodu i kontrdowodu. Sąd ocenia zeznania świadków. Zeznania stron. Przysięga i jej częstotliwość. Przysięga świadków. Miejsce i sposób składania. Obecność strony przeciwnej. Zwolnienie z przysięgi. Kolejność przeprowadzania dowodów

Świadkowie występują najczęściej jako dowód uzupełniający, potwierdzając te okoliczności, które są w dokumentach przedstawione. Innymi słowy, świadkowie potwierdzają wiarygodność dokumentów¹⁴⁰. Rzadko stanowią świadkowie samodzielny lub wyłączny środek dowodowy¹⁴¹. Trzeba też stwierdzić, że niekiedy lakoniczność informacji nie pozwala dokładnie ustalić charakteru tego środka dowodowego¹⁴².

Podobnie jak to miało miejsce z dowodami pisemnymi, również w stosunku do świadków mogła strona przeciwna wnieść sprzeciw. Najczęściej nie wyrażano zgody na świadków krewniaków. Stanowisko sądów w tych sprawach było niejednolite. I tak np. w 1599 r. pozwany nie zgodził się na dopuszczenie w charakterze świadków osób *eo, quod sint actori sanguine iunctae*. Sąd I instancji sprzeciw odrzucił, a II instancja to stanowisko zaaprobowała. Stanowiska Asesorii nie znamy, możemy się tylko domyślać, że w pewnym sensie uznała zastrzeżenia pozwanego, choć wyrok wydała dlań niekorzystny, orzekła bowiem, że wystarczy przysięga powoda¹⁴³.

Czasem odnosi się wrażenie, że sąd z własnej inicjatywy odrzucał świadków-krewnych, czy też świadków w jakiś sposób zależnych od strony procesowej. Na przykład w 1604 r. w procesie o przechowanie towarów powód stawia jako świadka swego faktora, który jest też jego *nepos*. W relacji z postępowania przed I instancją czytamy:

In qua causa, cum actor inter alios testes Joannem quoque Rudiger, nepotem et factorem suum, in testem produceret, iudicium civile Gedanense testimonium praefati I. R. invalidum esse declaraverat¹⁴⁴.

Sąd II instancji wyrok ten zaaprobował. Aprobowała go też Asesoria Koronna, z istotnym wszelako uzupełnieniem:

ut nihilominus idem I. R. non in vim testimonii, sed elucidandi negotii gratia, testimonium deponat, eius vero dicta iudicium illud [tj. I instancji — Z.R.] ut iuris est, perpendat, salva utriusque partis contradictione¹⁴⁵.

¹⁴⁰ Por. np. 300, R/M, 9, s. 263, 1772 r.: „Postea quoque mandatarius conventi et intervenientis examen duorum testium in subsidium iuris susceptum, in vim documenti sub litt. B. exhibuerit”.

¹⁴¹ Z taką sytuacją mamy do czynienia w 300, R/M, 11, fol. 91v-92r, 1616 r.

¹⁴² Np. „se veritatem actionis suae testibus et documentis probare [...] declararunt”, 300, R/M, 9, s. 396, 1776 r.

¹⁴³ 300, R/M, 10, fol. 123.

¹⁴⁴ 300, R/M, 10, fol. 237v.

¹⁴⁵ *Ibid.*, fol. 238r. Zob. też 300, R/M, 9, s. 361-362.

Nie zawsze znamy powody protestu przeciwko dopuszczeniu kogoś w charakterze świadka. Spotykamy niekiedy lakoniczne i nie dające żadnych wskazówek sformułowania:

E converso vero mandatarius conventorum, litem negative contestando, exceptionem contra supra statutos testes opponeret¹⁴⁶.

przy czym nie ma informacji, by ci świadkowie byli zakwestionowani z powodu pokrewieństwa¹⁴⁷.

Wydaje się, że była przestrzegana zasada, iż kontrdowód winien być tego samego rodzaju co dowód (dokument-dokument, świadek-świadek)¹⁴⁸. Nie została ona co prawda nigdzie *expressis verbis* wyrażona, była jednak w praktyce stosowana.

Ocena zeznań świadków należała do sądu; np. w dekrete Asesorii Koronnej z 1616 r. (spór toczy się o grunty miejskie) mamy przedstawione stanowisko I instancji:

licet actor aliquot (sic!) testes produxisset, iis tamen nihil certi probasset, siquidem eorum aliqui, et quidem maior pars ex auditu, aliqui prorsus dubie deposuerint.

Świadkowie natomiast pozwanego

non tantum possessionem, sed et longissimi temporis praescriptionem demonstrassent¹⁴⁹.

Surowsza była ocena tych samych świadków przez II instancję. Uznała ona, że jeden świadek został przekupiony. W związku z tym zaaprobowała wyrok I instancji tylko w tej części, która przysądza sporny grunt pozwanemu, natomiast inaczej orzeka co do kosztów (w I instancji — kompensacja). Zastrzegła sobie wymierzenie kary *tam adversus actorem, qui testem corrumpere ausus est, quam etiam contra ipsum testem*¹⁵⁰. Nie wiemy skąd II instancja czerpała informację o przekupieniu świadka.

Poza dowodami pisemnymi i świadkami, środkiem dowodowym były również zeznania stron procesowych. Dopuszczano je, wszakże wówczas gdy inne dowody zawodziły, lub w sytuacjach gdy innych dowodów nie było. Tak np. w procesie o bliższość do spadku, gdy powódka swej bliższości dowodziła świadkami, pozwana *invaliditatem et discrepantiam testium, nihil certi de propinquitatem asserta deponentium, objiceret*, sąd I instancji polecił powódce

¹⁴⁶ 300, R/M, 9, s. 272.

¹⁴⁷ Sąd I instancji nie uznał sprzeciwu i świadków dopuścił. Instancja II wyrok zaaprobowała i odesłała strony do I instancji. Tu znowu powstał spór o dopuszczenie świadków do przysięgi (przyczyn nie znamy). I instancja uznała ekscepcję z tym, że depositiones świadków mają zostać w aktach. Powód apelował do instancji II, ta jednak zaaprobowała decyzję instancji niższej i odesłała strony do niej. W dalszym ciągu procesu już o świadkach się nie wspomina.

¹⁴⁸ Wspomina o niej K. Bukowska z odesłaniem do Groickiego, zob. Z. K a c z m a r c z y k , B. L e ś n o d o r s k i, *op. cit.*, s. 419, ods. 23.

¹⁴⁹ 300, R/M, 11, fol. 91v—92r.

¹⁵⁰ Ibid. fol. 92r.

przysięgą potwierdzić swe pokrewieństwo ze zmarłym. Wyrok ten utrzymał sąd II instancji oraz Sąd Relacyjny¹⁵¹.

W 1612 r. w procesie o okupację ogrodu, gdy pozwani utracili świadków powoda, sąd gdański zawyrokował, że powód pod przysięgą ma zeznać wartość swych roszczeń (pozwany ma je zapłacić, lecz przy ogrodzie pozostanie)¹⁵².

W 1765 r. Jakub Rawicz z Gdańska nabył towary u wojewodziny wołyńskiej. W Gdańsku towary te zajęli mu wierzyciele wojewodziny. Mieli oni jej *cartam blancam*, w której upoważniała ich do ściągania wierzytelności z jej towarów do Gdańska wwożonych. Sąd gdański orzekł wydanie zajętych towarów, jeśli kupiec przysięgnie, że o tym zobowiązaniu wojewodziny nie wiedział¹⁵³.

W 1772 r. Izrael Goetzel z Łańcuta pozywa Dorotę Czerwińską i jej opiekunów, by jako spadkobiercy dłużnika wykupili odeń skrypt dłużny, przez tegoż dłużnika wystawiony. Pozwani bronią się tym, że skrypt ten był wystawiony Żydom z Sambora a dług już został spłacony. Powód stawia Żydów samborskich, ci przeczą, jakoby skrypt był im wystawiony. Asesoria orzeka, że powód ma złożyć przysięgę na okoliczność, że skrypt sporny został mu *iusto titulo traditum* przez spadkodawcę pozwanych¹⁵⁴.

Przysięga z reguły towarzyszy zeznaniom stron procesowych, zwolnienia od niej zdarzają się bardzo rzadko; w 1607 r. gdy toczył się spór między obcym kupcem a gdańszczaninem o dług w wysokości 6 000 florenów, sąd gdański I instancji orzekł, że zbędna jest przysięga powoda, winien natomiast dać rękojemców lub kaucję na własnych dobrach. Asesoria wyrok uzupełniła dodając, że zamiast przysięgi wystarczy oświadczenie powoda, że nie ma rękojemców w Gdańsku¹⁵⁵. Zadecydował tu prawdopodobnie wzgląd na obce pochodzenie powoda.

W związku z istniejącym w nauce poglądem o zanikaniu przysięgi w prawie miejskim, musimy stwierdzić, że nasze źródła go nie potwierdzają. Wprawdzie przysięga strony jest stosowana zazwyczaj jako dowód uzupełniający lub wówczas, gdy innych środków dowodowych nie ma, nie są to jednak wcale

¹⁵¹ 300, R/M, 11, fol. 22.0 udowodnieniu praw do spadku własną przysięgą na podstawie decyzji króla patrz s. 168. W 1772 r. w skomplikowanym procesie o należności ze skryptu dłużnego pozwany twierdzi, że dług uiscił. Sąd I instancji przyznał rację powodowi a pozwany zaskarżył wyrok do II instancji. Ta poleciła pozwanemu przysięć, że sam dług zapłacił, lub że był obecny przy zapłacie. Od tego wyroku odwołał się powód do Asesorii. Ta z kolei orzekła, że powód ma przysięgą poprzeć swe roszczenia i odesłała strony do I instancji, 300, R/M, 9, s. 299 — 304.

¹⁵² 300, R/M, U, fol. 23r—24r.

¹⁵³ 300, R/M, 9, s. 46-53.

¹⁵⁴ 300, R/M, 9, s. 299 - 304. W innej sprawie wszczętej przez tego samego powoda przeciw innej osobie, pozwany domaga się w I instancji by powód ujawnił, w jaki sposób wszedł w posiadanie skryptu dłużnego. Sąd jednak to żądanie, potraktowane przezeń jako ekscepcja dylatoryjna, odrzucił i nakazał pozwanemu wdać się w spór. To stanowisko zaaprobowali kolejno II instancja gdańska oraz Asesoria, 300, R/M, 9, s. 237-241.

¹⁵⁵ 300, R/M, 10, fol. 253v—254v.

sytuacje rzadkie. Z tego właśnie względu tezy o słabnącej roli przysięgi w systemie środków dowodowych prawa miejskiego nie da się bez modyfikacji utrzymać¹⁵⁶.

Choć nie zawsze źródła o tym wzmiankują, oprócz stron, przysięgę składali również zeznający świadkowie. Raz tylko powstał spór o to, czy świadek ma swe zeznania potwierdzić przysięgą. Była to jednak sytuacja szczególna, szło mianowicie o zeznanie krewniaka. Jak już o tym wzmiankowaliśmy, Asesoria dopuściła krewniaka do złożenia zeznań ale *non in vim testimonii, sed elucidandi negotii gratia*. Otóż gdy przed sądem I instancji doszło do składania zeznań przez tegoż krewnego, powstał między stronami spór co do tego, czy ma on swe zeznania potwierdzić przysięgą. Sąd orzekł *quodque Uli non sunt interpretatores, sed tantum executores decretorum Nostrorum (Asesorii)* i odesłał strony do Asesorii Koronnej. Ta znów decyzję pozostawiła instancji I:

quatenus iudicium civile Gedanense dicta eiusdem testis, ut iuris est, excipiat, et si iuramentum ipsius necessarium fuerit, cognoscat, tum si cognoverit illud esse necessarium. testis illud praestare tenebitur, praesenti decreti nostro mediante¹⁵⁷.

Skąpe są wiadomości o miejscu i sposobie składania przysięgi. Natrafiliśmy na jedną tylko nieco pełniejszą informację z 1608 r.:

Significamus [...] quod in cancellaria Nostra personaliter comparens gen. P. M. [...] [pozwany — Z. R.], satisfaciendo decreto nostro [...] iuramentum corporate, praedicente rotam eiusdem iuramenti nob. Ch. Cz., ministeriali generali Regni, et attentante illud nob. J. H. plenipotente actoris, (lexis genibus ad imaginem crucifixi praestitit in haec verba [...] [tekst rot w języku polskim — Z.R.]. Quod quidem iuramentum nos actis cancellariae nostrae inseri, et ex eis authentico extradi mandavimus. Podpisał kanclerz koronny oraz pisarz¹⁵⁸.

Zatem przysięgę składano w kancelarii Asesorii (?) w obecności strony przeciwnej lub jej pełnomocnika, powtarzając rotę przysięgi za woźnym. Z czynności tej spisywano protokół, który — jak z innych dekretów wiadomo — przekazywano stronie, na rzecz której przysięga była składana, *in ocluso rotulo*¹⁵⁹. W szczególnych okolicznościach, jak np. choroba zeznającego, odbierano przysięgę w domu. W 1772 r. asystowali przy tym pisarz sądowy i dwaj ławnicy oraz strona przeciwna¹⁶⁰.

¹⁵⁶Tak K. Bukowska, zob. Z. K a c z m a r c z y k, B. L e ś n o d o r s k i, *op. cit.*, s. 419. Natrafiliśmy na jeden tylko przypadek uchylecia przez sąd wniosku o złożenie przez pozwanego zeznań pod przysięgą. Sąd polecił zeznawać bez przysięgi. Ta decyzja spotkała się z aprobatą Asesorii; 300, R/M, 10, fol. 253v — 254v. Spostrzeżeniu naszemu nie przeczy zakaz składania przysięgi przez cudzołożników. Zob. 300, R/T, 14, vol. 3, s. 129, 1593 r.: „*siquidem adulter esset, et alterius simul uxorem rapuisset, qui secundum juris communis praescriptum jurare nequiverit*”. Jednakże Senat „*exceptionem illam adulterii et raptus obiectam, pro declaratione*” do króla odesłał. Uczynił tak, ponieważ nie był instancją rozstrzygającą spór, lecz organem egzekucyjnym i ekscepcja została podniesiona w postępowaniu egzekucyjnym.

¹⁵⁷300, R/M, 10, fol. 244v, 1606 r.

¹⁵⁸300, R/M, 10, fol. 286v.

¹⁵⁹300, R/M, 9, s. 343.

¹⁶⁰300, R/M, 9, s. 270.

W 1774 r. Asesoria Koronna poleca sądowi ziemskiemu w Wiźnie odebrać przysięgę od dwóch świadków, z których jeden jest podeszły wiekiem, drugiemu natomiast jego obowiązki nie pozwalają przybyć do Warszawy w wyznaczonym terminie. Do odebrania przysięgi może wymieniony sąd delegować sędziego, podsędka lub pisarza *tempore et loco sibi bene visis*¹⁶¹.

Dość silnie akcentowana jest obecność strony przeciwnej podczas składania przysięgi, co jest zrozumiałe. Na tym tle mogło jednak dochodzić do działania *contra legem*, gdy strona przeciwna celowo nie stawiała. W 1608 r. Asesoria Koronna orzekła, że przysięga złożona pod celową nieobecność strony przeciwnej ma moc prawną¹⁶². Strona przeciwna mogła zwolnić od przysięgi. W naszym materiale źródłowym raz tylko takie zwolnienie się pojawia. W 1608 r. przed sądem ławniczym toczył się proces o prawo retraktu wobec domu. Po złożeniu przysięgi przez trzech świadków, powód zwolnił od niej pozostałych dwu¹⁶³.

Skąpe są informacje o kolejności w przeprowadzaniu dowodów, w każdym razie dochodziło do sporów na tym tle. Tak np. w 1608 r. w procesie o dług pełnomocnik powódki żądał przysięgi od pozwanego. Powódka jednak to żądanie odwołała i sama chciała złożyć przysięgę. Sąd I instancji orzekł, że powód ma pierwszeństwo do przysięgi. Innego zdania był sąd II instancji, do którego pozwany się odwołał, przyznał pierwszeństwo pozwanemu (przyczyn nie znamy). Wyroku Asesorii Koronnej, do której tym razem powódka się odwołała, nie znamy, w każdym razie od jej wyroku do Sądu Relacyjnego wniósł apelację pozwany (można z tego wnioskować, że Asesoria zaakceptowała wyrok instancji I) Sąd Relacyjny utrzymał w mocy wyrok I instancji a ponadto ustalił tekst roty przysięgi¹⁶⁴.

W 1617 r., w skomplikowanej sprawie o należności z tytułu skryptu dłużnego, sąd I instancji nakazuje powodowi przysięgą poprzeć swe żądania. Powód nie chce przysięgi i apeluje do II instancji. Ta orzeka odmiennie — przysięg winien pozwany. I tym razem powód apeluje do Asesorii (ze względu na treść roty i orzeczenie co do kosztów procesu). Asesoria aprobowała orzeczenie II instancji a powód apelował do Sądu Relacyjnego. Sąd Relacyjny orzekł tak, jak Asesoria Koronna¹⁶⁵.

W 1756 r. w procesie o dług pozwany (w Asesorii — apelujący) oświadcza
se proprio rem ad ruramentum evasorium rationibus ex iure allegatis inferret.

¹⁶¹ 300, R/M, 9, s. 343.

¹⁶² 300, R/M, 10, fol. 258—259r.

¹⁶³ 300, R/M, 10, fol. 273. Gdy powód znów wszczął proces z tego samego tytułu przeciwko tej samej osobie i chciał stawić swoich świadków, sąd odrzucił jego żądanie, senat i Asesoria aprobowały to stanowisko sądu.

¹⁶⁴ 300, R/M, 10, fol. 247r—275r.

¹⁶⁵ 300, R/M, 11, fol. 113v—114r. W 1758 r. I instancja nakazała powodowi udowodnić to, co podniósł w replice. Powód apelował do II instancji, następnie do Asesorii oba te sądy zaakceptowały orzeczenie I instancji; 300, R/M, 9, s. 3—5.

Strona przeciwna

registra seu mercimonia realisaret, eoque nomine probationes pro parte sua expeditas, in processu exartatas, circa quas proprior ad comprobationem de iure adduceret.

Nie znamy stanowiska Asesorii Koronnej w tej kwestii, wyrok wszakże zapadł na korzyść powoda (w postępowaniu apelacyjnym pozwanego)¹⁶⁶. Prawdopodobnie dano pierwszeństwo dowodowi pisemnemu przed dowodem z przysięgi.

3.5. RĘKOJMIA, ZAKŁAD

Kto winien jej był udzielić. Skąpe informacje w źródłach XVII-wiecznych. Trudności w interpretacji źródeł XVIII-wiecznych. W którym stadium procesu żądano zabezpieczenia. Stanowisko sądów. Ustanawianie zakładu z urzędu

Wydaje się, że w Gdańsku, podobnie jak w innych miastach, strona procesowa, nieposesjonat, była zobowiązana udzielić przeciwnikowi rękojmi¹⁶⁷. W naszych źródłach wprawdzie niewiele mamy o tym obowiązku wzmianek, jednakże z ich charakteru wynika, że obowiązek rękojmi ujawnia się w nich zazwyczaj jedynie wówczas, gdy na tym tle powstają między stronami kontrowersje. Zasługuje na uwagę fakt, że z XVII w. mamy tylko trzy informacje o poręczeniu.

W 1602 r. w procesie o spadek pełnomocnikiem pozwanego był plebejusz. W Asesorii powód podniósł, że pełnomocnik ów nie ma właściwego pełnomocnictwa. Zaczepiony poprosił o odkład, by mógł stawić posesjonata jako poręczyciela. Odkład uzyskał, jednakże w wyznaczonym terminie poręczyciela nie stawił, natomiast chciał sam za siebie ręczyć, na co nie wyraził zgody powód. W terminie następnym pełnomocnik pozwanego nie stanął, wobec czego zapadł wyrok zaoczny¹⁶⁸. W dekrete z 1617 r. ktoś poręcza za pozwanego, że ten stanie w sądzie¹⁶⁹.

W 1637 r. Jan van Senden domagał się rękojmi od Krzysztofa Rumlera *tamquam a impossessionato*. Rumler w odpowiedzi wyjaśniał, że sprawa w I instancji toczy się z remisji od sądu wyższego i ma to być tylko postępowanie dowodowe, rozstrzygające *de legalitate et validitate* umowy. Sąd podzielił punkt widzenia Rumlera, jednakże jego przeciwnik apelował do II instancji. Ta uznała apelację za niedopuszczalną, nie wypowiedając się w kwestii rękojemstwa. Z

¹⁶⁶ 300, R/M, 9, s. 365.

¹⁶⁷ Zob. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 418.

¹⁶⁸ 300, R/M, 10, fol. 190r—191r.

¹⁶⁹ 300, R/M, 11, fol. 101r: „in qua causa [...] atque post cautionem per [...]/? de iussorem L.P. de sistendo eodem L.P. praestilam”.

przebiegu procesu przed Asesorią Koronną, do której Jan von Senden apelował, wynika, że był mandat królewski, polecający Rumlerowi dać rękojmię. Asesoria obecnie przyznaje rację Janowi von Senden, ponieważ *de possessione ad citati moderni non constat, causaque praesens non levioris importantiae esset* i uchyla wyroki obu instancji gdańskich w części dotyczącej rękojmi¹⁷⁰.

Znacznie więcej informacji o zabezpieczeniu roszczeń procesowych znajdujemy w materiale XVIII-wiecznym. Gdy jednak w XVII w. zabezpieczenie to przybierało postać rękojemstwa, żadanego od nieposesjonatów, w XVIII w. sytuacja jest nieco skomplikowana. Po pierwsze zabezpieczenie ma wyraźnie dwie postacie, jest to rękojemstwo i zakład, po drugie, żąda go też posesjonat gdański od posesjonata z tegoż miasta.

Zarówno rękojemstwo jak i zakład są często określane tym samym terminem *cautio*. Wówczas dopiero z kontekstu można z pewnym tylko prawdopodobieństwem wywnioskować, o której postaci zabezpieczenia jest mowa. Żądanie rękojemstwa z pewnością występuje w zwrocie tego rodzaju: *cautionem sustinendi iudicati per satis possessionatum, sufficientem et acceptabilem sponsorem (postulavit)*¹⁷¹. Z zakładem z kolei mamy do czynienia w takiej sytuacji, gdy strona, od której żądano *cautio sufficiens de expensis* składa do depozytu sądowego *obligationem aerarii subsidiarii Gedanensis*¹⁷². Skoro *cautio sufficiens* mogła przybrać postać zakładu, nie da się dokładnie rozszyfrować, jaki rodzaj zabezpieczenia kryje się pod wieloznacznym terminem *cautio* tam, gdzie brak dodatkowych szczegółów. Za przykład niech posłuży następujące sformułowanie: *secura cautio de iudicio sisti et iudicatum pati, aut cautionem juratoriam praestare*¹⁷³. Niekiedy jednak spotykamy terminy *cautio fideiussoria*¹⁷⁴, *pecunia cautionalis*¹⁷⁵, które ujawniają rodzaj zabezpieczenia.

Z przykładem żądania zabezpieczenia przez kupca gdańskiego od strony przeciwnej — też kupca gdańskiego — spotykamy się w dekrete z 1778 r. (1779 r.)¹⁷⁶.

Z żądaniem zabezpieczenia strony występowały zazwyczaj przed *litis contestatio* i od uczynienia zadość temu żądaniu uzależniały wdanie się w spór. Sądy zazwyczaj akceptowały to stanowisko. Tak np. w 1772 r., gdy powód wystąpił z żądaniem kaucji z kilku tytułów i od ich złożenia uzależniał wdanie się w spór, sąd gdański częściowo uwzględniając jego wniosek orzekł, że gdy pozwany złoży kaucję z tytułu kosztów procesu powód będzie zobowiązany odpowiadać na argumenty pozwanego¹⁷⁷.

¹⁷⁰ 300, R/M, 11, fol. 357v—358v.

¹⁷¹ 300, R/M, 9, s. 387, 1776 r. Podobnie *ibid.*, s. 170, 1766 r., s. 317, 1773 r., s. 408-411, 1776 r.

¹⁷² 300, R/M, 9, s. 461, wpis nie dokończony z r. 177...?

¹⁷³ 300, R/M, 9, s. 387, 1776 r. Zob. też *ibid.*, s. 281-284, 1772 r., s. 406-407, 1776 r.

¹⁷⁴ 300, R/M, U, fol. 357r—358v.

¹⁷⁵ 300, R/M, 9, 19-23, 1762 r.

¹⁷⁶ 300, R/M, 9, s. 461.

¹⁷⁷ 300, R/M, 9, s. 261-262. Podobnie *ibid.*, s. 461, 1779 r. (?), s. 408-411, 1776 r.

Domaganie się zabezpieczenia od strony przeciwnej jest w dekretach z XVIII w. określane jako *exceptio dilatoria*¹⁷⁸. Spory na tym tle wynikały przede wszystkim wówczas, gdy strona przeciwna tę ekscepcję kwestionowała¹⁷⁹. Stanowiska sądów były różne.

W 1772 r. pozwany oświadcza, że nie odpowie powodowi, dopóki ten *primo cautionem de expensis, secundo cautionem de prosequenda lite, tertio cautionem sustinendi iudicati per satis possessionatum, sufficientem et acceptabilem sponso-rem, debito modo* nie złoży. Sąd I instancji tylko w części uznał żądania pozwanego, orzekł mianowicie, że pozwany będzie musiał odpowiadać, gdy powód złoży *cautionem de expensis*¹⁸⁰.

W 1776 r. powód domagał się od pozwanego złożenia w depozycie sądowym sumy równej wartości przedmiotu sporu, lub *sufficientem cautionem praestare*¹⁸¹. Pozwany stał na stanowisku, że to właśnie powód winien *cautionem de expensis praestare*. Sąd I instancji orzekł, że powód winien dać żądane przez pozwanego zabezpieczenie. Dopiero wówczas będzie pozwany zobowiązany odpowiadać, a co do żądań powoda odkłada decyzję do czasu, aż strony ustosunkują się do wzajemnych zarzutów¹⁸². Podobne stanowisko zajął sąd gdański w innej sprawie z tegoż roku.

Gdy pozwani domagali się od powoda *cautio de expensis* ponieważ nie jest gdańskim posesjonatem ani w Gdańsku nie zamieszkuje, a z tytułu wszczętego przezeń procesu zostali narażeni na koszty i straty, sąd orzekł, że decyzję w sprawie zabezpieczenia podejmie wówczas, gdy strony dokonają pro- i reprobationes. Z orzeczenia II instancji, do której powód się odwołał wynika, że złożył on odpowiednie zabezpieczenie kosztów. To jednak nie wystarczało, skoro ta instancja nakazuje mu jeszcze złożyć *praeter cautionem de expensis iam praestitam, tum adhuc etiam sufficientem cautionem de damnis*. Powód apelował do Asesorii Koronnej, ta jednak zaaprobowała wyrok II instancji¹⁸³.

W przedstawionych przypadkach sądy, jak widzimy, uznawały konieczność dokonania zabezpieczenia. Mamy jednak przykłady stanowiska odmiennego. W 1772 r. w sprawie z powództwa Mikołaja Józefa Grand Ry, który w tym czasie zmarł, występuje jego pełnomocnik Andrzej Józef Grand Ry i wdowa przeciwko Marcinowi Gottliebowi Schultzowi. Pozwany żąda m.in. *eundem mandatarium*

¹⁷⁸ 300, R/M, 9, s. 170-171, 1766 r.

¹⁷⁹ Przykład zgody na danie zabezpieczenia w 300, R/M, 9, s. 171.

¹⁸⁰ 300, R/M, 9, s. 261-262. W 1776 r. sąd pozostawił do wyboru pozwanemu rodzaj kaucji: *Securam cautionem de iudicio sisti aut cautionem juratoriam praestare*", 300, R/M, 9, s. 387.

¹⁸¹ O sowości (*alterum tantum*) w prawie ziemskim zob. J. B a r d a c h, *Historia państwa i prawa Polski*, 1.1, do połowy XV wieku, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 310.

¹⁸² Sprawa dotrze do Asesorii Koronnej, ale o zabezpieczeniu nie będzie już mowy.

¹⁸³ 300, R/M, 9, s. 405, 407.

extraneum et impositum ad cautionem acceptabilem praestandum. Sąd to żądanie odrzucił z powodów w dekrecie nie ujawnionych¹⁸⁴.

W 1773 r. toczy się proces między Marią Czapską, z domu Czapska, żoną Tomasza Czapskiego, starosty (m.in.) knyszyńskiego a Marią Elżbietą Geydówną, mieszkanką gdańską. Mieszczka domagała się od starościny m.in. *cautionem civis possessionati*. Sądy gdańskie to żądanie zaaprobowwały, Asesoria odrzuciła jako *superflue*, prawdopodobnie ze względu na osobę powódki¹⁸⁵.

W 1775 r. kupiec rosyjski z Wiążmy pozwał kupców gdańskich, a ci zażądali zabezpieczenia (*cautio*). Żądanie to odrzuciły sądy gdańskie, uznała natomiast Asesoria. Przyczyn odrzucenia i uznania nie znamy¹⁸⁶.

Na podkreślenie zasługuje, że spory wynikłe na tle żądań rękojmi bądź zakładu absorbowały nawet Asesorię, że w tej, ubocznej przecież kwestii potrafiły strony procesować się we wszystkich instancjach.

Poza zakładem ustanawianym na żądanie stron, spotykamy się też z ustanawianiem go przez sąd. Działo się to wówczas, gdy sąd zezwalał na apelację od swego wyroku do instancji wyższej. Zakład taki przy tym obowiązane były złożyć obie strony procesowe¹⁸⁷. Sąd niekiedy zwalniał strony od tego obowiązku¹⁸⁸. Wysokość takiego zakładu w dwu dekretach z 1766 r. wynosi 100 florenów¹⁸⁹. Nie musiała to być wysokość stała, bowiem w 1772 r. strona apelująca domagała się, by strona przeciwna pod zakładem 1 000 czerwonych złotych węgierskich nie dokonywała w czasie apelacji niczego, co mogłoby stronie apelującej przynieść szkodę¹⁹⁰. Kaucję uiszczano nie tylko w pieniądzu, spotykamy np. złożenie do depozytu tytułem kaucji obligacji pożyczkowych Gdańska¹⁹¹.

3.6. PRAWO GOŚCINNE (*I U S H O S P I T U M*)

Kto mu podlegał, ilość wiadomości. Egzekucja iure hospitum. Zaskarżalność orzeczeń. Zabiegi o wyłączenie spod tego prawa

¹⁸⁴ 300, R/M, 9, s. 281-284. W 1775 r. toczy się znów proces między tymi samymi osobami. Pozwany domaga się zabezpieczenia i znów I instancja to żądanie odrzuca; 300, R/M, 9, s. 440.

¹⁸⁵ 300, R/M, 9, s. 317.

¹⁸⁶ 300, R/M, 9, s. 371-377.

¹⁸⁷ Np. w 1755 r. sąd II instancji uzależnia zgodę na apelację do Asesorii (apeluje pozwany) od złożenia wadium „*prius solitae pecuniae cautionales ab utrinque deponerentur*”. 300, R/M, 9, s. 10.

¹⁸⁸ W 1772 r. sąd zwalnia powoda od zakładu ze względu na niezamożność; 300, R/M, 9, s. 364. W 1762 r., gdy obie strony zaskarżyły wyrok II instancji, ta wyraziła zgodę na apelację do Asesorii „*absque repositione solitae pecuniae cautionalis, qua se partes liberari exposcebant*”; 300, R/M, 9, s. 21.

¹⁸⁹ 300, R/M, 9, s. 151 i 157.

¹⁹⁰ 300, R/M, 9, s. 266—271. Jest to część składowa odwołania i może być zwrotem formularzowym, choć nie pozbawionym treści prawnej.

¹⁹¹ 300, R/M, 9, s. 461, 1779 (?) r.

Prawu gościnnemu podlegali zarówno cudzoziemcy¹⁹², jak też krajowcy, ale nie będący mieszczanami¹⁹³. Prawu temu można było również podlegać w wyniku protekcji królewskiej¹⁹⁴. W większości źródeł informacje o prawie gościnnym ograniczają się do tego, że strony, lub jedna ze stron, są powodem lub pozwanym *iure hospitum: actor iure hospitum*¹⁹⁵, *conventus (citatus) iure hospitum*¹⁹⁶.

Specyfika *ius hospitum* ogranicza się w dekretach niemal wyłącznie do egzekucji, ściślej do terminu egzekucji wyroku. Jest on tu bardzo krótki. Tak np. w 1604 r. sąd gdański I instancji nakazuje pozwanemu, by należność za sporne drzewo *uti debitum in actione deductum, post noctis interstitium pro iure hospitum* zapłacił¹⁹⁷.

W innym dekrete termin zapłaty *iure hospitum* został określony na 3 dni i 3 noce¹⁹⁸. Tylko ten ostatni termin występuje w dekretach Asesorii Koronnej z XVIII w.¹⁹⁹

Sprawy z *ms hospitum*, podobnie jak inne, trafiały w trybie kolejnych odwołań do Asesorii a nawet do Sądu Relacyjnego²⁰⁰. Były one w tych sądach traktowane chyba bez specjalnego uprzywilejowania, skoro nawet, odsyłając po rozpatrzeniu do sądu *a quo*, oba sądy zadworne wyznaczały np. 8-tygodniowy termin do przypozwania przed instancją gdańską w celu dalszego prowadzenia procesu²⁰¹. Raz tylko Asesoria Koronna, odsyłając sprawę do dalszego rozpatrzenia poleca I instancji:

quatenus causam hanc, tamquam iure hospitum vertilem, s u m m a r i o p r o c e s -
s u s e m o t i s i n u t i l i b u s e x c e p t i o n i b u s , a b i n s i n u a t i o n e p r a e s e n t i s d e c r e t i i n f r a s p a t i u m u n i u s
m e n s i s f i n a l i t e r d e c i d a t²⁰².

¹⁹² 300, R/M, 9, s. 174, 1766 r.

¹⁹³ 300, R/M, 9, s. 237 — 241. Izrael Getzel Landshutensis — *iure hospitum actor*, Fryderyk Christian Wagner — *iure hospitum citatus*. O zakresie pojęcia *gość* patrz K. Kamińska. *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII wieku na tle ustroju niektórych miast Niemiec i Polski*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Studia Iuridica, t. XVI, z. 2, Warszawa 1980, s. 86.

¹⁹⁴ Patrz s. 168.

¹⁹⁵ 300, R/M, 9, s. 408, 1776 r.

¹⁹⁶ 300, R/M, 9, s. 281, 1772 r. Wystarczało, by jedna ze stron podlegała prawu gościnnemu a wówczas i drugiej stronie dodawano to określenie. Zob. np. 300, R/M, 9, s. 3, 1758 r. (powodem jest mieszczanin gdański, pozwanym — dworzanin St. Lubomirskiego).

¹⁹⁷ Np. 300, R/M, 10, fol. 233. Pozwany odwoływał się do wszystkich instancji z Sądem Relacyjnym włącznie, wszystkie zaaprobowały stanowisko instancji I.

¹⁹⁸ Np. 300, R/M, 11, fol. 289v, 1631 r.

¹⁹⁹ Zob. 300, R/M, 9, s. 282, 1772 r.; s. 301, 1772 r.; s. 440, 1775 r.

²⁰⁰ Zob. ods. 197.

²⁰¹ 300, R/M, 11, fol. 290r, 1631 r.

²⁰² 300, R/M, 9, s. 5.

Musiało *ius hospitum* być dla pozwanych uciążliwe, niekiedy bowiem domagają się zmiany kwalifikacji. Tak np. w 1766 r. pełnomocnik pozwanych, kupców amsterdamskich, wysuwa ekscepcję peremptoryjną

ex eo, quod actio iure hospitum actoris ut reconventionalis, conventionalis autem actio conventorum contra iure hospitum actorem instituta. nondum per sententiam iudicis finita exstitit

dlatego pozwani winni być traktowani jak pozwani *iure culmensi*. Asesoria uznała te argumenty²⁰³.

²⁰³ Asesoria „*inhaerendo iuri Culmensi, conventos cum exceptione sua audiendos, et consequenter ab impelitione reconventionis actoris liberandos fore*”, dopóki „*causa conventionalis finita fuerit*”, 300, R/M, 9, s. 174.

4. POSTĘPOWANIE PRZED SĄDAMI GDAŃSKIMI I INSTANCJI

Szczupłość informacji. Postępowanie przed *litis contestatio*. Ekscepcje peremptoryjne. Ekscepcja rzeczy osądzonej. *Exceptio litis finitae*. Ekscepcja niewłaściwego sądu. *Exceptio doli actoris*. *Exceptio non adimpletae conditionis*. *Exceptio incompetentiae actionis*. *Exceptio de beneficio ordinis vel excusionis*. *Exceptio non numeratae pecuniae*. Spory na tle ekscepcji. Ekscepcje dylatoryjne. Ekscepcja niesprawności pozwu. Inne ekscepcje dylatoryjne. *Litis contestatio*. Postępowanie dowodowe. Dawność. Terminy dla poszczególnych czynności. Konkluzja. Wyrok. Zaskarżenie. Stanowisko sądu *a quo*. Apelacja nadzwyczajna. Remisja

Kwerendą źródłową objęliśmy te działy archiwaliów gdańskich, które zawierają materiały odnoszące się do orzecznictwa sądów zadwornych i interwencji królewskich. Stąd też niewiele w nich jest informacji o postępowaniu przed sądami gdańskimi. Nie jest zresztą naszym celem pełne odtwarzanie tego postępowania, byłby to temat wystarczający na obszerną monografię. Tu ograniczymy się do tych wiadomości, które udało się w naszych źródłach znaleźć.

Nie znamy terminów, w jakich strony były obowiązane stanąć na rozprawę¹. Rozprawa rozpoczynała się od wystąpienia powoda, z pewnością na polecenie sądu, choć źródła o tym milczą. Powód chyba zwięźle referował to, czego domagał się w pisemnym pozwie. Ponadto przedstawiał dowody, którymi swe żądania popierał.

Strategia pozwanego polegała na tym, by, gdy tylko była po temu jakakolwiek okazja, zlikwidować proces na samym wstępie, przed *litis contestatio*.

¹ Według statutu Zygmunta I Starego z 1526 r. pozwany miał 8 dni na przygotowanie odpowiedzi na pozew. Dogiel IV, s. 252. W Krakowie termin stawienia się w sądzie był w pozwach bardzo krótki (1 do 3 dni), zob. Z. K a c z m a r c z y k, B. L e ś n o d o r s k i, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, od połowy XV wieku do 1795 r., pod redakcją J. Bardacha, wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Warszawa 1966, s. 416 (K. Bukowska). Wspomniany statut z 1526 r. przewidywał karę 8 *bonorum solidorum* za niestawienie się w pierwszym terminie. Gdy pozwany nie stanął w trzecim terminie, sąd zasądzi odeń to, czego domaga się powód, *ibid*. Na ekscepcję uzyskiwał pozwany 8 dni, *ibid*.

Temu celowi służyły ekscepcje peremptoryjne². Informacje o nich znajdziemy w pozwach wydawanych w postępowaniu odwoławczym, w tzw. *informationes*, czyli instrukcjach dla pełnomocników procesowych i pismach do króla oraz kanclerzy, wreszcie w dekretach sądów zadwornych. Większość informacji o ekscepcjach peremptoryjnych jest spowodowana sprzeciwem wobec nich przeciwnika procesowego, dlatego niewiele można powiedzieć o faktycznej częstotliwości ich stosowania i skuteczności podnoszenia. Równie niewiele wiemy o tym, dlaczego sąd ekscepcję odrzucił i o którą z kilku ekscepcji peremptoryjnych w konkretnym przypadku chodziło, w dekretach bowiem używa się ogólnikowego terminu *exceptio peremptoria*, *exceptio peremptoria negative litis contestationis*. Nie wiemy dokładnie, czy można było podnieść zarzut ekscepcji peremptoryjnej w każdym stadium procesu. Tylko w jednym wyroku, gdy sąd I instancji takiej ekscepcji nie uznał, II instancja wyrok ten aprobuje, tak swe stanowisko uzasadnia: *quia eam (exceptionem) ante litis contestationem exhibuerunt*³.

Ekscepcja rzeczy osądzonej jest bardzo często występującym w źródłach zarzutem, stawianym przede wszystkim przez Senat wówczas, gdy odmawiał zgody na apelację i w trybie apelacji nadzwyczajnej bywał przed Asesorię przypozywany⁴. W związku z tą ekscepcją powstał ciekawy prawniczo spór w 1606 r., mianowicie, czy sprawa rozstrzygnięta pod obecność sługi nie mającego pełnomocnictwa może mieć walor rzeczy osądzonej. W toczącym się w 1606 r. procesie między Stanisławem Warszyckim (w instancjach gdańskich występował jego *servitor* Stanisław Jawdziński) kasztelanem warszawskim a Janem Schenck, mieszczaninem gdańskim, w sprawie aresztu położonego na drzewie kasztelana, pozwany, który areszt położył, podniósł ekscepcję rzeczy osądzonej, którą uznał sąd I instancji. Od tego wyroku ów *servitor* apelował do Senatu gdańskiego, na którą to apelację sąd I instancji zgody nie wyraził. Senat również uznał ją za niedopuszczalną. Od wyroku Senatu Jawdziński apelował do Asesorii, lecz Senat sprzeciwił się apelacji. Teraz dopiero występuje Warszycki i dokonuje apelacji nadzwyczajnej. Wyrok Asesorii brzmi:

eo attento, quod S. J. famulus actoris, in priori instantia ad prosecutionem aresti attractus, mandatum nullum a domino suo ad eam causam habuit, ideoque actus ille nullitatis vitio subiacere censetur, neque ex eius inutili actu res iudicata induci potest, cui praecipue sententia illa utraque nititur, ideo eadem sententia utraque retractata, partes ad officium Praeconsulare prioris instantiae ad experiendum sine ullis tergiversationibus de validitate aresti, de quo ad praesens agitur, remittendas esse duximus⁵.

² Aby uniknąć zbędnych powtórzeń, przedstawimy tu również ekscepcje podnoszone w innych sądach.

³ 300, R/M, 9, s. 393—394. 1776 r. Asesorii utrzymała w mocy wyrok II instancji.

⁴ Zob. np. 300, R/T, 14, vol. 3, s. 147, 1590 r. i wiele innych. Zob. też 300, R/V, 6, s. 268, 1670 r.

⁵ 300, R/M, 10, fol. 247r—248r.

Orzeczenie to budzi wątpliwości, wpływające być może z braku dokładniejszych informacji. Bo przecież jeżeli Jawdziński nie miał pełnomocnictwa wówczas, gdy zapadła decyzja sądu o położeniu aresztu na drzewie Warszzyckiego, Jawdziński lub Warszzycki winni byli tę decyzję zaskarżyć do instancji wyższej i tam powinna sprawa toczyć się dalej. Tymczasem ekscpepcja rzeczy osądzonej została podniesiona przez ich przeciwnika procesowego przed sądem I instancji.

Sąd nie mógł z urzędu podnieść omawianej tu ekscpepcji. Tak przynajmniej orzekła Asesoria Koronna w 1598 r., gdy pozwany przed nią Gdańsk za odmówienie wymiaru sprawiedliwości tym właśnie (tj. powagą rzeczy osądzonej) uzasadniał swe stanowisko⁶.

Bardzo zbliżona w swym charakterze do ekscpepcji rzeczy osądzonej była *exceptio litis finitae*, zwana też inaczej *exceptio desertionis* lub *exceptio fataliorum*, czyli podniesienie zarzutu, że zaszyły *iuris fatalia*, to znaczy powód nie popierał sprawy przez 1 rok i 6 tygodni⁷. Natrafiliśmy na kilka zaledwie wzmianek o tej ekscpepcji⁸.

Zarzut niewłaściwego forum (*exceptio fori*). Jak na miasto o tak ożywionych kontaktach z obcymi (szlachtą, cudzoziemcami, mieszczanami z innych miast) wzmianki o sporach powstałych na tle forum sądowego są stosunkowo rzadkie⁹. Trzeba jednak pamiętać, że zazwyczaj dowiadujemy się z naszych źródeł o tych wypadkach podniesienia *exceptionis fori*, które trafiały do sądów zadwornych lub do króla w drodze „administracyjnej”¹⁰. Nie wiemy natomiast, jak często powoływano przed sądy gdańskie osoby im nie podlegające, ani też jak często

⁶ „Nos eo considéralo, quod officium debet esse semper unicuique paratum, decrevimus, quatenus iidem citati iustitiam debitom actrici cum eisdem inculpatis, quandocunque ab ea requisitifuerint [spór dotyczył spadku — Z.R.~]faciant, quod si pars rem iudicatam opposuerit, de ea tum et toto negotio Magistratus, quod iuris est, decernef, 300, R/M, 10, fol. 95v—96r.

⁷ Zob. J. Łącznyński, *Kompendium sądów Króla Jegomości, prawem koronnym na dwie części rozdzielone, za rozkazaniem Jego Królewskiej Mości krótko zebrane, 1594*, [w:] Z. Kolanowski, *Zapomniany prawnik X VI wieku Jan Łącznyński i jego „Kompendium Sądów Króla Jegomości”*. Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 63 za r. 1958, z. 2, Toruń 1960, s. 94-95. O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie*. Wydanie pośmiertne. Przedmową oraz indeksem opatrzył W. Hejnosz, SHPP, t. XV, z. 1, Lwów 1935, s. 237. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1921, s. 77. J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, do połowy XV wieku, wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, Warszawa 1965, s. 549. Tamże przypuszczenie, że termin 1 roku i 6 tygodni został zapożyczony z niemieckiej instytucji przemilczenia (*Verschweigung*).

⁸ Zob. 300, R/M, 5, s. 1, 1588 r.; 300, R/T, 14, s. 2, b. daty, s. 46, 101, 110; 300, R/V, 7, s. 303-304, b. daty (po 1672 r.).

⁹ Trzeba jednak mieć na względzie, że wiele transakcji zawierano w Gdańsku i wówczas ze względu na to sądami właściwymi były sądy gdańskie, nawet jeśli transakcji dokonywano ze szlachtą.

¹⁰ Znaczna część informacji dotyczących tej kwestii nie odnosi się do Gdańska, zob. np. 300, R/T, 4, fol. 135r—159r.

sądy te uznawały omawianą ekscepcję¹¹. Z pewnością istniała wśród mieszczaństwa gdańskiego tendencja do rozstrzygania sporów z obcymi na miejscu. Było to i mniej kosztowne i — ze względu na stronniczość sądów gdańskich — dawało większe szanse na uzyskanie korzystnego dla siebie wyroku. Niewiele jest protestów szlachty przeciwko pozwaniu jej przed sądy gdańskie. Prawdopodobnie właściwość ich przewidywały umowy, zawierane między szlachtą a mieszczanami, podczas transakcji handlowych.

W 1590 r. szlachcic protestuje przeciwko pozwaniu go przed sąd miejski. Sąd ten wydał wyrok zaoczny a on — jak twierdzi — nie otrzymał pozwu. Powód z kolei podnosi, że pozwany mieszka w Gdańsku i tu zobowiązał się zwrócić dług. Ponadto pozwany także przed niewłaściwym sądem powinien przed nim stanąć i tam bronić się ekscepcją deklinatoryjną. Tego jednak nie uczynił chociaż był czterokrotnie pozywany¹².

W 1601 r. Schestettowie (*nobiles*), spadkobiercy małż. Schestetten (też *nobiles*) pozywają władze gdańskie o to, że uzurpują sobie jurysdykcję w sprawie o spadek dóbr ziemskich. Ani zmarły, ani spadkobiercy — wszyscy *nobiles, personae privilegiatae et extranei*, ani dobra zmarłego nie podlegają jurysdykcji Gdańska, lecz sądom ziemskim¹³.

W 1617 r. toczył się proces o wieś Łapino, należąca do szpitala św. Ducha i św. Elżbiety w Gdańsku. Szlachcic — sąsiad pozwał zarządców tej wsi (*provisores*) przed sąd ziemski tczewski o to, że mu zabraniają łowić ryby w stawie. Pozwani podnieśli *exceptionem fori*, bowiem wieś choć leży poza granicami Gdańska, należy do *bona patricia* miasta, podobnie jak inne dobra ziemskie leżące poza miastem, stanowiące jego własność. Senat nigdy nie płacił z nich *contributionem agrariam*, dlatego sąd ziemski nie jest tu właściwy. Sąd ziemski orzekł, że dobra kościelne podlegają jurysdykcji ziemskiej. Od tego wyroku pozwani chcą wnieść apelację, powód zgadza się na apelację, ale do Trybunału Koronnego a sąd rozstrzyga po salomonowemu *appellationem, ubi de iure veniret, admiserit*. Pozwani wnieśli ją jednak do Asesorii, ale dla ostrożności przypozwali sąd ziemski tczewski. Na rozprawie nie stanęli powód i sąd ziemski, wobec czego zapadł wyrok zaoczny po myśli pozwanych: dopuszcza się apelację, a forum właściwym dla rozstrzygnięcia sporu jest sąd miejski¹⁴.

¹¹ Nie wiemy również w jakim stopniu była przestrzegana zasada właściwości w obrębie sądów gdańskich. Być może panowały tu takie same stosunki co w Toruniu, w którym sprawę rozpatrywał bodaj ten sąd. do którego ona wpłynęła. Zob. K. Kamińska, *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII wieku na tle ustroju sądów niektórych miast Niemiec i Polski*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, *Studia Iuridica*, t. XVI, z. 2, Warszawa 1980, s. 75.

¹² 300, R^{AT}, 14, vol. 3, s. 192-193.

¹³ 300, R/V, 4b, s. 132, 1601 r. Jest to pozew, rozstrzygnięcia sporu nie znamy.

¹⁴ 300, R/M, 11, fol. 103.

W 1765 r. Asesoria podzieliła stanowisko strony procesowej, że *nonnisi res et bona culmensia iurisdictioni civitatensi subiecta ad reliquum haereditatis regulari deberent*¹⁵.

W 1768 r. G. Dolanowski (*generosus*) pozwał przed sąd gdański Michała Bryssena (także szlachcica) o zajęcie drzewa splawianego Wieprzem. Powód podniósł ekscepcję niewłaściwego sądu, ponieważ:

- a) drzewo zostało zajęte poza obrębem jurysdykcji miejskiej Gdańska
- b) obie strony są posesjonatami polskimi,
- c) sprawa o to samo już się toczy przed Trybunałem Lubelskim.

Odpowiedzi powoda na te zarzuty nie znamy, stanowisko natomiast sądów było następujące: instancja I uznała argumenty pozwanego, instancja II uznała właściwość sądu gdańskiego. Asesoria aprobowala orzeczenie instancji I¹⁶.

Niewielka ilość informacji o sporach na tle forum pozostaje w wyraźnej sprzeczności z tym, co skądinąd wiemy o postępowaniu Gdańska względem szlachty. W materiałach sejmu konwokacyjnego z 1764 r. znajdujemy następującą skargę na Gdańsk:

Ledwie nie wszystkie woiewodztwa postom swoim na terażniejszy Seym obranym [...] włożyły w instrukcją, y wyraziły swoje krzywdy od mieszczan gdańskich zadawane, iako że ciż Gdańszczanie nad osobami stanu szlacheckiego władzę i iurysdykcyą sobie uzurpując, onych do swego Magistratu albo sędziów przypozywaią, y tenże sąd sędzić przypozwanym y exekwować waży się [...] a nie tylko w mieście napomnionie wykroczenia popełniają, ale też z miasta żołnierzy swych na dobra ziemskie posyłaia, podatki stanowi szlacheckiemu stanowi¹⁷.

Wydawcy pierwszego tomu Akt Stanów Prus Królewskich piszą o porywaniu szlachty przez milicję miejską i stawianiu jej przed sądami miejskimi¹⁸.

W nauce zwraca się uwagę na istnienie również zjawiska odwrotnego, to jest na pozywanie mieszczan (również z wielkich miast) przez szlachtę do grodu lub przed sądy duchowne. Nie znajduje ono jednak potwierdzenia w naszym materiale źródłowym. Gdańsk ze względu na swoją potęgę mógł tu stanowić wyjątek¹⁹.

Niewiele mamy również informacji o miejscu zawarcia umowy jako kryterium właściwości sądu. W 1598 r. (1600?) Paweł Hermeson pozwał Abrahama Muchę z Poznania przed sąd gdański o zwrot pożyczki. Pozwany podniósł niewłaściwość sądu gdańskiego. Zgodnie z zasadą *actor sequitur forum rei* sądem właściwym jest forum poznańskie. W I instancji ekscepcji nie uznano i nakazano

¹⁵300, R/M, 9, s. 183.

¹⁶ 300, R/M, 9, s. 200-203, 1768 r.

¹⁷ VL VII, s. 45. Zob. też E. Cieślak, *Przetargi Jana III Sobieskiego z Gdańskiem o starostwo puckie*. Rocznik Gdański, t. 21, 1962, s. 143; B. Święcichowski, *Stosunek Augusta II do Gdańska w latach 1697-1698*, Rocznik Gdański 1965, t. 24, s. 91.

¹⁸ K. Górski, M. Biskup, *Akta Stanów Prus Królewskich*, tom 1, Toruń 1955, s. XI. Zob. też VL VII, s. 45.

¹⁹Zob. J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, cz. I, Wrocław 1958, s. 49-50.

pozwanemu odpowiadać. Instancja II podzieliła to stanowisko. Asesoria uczyniła to samo argumentując, że umowa została zawarta w Gdańsku i tu nastąpiła *traditio rei*²⁰.

W 1608 r. sąd gdański odrzucił *ekscepcję fori*, ponieważ pozwany zalega z długiem od 3 lat i zobowiązał się dług uiścić w Gdańsku. Pozwany odwołał się od tego orzeczenia do Senatu, który jednak je zaaprobował. Sprawa znalazła się w Sądzie Relacyjnym (prawdopodobnie w wyniku zaskarżenia orzeczenia Senatu do Asesorii i stąd do Sądu Relacyjnego). Tu pozwany nie stanął, wobec czego zapadł wyrok zaoczny, akceptujący orzeczenie I instancji²¹. W 1609 r. sprawa ponownie była rozpatrywana w Sądzie Relacyjnym, bowiem na skutek zabiegów pozwanego nastąpiło przywrócenie terminu. Tym razem apelujący uznał powództwo, wobec czego Sąd Relacyjny nie wypowiedział się w przedmiocie *ekscepcji*²².

Spór co do tego, czy o właściwości forum ma decydować położenie rzeczy, czy miejsce zamieszkania pozwanego, był rozpatrywany w 1618 r. Przed sąd gdański I instancji został pozwany kupiec gdański, lecz spór dotyczył m.in. majątku znajdującego się we Flandrii. Pozwany podnosi zarzut niewłaściwości sądu. Powód z kolei dowodzi, że sąd gdański jest właściwy, ponieważ pozwany mieszka w Gdańsku a poza tym nie jest to *actio in rem* (bo rzecz jest już utracona) lecz *actio in personam*. I instancja podzieliła punkt widzenia pozwanego, instancja II natomiast uznała właściwość sądu gdańskiego. Sprawa dotarła do Sądu Relacyjnego (stanowiska Asesorii nie znamy), a ten podzielił stanowisko instancji II, ponieważ obie strony mieszkają w Gdańsku²³. Problem forum wyłonił się również, gdy przed gdański sąd kryminalny został pociągnięty do odpowiedzialności wojskowy, *vicecolonellus*. Skazany przez ten sąd, apelował do Asesorii Koronnej, podnosząc właśnie zarzut niewłaściwości sądu ze względu na jego status żołnierza. Senat wyjaśnił, że sąd gdański jest właściwym forum dla takich spraw, tak ze względu na miejsce popełnienia przestępstwa, jak też ze względu na osobę skazanego, który od wielu lat mieszka w Gdańsku i jest gdańskim posesjonatem. Choć jest on *vicecolonellus*, nie podlega prawu wojskowemu, ponieważ nie działał na wojnie, lecz prywatnie, na terenie swego miejsca zamieszkania²⁴.

Przeciwno pozywaniu przed sądy miejskie protestowali zakonnicy. Spór na tym tle powstał m.in. w 1593 r. Dominikanie gdańscy pozwali o to właśnie Senat gdański przed Asesorię. W informacji przesłanej do Warszawy (bodaj sekretarzo-

²⁰ 300, R/M, 10, fol. 153.

²¹ 300, R/M, 10, fol. 267r—268r.

²² 300, R/M, 11, fol. 1r—2r. Wydaje się, że o forum umownie ustalonym jest mowa w następującym fragmencie: „*Primum, quod forum ratione solutionis ex propria obligatione Gedani actor habuerit*”, 300, R/T, 14, vol. 3, s. 217, b. daty (po 1593 r.).

²³ 300, R/M, 11, fol. 120r.

²⁴ 300, R/V, 6, s. 79.

wi gdańskiemu) Senat wyjaśnia, że zdarza się niekiedy potrzeba uzyskania świadectwa któregoś z zakonników lub osób przebywających w klasztorze. Zawsze jednak sądy gdańskie działają tu za zezwoleniem przeora. Natomiast w sprawach kryminalnych tak bracia zakonni, jak laicy z klasztoru podlegają sądownictwu miejskiemu²⁵.

Kwestia właściwości sądowej budziła kontrowersje m.in. w procesie o cudzołóstwo. Rozpatrywały je bowiem chętnie, jak się wydaje, sądy duchowne, i to ku wielkiemu zadowoleniu cudzołożników, ze względu na wymiar kary. Cudzołóstwo bowiem według prawa miejskiego było karane śmiercią, podczas gdy sądy kościelne wymierzały jedynie kary pieniężne (prócz pokuty). Na przykład w 1590 r. niejaki Klamter został osadzony w więzieniu za cudzołóstwo. Symulował chorobę, wobec czego wypuszczono go stamtąd pod warunkiem, że wróci po wyzdrowieniu. Wypuszczony udał się do króla i uzyskał najpierw jeden, potem następny glejt. Namówił kogoś — twierdzi Senat — by go oskarżył przed biskupem wrocławskim o cudzołóstwo, a biskup mimo protestów miasta, sprawę rozpatrzył i wymierzył karę pieniężną oraz udzielił absolutorium. Klamter pozywa wójta i sąd Starego Miasta przed króla o to, że mimo absolutorium, traktują go jak winnego cudzołóstwa. Senat twierdzi, że osądzenie przestępstwa cudzołóstwa należy do kompetencji sądów miejskich, ponieważ:

- a) prawo miecza przysługuje miastu od jego założenia, a w społeczeństwach chrześcijańskich cudzołóstwo jest karane na gardle,
- b) była *spontanea rei submissio*, czyli poddanie się jurysdykcji miejskiej,
- c) o forum decyduje miejsce popełnienia przestępstwa,
- d) sprawy *mixtiformi* może wprawdzie rozpatrywać oficjał, ale *prius conveniendus tamen regulariter in iudicio civili*²⁶.

W dalszym ciągu wyjaśnień Senat w ogóle odmawia biskupowi prawa sądenia mieszczan gdańskich za cudzołóstwo²⁷. W innym przypadku na podobną skargę cudzołożnika, że mimo osądzenia go przez sąd duchowny, został pozwany przed sąd miejski, Senat odpowiada, iż osądzenie przez sąd *mixtiformi* nie wyklucza odpowiedzialności przed sądem miejskim²⁸.

Znacznie więc częściej cudzołożnicy w podobnej sytuacji wybierają drogę pozasądową, zabiegając u króla o mandaty zakazujące sądenia ich przez sądy miejskie²⁹.

²⁵ 300. R/T, 14, vol. 2, s. 81-82, 1593 r.

²⁶ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 164 i nast.

²⁷ „*Dominus Episcopus in isthac actione criminali atque capitali iudex esse non potuit*”. Winny cudzołóstwa był już uprzednio osądzony przez sąd gdański: *ibid.*, s. 167.

²⁸ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 218, b. daty (po 1593 r.?). „*Namque absolutio vel condemnatio in causis mixtiformi in alterutro iudicio facta, pariat exceptionem vel rei iudicatae vel praeventionis, vel litis finitae etc.*”.

²⁹ Patrz. s. 168.

Interesujący problem właściwości sądowej ze względu na zasadę *actor sequitur forum rei* wypłynął w 1668 r. Judyta, wdowa po Leonardzie Colben pozwała Jana Biiricha przed sąd gdański o zwrot pożyczki w wysokości 4 080 talarów, udzielonej przez jej zmarłego małżonka pozwanemu na skrypt dłużny, przezeń własnoręcznie podpisany. Pełnomocnik pozwanego wniósł ekscepcję *inhibitionis et evocationis Regiae*, według której to inhibicji i ewokacji zostaje Gdańskowi odebrana jurysdykcja we wszystkich sprawach przeciwko J. B. Pełnomocnik ponadto oświadcza, że w stosunku do tego, cokolwiek sąd postanowi, zastrzega sobie i instygatorowi królewskiemu *salvam actionem* przeciwko powódce. Mimo to sprawa toczy się w instancji gdańskiej, strony przedstawiają dowody i dopiero w toku procesu, gdy po raz drugi stronie pozwanej kazano okazać ów list inhibicyjny, został przez nią okazany pozew królewski, nakazujący pełnomocnikowi powódki, jako *convulsori decretorum Regiorum* stanąć przed królem. W instrukcji dla pełnomocnika powódki znajduje się m.in. takie pouczenie: Jeśli strona podniesie, że zasada *actor sequitur forum re* nie obowiązuje w *causa Regia et in crimine laesae Maiestatis*, którą to zbrodnią jest *convulsio decretorum Regiorum* (co należy do rozstrzygnięcia jeszcze przez samego króla), należy wówczas odpowiedzieć, że co innego głoszą leges. Przede wszystkim *quod improbando licentia illa interpretandi decreta Regia, improprie convulsio eorundem multominus vero crimen laesae Maiestatis nuncupatur, constat ex iure Romano*. Poza tym *exceptio fori* jest dopuszczalna również w sprawach fiskusa. Jako przykład podano wyrok z 1597 r. w sprawie instygator królewski versus Henryk Steffen, wyrok z 1648 r. w sprawie Klipping versus Kirschbork. W konkluzji należy wnosić o odesłanie *ad forum ordinarium*, tj. do sądu gdańskiego³⁰.

Niezależnie od istniejących zasad regulujących kwestię forum, zdarzały się sytuacje, w których decydującą rolę odgrywało zachowanie się stron. Jeśli np. pozwany podniósł zarzut niewłaściwości sądu a powód przeciwko tej ekscypcji nie oponował, sąd uznawał rację pozwanego. W 1597 r. instygator królewski pozwał przed Asesorię Koronną jako I instancję kilku mieszczan gdańskich o odsprzedaż zboża (*revenditio*) wbrew przepisom. Asesoria orzekła, że skoro instygator nie zaoponował przeciwko ekscypcji forum, podniesionej przez pozwanych, wobec tego należy ich pozwać przed burmistrza gdańskiego. Jednocześnie Asesoria dopuszcza apelację od wyroku tej instancji (ale ostatecznego) do siebie³¹.

Kwestii właściwości sądowej nie wyczerpuje *exceptio fori*. Należy do niej również odmowa rozpatrzenia sprawy przez sąd, połączona najczęściej ze skierowaniem jej do innego sądu. Musimy jednak stwierdzić, że tego rodzaju sytuacje spotykamy bardzo rzadko. W 1600 r. instygator królewski na Prusy

³⁰ 300, R/V, 6, s. 140 i nast.

³¹ 300, R/M, 10, fol. 85r — 89v.

pozywa przed króla Konstantego Gisiusa burgrabię gdańskiego z delacji Jana Łaskiego, dworzanina królewskiego (*aulicus*) i Jana Taubeneima o to, że odmówił rozpatrzenia sprawy, jako nie należącej do jego kompetencji, a następnie przekazał ją do Senatu. Co uczynił *in grave Thezauri nostri damnum* i wbrew mandatowi królewskiemu, a szkodę oszacowano na 20 000 florenów węgierskich³².

Exceptio doli actoris pojawia się tylko raz w dekrete z 1770 r. Pozwany najpierw oświadczył, że nie będzie odpowiadał, dopóki powód nie ujawni, w jaki sposób wszedł w posiadanie skryptu dłużnego, którego realizacji domaga się w sądzie. Gdy ten krok, określony jako *exceptio dilatoria*, okazał się bezskuteczny (odrzucały go obie instancje), pozwany wystąpił z *exceptio doli actoris*. Sąd I instancji nakazał mu zarzut udowodnić. Decyzję tę zaskarżył powód, a II instancja *exceptio doli actoris* odrzuciła i odesłała sprawę do instancji I. Pozwany godzi się z tym orzeczeniem³³.

Exceptio non adimpletae conditionis występuje w następującym kontekście:

Conventi vero, suscepto ad respondendum termino, in eo exceptionem peremptoriam incompetentis actionis et non adimpletae conditionis actori opponerent³⁴.

Trudno jest orzec na podstawie tej jedynej wzmianki, czy były to dwie ekscepcje, czy jedna. Jeśli to były dwie ekscepcje, wówczas nie wiemy, czy ta druga miała charakter peremptoryjny.

Dosyć trudno jest stwierdzić, co było podstawą wnoszenia *exceptio incompetentis actionis*, *exceptio incompetentiae* i co ten zarzut właściwie oznaczał. Podnoszono go, ponieważ:

- a) nie było procesu w danej sprawie³⁵,
- b) Senat nigdy w danej sprawie nie orzekał, zatem niesłusznie go pozywa się przed króla o odmowę apelacji³⁶,
- c) sprawę wszczęli mieszczanie królewieccy, a legitymację procesową mógłby w niej mieć tylko magistrat królewiecki. Zabierał on zawsze 1/4 spadku po mieszczanach królewieckich, dziedziczonego przez gdańszczan. To samo chce zastosować Gdańsk wobec mieszczan królewieckich dziedziczących po mieszczanach gdańskich³⁷. Była to ekscepcja peremptoryjna, stwierdza to wyraźnie indeks rzeczowy do jednego z woluminów gdańskich:

³² 300, R/V, 4b, s. 296, 1600 r. Łaski i Taubenheim mieli mandat królewski, nakazujący zająć dobra Jana Schenkena, przebywającego od wielu lat w Gdańsku i zajmującego się kupiectwem, ale nie mającego obywatelstwa gdańskiego i nieplacącego podatków, a co gorsza zasłaniającego się przywilejami należnymi obywatelom gdańskim.

³⁵ 300, R/M, 9, s. 237-238.

³⁴ 300, R/M, 9, s. 338, 1774 r.

³⁵ 300, R/T, 14, s. 1, b. daty (XVI w.).

³⁶ 300, R/T, 14, vol. 2, s. 68, 1593 r.

³⁷ 300, R/T, 14, vol 3, s. 294, b. daty.

Register, lit. A.

Actionis incompetentis exceptio est peremptoria³⁸.

Ciekawą informację w tym względzie znajdujemy w instrukcji Gdańska z 1668 r. Sprawa będąca w toku postępowania egzekucyjnego przeszła w trybie apelacji nadzwyczajnej z Senatu do Asesorii. Powód jest zdania, że apelacja jest niedopuszczalna. Jeśli powodowie będą twierdzili — brzmi instrukcja — że mandat i wyrok królewski dopuszczały tylko ekscepcję peremptoryjną a *exceptio incompetentis actionis* nie jest peremptoryjną, należy odpowiedzieć, że to jest ekscepcja peremptoryjną. Ekscepcje dylatoryjne jedynie przesuwają termin rozpoznania sporu, *exceptio autem Tibi non competit actio* przecina spór *imperpetuum*. I jeszcze jedna ważna uwaga:

in judiciis Regiis nihil frequentius audiatur, quam quod actione incompetentiae adinventae, citatus liber a causa pronuncietur³⁹.

W świetle powyższej instrukcji omawiana tu ekscepcja polegałaby na odmówieniu powodowi tytułu do wszczęcia procesu.

Na zakończenie uwag o tym rodzaju ekscepcji dodajmy jeszcze, że podnoszono ją w różnych instancjach, np. według instrukcji z 1668 r. należy ją podnieść dopiero wówczas, gdy Asesoria nie wyrazi zgody na apelację do Sądu Relacyjnego⁴⁰; skuteczność jej była znikoma, sądy z reguły ją odrzucały⁴¹.

W 1608 r. toczył się proces o należność ze skryptów dłużnych. Pozwany argumentował, że on i jego zmarły brat

pecuniam praefatam ab actoribus non numerasse, sed tatummodo pro quodam defuncto M.K. fidei suam interposuisse, contractu inter se et olim patrem actorum constituto, et literis certis G.R. (jednego z powodów — Z.R.) deduceret, atque ideo non excusso in primis principali

³⁸ 300, R/V, 6, s. 653.

³⁹ 300, R/V, 6, s. 196—197, 1668 r. W dalszym ciągu poleca się następującą linię obrony: Jeśli powód podniesie, że mandat królewski zastrzegł pozwanemu nie wszystkie ekscepcje, lecz tylko takie, które dotyczą sprawy głównej i mogą oddziaływać na egzekucję, a ekscepcja *incompetentis actionis* ani sprawy głównej nie dotyczy, ani egzekucji wstrzymać nie może, wobec czego zgodnie z pismem królewskim nie może być stosowana, odpowiedzieć następująco: Pozwani podnieśli nie tylko ową ekscepcję, lecz ją tak sformułowali, że powodom żadna actio nie przysługuje, tym bardziej egzekucja, „quia nulla legitima processit citatio, actio, responsio, litis contestatio, probatio, convictio, condemnatio”, *ibid.*

⁴⁰ 300, R/V, 6, s. 145, 1668 r.

⁴¹ W 1770 r. sąd I instancji ekscepcję odrzuca, podobnie czyni sąd II instancji. W dalszym ciągu procesu kwestia ekscepcji już nie wpływa, mimo że sprawa dociera (z innych przyczyn) do Asesorii Koronnej, 300, R/M, 9, s. 216-222. W 1776 r. sąd I instancji ekscepcję odrzuca, sąd II instancji poleca ją pozwanemu udowodnić. Powód apeluje do Asesorii, lecz nie staje na rozprawie. Asesoria formułuje generalną zasadę: „quinimmo probationes quasvis parti affectanti concedendas esse, jura disponunt”; 300, R/M, 9, s. 402 - 405.

W 1777 r. pozwany mimo podniesienia tej ekscepcji wdał się w spór i więcej o niej w toku procesu nie słyszymy; 300, R/M, 9, s. 427—430. W 1768 r. instancja I ekscepcję odrzuca, II instancja ją uznaje i odsyła strony do sądu *a quo*. Tu dalszych jej losów nie znamy, choć sprawa dotrze do Asesorii; 300, R/M, 9, s. 417-418.

debitore vel haeredibus eius, se tanquam fideiussorem conveniri non posse, allegare!, ac praeterea praescriptionem in praemissis opponeret.

Sąd I instancji orzekł: *exceptionem de beneficio ordinis vel excussionis in eo passu citatum sequi non posse*⁴². Tu zatem sąd stanął na stanowisku, że od wierzyciela zależy od kogo będzie domagał się zwrotu długu, od dłużnika czyjego poręczyciela.

W 1623 r. pozwany o zwrot należnej sumy ze skryptu dłużnego *exceptionem non numerate pecuniae opponeret, hoc idem chirographum a se extortum esse asseveret*. Sąd zarzutu nie uwzględnił⁴³.

Podobnie jak to miało miejsce przy środkach dowodowych, również spory o ekscepcję peremptoryjną ciągnęły się długo i docierały do Asesorii Koronnej a nawet Sądu Relacyjnego. Oto przykład z 1774 r.: Proces toczył się między mieszczaninem gdańskim a cechem piekarzy gdańskich o to, że nie odebrano zamówionego żyta. Cech — strona pozwana — podnosi zarzut *incompetentis actionis et non adimpletae conditionis*. Sąd I instancji zarzut odrzuca, pozwani tę decyzję zaskarżają. Instancja II każe ekscepcję (ekscepcję?) pozwanym *verificare* i odsyła strony do I instancji. Tu zapada wyrok orzekający, że pozwani ekscepcji nie udowodnili. Pozwani znów apelują do II instancji. Ta orzeka, że ekscepcja została udowodniona i odsyła strony do I instancji z poleceniem, by pozwani złożyli przysięgę według ustalonej przez II instancję roty. Teraz z kolei powód apeluje do Asesorii. Asesorii uchyla wyrok II instancji a utrzymuje w mocy wyrok instancji I. Żaden z tych wyroków nie ma uzasadnienia⁴⁴.

W 1613 r. Sąd Relacyjny odrzucił ekscepcję przeciwko pozwowi, ponieważ pozostawała ona w sprzeczności z wcześniejszym oświadczeniem strony podnoszącej ekscepcję⁴⁵. Zwłaszcza przykład z 1770 r., bynajmniej nieodosobniony, wymownie świadczy, że sprawa przechodząc przez wszystkie instancje nie posunęła się do przodu, absorbując i sądy, i strony wyłącznie kwestią ekscepcji⁴⁶.

Znacznie mniej liczne rodzajowo i znacznie rzadziej występujące od ekscepcji peremptoryjnych są ekscepcje dylatoryjne⁴⁷. Często spotykamy się z ogólniko-

⁴² 300, R/M, 10, fol. 265r—266r.

⁴³ 300, R/M, 11, fol. 194v—195r.

⁴⁴ 300, R/M, 9, s. 338-341. Zob. też ods. 41.

⁴⁵ W Sądzie Relacyjnym pozwany „*inordinatam citationem eo, quod simul occasione damnorum [...] officium convenitur, alleys, atque a termino liberantem petente*”. Sąd Relacyjny orzekł, że skoro strona wyjaśniła, iż obecnie chodzi nie o szkody, lecz o kwestię dopuszczalności apelacji, wobec czego odrzuca ekscepcję przeciwko pozwowi i każe stronom rozprawić w kwestii dopuszczalności apelacji; 300, R/M, 11, fol. 56v.

⁴⁶ Zob. uwagę J. Łączynskiego, *op. cit.*, s. 83, o wysiłkach podejmowanych przez pozwanych w wynajdywaniu słusznych i niesłusznych powodów by przeciąć proces przed wdaniem się w spór.

⁴⁷ Inaczej było w procesie litewskim, który swą przewlekłość zawdzięczał właśnie dylacjom. Zob. A. Korowicki, *Proces cywilny litewski*, Wilno 1826, s. 112. Bardzo często były one stosowane w Referendarii Koronnej, zob. *Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich, Sumariusz*, t. I (1698—1732), Warszawa 1969, Wstęp (M. Woźniakowej), s. 9, a także w polskim procesie ziemskim,

wymi określeniami *exceptio dilatoria*⁴⁸, lub *dilatorium postulatam*⁴⁹, przy czym brak dodatkowych informacji nie pozwala zaszeregować danego przypadku do konkretnej ekscpepcji⁵⁰.

Najczęściej podnoszono ekscpepcję niesprawności pozwu (*exceptio inordinatae citationis*). Podnoszono ją z różnych przyczyn:

1) z powodu niewłaściwego terminu stawiania się pozwanego w sądzie: Zarzut ten dotyczył pozwów przed Asesorię. Obowiązywał 6-tygodniowy termin na stawienie się pozwanego w instancji odwoławczej⁵¹. Gdy pozwy zawierały inne terminy (zazwyczaj krótsze), strony z tego tytułu podnosiły zarzut niesprawności pozwu⁵². Z zarzutem niesprawności spotkał się pozew drugi, w którym termin stawienia w sądzie został określony jako zawity. Termin zawity może występować zdaniem strony dopiero w trzecim pozwie⁵³;

2) z powodu niewłaściwego określenia strony pozwanej. Zarzut taki podnoszono, gdy pozwanego szlachcica określano w pozwie mianem *famatus*⁵⁴; gdy apelujący pozwał Senat zamiast przeciwnika procesowego⁵⁵, gdy apelujący pozwał Senat zamiast wszystkie ordynki i całe miasto⁵⁶;

3) z powodu zastrzeżeń do strony powodowej. Gdy mężatka pozwała Senat, ten podniósł, że pozew jest niesprawny, ponieważ *absque tutore in litem scripta est*, a kobiety nie mogą same stawać w sądzie. Wprawdzie w pozwie figuruje jej małżonek, lecz już nie żyje⁵⁷. Z odmienną sytuacją spotykamy się kiedy indziej, mianowicie zmarła żona, w imieniu której mąż jej jako opiekun występuje

zob. J. Łącznyński, *op. cit.*, s. 99,0. Balzer, *Przewód sądowy polski...*, s. 97,105 — 106,110. Zob. też J. Michalski, *op. cit.*, s. 99. O ilościowej przewadze ekscpepcji dylatoryjnych nad peremptoryjnymi pisze S. Kutrzeba, *Dawne prawo sądowe...*, s. 77.

⁴⁸ 300, R/M, 9, s. 327-328, 1774 r.

⁴⁹ 300, R/M, 9, s. 241, 1770 r.

⁵⁰ Jedynie w dekrete z 1770 r. mamy wyjaśnienie, że pod tą ekscpepcją kryło się oświadczenie pozwanego, iż nie będzie odpowiadał, dopóki powód nie ujawni, w jaki sposób wszedł w posiadanie skryptu dłużnego, na którego podstawie pozywa do sądu; 300, R/M, 9, s. 237. Ekscpepcją została odrzucona przez obie instancje gdańskie.

⁵¹ Zob. G. Czardzki, *Processus iudicarii pragmatici in iure civili et Saxonico recepti [...] syntagma compendiosum*, Cracoviae 1612, pars III, tit. 1, p. 38. Jego zdaniem sądy zadwome stosują raczej terminy prawa rzymskiego (1 rok, niekiedy dwa lata). Nasze źródła tej opinii nie potwierdzają.

⁵² 300, R/T, 14, s. 8 — 9, b. daty. „*Ante omnia excipiemus contra citationem, quod non conformis sit juri recepto, ubi non quatuor sed sex septimanarum spatium ponendum est*”. Zob. też 300, R/V, 6, s. 77, 1664 r.

⁵³ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 321, b. daty.

⁵⁴ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 321, b. daty. Pozew zatem jest „*citatiocontumeliosa*” i zgodnie z *Tractatus portorii* i konstytucją Zygmunta I z 1511 r. nie ma żadnej mocy, *ibid.*

⁵⁵ 300, R/T, 14, s. 39, inf. 11 z 1592 r. Senat w związku z tym poleca pełnomocnikowi, by żądał od powódki dowodu na to, że odwołanie ma charakter apelacji nadzwyczajnej i że złożone zostało w przepisany terminie (*intra fatalia*).

⁵⁶ 300, R/V, 1, s. 84, 1667 r. Jeśli ta ekscpepcją zostanie odrzucona, należy — brzmie instrukcja — podnieść zarzut przeciwko prawności powództwa (*exceptio incompetenciae actionis*).

⁵⁷ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 159, 1590 r.

przeciwko Senatowi. Senat jest zdania, że spadkobiercami zmarłej są jej dzieci i w ich imieniu powinien być wystawiony nowy pozew⁵⁸;

- 4) ponieważ pozew nie wymieniał wszystkich w sprawie zainteresowanych⁵⁹;
- 5) ponieważ wystawiono dwa pozwy tej samej treści⁶⁰;
- 6) ze względu na nieścisłości w sformułowaniu zarzutów⁶¹;
- 7) ze względu na objęcie jednym pozwem różnych pretensji różnych osób⁶²;
- 8) ze względu na wezwanie przed instancję odwoławczą jednym pozwem przeciwnika procesowego i sądu, który nie wyraził zgody na apelację i powinien być przypozwany⁶³;
- 9) ze względu na niewłaściwe doręczenie pozwu⁶⁴.

Zarzut niesprawności pozwu miał charakter ekscpepcji dylatoryjnej⁶⁵. Nie spotkaliśmy się z zarzutami pod adresem pozwu z tytułu obraźliwych dla powoda sformułowań, wysuwanych przed sądem. Owszem, Senat gdański czasem czuł się zarzutami dotknięty i dawał temu wyraz w formie protestu zgłaszanego przed notariuszem publicznym do protokołu⁶⁶.

Z innych ekscpepcji dylatoryjnych spotykamy jeszcze następujące rodzaje:

- a) zarzut niedotrzymania terminu. W informacji z 1593 r. dowiadujemy się, że w wyroku królewskim był określany termin zawity 6-tygodniowy dla wszczęcia postępowania egzekucyjnego. Senat stwierdza, że powód terminu nie dotrzymał z własnego niedbalstwa i winy (*per suam negligentiam et culpam*) i poleca pełnomocnikowi podnieść w odpowiednim czasie ekscpepcję *neglecti termini*⁶⁷;

⁵⁸ 300, R/T, 14, s. 177, 1590 r. Jeśli tej ekscpepcji Asesoría nie uzna, należy, według instrukcji Senatu, zażądać od wdowca pełnomocnictwa na reprezentowanie dzieci. Jeśli go nie ma, domagać się odrzucenia roszczeń. W 300, R/V, 6, s. 139, 1668 r. spotykamy ekscpepcję przeciwko niekompetencji instygatora i deżatora (*exceptio contra incompetentem instigatorem et delatorem*).

⁵⁹ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 108, inf. 12, 1593 r. „*citationem editam omnium interessentium nomina non continere, ergo vitiatam esse*”. Tu należy wspomnieć o zarzucie, że w pozwie nie został wymieniony delator (*exceptio nominandi delatoris*); 300, RAT, 14, vol. 3, s. 309, b. daty.

⁶⁰ Nie mamy pewności, czy tę okoliczność potraktowano jako niesprawność pozwu, bowiem poleca się pełnomocnikowi jedynie „*querendum, ex quo agere contendat*”; 300, R/T, 14, vol. 3, s. 118, 1593 r.

⁶¹ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 201, 1590 r. Powód wystąpił przeciwko Senatowi o to, że ten nie wydał listu (nie wiemy jakiego), ale nie podał nazwiska autora listu i z tego względu, zdaniem Senatu, *citatio vitiosa est*, bo nie wiadomo, czego chce powód.

⁶² 300, R/T, 14, inf. 10, s. 36, 1592 r.

⁶³ 300, R/V, 6, s. 96, 1666 r.

⁶⁴ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 119, 1593 r. Niewiele da się wyinterpretować z bardzo lakonicznej wzmianki: „*Ita primo exciperemus illam legitime non esse insinuatam, quod probare actor necessum habebit*”. Czy to nie jest gra na zwłokę?

⁶⁵ 300, R/T, 38b, s. 294, 1702 r.

⁶⁶ Np. 300, R/V, 4b, s. 542, 1614 r.: „*Praesens citatio est insinuata ac per Senatum debito honore ac reverentia suscepta et publice perlecta, de verbis injuriosis in eadem contentis, nec non brevitate termini comparendi* [2 tygodnie — Z.R.] *solemniter protestando*”. Zob. też *ibid.*, s. 546, 1618 r.

⁶⁷ 300, R/T, 14, vol. 2, s. 101 - 102.

b) w XVIII w. ekscepcją dylatoryjną określano żądanie pod adresem strony, by dała kaucję na zabezpieczenie roszczeń procesowych i kosztów procesu itp.⁶⁸;

c) być może dylatoryjny charakter miała *exceptio diei fenatae*. Podniósł ją pozwany a miał na myśli dzień św. Fabiana i Sebastiana. Sąd I instancji ekscepcji nie uznał, w dalszych instancjach kwestia ta już nie wpływa⁶⁹.

Gdy sąd uznał dopuszczalność ekscepcji, na stronie ją podnoszącej ciążył obowiązek jej udowodnienia. Co do terminu, w jakim należało dowód przeprowadzić, mamy ciekawą informację z 1668 r. Senat instruuje: Jeśli powód podniesie, że pozwani powinni według wyroku królewskiego nie tylko ekscepcję podnieść, lecz również natychmiast (*incontinenti*), należy odpowiedzieć, że Magistrat nie udzielił *ex officio* żadnego terminu, lecz pozostawił do uznania powodów, czy poproszą o termin, czy o przypożwanie pozwanych *ad probandum et satisfaciendum decreto officii Consularis*. Niech powodowie mają do siebie pretensje o to, że nie wnosili o termin w celu udowodnienia natychmiast przez pozwanych ekscepcji. Zwrot *incontinenti* oznacza termin 6 tygodni i 3 dni, jak poświadcza to Carpzw. Tak też jest w praktyce i pozostaje w zgodzie z wyrokiem królewskim, w którym *incontinenti probare* oznacza przeprowadzenie dowodu w ciągu 6 tygodni i 3 dni⁷¹.

Gdy ekscepcje okazały się bezskuteczne, następowała *litis contestado*, zwana też *directa responsio*⁷², *directa litis responsio*⁷³.

O dość rozpowszechnionej w Niemczech przysiędze pod nazwą *Gefahrdeeid iuramentum calumniae*, w której strony przysięgały, że w procesie będą postępowały według zasad dobrej wiary i swego prawdziwego przekonania⁷⁴ mamy

⁶⁸ Patrz s. 88. W 1625 r. pozwany podnosi ekscepcję przypominającą *pro maiori* z prawa ziemskiego. Twierdzi, że nie może odpowiadać, dopóki nie zostanie rozstrzygnięta sprawa inna. „*lamquam praedjudicialis, et majoris momenti*”; 300, R/M, 11, fol. 209v.

⁶⁹ 300, R/M, 11, fol. 150v — 151r, 1620 r.

⁷⁰ Zob. np. 300, R/V, 6, s. 197-198, 1668 r., 300, R/M, 9, s. 404, 1776 r.

⁷¹ 300, R/V, 6, s. 197, 198.

⁷² 300, R/M, 11, fol. 182v, 1622 r. Statut Zygmunta I Starego z 1526 r. zlikwidował dylację na stawienie zastępcy procesowego, *Dogiel* IV, s. 252. Mamy jednak przykłady podnoszenia ekscepcji po wyroku ostatecznym i to w Sądzie Relacyjnym. W informacji — instrukcji Gdańska dla pełnomocnika procesowego w sprawie o starostwo puckie zaleca się następującą linię obrony (jeśli dojdzie do rozprawy sądowej, ponieważ sekretarz gdański ma zabiegać u króla *extrajudicialiter*, by do procesu nie dopuścił): Gdy sprawa zostanie w Asesorii wywołana, należy podnieść ekscepcję niesprawności pozwu, ponieważ powinny być pozwane również pozostałe ordynki Gdańska. Gdy w związku z tym sprawa zostanie skierowana do Sądu Relacyjnego, należy ten sam zarzut podnieść również tam. Gdy zapadnie wyrok skazujący, podnieść ekscepcję peremptoryjną *satisfactionis iam praestitae*; 300, R/T, 14, s. 229.

⁷³ 300, R/M, 9, s. 423, 1776 r.

⁷⁴ P l a n i t z - E c k h a r d t, *Deutsche Rechtsgeschichte*, Graz-Koln 1971, s. 308. Na s. 309 uwaga, że Jüngste Reichsabschied z 1654 r. już tej instytucji nie zna. Zob. też opinię Cerasinusa: „*Communis obambulat opinio, iuramentum calumniae in iure nostro locum non habere*,” Joannes K i r s t e y n C e r a s i n u s, *Enchiridion aliquot locorum communium iuris Magdeburgensis, per...* Cracoviae 1629, fol. nie numerowane, s.v. *Jusjurandum seu Juranuntum*.

zaledwie jedną wzmiankę niewiele mówiącą⁷⁵. Przyjmujemy zatem, że po bezskutecznych zarzutach następowało wdanie się w spór.

Wzmianki o *litis contestado* spotykamy niemal w każdym dekrete, ograniczają się one jednak tylko do informacji, że doszło do wdania się w spór. W kilku zaledwie dekretach znajdujemy nieco wiadomości rzucających światło na tę instytucję⁷⁶.

Rok 1776. Powód pozywa kogoś o to, że wystawionej przezeń asygnaty nie może zrealizować u wskazanej osoby. Pozwany *litem contestando* twierdzi, że powód *neglexit recipere* pieniądze od wyznaczonej osoby ani też nie zwrócił asygnaty wystawcy w ciągu 4 tygodni, jak to nakazuje edykt Trzech Ordynków z 7 X 1772 r. Pozwany wyraża gotowość zapłacenia 1 000 florenów, wnosi o uwolnienie go od pretensji powoda do reszty należności (całość długu wynosiła 1 528 florenów, 18 i 2/3 groszy) oraz o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kosztów postępowania sądowego. Powód nie zgadza się, by wystąpienie pozwanego było można uznać za *litis contestatio* i wnosi by *anexam litis contestationem ex actis delere*. Edykt, zdaniem powoda, odnosi się tylko do pożyczek (*cambium*) i wnosi o zasądzenie jak w pozwie. Sąd I instancji orzeka usunięcie *litis contestatio* pozwanego z akt, a ponieważ pozwany oświadczył, że podpis pod asygnatą jest jego podpisem, zasądza na rzecz powoda żadaną kwotę⁷⁷. Uznanie przy tym podpisu za własny przez pozwanego traktuje I instancja następująco: *litem pro parte affirmative contestatus erat*.

Nie wszystko jest tu dla nas jasne. Z jednej strony sąd określonego wystąpienia pozwanego nie traktuje jako wdanie się w spór (czyżby dlatego, że jednocześnie podniósł on ekscpeje?), z drugiej strony inne postępowanie pozwanego traktuje jako częściowe wdanie się w spór, choć wydaje się, że uznanie podpisu pod asygnatą można traktować jako pełną *litis contestationem*.

Rok 1768. W sporze o areszt na drzewie pozwany podniósł zarzut *incompetentis actionis*. Sąd I instancji ekscpeji nie uznał, a sąd II instancji, do którego pozwany się odwołał, wyrok ten zaaprobował i odesłał strony do sądu *a quo*. Tu pozwany *litem affirmative contestando, probationes responsionis suae ac caetera juris beneficia sibi praecustodiverit*. Powód wszelako: *contra talem contestationem litis, ac si esset irrelevant, exceptionem adduxerit, et remota ab actis annexa conventi litis contestationis, exceptioni suae deferri expetierit*. Pozwany replikował, powód duplikował, a sąd uznał racje pozwanego, podobnie II instancja oraz Asesoria Koronna⁷⁸. I tu szczupłość informacji utrudnia zrozumienie

⁷⁵ 300, R/M, 11, fol. 243.

⁷⁶ Niewiele wiemy o niej w polskim prawie ziemskim, zob. J. Bardach, *op. cit.*, s. 347, a także w prawie miejskim, zob. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 418-419 (K. Bukowska).

⁷⁷ 300, R/M, 9, s. 381—382. Od tego orzeczenia pozwany odwołał się do II instancji a potem do Asesorii. Obie instancje zaaprobowaly zaskarżone orzeczenie.

⁷⁸ 300, R/M, 9, s. 416-418.

stanowiska powoda. Czyżby dlatego kwestionował *litis contestationem*, ponieważ pozwany zastrzegł sobie *iuris beneficia*!

Po wdaniu się w spór następowało postępowanie dowodowe. Sporo na tym tle było kontrowersji między stronami, jak też między stronami a sądem, przedstawiliśmy je wyżej⁷⁹. Nie da się jednak zobrazować na podstawie tych informacji całego postępowania dowodowego ze szczegółami. Orzeczenia sądu w kwestii dowodu miały charakter wyroku przedstanowczego (*sententia interlocutoria*)⁸⁰, lecz takiego, od którego przysługiwało odwołanie do instancji wyższej⁸¹. Stronom wyznaczano też potrzebny termin na przeprowadzenie dowodu⁸².

W tym stadium procesowym, jak się wydaje (ze źródeł to bowiem nie wynika), podnoszono m.in. kwestię dawności. Niewiele musiało być w związku z dawnością kontrowersji między stronami, które skłaniałyby je do szukania potwierdzenia swoich racji w Asesorii Koronnej czy Sądzie Relacyjnym. Wyłowiliśmy zaledwie kilka takich spraw, przy czym wszystkie pochodzą z lat 1601-1622.

1. Przedawnienie roszczeń do spadku. W 1601 r. fiskal królewski rości prawa do dóbr pozostałych po śmierci mieszczanina gdańskiego, ponieważ inne osoby przezeń pozwane *ius suum intra annum et diem a morte defuncti P. non deduxerunt*⁸³.

2. Przedawnienie roszczeń do wierzytelności ze skryptu dłużnego. W 1608 r. zarzut m.in. przedawnienia podniósł pozwany. Sąd I instancji polecił przedawnienie udowodnić pozwanemu, a gdy tego nie dokona, wówczas powód ma udowodnić, że nastąpiło przerwanie biegu przedawnienia. Ostatni człon orzeczenia sądu (przerzucenie dowodu na powoda) został uchylony przez instancję II, a jej wyrok zaakceptowały Asesorii Koronna i Sąd Relacyjny⁸⁴.

3. Przedawnienie roszczeń bliżej nie określonych. W 1612 r. w nieco zagmatwanym procesie o niedopuszczenie do egzekucji wyroku (sprzeciw przeciwko wwiązaniu w dom), strona pozwana podnosi zarzut merytoryczny (dom jest jej, a nie powodów) a ponadto oświadcza, że *partem (per non concessionem) ius suum assertum silentio amississe*. Sąd nakazał pozwanemu dawność udowodnić, czemu sprzeciwił się powód. II instancja zaakceptowała

⁷⁹ Patrz. s. 78m.

⁸⁰ Inaczej w młodszym procesie powszechnym niemieckim, zob. P l a n i t z-E c k h a r d t, *op. cit.*, s. 309.

⁸¹ Patrz s. 79.

⁸² O dowodach w sądach zadwornych patrz s. 135, 150.

⁸³ 300, R/M, 10, fol. 187v-188v. Termin *non deduxerunt* można w tym tekście rozumieć dwojako: a) pozwani swych praw do spadku nie wywiedli, to znaczy nie udowodnili, b) pozwani nie wystąpili sądownie z roszczeniami do spadku. Sprawa dotarła aż do Sądu Relacyjnego, stamtąd została przekazana do Asesorii, tu instygator z powodu nieobecności przegrał.

⁸⁴ 300, R/M, 10, fol. 265r-266r. Do II instancji, potem do Asesorii a następnie do Sądu Relacyjnego apelowały obydwie strony.

decyzję I, podobnie uczyniła Asesoria Koronna, jednakże w wyroku zaocznym⁸⁵.

4. *Longissimi temporis praescriptio*. Występuje tylko dwa razy. W 1616 r. oceniając zeznania świadków obu stron, sąd wyżej stawia zeznania świadków pozwanego, ponieważ ci udowodnili nie tylko posiadanie, lecz także *longissimi temporis praescriptio*⁸⁶. W 1622 r. rozpatrując apelację od wyroku komisarskiego (połączoną z remisją), Sąd Relacyjny uznał *longissimi temporis praescriptionem* z wyłączeniem spod tej dawności dóbr zastawnych. Co do tych ostatnich wypowiedział zasadę *pignus non praescribit*⁸⁷.

W przedstawionych wywodach pominęliśmy kwestię terminów obowiązujących dla poszczególnych czynności procesowych. W dekretach zamiast dokładnego ich określenia, używano nie mówiących zwrotów formularzowych, np.: *in termino ad probandum cum documentis suscepto*, toteż ich ustalenie na podstawie tego materiału źródłowego jest niemożliwe.

Gdy wszelkie środki procesowe zostały przez strony wyczerpane, wówczas *concludendi suscepterunt* a konkluzje sporządzone na piśmie dołączano do akt⁸⁸. W ostatnim słowie strony oświadczały:

a) powód — że udowodnił należycie swe roszczenie, wnosi zatem, by sąd zasądził od pozwanego na jego rzecz to wszystko, czego żąda wraz z kosztami postępowania,

b) pozwany — że powód nie udowodnił swych roszczeń, wobec czego wnosi, by sąd uwolnił go *ab impetitione actoris* i zasądził na jego rzecz od powoda zwrot kosztów postępowania.

Sąd po wysłuchaniu tych wystąpień wydawał wyrok ostateczny (*sententia diffinitiva*), jeżeli nie odesłał sprawy do rozstrzygnięcia sądowi wyższej instancji (remisja).

Wyrok I instancji jest w naszym materiale źródłowym zrelacjonowany tak lakonicznie, że wiemy jedynie komu sąd rację przyznał a komu jej odmówił. Uzasadniania wyroku, rzecz jasna, nie ma, tak w XVII jak w XVIII w. Nie ma też w tym materiale żadnych wzmianek o wyrokach zaocznych, zapadłych w tej instancji. Niewątpliwie takie wyroki zapadały a tylko charakter źródeł sprawia, że brak w nich informacji.

Wyroki instancji I były zaskarżalne. W pracy niniejszej będziemy zamiennie stosowali terminy „apelacja” i „odwołanie” do określenia wszelkich środków odwoławczych, stosowanych przez strony, nie przeprowadzając między nimi rozróżnień, ponieważ jedynie podczas monograficznych studiów nad środkami prawnymi będzie można w tym materiale źródłowym, tak trudnym do jednozna-

⁸⁵ 300, R/M, 11, fol. 27r.

⁸⁶ 300, R/M, 11, fol. 91v—92r. Liczba lat nie została podana. Do wiarygodności zeznań jednego ze świadków sąd miał zastrzeżenia. Wyrok został zaakceptowany przez II instancję oraz Asesorię.

⁸⁷ 300, R/M, 11, fol. 189r.

⁸⁸ 300, R/M, 9, s. 424.

cznego interpretowania, oddzielić od siebie poszczególne środki prawne. Rzecz zrozumiała, wszędzie tam, gdzie tego rodzaju klasyfikacja nie sprawia trudności, będziemy jej przestrzegali.

Wracając do wyroków sądów gdańskich I instancji, trzeba zaznaczyć, że w naszym materiale źródłowym mamy o nich wzmianki jedynie wówczas, gdy odwoływano się od tych orzeczeń do Senatu a stamtąd do sądów zadwornych. Informacji o tych wyrokach, które zostały przez strony przyjęte, lub od których odwołania kończyły się na Senacie, prawie wcale tu nie mamy, znajdują się one w innych działach gdańskich archiwaliów. W przytłaczającej większości przypadków zaskarżano wszelkiego rodzaju orzeczenia przedstanowcze, jeśli tylko strony czuły się nimi zagrożone⁸⁹. Gdy zna się tło sprawy jedynie pobieżnie, na podstawie lakonicznych sformułowań dekretów, nie można oprzeć się zdziwieniu, dlaczego wyrok został zaskarżony. Oto np. w skomplikowanym sporze między kupcami ława orzekła, że nie jest w stanie sprawy rozstrzygnąć bez pomocy biegłych, powód jej orzeczenie zaskarżył⁹⁰.

Apelacja do instancji wyższej wymagała zgody sądu instancji I i zgodę taką ów najczęściej wyrażał⁹¹. Sprzeciw też się trafia, lecz jako zjawisko naprawdę wyjątkowe. Za dowód niech posłuży zestawienie:

w 1596 r. na 24 odwołania spotykamy 1 sprzeciw
w 1600 r. na 4 odwołania spotykamy 1 sprzeciw
w 1604 r. na 14 odwołań spotykamy 1 sprzeciw
w 1606 r. na 7 odwołań spotykamy 1 sprzeciw
w 1608 r. na 19 odwołań spotykamy 1 sprzeciw
w 1614 r. na 5 odwołań spotykamy 1 sprzeciw
w 1618 r. na 14 odwołań spotykamy 1 sprzeciw
w 1625 r. na 8 odwołań spotykamy 1 sprzeciw
w 1633 r. na 4 odwołania spotykamy 1 sprzeciw.

Łącznie na około 422 procesy⁹² rozpatrzone w instancji I i zaskarżone, tylko

⁸⁹ Dowodem liberalizmu sądu są przypadki wyrażenia zgody na apelację wówczas, gdy odwołanie było bezzasadne. Zob. 300, R/T, 14, vol. 3, s. 181, 1590 r.

O braku poważniejszych ograniczeń w procesie rzymskim epoki Cesarstwa pisze L. Wenger, *Institutionen des römischen Zivilprozessrechts*, München 1925, s. 297. Zob. jednak uwagę Kołańczyka o niechętnym nastawieniu do apelacji sądów, które np. wniesionym odwołaniom nie nadawały biegu; K. Kołańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1973, s. 154. W prawie kanonicznym do soboru trydenckiego każde orzeczenie sądu można było zaskarżyć, zob. E. Ritter, *Prawo kościelne katolickie*, wyd. 2, t. II, Kraków 1889, s. 85. W Niemczech od chwili powołania Sądu Kameralnego Rzeszy wprowadza się pewne ograniczenia, zob. hasło *Appellation* (autorstwa G. Buchdy) w HRG, t. I, kol. 198.

⁹⁰ 300, R/M, 11, fol. 215r, 1625 r.

⁹¹ Wymóg zgody sędziego, którego wyrok zaskarżono, jest wymagany bodaj we wszystkich prawach. O. Balzer niesłusznie widzi w nim polską specyfikę; O. Balzer, *op. cit.*, s. 220.

⁹² Suma 422 oznacza liczbę dekretów. W jednym dekrecie znajdujemy wzmianki nieraz o kilku wyrokach instancji gdańskich (czasem też o wcześniejszych orzeczeniach Asesorii, w tej sprawie już zapadłych).

w 10 instancja ta odmówiła zgody na apelację. Ściślej, tylko w 10 przypadkach odmowa zgody nie powstrzymała strony od apelacji. Charakter źródeł jest bowiem taki, że nie ma w nich tych spraw, w których sprzeciw sądu wobec apelacji odwiódł strony od jej wszczęcia. Przyczyny sprzeciwu nie są znane, a znikoma ilość sprawia, że trudno znaleźć coś szczególnego, co sprzeciw by uzasadniało.

Sprzeciw nie przekreślał jednak możliwości odwołania się do instancji wyższej, a jedynie miejsce apelacji zwyczajnej zajmowała apelacja nadzwyczajna — *appellatio extraordinaria*. O apelacji nadzwyczajnej na tym szczeblu instancyjności mamy niewiele wiadomości, jest ich bez porównania więcej na szczeblu wyższym, przy zaskarżaniu wyroków Senatu do Asesorii, wobec czego poświęcimy jej więcej uwagi podczas omawiania postępowania przed Senatem⁹³.

Nie każda sprawa, która wpłynęła do sądu I instancji, kończyła się wyrokiem. Zdarzało się, choć bardzo rzadko, że sąd sprawę odsyłał do Asesorii. Charakter takich remisji nie był jednakowy. Mogło za tym kryć się uznanie własnej niekompetencji, gdy np. sprawa dotyczyła fiskusa⁹⁴. Innym razem I instancja jako organ egzekucyjny, wykonujący wyrok Asesorii Koronnej ma wątpliwości, czy świadkowie mają złożyć zeznanie pod przysięgą i odsyła strony w tej kwestii do Asesorii⁹⁵. Kiedy indziej polecono sądowi I instancji odebrać przysięgę od burmistrza i rajców (szło o wypuszczenie z więzienia dłużnika). Gdy ci oświadczyli w sądzie, że takiej przysięgi złożyć nie mogą (z przyczyn nie ujawnionych w dekrete), sąd sprawę odesłał do Asesorii⁹⁶. W 1611 r. nastąpiło odesłanie sprawy do sądu wyższego, ponieważ przed nim toczył się proces w sprawie głównej⁹⁷. Przyczyną remisji mogło być też niejasne zredagowanie dekretu Asesorii lub Sądu Relacyjnego⁹⁸. Sądy te udzielały w takich razach wyjaśnień i odsyłały strony do sądu *a quo*. Do remisji dochodziło także wówczas, gdy strona mająca wyrok Asesorii wydany zaocznie, pozywała stronę nieobecną do sądu I instancji, a pozwana podnosiła *legale impedimentum* i wносиła o odesłanie sprawy do Asesorii, by tam mogła uzasadnić swą nieobecność¹⁰⁰. Zdarzało to się jednak sporadycznie, było to bowiem łamanie przestrzeganej z reguły zasady, że pozwy w takich wypadkach wnoszono przed sąd, który wydał wyrok zaoczny, a z inicjatywą występowała strona nieobecna¹⁰¹.

⁹³ Patrz s. 111 i nast.

⁹⁴ 300, R/M, 10, fol. 26, 1596 r.

⁹⁵ 300, R/M, 10, fol. 244. Asesorii z kolei pozostawia tę kwestię do uznania sądowi I instancji.

⁹⁶ 300, R/M, 10, fol. 40, 1596 r.

⁹⁷ 300, R/M, 11, fol. 14v, 1611 r.

⁹⁸ 300, R/M, 10, fol. 13v—14r, 1596 r.

⁹⁹ Np. 300, R/M, 11, fol. 77v, 1616 r.

¹⁰⁰ 300, R/M, 11, fol. 348v—349r, 1636 r.

¹⁰¹ Patrz s. 140.

5. POSTĘPOWANIE PRZED SĄDEM GDAŃSKIM II INSTANCJI

Szczupłość informacji. Stanowisko instancji odwoławczej. Warunki apelacji. Czy sąd wychodził poza żądania apelującego. Przesyłanie wyroku do sądu *a quo*. Skuteczność apelacji. Możliwość odwołania się do Asesorii. Zapowiedź apelacji. Jej wniesienie. Zgoda instancji II. Częste jej odmowy; w sprawach cywilnych i karnych; w postępowaniu egzekucyjnym; od wyroków przedstanowczych; z powodu upływu terminów procesowych. Kaucja. Protekcja królewska. Apelacja nadzwyczajna. Przesyłanie akt. Apelacja nadzwyczajna *a gravamen*. Przedmiot apelacji. Skutki jej wniesienia. Remisja. *Lauterung*

O postępowaniu przed sądem gdańskim II instancji dekrety z XVII w. zawierają jeszcze mniej wiadomości, aniżeli o postępowaniu przed instancją I. Jest ono skwitowane lakonicznym zwrotem formularzowym następującej treści:

a quo decreto (I instancji) citatus [ew. actor lub obie strony — Z.R.] ad officium consulare Gedanense appellaverat. Quod decretum hoc idem officium approbaverat¹

lub nieco odmiennej:

A quo decreto [...] ad Senatum Gedanensem appellaverat. Qui quidem Senatus recte pronunciatum et male appellatum esse adinvenerat.

Nieco więcej informacji, choć też niewiele, znajduje się w dekretach z XVIII w. i z nich głównie pochodzą niżej przedstawione szczegóły.

Wydaje się, że w pierwszej kolejności była badana dopuszczalność apelacji. Stanowisko instancji II chyba pokrywało się ze stanowiskiem instancji I, tj. najczęściej uznawano dopuszczalność odwołania. Uzasadnienia stanowiska II instancji brak. Tylko w jednym wypadku motywy te są oczywiste, odwołanie nastąpiło bowiem od wyroku sądu polubownego, generalnie uważanego za ostateczny (tzn. niezaskarżalny)².

¹Np. 300, R/M, 11, fol. 1r, 1609 r.

²300, R/M, 10, fol. 196v- 197v. Wyrok ten przytacza A. Lipski, *Practicae observationes ex iure civili et Saxonico collectas, centuria prima*, Dantisci 1648, obs. 98, s. 260, kol. prawa.

O warunkach, jakie musiały być spełnione przy składaniu odwołań w instancji II (od orzeczeń instancji I), nie ma prawie żadnych informacji w naszych źródłach. Znacznie więcej jest informacji dotyczących odwołań od wyroków Senatu do Asesorii. Łatwiej więc jest odtworzyć postępowanie apelacyjne na tamtym szczeblu instancyjności, a sądzić można, że z drobnymi wyjątkami mogło ono przedstawiać się podobnie również na tym szczeblu³. Do tych wyjątków zaliczyć należy przedmiotowo znacznie szerszy zakres apelacji do II instancji gdańskiej od apelacji od tejże instancji do Asesorii. Stwierdza to wyraźnie Senat w instrukcji dla pełnomocnika procesowego. Czytamy w niej, że gdy apelujący podniesie, iż w sprawach o obrazę słowną dopuszcza się odwołanie od wyroku instancji I do instancji II, zatem powinno dopuszczać się apelację do Asesorii, należy mu odpowiedzieć, że jest szereg spraw, od których nie ma do niej apelacji, mimo istnienia odwołania do Senatu, jak np. w sprawach z tytułu najmu (*locatio — conductio*), ksiąg gruntowych, itd.⁴

Instancja II wykazywała znaczną aktywność w postępowaniu dowodowym i — jak się wydaje — nie czuła się skrepowana ani ustaleniami I instancji ani żądaniem apelującego⁵.

Natknęliśmy się co prawda na wyrok Senatu gdańskiego, którego treść pozornie przemawia przeciwko powyższemu twierdzeniu:

Senatus autem Gedanensis posteaquam actorea pars plures testes producere vellet. eisdem in secunda instantia opus non esse adinvenerat. decreveratque actorem in causa principali procedere debere⁶ [wyróżnienia — Z.R.].

Wydaje się jednak, że owi świadkowie mieli potwierdzić coś, co zdaniem sądu nie należało do sprawy głównej i to było powodem ich odrzucenia. Nie traktowalibyśmy wyróżnionego tekstu jako dowodu na niedopuszczalność nowych dowodów w postępowaniu odwoławczym.

Senat po rozpatrzeniu odwołania wydawał wyrok, którego jednak sam stronom nie komunikował. Przesyłał go *in ocluso rotulo*⁷ sądowi *a quo* i ten odczytywał go w obecności stron procesowych. Jeśli strony wyrok przyjęły, wówczas dalszy ciąg zależał od tego, w którym miejscu proces został przerwany

³ Patrz s. 130 i nast.

⁴ 300, R/T, 38b, s. 293 - 299. 1702 r.

⁵ 300, R/M, 11, fol. 83v - 85r, 1616 r. Por. też dekrety z XVIII w. Zdaniem Lipskiego (*op. cit.*, obs. 94, s. 253, kol. lewa) można było w postępowaniu odwoławczym przedstawiać nowe argumenty i dowody, byle nie przeciwne przedkładanym w instancji niższej. Tego samego zdania jest anonimowy autor *Collectio*, fol. 34r.

⁶ 300, R/M, 10, fol. 71v.

⁷ Postępowanie na tym etapie procesu zostało szczegółowo opisane w 300, R/V, 6, s. 193— 194, 1618r. Zob. też Joannes Cervus T u c h o l i e n s i s , *Farraginis actionum iuris civilis et provincialis Saxonia, municipalisque Maydeburgensis et iuris Polonici libri septem*, Zamoscii 1607, s. 105— 106. Tamże opis skutków niestawiennictwa każdej ze stron procesowych. Zdaniem Tucholczyka wyrok winien otworzyć i odczytać na polecenie sądu notariusz. Zob. J. S a m o l e w i c z , *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sanockim, 1425 — 1553*, Lwów 1903, s. 47.

przez apelację. Jeśli instancja II rozpatrywała odwołania od wyroku przedstanowczego, po rozstrzygnięciu kwestii spornej następowały w I instancji dalsze stadia procesu⁸. Zwykle przy tym zastrzegano stronom prawo apelacji od przyszłych orzeczeń I instancji w tej sprawie. Gdy instancja II rozpatrywała odwołanie od wyroku stanowczego, następnym etapem było postępowanie egzekucyjne. W istocie nawet w toku postępowania egzekucyjnego powstawały różne kontrowersje i strony ponownie stawały przed II instancją.

Skuteczność apelacji do II instancji w Gdańsku była niewielka w tym sensie, że II instancja najczęściej aprobowwała orzeczenia instancji I. W około 422 procesach, które dotarły od I instancji do Asesorii Koronnej lub nawet do Sądu Relacyjnego, wyroków aprobowujących wydała II instancja gdańska aż 278 (około 66%). Nie wiemy, rzecz jasna, jaki to jest odsetek wszystkich wyroków w tej instancji zapadłych.

Od wyroków II instancji przysługiwało odwołanie się do Asesorii Koronnej. W naszych źródłach te właśnie odwołania występują najliczniej i wokół nich toczy się najwięcej sporów sądowych, ich przede wszystkim też dotyczy obfita wymiana korespondencji między królem a miastem. Na podstawie tych informacji można dość szczegółowo odtworzyć tryb postępowania, zakres przedmiotowy apelacji, a także stanowisko wobec niej Senatu gdańskiego. Sądzymy, że poza drobnymi wyjątkami (jak np. wartość przedmiotu sporu) to, co niżej przedstawiamy, odnosi się zarówno do odwołań od orzeczeń instancji I jak i instancji II.

Postępowanie apelacyjne w II instancji kończyło się zazwyczaj wyrokiem, którego — jak już wzmiankowaliśmy — nie komunikowano tu stronom, lecz odsyłano do sądu *a quo*. Jeśli któraś ze stron (lub obie strony) nie zaaprobowwała go i zamierzała odeń się odwołać, winna była zapowiedzieć (*in instanti*) apelację⁹. Zapowiedzi dokonywano ustnie¹⁰, nie wiemy natomiast, czy była wymagana określona formułka. Według Tucholczyka, strona niezadowolona z wyroku winna natychmiast za pośrednictwem swego pełnomocnika procesowego oznajmić, że będzie od wyroku odwoływać się i prosi o zdanie sądu, czy to odwołanie jej przysługuje, lub *quid, sit juris*¹¹. Zapowiedzi należało dokonać natychmiast po ogłoszeniu wyroku, stwierdzając ten wymóg i jego skrupulatne przestrzeganie przez sądy gdańskie nasze źródła¹². Po tej zapowiedzi sąd I instancji powinien

⁸ Jest to regułą w naszym materiale źródłowym.

⁹ 300, R/V, 6, s. 193, 1668 r.

¹⁰ Zob. np. 300, R/V, 6, s. 24.

¹¹ J. C. T u c h o l c z y k, *op. cit.*, s. 104. Ten sam opis u G. C z a r a d z k i e g o, *Processus iudiciarii pragmatici in iure civili et Saxonico recepti [...] syntagma compendiosum*, Cracoviae 1612, pars III, tit. I, fol. nie numerowane (V 2v—3r).

¹² Np. 300, R/V, 6, s. 24, s. 83, 1664 r., s. 100. 1667 r. Tak też J. K i r s t e y n C e r a s i n u s, *Enchiridion aliquot locorum communium iuris Magdeburgensis*, Cracoviae 1629, s.v. de Appellationibus, J. C. T u c h o l c z y k, *op. cit.*, s. 103, uzasadnia ten wymóg cechą prawa saskiego, w którym sędzia wydając wyrok każdorazowo pyta stron, czy go przyjmują. Natomiast G. C z a r a d z k i. *op. cit.*, pars III, tit. I, p. 8, pisze, że aczkolwiek apelację należy zapowiedzieć *incontinenti*, to jednak

był wstrzymać się z podejmowaniem jakichkolwiek kroków w zaskarżonym procesie, strona apelująca zaś pozywa przeciwnika procesowego do magistratu *ad audiendam appellationem ad SRM-tem interponi et admitti*. W tym terminie prosi apelujący o zezwolenie na apelację do Asesorii¹³.

Milczą natomiast źródła na temat wniesienia apelacji. W związku z tym ilie wiemy, kiedy sąd zajmował stanowisko wobec odwołania, to znaczy wyrażał na nie zgodę lub jej nie udzielał. Z szeregu wyjaśnień Gdańska, uzasadniających odmowę zgody na odwołanie można wywnioskować, że sąd mógł ustosunkować się do odwołania dopiero po zaznajomieniu się z argumentacją strony apelującej, a więc dopiero po wniesieniu apelacji.

Zgoda sądu na odwołanie była elementem istotnym. Odmowa jej udzielenia nie zamykała wprawdzie drogi do instancji wyższej, ale zmuszała do korzystania z innego środka prawnego. Z tego punktu widzenia patrząc, można mówić, że zgoda sądu była czynnikiem kwalifikatywnym.

W świetle spenetrowanego przez nas materiału źródłowego nie da się utrzymać tezy o decydującej roli uznania sędziowskiego w dopuszczeniu apelacji¹⁴. W Gdańsku nie można narzuconej przez królów możliwości apelacji do sądów zadwornych traktować w kategoriach swobodnego uznania sądu. Jeśli tylko nie zachodziły przewidziane w przywilejach królewskich okoliczności wykluczające apelację, sądy gdańskie, przynajmniej gdy idzie o odwołanie do Asesorii, nie powinny ich hamować. Takie było stanowisko króla, wyrażane w wielu monitach i takie było przynajmniej formalnie stanowisko Gdańska. Ilekroć musiał swych racji bronić, tylekroć argumentował, że w danej konkretnie sprawie apelacja jest niedopuszczalna, ponieważ prawo jej zakazuje. Argument swobodnej oceny nigdy się nie pojawia. Jeśli Senat wyraził zgodę na apelację, wówczas wyznaczał termin stawienia się apelującego w Asesorii i na jego prośbę przysyłał akty sprawy do tej judykatury¹⁵. Gdzie indziej pismo przewodnie sądu nosiło nazwę *apostoli, litterae dimissoriae, Apostelbriefe*¹⁶, w źródłach gdańskich nie

zgodnie z prawem rzymskim i kanonicznym dopuszcza się również dokonanie tej czynności w ciągu 10 dni. Ów termin 10-dniowy obowiązywał w prawie kanonicznym, zob. E. R i t t n e r. *Prawo kościelne katolickie*, wyd. 2, t. II, Kraków 1889, s. 80. W Niemczech należało apelację zapowiedzieć natychmiast ustnie, albo na piśmie w ciągu 10 dni, zob. hasło *Appellation* (autorstwa G. Buchdy) w HRG, I.1, kol. 199. Termin ten występuje również w postanowieniu komisarzy królewskich dla Prus Książęcych, zob. *Privilegia der Stände des Herzogtums Preussen, Brunsbergae* 1616. fol. 104r.

¹³ 300, R/V, 6, s. 193, 1668 r.

¹⁴ Zob. Z. K a c z m a r c z y k, B. L e ś n o d o r s k i, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, od połowy XV wieku do r. 1795, pod redakcją J. Bardacha, wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Warszawa 1966. s. 424 (K. Bukowska).

¹⁵ Tak też *Formula processus*, art. 39; CIP t. IV, z. 1, s. 54. G. C z a r a d z k i, *op. cit.*, fol. nie numerowane (V 2v — 3r) podaje formularz pisma przewodniego sądu miejskiego, przesyłającego akta sprawy królowi. Termin wynosił 3 miesiące. Zob. w związku z tym 300, R/V, 6, s. 193—194, 1668 r. Tamże wzmianka o przesłaniu akt na prośbę apelującego.

¹⁶ E. R i t t n e r, *op. cit.*, t. II, s. 86; L. W e n g e r. *Institutionen des römischen Zivilprozessrechts*, München 1925. s. 296; K. K a m i ń s k a. *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII*

spotkaliśmy się z nią, nie ma jej też w licznych indeksach rzeczowych dołączonych do poszczególnych zbiorów¹⁷.

O ile Senat gdański, jak wiemy, nie miał nic przeciwko wnoszeniu doń odwołań od orzeczeń sądów gdańskich I instancji¹⁸, to zupełnie inaczej reagował na apelacje od jego wyroków, kierowane do Asesorii. Tu widać wyraźną rezerwę w przyzwalaniu¹⁹. Trudno orzec, ile w tym było racji prawnych, a ile racji politycznych. Przywileje królewskie zakreślały ramy apelacji do sądów zadwornych dość nieprecyzyjnie, stwarzając możliwości różnej interpretacji. Nie ulega wątpliwości, że Senat gdański był generalnie niechętnie nastawiony do apelacji od jego orzeczeń z przyczyn politycznych. Ten środek prawny dawał bowiem możliwości ingerowania w wewnętrzne sprawy miasta i wygrywania istniejących nieustannie sprzeczności między patrycjatem a pozostałymi warstwami mieszczaństwa. Trzeba przyznać, że dzięki bodaj głównie syndykom górował Senat w ewentualnych sporach doskonale przygotowaną argumentacją prawną swego stanowiska. Powody odrzucenia apelacji są najczęściej nie znane. Prawdopodobnie niejedna odmowa była podyktowana chęcią skrócenia zwykle długiego procesu. Źródła nie pozwalają ustalić, jak często sprzeciw był skuteczny, to znaczy odwołał strony od apelacji. Być może jakąś rolę odgrywały w tym okoliczności pozaprawne, jak np. naciski stron. W wyroku z 1774 r. sąd wyraźnie przyznaje się do tego, że takim naciskom uległ: W sporze między Marią Czapską, z domu Czapska, żoną Tomasza, starosty (m.in.) knyszyńskiego a Marią Geydówną, mieszkanką gdańską, o zastaw towarów, magistrat gdański zaaprobował wyrok I instancji, ale *appellationi eiusdem gen. Capitaneae ad iudicia nostra* [tj. Asesorię Koronną — Z.R.] *interpositae ob solam reverentiam detulit*. Co więcej również strona przeciwna *eventualiter et ex necessitate appellationem quoque admiserat*²⁰.

Dopuszczalna była apelacja do Asesorii w sprawach cywilnych. Senat jednak w wielu wypadkach odmawiał na nią zgody. Nie udzielał jej, gdy apelujący uznał w toku postępowania sądowego swój dług, ponieważ *in causa debiti confessati appellatio ad Regiam Maiestatem obtinere non debeat*²¹. Odmawiał jej ponadto:

wieku na ile ustroju sądów niektórych miast Niemiec i Polski. Towarzystwo Naukowe w Toruniu. *Studia Iuridica*. t. XVI, z. 2, Warszawa 1980. s. 76.

¹⁷ O przesyłaniu akt w przypadku apelacji nadzwyczajnej patrz. s. 125.

¹⁸ Sąd I instancji nie wyraził zgody w 10 przypadkach.

¹⁹ Por. skargę mieszczan na sądy w petytach przedstawionych Zygmuntovi Augustowi w 1552 r. W odpowiedzi król stwierdził: „*Appellationes vult Maiestas Regia ut libere ad se in omnibus et singulis causis permittantur, exceptis causis maleficiorum recentis criminis et ab executione rei iudicatae per SRM-tem, a quibus non permittuntur appellationes, nisi forte in executione modus excedatur. Exceptis etiam iis, quae transeunt in rem iudicatam. Frivola quoque appellationes in accessoriis, quae non habent rim definitivae, non admittuntur*”. P. S i m s o n, *Geschichte der Stadt Danzig bis 1626*, Danzig 1918, Bd IV, nr 160, s. 161.

²⁰ 300, R/M, 9, s. 316-322. Wyrażona tu zgoda strony przeciwnej jest jedyna w całym naszym materiale źródłowym.

²¹ 300, R/M, 7, s. 51.

- w przypadku hipotecznego zabezpieczenia wierzytelności²²,
- w sporach o wpis do ksiąg gruntowych, ponieważ są one księgami wiary publicznej²³,
- w sprawach oczywistych, tak co do faktu jak co do prawa²⁴,
- w sprawach morskich²⁵,
- w sprawach cechowych²⁶,
- w sprawach wynikłych z tytułu spadku, gdy zaskarżono orzeczenie nakazujące sporządzić inwentarz²⁷,
- w sporach wynikłych o ceny towaru²⁸,
- w sprawach o dobra ziemskie należące do miasta²⁹,
- w sporze z tytułu chwilowego posiadania³⁰.

Odwołania były dopuszczalne tylko w sprawach cywilnych, w których wartość przedmiotu sporu nie była niższa od 500 florenów polskich³¹. To ograniczenie przedmiotowe było chyba dość ściśle respektowane, nie natrafiliśmy bowiem na jego kwestionowanie przez sądy królewskie. Było też ono chyba przestrzegane przez same strony, skoro wśród około 422 procesów tylko trzykrotnie, zresztą bezskutecznie, wniosły strony apelację w sprawie, w której wartość przedmiotu sporu była niższa od ustalonej wysokości³². Raz tylko powstała kontrowersja między Gdańskiem a królem na tym tle. Senat sprzeciwił się apelacji od wyroku w sprawie, w której wartość przedmiotu sporu wynosiła 400 florenów polskich, zatem *summam inapellabilem*. Król jednak zwrócił

²² 300, R/T, 14, vol. 3, s. U1, 1593 r.

²³ Zob. obszerny wywód w 300, R/T, 38b, s. 281-286, 1701 r. Miasto powołuje się tu m.in. na powszechny zwyczaj panujący w miastach nadbałtyckich.

²⁴ 300, R/V, 6, s. 102, 1662 r.: „in notoriis sive facti sive juris, non licet appellare”, został przy tym powołany *Scaccia, de Appellationibus*.

²⁵ 300, R/V, s. 106, 1667 r.; s. 140-141, 1668 r. z powołaniem szeregu przywilejów królewskich. W tej samej sprawie wyszło pismo do kanclerza, by została przyjęta apelacja do Sądu Relacyjnego, *ibid.*

²⁶ Np. 300, R/T, 14, vol. 3, s. 214. po 1593 r.; s. 329. b. daty; 300, R'V, 1, s. 157, 1677 r.; 300, R/T, 38b, s. 297, 1701 r.

²⁷ 300, R/V, 6, s. 267, 1670 r.; 300, R/T, 14, inf. 11, s. 40. 1592 r.

²⁸ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 143-146. 1593 r.

²⁹ 300, RAT. 14, vol. 3, s. 138-139, 1593 r.

³⁰ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 126, 1593 r. Tak też J. T u c h o l c z y k, *op. cit.*, s. 108.

³¹ Szczegółowe omówienie tych zagadnień u A. D e m b i ń s k i e j, *Materiały dotyczące sporu o apelację do króla od wyroków sądów gdańskich za Zygmunta I*, Teki Archiwalne, t. II, 1950, s. 8 i nast.

³² Por. dekret z 1599 r.: „In termino itaque hodierno Judicii relationum [...] ex receptio e causae ad Nos per Assessores [...] pro decidenda privilegio de non admittendis appellationibus infra summam quingentorum florenorum polonicalium. per Senatam Gedanensem producto incidente”. Sąd Relacyjny orzekł niedopuszczalność apelacji, lecz z powodu nieobecności apelującego (wyrok zaoczny); 300, R/M, 10, fol. 157v. W innym przypadku Asesorii mając na względzie, że spór toczy się między mieszczanami gdańskimi oraz że wartość przedmiotu sporu jest niższa niż 500 florenów, orzekła niedopuszczalność apelacji; 300, R/M, 11, fol. 80v—81v.

Gdańskowi uwagę, że apelację wniosła osoba (wdowa) nie podlegająca jurysdykcji miejskiej, na którą nie rozciągają się prawa i zwyczaje Gdańska, i polecił apelację dopuścić³³.

Apelacja w sprawach kryminalnych była niedopuszczalna, wyroki bowiem w tych sprawach zapadłe nie podlegały zaskarżeniu. W praktyce jednak zdarzały się przypadki pozywania burgrabiego gdańskiego — on bowiem sądził sprawy kryminalne — przed Asesorią o to właśnie, że nie wyraził zgody na apelację. Senat w takich razach interweniował u króla, a w Asesorii argumentował, że wyroki w sprawach kryminalnych są niezaskarżalne.

Obszerniejszą i ciekawą argumentację spotykamy w piśmie Gdańska zaadresowanym, jak się wydaje, do pełnomocnika procesowego lub wprost do króla czy kanclerza, bez daty. Mowa jest w nim o podniesieniu zarzutu bezpodstawnej apelacji (*exceptio non devolutae seu incompetentis appellationis*), i to z tego tytułu, ponieważ od sądu burgrabiego apelacje są niedopuszczalne z następujących racji: burgrabia jest mianowany przez króla spośród 8 kandydatów przedstawionych przez Senat, zgodnie z przywilejem Kazimierza Jagiellończyka z 1457 r. Wprawdzie raz taka apelacja się zdarzyła w 1521 r., została jednak *in praejudicium civitatis introducta*, co potwierdził Zygmunt III w wyroku wydanym w Krakowie w 1588 r. w sprawie Pawła Gutfeldta przeciw Bartłomiejowi Brandtowi, burgrabiemu³⁴.

Zdaniem Lengnicha nie ma apelacji do króla od wyroków burgrabiego, jednakże od czasu do czasu zdarzają się od tej zasady wyjątki. Tak np. Jan Kazimierz zmienił w 1649 r. wyrok burgrabiego, co prawda skazany nie wniósł apelacji tylko suplikę. W 1654 r. wniesiono apelację nadzwyczajną od wyroku burgrabiego do Asesorii, a sekretarze gdańscy przy dworze królewskim zapowiedzieli apelację do Sądu Relacyjnego. Gdy jej nie dozwolono, wnieśli manifestację do grodu zakroczymskiego³⁵.

Nie są to przecież wszystkie przypadki wnoszenia mimo wszystko apelacji w sprawach karnych. Wydaje się przy tym, że trzeba mieć na uwadze dwie okoliczności, po pierwsze nie we wszystkich prawach istniał zakaz apelacji w tych sprawach, po drugie pojęcie *causa criminalis*, jak wszelkie powszechniki, można różnie interpretować, zwłaszcza w czasie, gdy proces karny i cywilny z trudem wychodziły z ogólnego procesu sądowego. Co się tyczy pierwszej okoliczności.

³³ Por. pismo królewskie do Senatu gdańskiego z 15 XII 1616 r. Senat sprzeciwił się apelacji od wyroku w sprawie, w której wartość przedmiotu sporu była niższa od 500 florenów (wynosiła 400 florenów), zatem była to *summa inappellabilis*. Król: „*Equidem cum nihil iuribus ac praerogativis Fidelitatum Vestrarum derogatum relimus. illud tamen approbare non possumus* [ponieważ spór toczy się o dobra wdowy — Z.R.], *qua uti sub jurisdictione Fidelitatum Vestrarum non est, ita quoque super eam, veluti peregrinam, leges ac consuetudines civitatis extendi nequeunt* [poleca dopuścić apelację]”; 300, R/M, 11, fol. 94r.

³⁴ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 353.

³⁵ G. L e n g n i c h, *Ius publicum civitatis Gedanensis. oder der Stadl Danzig Verfassung und Rechte*, hrsg. von Dr Otto Günther, Danzig 1900, s. 168.

przewidywały apelację w sprawach karnych bez ograniczeń np. konstytucje Karnkowskiego³⁶, wprowadziła ją *Formula regiminis* dla Kurlandii z 1617 r.³⁷, i być może trzeba w nich upatrywać uzewnętrznienia się pewnych tendencji, idących w kierunku rozszerzania sfery działania apelacji³⁸. Co do drugiej, oto przykłady różnicy stanowisk apelujących i, być może, króla z jednej strony a Senatu gdańskiego z drugiej. Gdy w 1593 r. sąd ławniczy odmówił zgody na apelację, pozwany wniósł apelację nadzwyczajną do Asesorii. W instrukcji Senatu dla pełnomocnika procesowego, bardzo zresztą obszernej poleca się podnieść w pierwszym rzędzie, że była to sprawa kryminalna, a w sprawach kryminalnych nie ma apelacji. Gdyby jednak apelujący argumentował, że:

a) nie jest to *mere criminalis*, ponieważ nie jest sprawą gardłową (*capitalis non sit*) lecz *iniurias tantum concernât*,

b) według konstytucji pruskich i odpowiedzi Zygmunta Augusta apelacja ta jest dopuszczalna, ponieważ nie chodzi o gorący uczynek (*ex recenti crimine lis ista mota non sit*),

c) zgodnie z konstytucjami komisarskimi ogłoszonymi tak dla Elbląga, jak dla Gdańska, apelacji tej nie powinno się odmawiać,

d) apelacja ta została wniesiona wzorem innych i przyjęta przez Stefana Batorego,

e) apelujący został uwięziony *stante appellatione*, zaś *actio iniuriarum* jest skargą prywatną a nie publiczną, zatem nie kryminalną,

0 miasto nigdy nie powinno sprzeciwiać się responsom królewskim i konstytucjom³⁹;

należy odpowiedzieć:

ad a) prawo odmowy zgody na apelację przysługuje miastu tak na mocy przywilejów, jak też *longissimae praescriptionis* od czasów niepamiętnych, jest to więc również niewzruszalny zwyczaj,

ad b) konstytucje ziem pruskich i responsa królewskie nie uchylają starożytnych praw miasta i nie zmieniają, w stosunku do praw miejskich są one *lex generalis*. Responsa królewskie mogą powiększać przywileje miast, lecz nie mogą ich zmniejszać,

ad c) konstytucje te zostały uchylone przez *Tractatus portorii*,

ad d) nie było takich precedensów, chyba że wyroki jakieś zapadły *temere*, nie ma wyroku królewskiego, który dopuszczałby apelację w sprawach karnych, odwrotnie, Gdańsk zna wyroki wyraźniej jej zakazujące; np. w sprawie Gebeliusa

³⁶ Patrz s. 39.

³⁷ VL VI, s. 266. Zob. też wilkierz chełmiński z 1590 r., Z. Z d r ó j k o w s k i, *Nieznane źródła prawa chełmińskiego z XVI i XVII wieku*, CPH 1971, t. XXIII, z. 2, s. 150.

³⁸ Cerasinus jest zdania, że należy dopuścić apelację w sprawach karnych, skoro stosuje się ją w sprawach cywilnych. Jedynie zbrodniarze nie powinni korzystać z jej dobrodziejstwa, J. Kirsteyn C e r a s i n u s, *op. cit.*, s.v. *de Appellationibus*.

³⁹ Prawdopodobnie argumenty te były znane Senatowi z treści pozwą

apelację dopuszczono dopiero wówczas, gdy skargę kryminalną udało się przekształcić w skargę cywilną.

ad e) apelujący został uwięziony, to prawda, lecz nie w trakcie apelacji, bo jej nie było; został uwięziony, ponieważ nie chciał poddać się jurysdykcji miejskiej.

ad 0 to nie jest sprawa prywatna; do obowiązków bowiem władz miejskich należy ochrona honoru obywateli⁴⁰; z tego względu sprawy o krzywdę (*iniuriarum actiones*) są sprawami karnymi, w których skazuje się albo na odwołanie potwarzy, albo na karę na rzecz miasta (*fisco*)⁴¹.

Ojciec skazanego za kradzież na dwa lata domu poprawczego wniósł w 1670 r. apelację nadzwyczajną. I tu mamy cały szereg argumentów i kontrargumentów zbyt obszernych by je przytoczyć. Istotne jest to, że Gdańsk stoi na gruncie niewzruszalności wyroków w sprawach karnych. Gdy apelujący twierdzi, że trwa *carceris graiamen*, a od każdego uciążenia przysługuje apelacja, Gdańsk odpowiada, że nie od kary aresztu można się odwoływać. Nie ma apelacji, gdy magistrat więzi ludzi zakłócających spokój publiczny itd.⁴² W innej sprawie Gdańsk podkreśla, że zakaz apelacji w sprawach karnych to *communis Germaniae consuetudo*. Ponadto przytacza wyrok królewski z 1640 r., który stwierdza, że w sprawach o *iniuria*, choćby w drodze cywilnej rozpatrywanych, nie ma apelacji. Na argument, że zdarzały się w przeszłości takie apelacje miasto odpowiada: owszem, lecz nie wyjątki stanowią regułę a codzienna praktyka o wielowiekowej metryce⁴³.

Gdańsk nie był jednak pewny stanowiska Asesorii, bowiem poleca pełnomocnikowi procesowemu (lub swemu sekretarzowi) wniesienie apelacji od niekorzystnego wyroku Asesorii do Sądu Relacyjnego⁴⁴. Poza już wymienionymi, znajdujemy jeszcze dwa przypadki apelacji nadzwyczajnej w sprawach karnych. W obu stanowisko Gdańska jest zdecydowanie negatywne, dodatkowych argumentów przez strony podnoszonych już w nich jednak nie znajdujemy⁴⁵.

Reasumując trzeba stwierdzić, że mimo różnych chwilowych wahań, wyroki sądów gdańskich w sprawach karnych były niezaskarżalne. Jednakże mieszkańcy tego miasta, jak o tym już wzmiankowaliśmy, poza drogą sądową korzystali również z innych możliwości dochodzenia swych racji. Te inne możliwości to droga, którą można nazwać administracyjną. Polegała na zwracaniu się do króla o popierający mandat lub list protekcyjny. Jak się

⁴⁰ Spór toczy się „pro defendenda honore, quam boni viri non minoris quam vitam ipsam aestimare soient”.

⁴¹ 300, R/T, 14, vol. 2, inf. 2, s. 67, 1593 r.

⁴² 300, R/V, 6, s. 260-261, 1670 r.

⁴³ 300, R/V, 1, s. 35-43, b. daty (po 1661 r.). Przytoczyliśmy zaledwie część bardzo ciekawej argumentacji obu stron, poruszającej m.in. problem stosunku króla do konstytucji.

⁴⁴ *Ibid.*, s. 40. Polecenie to ma jednak brzmienie formularzowe, stosowane powszechnie w instrukcjach Gdańska, wobec czego może nie należy przywiązywać do niego większej wagi.

⁴⁵ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 313-319; 300, R/V, 3, s. 64, 1662 r.

przekonamy skazani w sprawach karnych również z tej drogi korzystali i to bodaj częściej, niż z mało w tym wypadku skutecznej drogi sądowej⁴⁶.

Z apelacją od orzeczeń sądu w postępowaniu egzekucyjnym było podobnie, jak z apelacją od orzeczeń przedstanowczych w postępowaniu zwykłym. Generalną zasadą było, że odwołań tu nie ma, chyba że zostały naruszone przepisy prawne, *nisi modum excedat**\ Niewiele mamy jednak w źródłach naszych informacji o postępowaniu egzekucyjnym w ogóle. Natrafiliśmy zaledwie na dwie wzmianki o stanowisku Gdańska w sprawie zaskarżalności orzeczeń wydanych w tym postępowaniu. W obu jest ono bardzo kateryczne — od egzekucji nie ma apelacji⁴⁸.

Apelacja była dopuszczalna od wyroków stanowczych i na tym tle nie notujemy żadnych kontrowersji. Apelacja wszakże była dopuszczalna również od wyroków przedstanowczych, co prawda nie od wszystkich lecz jedynie od takich interlokutów, które miały charakter orzeczeń ostatecznych (*vim diffinitive habentes*)⁴⁹ lub, jak brzmi postanowienie konstytucji z 1557 r., które niosły zysk lub stratę⁵⁰. Akcesoria i pozostające z nimi w związku wyroki akcesoryjne były zmorą ówczesnych procesów, której starano się wprawdzie stawiać tamę, lecz bezskutecznie⁵¹. Przeprowadzenie ścisłego rozróżnienia między wyrokami przedstanowczymi na te, od których można apelować i te, które są niezaskarżalne, było wobec ich mnogości raczej niemożliwe a w każdym razie bardzo trudne⁵².

⁴⁶ Patrz s. 168.

⁴⁷ J. Tucholczyk, *op. cit.*, s. 108, Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 424 (K. Bukowska). Zdaniem G. Czardzkiego, *op. cit.*, pars III, tit. 1, p. 21 — 22, można apelować wówczas, gdy egzekucja jest wszczynana przed czasem.

⁴⁸ 300, R/T, 14, s. 16, b. daty, 300, R/T, 14, s. 39. Dopuszczał apelację w postępowaniu egzekucyjnym przywilej dla Prus Książęcych z 1614 r., zob. *Privilegia der Stände...* fol. 136r—v. Według W. Litewskiego, *Zwierzchnictwo sądowe króla polskiego w Prusach Książęcych w latach 1569—1657*, Rocznik Olsztyński, R. III, s. 32, przeciwnikiem stawał się wówczas urzędnik egzekucyjny i przeciw niemu był kierowany ewentualny wyrok zasądający. Zdaniem autora, chyba słusznym, była to w istocie raczej nagana sądowa. W naszym materiale brak na ten temat informacji.

⁴⁹ Zob. też decyzje Gembickiego, Z. Zdrójkowski, *op. cit.*, s. 178 — 179.

⁵⁰ VL II, s. 12, J. Łączyński dzieląc akcesoria na peremptoryjne i dylatoryjne (według jego terminologii zwykle — *simplices*) twierdzi, że tylko od orzeczeń w sprawie pierwszych można apelować; J. Łączyński, *Kompendium sądów Króla Jegomości, prawem koronnym na dwie części rozdzielone, za rozkazaniem Jego Królewskiej Mości krótko zebrane*, 1594, [w:] Z. Kolanekowski, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompendium Sądów Króla Jegomości” Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej*. Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 63 za 1958 r., z. 2, Toruń 1960, s. 85.

⁵¹ Zob. konstytucję z 1588 r., VL II, s. 205. O jej bezskuteczności pisze A. Korowicki, *Proces cywilny litewski*, Wilno 1826, s. 110, ods. a. Zob. też Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 389, 396.

⁵² Brak wyraźnych kryteriów dopuszczalności apelacji w ogóle stwierdza tak w praktyce, jak i w postulatach reformatorskich XVIII w. J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, cz. I, Wrocław 1958, s. 79, ods. 100.

Czacki stwierdza wielki liberalizm sądów miejskich w uznawaniu zaskarżalności wyroków przedstanowczych, wpływający — jak pisze — z opacznie pojętego szacunku dla sądów królewskich⁵³. Jeśli istotnie tak było, to trzeba stwierdzić, że Gdańsk stanowi tu wyjątek. Pełno jest w naszym materiale źródłowym takich apelacji, to prawda, lecz jednocześnie pełno jest sprzeciwów wobec nich Gdańska, wnoszonych do Asesorii lub wprost do króla. Bardzo często stanowisko miasta jest przedstawione tak, jakby w ogóle nie uznawało ono apelacji od wyroków przedstanowczych; np.: *ab accessorio appellationem leges non permittunt*⁵⁴. Nie brak jednak bardziej wymownych informacji, z których wynika, że Gdańsk sprzeciwiał się apelacji od wyroków przedstanowczych i innych postanowień orzekających:

a) sporządzenie inwentarza przez wdowę i wydanie go dziedzicom zmarłego; argumentacja miasta brzmi przekonywająco: sporządzenie inwentarza jest początkiem i fundamentem działu majątkowego; wdowa odmawiając jego sporządzenia, chce uniknąć podziału majątku⁵⁵;

b) udowodnienie zarzutu cudzołóstwa; gdy powód miał złożyć przysięgę, pozwani zarzucili mu cudzołóstwo, ponieważ cudzołożnicy wg *ius commune* nie mogą przysięgać. Senat zażądał *pro informatione tantum* udowodnienia zarzutu. Powód to postanowienie zaskarża, lecz Senat nie wyraża zgody, ponieważ niczego w przedmiocie sporu nie rozstrzygnął, była to jedynie *receptio pro informatione*⁵⁶;

c) udowodnienie istnienia warunku; powód dał pozwanemu w depozyt pewną sumę pieniędzy z warunkiem, by je wydał temu, kogo wskaże sąd w wyroku w procesie toczącym się między nim (tu deponentem) a osobą trzecią. Teraz na rozprawie, gdy depozytariusz zaprzeczył istnieniu tego warunku, sąd kazał deponentowi dowieść jego istnienia. Depozytariusz protestuje i zaskarża wyrok. Senat gdański odmawia zgody na apelację, ponieważ jest to wyrok przedstanowczy, nie mający charakteru wyroku stanowczego⁵⁷;

d) w sprawie o obrazę słowną; w bardzo obszernym wywodzie Senat powołuje się m.in. na wyrok Sądu Relacyjnego z czasów Jana III Sobieskiego (1677 r.), w którym orzeczono, że w sprawach semi-kryminalnych, jak np. obrazy słowne (*invidia verbalis*) przysługuje apelacja jedynie od wyroków stanowczych⁵⁸;

⁵³ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. II. Kraków 1861, s. 115, ods. 2, ze s. 113.

⁵⁴ Np. 300, R/T, 14, s. 20, s. 31.

⁵⁵ 300, R/V, 5, s. 211 — 213, b. daty: „*Quandoquidem admitlere iure non potuimus, non ideo solum quod saltem in accessorio iudicatum sit, de quo nec iura communia, nec responsa regia appellationem concedunt, sed etiam quod inventarii editio haereditariae divisionis est initium et fundamentum*”.

⁵⁶ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 129-130, 1593 r.

⁵⁷ 300, R^T, 14, vol. 3, s. 106, 1593 r.

⁵⁸ 300, RAT, 38b, s. 293 - 299, 1702 r. Powołany argument znajduje się na s. 295. Na s. 296 - 297 spotykamy tezę, że w Gdańsku nie ma zastosowania *actio iniuriarum aestimatoria* oraz przyczyny tego stanu rzeczy.

e) odesłanie do instancji I w celu przeprowadzenia postępowania dowodowego⁵⁹,

o remisję, o którą zresztą strona apelująca sama prosiła⁶⁰.

Jeśli przewidziane w postępowaniu odwoławczym terminy nie zostały dotrzymane, wyrok nabierając mocy rzeczy osądzonej, stawał się niezaskarżalny. W ciągu roku i dnia winien apelujący wszcząć kroki w Asesorii, w przeciwnym wypadku zachodziły tzw. *fatalia iuris* i *desertio appellationis*⁶¹, to znaczy apelujący po upływie tego terminu już nie mógł wszcząć kroków odwoławczych. W źródłach napotykamy dość często tego rodzaju przypadki i to nieraz z długim upływem czasu od zapowiedzenia (czy wniesienia) do pierwszych kroków. Oto np. proces został wszczęty w 1575 r., w tymże roku jedna ze stron procesowych wniosła apelację od wyroku, ale jej nie kontynuowała. Wobec tego w 1581 r. Senat orzeka, że apelacja wygasła (*appellationem desertam judicavimus*). Ponieważ w tym czasie zmarł pozwany, który miał złożyć decydującą dla procesu przysięgę (*juramentum litis decisorium*), zaszła *res judicata*. W 1588 r. powód, chcąc sprawę wznowić, uzyskał u króla mandat, nakazujący przesłuchanie świadków. Senat odwołał się do króla, wyjaśniając całą sprawę *clausis literis*, których jednak powód nie chciał odebrać⁶².

W innym przypadku pozwany wniosł apelację w 1652 r., na którą Senat wyraził zgodę z wyznaczeniem zwyczajowego terminu do jej kontynuacji⁶³, przesłał też akta do Asesorii. Gdy jednak do 6 XI 1669 r. żadnych dalszych kroków w postępowaniu apelacyjnym nie było, powód wystąpił do sądu o uznanie apelacji nie prowadzonej od 17 lat za wygasłą (*deserta*) i o wszczęcie postępowania egzekucyjnego. Teraz dopiero pozwany ocknął się i wniosł apelację nadzwyczajną od wyroku zasądzającego to, o co wnosił powód⁶⁴.

Przytoczony przykład szukania pomocy u króla w sytuacji wyraźnie przez petenta zawinionej nie jest odosobniony. W 1698 r. August II poleca Senatowi dopuścić apelację mimo upływu roku i dnia, ponieważ w tym czasie było bezkrólewie a okresu tego nie wlicza się do biegu terminu. Z wyjaśnień Gdańska wynika wszakże, że to nie *interregnum* było przeszkodą. Gdańsk nie kwestionuje bynajmniej tego, że okresu bezkrólewia nie należy wliczać do biegu terminów sądowych. Gesing — tak zwał się zabiegający o poparcie monarsze — wniosł apelację nadzwyczajną 4 XII 1696 r. a ponieważ później dalszych kroków nie

⁵⁹ 300, R/T, 14, vol. 2, s. 96, 1593 r. Z informacji wynika, że Senat wyroku nie wydał, lecz odesłał strony do I instancji w celu przeprowadzenia tam postępowania dowodowego, wobec czego „*neque appellatio Ula ab actoribus interponi potuit, nullominus Uli conqueri de non admittit appellatione*”. Poza tym apelację złożono po upływie 7 lat a nie, jak twierdzi apelujący, w przewidzianym terminie. Zapowiedziano ją w 1585 r. a pozwano przeciwnika dopiero w 1592 r.

⁶⁰ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 185, 1590 r.

⁶¹ Np. 300, R/T, 14, vol. 2, s. 96-97, 1593 r.; 300, R/T, 38b, s. 17 i nast.

⁶² 300, R/T, 14, vol. 2, inf. 6, s. 91, 1593 r.

⁶³ „*cum praefixione consueti de more ad prosequendum termini*”.

⁶⁴ 300, R/V, 6, s. 213, 1670 r.

podejmował, został przypozwany do II instancji na dzień 24 I 1698 r. Zdaniem Senatu argument G., że z powodu bezkrólewia nie mógł wszcząć dalszych kroków procesowych, jest nie do przyjęcia. Od koronacji bowiem, tj. od 15 IX 1697 r. do 16 I 1698 r. (sic!) minęły 4 miesiące, w czasie których mógł podjąć działania⁶⁵. Tak wymownych źródeł jest jednak stosunkowo niewiele. Najczęściej spotykamy lakoniczne wzmianki o odmowie zgody na apelację, ponieważ właśnie zaszła *res iudicata*⁶⁶. Nabycie przez wyrok zasądzący powagi rzeczy osądzonej upoważniało wygrywającego do wszczęcia postępowania egzekucyjnego. Niekiedy i ten argument jest przez Senat wysuwany, jako okoliczność wykluczająca apelację⁶⁷. Natomiast co do tego, który sąd jest władny orzec wygaśnięcie postępowania apelacyjnego, powstał spór w 1593 r. Senat został pozwany przed Asesorię przez osobę, która swego czasu wniosła apelację. W pozwie zarzuca się Senatowi, że aroguje sobie prawo orzekania o wygaśnięciu apelacji, które to prawo przysługuje instancji apelacyjnej. Senat w odpowiedzi podnosi, że skoro w instancji apelacyjnej apelujący niczego nie dokonywał, nie może ona w tej sprawie niczego orzekać, skoro apelujący nie działa⁶⁸. Odmawiał Senat zgody na apelację w przypadkach, gdy apelujący nie dotrzymał 6-tygodniowego terminu zawitego, wyznaczonego przez sąd zadworny dla pozwania przeciwnika w celu wszczęcia postępowania egzekucyjnego⁶⁹. Odmawiał jej również wówczas, gdy zachowanie się strony mogło być zrozumiane jako zrzeczenie się apelacji, np. wyrażenie zgody na ogłoszenie wyroku. Zdaniem Senatu była to *tacita renuntiatio appellationis*, a kto raz jej się zrzekł, nie może już jej wnieść⁷⁰.

Strona apelująca winna była złożyć kaucję (*sportulas*) w sądzie, od którego orzeczenia apelowała. Był to warunek konieczny, jak świadczy o tym choćby następująca opinia Senatu:

non rite appellatum fuisse, non enim deposuit sportulas. Perinde autem est non appellare vel non rite appellare. 1-mo certissimi iuris et ex perpetua civitatis partim statuto, partim consuetudine introductum, ut si quis appellare volet, prius certam pecuniam, id est sportulas deponat, quod et de substantia appellationis formali habetur⁷¹.

⁶⁵300, R/T, 38b, s. 17—18, 1698 r. Senat wnosi, by król zapoznawszy się z tym wyjaśnieniem anulował swój mandat.

⁶⁶300, R/T, 14, vol. 3, s. 120, 1593 r.; s. 147, 1590 r.; s. 32, 1593 r.; 300, R/V, 6, s. 268, 1670 r.

⁶⁷300, R/T, 14, inf. 7, s. 27.

⁶⁸300, R/T, 14, vol. 2, inf. 6, s. 91, 1593 r.

⁶⁹300, RA", 14, vol. 2, s. 102, 1593 r.

⁷⁰300, R/V, 6, s. 149-152. Zob. też 300, R/T, 14, vol. 3, s. 318-319, s. 148, 1590 r. Z ilości interwencji Gdańska w obronie zasady rzeczy osądzonej można mniemać, że nie była ona przez Asesorię respektowana. Por. w związku z tym postanowienie konstytucji sejmu warszawskiego z 1647 r. Okazuje się, że inne sądy postępowały w tym względzie dość arbitralnie, VL IV, s. 54.

⁷¹300, R/T, 14, inf. 7, s. 27.

Gdy idzie o apelację od wyroku I instancji do II instancji, kaucja wynosiła 14 grzywien⁷², natomiast nie mamy informacji o jej wysokości w przypadku zaskarżenia wyroku II instancji. Najczęściej jest mowa o obowiązku złożenia, lub o złożeniu kaucji w przewidzianej wysokości. Raz tylko odnotowano, że instancja II nałożyła kaucję na obie strony procesowe w wysokości 100 florenów od każdej, co zresztą wywołało sprzeciw jednej z nich. Sprawa miała się tak: W procesie między spadkobiercami zmarłego a jego wdową powstał spór co do dopuszczalności świadków. Sąd nie uznał ekscypcji powódki i dopuścił obu świadków (jakaś kobieta i jej syn). Pozwana apelowała do II instancji, która orzekła, że wystarczy przysięga syna. Pozwana apeluje do Asesorii. Senat *in honorem SRM-tis* wyraził zgodę i nałożył kaucję na obie strony w wysokości 100 florenów od każdej⁷³. Strona powodowa prosi o zwolnienie z kaucji z tytułu ubóstwa, co chce udowodnić własną przysięgą. Sąd na to przystaje, lecz oponuje pozwana i zapowiada apelację. Senat zgody na nią nie wyraża, bo zaczepiony został wyrok przedstanowczy, nie mający charakteru wyroku stanowczego⁷⁴.

Znacznie więcej jest protestów szlachty przeciwko wymaganiu od niej kaucji. W tej sprawie częściej jednak korzystała ona nie z drogi sądowej, lecz bezpośrednio zwracała się do króla i uzyskiwała mandaty upominawcze. Natrafiliśmy też na protest szlachcica, złożony przed notariuszem publicznym, występującego przeciwko wymaganiu odeń zakładu, szlachcica i posesjonata, i przytaczającego wyroki królewskie, w których stwierdza się dopuszczalność apelacji szlachty do sądów zadwornych bez zakładu⁷⁵.

Na podstawie zebranego materiału można przypuszczać, że sąd orzekał w przedmiocie zakładu tak z urzędu, jak też na wniosek strony zainteresowanej. W każdym razie zwalniał z zakładu wówczas, gdy obie strony uwolniły się odeń wzajemnie⁷⁶. Niezależnie od zakładu mógł Senat uwarunkować zgodę na apelację od spełnienia dodatkowych świadczeń. Tak np. w XVII w. (po 1680 r.) takim warunkiem postawionym apelującemu było utrzymanie na własny koszt dłużnika przebywającego w więzieniu. Apelujący został zobowiązany do złożenia na pokrycie kosztów z tym związanych sumy pieniężnej, odpowiadającej kosztom kwartalnego pobytu w tym miejscu odosobnienia⁷⁷.

Przedstawione kryteria i wymogi nie miały rzecz jasna zastosowania wobec osób, które uzyskały protekcję królewską. Król bowiem, jak się niżej przekona-

⁷² 300, R/T, 39, indeks, lit. A, fol. 7r. O skargach mieszczan lwowskich na leniwy i kosztowny wymiar sprawiedliwości pisze W. Ł o z i ń s k i, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, wydanie wznowione, Lwów 1902, s. 58.

⁷³ 300, R/V, 6, s. 315, 1676 r. Była to chyba stała wysokość, spotykamy ją bowiem częściej, zob. np. 300, R/U, 35, s. 25, 1682 r., 300, R/M, 9, s. 8-11, 1755 r.

⁷⁴ 300, R/V, 6, s. 315, 1676 r.

⁷⁵ 300, R/U, 35, s. 25-27, 1682 r. Zob. też 300, R/V, 4b, s. 535, 1617 r.

⁷⁶ 300, R/M, 9, s. 19-23, 1762 r.

⁷⁷ 300, R/T, 38b, s. 516. Apelujący przyjął warunek i wówczas Senat przystał na apelację.

my⁷⁸, był władny zmieniać cały niemal porządek prawny Gdańska. Nakazując na przykład miastu przyjęcie do cechu określonej osoby, oświadczał jednocześnie, że będzie jej przysługiwało prawo apelacji do króla od wszystkich wyroków, tak przedstanowczych jak stanowczych, pod sankcją utraty łaski królewskiej i karą 400 florenów węgierskich⁷⁹.

Sprzeciw II instancji nie powstrzymywał jednak stron od apelacji, tyle że dokonywały one apelacji nadzwyczajnej⁸⁰. Polegała ona na pozwaniu władz miejskich oraz strony przeciwnej przed Asesorię. Krąg pozwanych był wcale liczny:

Citos fuisse ad Nos [...] Spectabiles et famatos Burgrabium, Proconsulem. Cónsules civitatis Nostrae Gedanensis ex officiis bonisque illorum omnibus⁸¹.

Pozwania tego⁸² dokonywała strona apelująca przed notariuszem publicznym w Gdańsku, w obecności świadków⁸³.

Zdarzało się, że sąd wyrażał zgodę na apelację od części wyroku, a wobec apelacji od części pozostałej zakładał sprzeciw. W takiej sytuacji apelacja była traktowana jako zwyczajna i przypozwanie władz miasta nie następowało⁸⁴.

Niezależnie od tego, czy Senat gdański zaaprobował apelację od jego orzeczenia czy też nie, winien był przesłać akta sprawy do Asesorii. Za panowania Zygmunta III Wazy często tego obowiązku nie wypełniał, co powodowało wiele interwencji królewskich⁸⁵. Albo te interwencje okazały się skuteczne, albo zmienił się stosunek władz Gdańska do króla, w każdym razie już od Władysława IV widzimy wyraźną poprawę, skargi na Senat gdański o odmowę wydania akt zanikają⁸⁶.

Przedstawiona instytucja apelacji nadzwyczajnej już na pierwszy rzut oka bardzo przypomina instytucję procesu ziemskiego zwaną *gravamen*. Powstaje zatem pytanie, czy jest ona z nią identyczna a tylko inaczej nazywana, czy też są to dwie różne instytucje procesowe. Pełną odpowiedź na to pytanie mogą przynieść dopiero monograficzne studia poświęcone środkom prawnym w Polsce, niemniej

⁷⁸ Patrz s. 163 i nast.

⁷⁹ Zob. np. 300, R/T, 38b, s. 124, 1698 r.

⁸⁰ Charakter źródeł sprawia, że nie ma w nich tych spraw, w których strony podporządkowały się sprzeciwowi sądu.

⁸¹ W innych dekretach odpowiednia formułka jest uboższa: „*ille nihilominus tam Senatam* [lub *Magistratum — Z.R.*], *quam actorem adherentem ad Nos adcitaverat*”; 300, R/M. 10, fol. 10v, 1596 r. Niezależnie od tego, który urząd był pozywany. Senat bierze na siebie ciężar obrony.

⁸² W dekretach spotykamy wymiennie używane terminy *citatio*, *adcitatio*.

⁸³ 300, R/M, 9, s. 79, 1765 r. W dekretach z XVII w. często bywa w użyciu zwrot formularzowy, stwierdzający, że pozwanie (lub przypozwanie) zostało dokonane *modo praemisso*; zob. np. 300, R/M. 11, fol. 262v. 1629 r.

⁸⁴ 300, R/M. 11, fol. 172v—173v.

⁸⁵ Patrz s. 163 i nast.

⁸⁶ Por. jednak 300, R/M, 9, s. 390, 1776r. Senat odmówił wydania części akt. Asesorii stwierdza, że nie są one konieczne.

pewnych ustaleń jesteśmy już teraz w stanie dokonać. Zaczniemy od tego, że apelacji nadzwyczajnej nie zna polski proces ziemski. W nim środkiem odwoławczym w przypadku odmowy zgody sędziego na apelację od jego orzeczenia jest właśnie *gravamen*⁸⁷. Czy z kolei *gravamen* występuje w procesie miejskim i w sądach zadwornych?

Brak jest hasła *gravamen*, lub *processus pro gravamine* w indeksach rzeczowych dołączanych do szeregu woluminów archiwaliów gdańskich. Termin *gravamen*, *gravatum esse* występuje w naszych źródłach dosyć często, oznacza on jednak przyczynę, skłaniającą stronę procesową do wniesienia apelacji w ogóle, bardzo często apelacji nadzwyczajnej. Oto przykłady:

a decreto vestro pergravabili [...] a sententia vestra agravabili⁸⁸.

Quae omnia fecistis in villipendium decreti nostri [Asesorii — Z.R.] summumque praejudicium ac gravamen ejusdem Actoris. Citamini itaque ad videndum et audiendum appellationem istam admissibilem⁸⁹.

Sąd I instancji zezwala na apelację od swego wyroku *propter gravamen*⁹⁰. Senat gdański poleca swemu pełnomocnikowi procesowemu w Asesorii: *Si quid in contrarium decematur, appellandum ad SRM-tem tamquam a gravamine plane intolerabili*⁹¹.

W pozwie przed Asesorią czytamy:

pro eo, quia vos in causa [...] coram vobis instituta. appellationem a pergravabili vestra sententia ad nos iudiciumque nostrum non admisistis, unde extraordinarie appellare coactus fuit⁹².

Nie ulega naszym zdaniem najmniejszej wątpliwości, że w przytoczonych tekstach termin *gravamen*, *sententia gravabilis*, nie został użyty na określenie instytucji procesowej o tej nazwie, lecz oznacza poczucie krzywdy, skłaniające stronę procesową do apelowania od krzywdzącego ją wyroku. Mamy jednak i takie teksty:

Operae pretium erit diligenter perquirere in omnibus actionibus denegatarum appellationum instrumenta, quae loco gravaminum Spect. Senatui sunt insinuata. ut ex iis constare possit, non quod intra fatalia sint. tam iudici quam partibus insinuata⁹³.

W 1668 r. po ogłoszeniu wyroku (przez II instancję gdańską wydanego) w sądzie ławniczym, obie strony zapowiedziały apelację. Powód jednak *recedendo*

⁸⁷ O. Balzer, *Przewód sądowy polski h' zarysie*. Wydanie pośmiertne. Przedmową oraz indeksem opatrzył W. Hejnosz, SHPP, t. XV, z. 1, Lwów 1935, s. 226, Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 399. Tak też inni autorzy.

⁸⁸ 300, R/V, 4b, s. 436, 1610 r. Zob. też G. Czardzki, *op. cit.*, pars III, tit. 1, fol. nie numerowane (T 5r), Por. 300, R/V, 4b, s. 524, 1615 r.

⁸⁹ 300, R/V, 4b, s. 524-525, 1615 r.

⁹⁰ 300, R/T, 38b, inf. 23, 1701 r.

⁹¹ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 331, b. daty.

⁹² 300, R/V, 4b, s. 523, 1615 r.

⁹³ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 1.

ab ordinaria iuris via, de gravamine contra Magistratum et partes protestatus est, et citationes suas edidit i pozwanych pozwał przed Asesorii⁹⁴. W 1664 r. Senat zaleca pełnomocnikowi procesowemu, ażeby wówczas, gdy mimo starań u króla i kanclerza dojdzie do rozprawy sądowej, podniósł zarzut niesprawności pozwu, *quod videlicet ex ea [scil. citatione — Z.R.] terminus non sit prosequendae appellationis sed gravaminis deducendi*⁹⁵.

Przyznajemy, że powyższe teksty mogą przemawiać za tym, że w Gdańsku i w Asesorii odróżniano apelację od *gravamen*, zwłaszcza tekst ostatni. Wydaje się jednak, że przeciwstawia się tu apelację zwyczajną instytucji *gravamen*, że zatem *gravamen* jest w tych nielicznych wzmiankach synonimem apelacji nadzwyczajnej. Nie powinno to dziwić, skoro *gravamen* w procesie ziemskim a apelacja nadzwyczajna w procesie gdańskim i przed sądami zadwornymi służyły temu samemu celowi.

Apelowano do Asesorii Koronnej właściwie z tych samych przyczyn, które powodowały odwołanie się od wyroku instancji I do II instancji gdańskiej. Gdy bowiem Senat gdański apelację od orzeczenia instancji I uznał za niedopuszczalną lub aprobował jej orzeczenie, strony niezadowolone zaskarżały ten wyrok do Asesorii. Uderza przy tym bardzo częste odwoływanie się aż do instancji najwyższych w sprawach zdawałoby się błahych, jak np. o to, czy wszyscy zostali właściwie pozwani⁹⁶. Zaskarżano np. remisję⁹⁷, przy czym to nadużywanie środków odwoławczych charakteryzuje tak wiek XVII jak i XVIII.

Wniesienie odwołania powinno było wstrzymać dalsze postępowanie aż do wydania wyroku przez instancję odwoławczą. Praktyka była chyba inna, skoro strony apelujące zamieszczają w piśmie odwoławczym odpowiednią klauzulę, a ponadto niejednokrotnie uzyskują od króla specjalne pisma inhibicyjne⁹⁸.

Bardzo rzadkie są przypadki remisji, tj. odsyłania sprawy z urzędu przez instancję niższą do instancji wyższej w celu rozstrzygnięcia (lecz nie z powodu niewłaściwości sądu). W 1617 r. Senat gdański odsyła sprawę do Asesorii z przyczyn, które remisji naszym zdaniem nie uzasadniają, mianowicie z powodu śmierci głównego dłużnika⁹⁹. Być może sprawa po postępowaniu apelacyjnym przed Asesorią została uprzednio do Senatu skierowana a ten z wyżej wymienionej przyczyny nie był w stanie uczynić zadość zawartym w wyroku Asesorii

⁹⁴ 300, R/V, 6, s. 193, 1668 r.

⁹⁵ 300, R/V, 6, s. 77, 1664 r.

⁹⁶ 300, R/M, 11, fol. 172v—173v.

⁹⁷ 300, R/M, 10, fol. 38v—39r. Nie zawsze można zaufać terminologii, czasem jest ona zwodnicza, mamy przecież do czynienia z językiem potocznym. Np. w dekreście z 1597 r. czytamy „*Remissam fuisse ad Nos [...] causam [...] In termino itaque hoilerno ex eadem appellatione*”. 300, R/M, 10, fol. 62v. Sądzimy, że tylko tak ów fragment można rozumieć: *przesłana została sprawa w drodze apelacji...*

⁹⁸ 300, R/M, 9, s. 219, 1776 r.: „*Cum adiuncta inhibitione, ne citati quidquam pendente lite et appellatione attentare. ac in causa praesenti ullerius procedere, usque ad decisionem nostram auderent et praesumerent, idque sub pena mille aureorum Hungariae, nullitateque attentatorum, et eorum reiocatione*”, pismo królewskie zob. 300, R/M, 11, fol. 366r, 1637 r.

⁹⁹ 300, R/M, 11, fol. 98r—99v, 1617 r.

poleceniom. W 1596 r. I instancja z wyroku Asesorii lub Sądu Relacyjnego miała odebrać przysięgę burmistrza i rajców. Ponieważ ci oświadczyli, że przysięgi wymaganej złożyć nie mogą (*citati se iuramentum praestare non posse declarabunt*), instancja I odsyła sprawę do Asesorii¹⁰⁰.

Läuterung, leuteratio, declaratio sententiae, instytucja typowa procesu saskiego i wielopostaciowa¹⁰¹, występuje w naszych źródłach, choć dosyć rzadko¹⁰². Informacje są jednak bardzo skąpe. Wiemy jedynie tyle, że sąd z urzędu zwracał się do Asesorii o wyjaśnienie jej wcześniejszego wyroku. Zatem podobnie jak remisja nie byłby to środek prawny¹⁰³, natomiast suspensywny charakter tej instytucji chyba nie ulega wątpliwości¹⁰⁴. Stosowały sądy gdańskie tę instytucję z różną skutecznością¹⁰⁵. Gdy w 1597 r. instancja II odsyła strony do Asesorii *pro declaratione decreti* Asesoria odpowiedziała:

Nos cum consiliariis et jurisperitis¹⁰⁶ nostris eo considerato, quod decretum illud nostrum ita planum fuit, ut declaratione nulla indigeat. Ideo remissionem illam superfluum et non necessariam fuisse adinvenimus¹⁰⁷.

Podobną opinię wyrazi także Senat w instrukcji dla pełnomocnika procesowego (w innej sprawie)¹⁰⁸. Gdy strona apelująca użyje tego argumentu, że należało zwrócić się do Asesorii *pro declaratione sententiae*, należy odpowiedzieć, że *leuteratio* nie ma tu zastosowania, ponieważ L[...] *in obscuris tantum aut dubiis et incertis locum habet*, natomiast w zaczepionym wyroku *verba, quae inventionem et sequestrationem concernunt, luce meridiana sunt clariora*¹⁰⁹. Gdy w 1606 r. I instancja jako organ egzekucyjny, przy wykonywaniu wyroku Asesorii ma wątpliwości, czy świadkowie mają zeznawać pod przysięgą, *quodque Uli non sunt interpretatores, sed tantum executores decretorum nostrorum*. Asesoria pozostawia tę kwestię do decyzji tejże instancji¹¹⁰. W 1593 r. Senat nie wyraził zgody na apelację, ponieważ została ona wniesiona od postanowienia tegoż Senatu odesłania sprawy do króla po wyjaśnienie¹¹¹.

¹⁰⁰ 300, R/M, 10, fol. 40, 1596 r.

¹⁰¹ G. B u c h d a. *Die Rechtsmittel in sächsischen Prozess*, ZSS GA. Bd 75, 1958, s. 330. Na s. 332 wywód, że *Läuterung* nie zawsze jest środkiem prawnym (np. gdy sąd sam zwraca się o wyjaśnienie wyroku). Zob. też tegoż autora hasło *Läuterung* w HRG, Bd II, kol. 1648-1652.

¹⁰² Nie znają jej *Landrecht Zwierciadła Saskiego* ani *Weichbild magdeburgski, jak również glosy do tych zwodów prawa*; G. B u c h d a, *Die Rechtsmittel...*, s. 286. Znają natomiast *Formula regiminis* dla Kurlandii, zob. VL VI, s. 266.

¹⁰³ Postać m.in. środka prawnego przybierała *Läuterung* w procesie saskim, G. B u c h d a, *Die Rechtsmittel...*, s. 332.

¹⁰⁴ Tak w procesie saskim, *ibid.*, s. 283.

¹⁰⁵ Dla naszych rozważań jest bez znaczenia, która instancja o wyjaśnienie występuje.

¹⁰⁶ Pod tym terminem kryją się referendarze.

¹⁰⁷ 300, R/M, 10, fol. 58v — 59r, 1597 r.

¹⁰⁸ Przejawia się w tym taktyka obrony. Senat bowiem generalnie nie jest przeciwko zwracaniu się o wyjaśnienie wyroku, skoro sam niekiedy na to się godzi.

¹⁰⁹ 300, R/V, 6, s. 268, 1670 r.

¹¹⁰ 300, R/M, 10, fol. 244, 1606 r.

¹¹¹ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 130-131. 1593 r.

6. POSTĘPOWANIE PRZED ASESORIĄ KORONNĄ

Szczupły zasób informacji. Stanowisko Asesorii wobec odwołań od wyroków sądów gdańskich. Próby ograniczenia apelacji. Dopuszczalność a zasadność apelacji. Skutki odrzucenia. Postępowanie po uznaniu dopuszczalności odwołania. Instrukcje Gdańska. Zasada dyspozycyjności. Dowody. Wyrok. Losy sprawy po wyroku. Orzeczenia przedstanowcze. Wznowienie procesu. Przewlekłe procesy. Wyroki zaoczne. *Male obtentum*. Skuteczność apelacji. Zaskarżenie wyroku Asesorii. Uzasadnienie zaskarżenia. Stanowisko Asesorii. Apelacja nadzwyczajna. Protesty Gdańska. Remisja

Niewiele jest w naszym materiale informacji o postępowaniu przed Asesorią. Z treści pozwów wynika, że na rozprawę winni byli stanąć pozwani niekiedy osobiście¹. Był to jednak warunek rzadko występujący. Terminy stawienia się przed Asesorią są i różnorodne i różnie określane. I tak spotykamy terminy 8-, 6-, 2-tygodniowe², obok terminów podanych w dniach, liczonych od rozpoczęcia limitacji spraw z danego rejestru³. Niekiedy mamy terminy stanowiące kombinację obu sposobów oznaczania⁴. Gdy król znajdował się w pobliżu Gdańska, kazano stawać w Asesorii w ciągu kilku dni od daty doręczenia pozwu⁵. Podczas wojny, czy w trakcie przygotowań do niej, kazano stawić się w określonym terminie po powrocie króla z wyprawy⁶. Jak już informowaliśmy, niektóre

¹ Patrz s. 60.

² 300, R/V, 4b, s. 442, 1610 r.; 300, R/V, 4b, s. 237, 1598 r., s. 137, 1596 r.

³ 300, R/V, 4b, s. 172, 1597 r., s. 235, 322.

⁴ Np. 300, R/V, 4b, s. 142, 1597 r.

⁵ 300, R/V, 4b, s. 220. Pozwany ma stanąć w Malborku lub tam, gdzie będzie król w oznaczonym dniu. W innym jednak pozwie, wystawionym w Oliwie, każe się pozwanemu stanąć w Oliwie w terminie 6-tygodniowym; 300, R/V, 4b, s. 229. Innym razem wyznaczono pozwanemu termin trzydniowy, *ibid.*, s. 237.

⁶ Np. w 6 tygodni po powrocie do kraju, 300, R/V, 4b, s. 434, 1609 r. w ciągu 8 dni od limitacji generalnej spraw prawa chełmińskiego, po powrocie króla z wyprawy moskiewskiej; 300, R/V, 4b, s. 436, 1610 r., w 6 tygodni po powrocie króla z tej wyprawy, 300, R/V, 4b, s. 444, 1610 r.

terminy były zdaniem pozwanych za krótkie i budziły ich protest; np. w 1672 r. (1673 ?) Senat gdański w instrukcji stwierdza, że ponieważ wyznaczono w pozwie 2-tygodniowy termin, stanowczo za krótki, wobec tego stronie pozwanej będzie na rozprawie towarzyszył sekretarz gdański⁷. Zwykle strony procesowe występowały przed Asesorią za pośrednictwem swych pełnomocników procesowych⁸. O przebiegu rozprawy dysponujemy tylko szczupłymi wzmiankami, zawartymi w dekretach Asesorii. Wynika z nich, że pełnomocnicy procesowi ustnie przedstawiali swe racje, podpierając je dołączanymi dowodami pisemnymi⁹. Potwierdza to również dla czasów późniejszych Kitowicz¹⁰. Proces zatem cechowała zasada ustności oraz zasada pisemności¹¹.

Jak wiemy, Asesoria rozpatrywała szereg spraw jako instancja I, była jednak przede wszystkim instancją odwoławczą. Jej stanowisko w kwestii dopuszczalności apelacji często jest nie znane. Dominują dekryty, w których to stanowisko nie zostało odnotowane. Tak jest w dekretach zarówno samej Asesorii jak też w dekretach Sądu Relacyjnego. Z kolei tam, gdzie to stanowisko zostało ujawnione brak jego uzasadnienia¹². W świetle bardzo szczupłych informacji rysuje się obraz następujący: Asesoria najpierw rozpatruje dopuszczalność apelacji¹³. Czyni tak niezależnie od tego, czy instancja, której orzeczenie zaskarżono, wyraziła na nią zgodę czy sprzeciw. W przypadku apelacji nadzwyczajnej Asesoria właściwie rozstrzyga, czy II instancja gdańska zasadnie odmówiła zgody na apelację. Decyzję w tym względzie podejmowała Asesoria po zapoznaniu się ze stanowiskiem obu stron, to jest Senatu i apelującego, w tym bowiem stadium procesu między tymi uczestnikami toczy się spór, trzeci — przeciwko któremu apelacja jest wymierzona, powód lub pozwany ze stadium przedapelacyjnego, pozostaje wyraźnie w cieniu. Cały ciężar udowodnienia niedopuszczalności apelacji (a tym samym zasadności odmowy zgody) bierze na siebie miasto. Na zewnątrz jednak, w wyroku Asesoria orzeka nie o zasadności odmowy, lecz o dopuszczalności apelacji:

ideo appellationem eandem a sententia [...] extraordinarie interpositam non fuisse admisibilem, neque ad praesens corara nobis [...] esse prosequibilem adinvenimus¹⁴.

Nie natrafiliśmy na przypadek odrzucenia przez sądy królewskie apelacji, na którą sąd gdański II instancji wyraził zgodę. Również sprzeciw tego sądu był

⁷ 300. R V, 6, s. 309. b. daty.

⁸ Patrz s. 57 i nast.

⁹ Patrz s. 134.

¹⁰ J. K i t o w i c z , Opis obyczajów za panowania Augusta III, opracował R. Pollak, Wrocław 1951, s. 247 i nast.

¹¹ O wskazówkach dla pełnomocników procesowych Gdańska patrz s. 133 — 134.

¹² 300, R/M, 9, s. 240, 1770 r.

¹³ Zob. fragment pozwu: „*citat vos [tj. Senat — Z.R.] ad praesens, ad videndum et audiendum appellationem praefatam a decreto vestro per actorem ad nos [...] interpositam, et per vos non admissam, admisibilem declarari, sententiam vestram uti iniquam [...] retractari*”; 300, R/V, 4b, s. 436, 1610 r.

¹⁴ 300, R/M, 11, fol. 232r.

najczęściej aprobowany. Jak wynika z poniższego zestawienia, zaledwie 8 z 79 sprzeciwów zostało uchylonych¹⁵.

T a b e l a 3

Folio	Rok	Asesoria Koronna		Sąd Relacyjny
		uchylenie sprzeciwu	stanowisko nieznane ¹⁶	uchylenie sprzeciwu
1	2	3	4	5
X, 10v - 11r	1596	+		
X, 108v - 109r	1598	+		
XI, 56r - 57r	1613		+	+
XI, 89r - v	1615		+	+
XI, 124v - 125r	1617	+		
XI, 155v - 156r	1620	+		
XI, 175v - 176r	1622		+	+
IX, s. 79	1765	+		

Jak wynika z dat, te nieliczne różnice stanowisk pochodzą niemal w całości z czasów panowania Zygmunta III Wazy. Trzeba jednak dodać, że też stosunkowo najwięcej spraw w badanym tu materiale źródłowym pochodzi z tych czasów¹⁷. Ponadto sporo wyroków Asesorii z XVIII w. zostało wydanych zaocznie, nie odzwierciedla się więc w nich stanowisko tego sądu¹⁸.

Niemal całkowita jednorodność stanowisk sądów gdańskich i sądów królewskich w kwestii dopuszczalności apelacji była dla autora zaskoczeniem. Już bowiem przy pobieżnej lekturze mandatów Zygmunta III Wazy widać było, że istniał ostry konflikt między królem a Gdańskiem na tle wymiaru sprawiedliwości, w tym uznania zwierzchnictwa królewskiego nad gdańską jurysdykcją¹⁹. Najwidoczniej konflikt ten ujawniał się na innych płaszczyznach a nie w ferowaniu tendencyjnych sprzeciwów wobec odwołań do Asesorii. Wystawia to dobre świadectwo sądom gdańskim.

Przedstawione wywody i zestawienie nie oddają w pełni stanowiska Asesorii w kwestii dopuszczalności apelacji. Wyrażało się ono także w szeregu postanowień szczegółowych. W ich z kolei świetle, zwłaszcza w dłuższej perspektywie czasowej, wyraźnie widać brak jakiegokolwiek generalnej linii postępowania. Asesoria raz stwierdza dopuszczalność każdej apelacji, innym razem stosuje różne restrykcje.

¹⁵ Pominęliśmy w zestawieniu wyroki zaoczne, ponieważ nie były one odzwierciedleniem stanowiska sądu co do meritum sporu.

¹⁶ Odnotaliśmy tu tylko te przypadki nie znanego stanowiska Asesorii, gdy sąd Relacyjny był w kwestii dopuszczalności apelacji do Asesorii innego zdania, aniżeli sąd gdański II instancji.

¹⁷ Patrz wykaz dekretów na końcu pracy.

¹⁸ Patrz s. 139.

¹⁹ Patrz s. 163 i nast.

Nasiła się one w XVIII w. Gdy np. w r. 1596 Senat gdański nie wyraził zgody na apelację, ponieważ *ab executione rei iudicatae, in qua Senatus nihil novi decrevisset, merito esset non admissa*, Asesoria była odmiennego zdania: *eo attento, quod actori appellatio semper est admisibilis*²⁰. Przyznajemy, że bardziej nas przekonywuje stanowisko Senatu gdańskiego. Innych wypowiedzi w tym duchu wprawdzie już nie znajdujemy, mamy za to szereg dekretów, w których Asesoria rozstrzyga w trybie postępowania odwoławczego wszelkiego rodzaju kwestie przedstanowcze, nawet takie jak odrzucenie ekscencji dylatoryjnej²¹.

Niemal chronologicznie równolegle występują działania Asesorii zmierzające do ograniczenia apelacji. Tak np. w 1595 r. Asesoria odrzuca apelację, ponieważ przedmiotem sporu jest *fundus colonarius*²². W 1600 r. Asesoria podziela stanowisko pozwanego, że istnieje *usus antiquus*, według którego apelacja w sporach z tytułu *locatio-conductio* jest niedopuszczalna²³. W 1636 r. rozpatrzywszy apelację, wniesioną za zgodą Senatu gdańskiego (a więc aprobując tę zgodę) od jego orzeczenia przedstanowczego, Asesoria udzieliła Senatowi napomnienia:

Imposterum tamen eundem Senatam Gedanensem, ne causas ad officium suum devolutas, sine determinata sententia ad nos, iudiciumque nostrum per appellationem devolvi permittat, aut eas remittat, admonimus, et ita omnino volumus habere²⁴.

W 1604 r. Asesoria uznaje za niedopuszczalną apelację wniesioną przez powoda od orzeczenia I instancji, które było tylko wykonaniem uprzedniego wyroku Asesorii²⁵. Innym razem odrzuca apelację z tego względu, że w tej sprawie zapadły już dwa jednakowo rozstrzygnięte wyroki²⁶.

Jak wiele innych kwestii, również kwestię apelacji mogły strony dowolnie między sobą uregulować w drodze umowy. Ciekawe, że aż tak wysoka instancja jak Asesoria musiała definitywnie apelację odrzucić, ponieważ strony zobowiązały się uznać wyrok II instancji²⁷. Niekiedy po rozpatrzeniu w trybie apelacji problemu cząstkowego i odesłaniu sprawy do sądu *a quo* Asesoria polecała, by ów sąd dopuścił apelację w dalszym stadium procesu jedynie od wyroku stanowczego²⁸. Częściej jednak spotykamy się z odmiennym stanowiskiem, gdy Asesoria np. orzekając o dopuszczalności dowodu odsyła strony do sądu *a quo* „*salva tamen appellatione*” bez jakichkolwiek ograniczeń. Jedynie raz poleciła Asesoria Koronna rozstrzygnąć instancji niższej pewną kwestię *praecisa quavis appellatione*, szło jednak o ustalenie kosztów procesowych²⁹.

²⁰ 300, R/M, 10, fol. 10v.

²¹ 300, R/M, 9, s. 115, 120, 1765 r.

²² 300, R/M, 10, fol. 5v — 6r.

²³ 300, R/M, 10, fol. 159v — 160r.

²⁴ 300, R/M, 11, fol. 343 r.

²⁵ 300, R/M, 10, fol. 220.

²⁶ Patrz s. 148.

²⁷ 300, R/M, 11, fol. 121 v, 1618 r.

²⁸ 300, R/M, 10, fol. 6r, 1595 r. W ślad za dekretem został wysiany do Gdańska mandat, w którym król informował o wyniku apelacji i nakazywał egzekucję wyroku komisarzy, *ibid.*, fol. 6v.

²⁹ 300, R/M, 9, s. 296, 1772 r.

Z 1766 r. pochodzą dwa przypadki nałożenia przez Asesorię kary w wysokości 100 florenów na apelującego *pro temeraria appellatione*. Była to jednak kara za *fatalia iuris*³⁰.

Wszystkie te restrykcje zmierzały prawdopodobnie do ukrócenia przerostów, jakie dają się zauważyć w stosowaniu apelacji. Pozytywnych rezultatów nie udało się chyba otrzymać, w każdym razie nie widać ich w badanym okresie. Po ostatnie dekrety Asesorii pełno jest odwołań od różnego rodzaju orzeczeń przedstanowczych.

Asesoria wyraźnie odróżniała kwestię dopuszczalności apelacji od jej zasadności³¹. Ponieważ orzeczenie o dopuszczalności odwołania zapadało podczas postępowania odwoławczego a nie przed rozprawą, zdarzało się, że Asesoria uznając odwołanie za niedopuszczalne, jednocześnie dokonywała oceny orzeczeń zapadłych w instancjach niższych³².

Skutkiem odrzucenia apelacji była aprobata zaskarżonego orzeczenia instancji niższej (lub obu instancji gdańskich)³³. Gdy Asesoria Koronna zaaprobowała apelację, następował dalszy tok procesu. Wystąpienia stron w postępowaniu odwoławczym przed tym sądem są najczęściej skwitowane niewiele mówiącym zwrotem formularzowym:

In termino itaque hodierno ex eadem appellatione incidente, et hucusque continuato, partibus praefatis [...] coram iudicio nostro comparentibus atque controversias suas repentibus [...] [dalej następował wyrok — Z.R.]³⁴.

Niewiele więcej wiadomości znajdujemy w dekretach z XVIII w.

Nos [...] partibus de legalitate nec ne? sententiarum utriusque instantiae inter se discordantium. experimentum iniunximus. In experimento autem, reviso toto causae istius processu, coram utroque iudicio formato, eoque tum documentis omnibus ac probationibus in processu contentis, debite discussis³⁵.

Za to sporo informacji zawierają instrukcje dla pełnomocników procesowych miasta. Są one zwykle obszerne, kilkustronicowe. Walor ich podwyższa ta

³⁰ 300, R/M, 9, s. 151 oraz 157. Ciekawe jest uzasadnienie kary w tym drugim przypadku: „*unde frivole magis. quam legaliter. memoratam appellationem ad divexandum potius actorem, quam in sui defensam interposuisse*”. Nie jest to bynajmniej decyzja o losie wadium „*ultra centum florenos loco cautionis expensarum, per appellatorem in officio pro appellato repositos, alios centum florenos spectabilem W. [apelującego — Z.R.] in poenam temere interpositae appellationis condemnamus*”. Nie zawsze Asesoria nakłada karę za *iuris fatalia*. Np. w 1772 r. orzekła: „*et quia appellantes hac interpositione appellationis [...] novas expensas, tam in extraditionem voluminosorum actorum, quam et procurandam defensionem in iudicio appellato causarunt, ideo eosdem ad refusionem harum expensarum, etiam in solidum condemnavimus, earumque taxam Magistratui reservavimus*”; 300, R/M, 9, s. 292.

³¹ Zob. np. 300, R/M, 9, s. 244-245, 1771 r., s. 449-454, 1778 r.

³² 300, R/M, 11, fol. 357r—358v, 1631 r.

³³ Spotyka się, choć rzadko, dekrety ograniczające się wyłącznie do odrzucenia apelacji, zob. np. 300, R/M, 11, fol. 121 v, 1618 r.

³⁴ 300, R/M, 11, fol. 41 v, 1613 r.

³⁵ 300, R/M, 9, s. 71, 1761 r.

okoliczność, że były to pisma raczej poufne i Gdańsk otwarcie wyrażał w nich to, czego by nie ujawnił publicznie.

Oto jeden z wielu przykładów: W 1668 r. instygator królewski oraz Filip Heyman, Daniel i Ernest Berckmannowie pozywają burmistrza i rajców Gdańska o niewykonanie wyroku królewskiego. Według instrukcji, jeśli wspólnie zostaną wezwani magistrat i strona pozwana ze stadium przedapelacyjnego, winni stanąć pełnomocnicy obu uczestników procesu i zgodnie przedstawią dotychczasowy przebieg sprawy. Jeśli Asesoria zażąda akt, prosić o dylację 2—3 tygodniową dla ich sprowadzenia. Następnie sami pozwani zażądają *exceptio fori* (argumenty na jej rzecz zawiera instrukcja). Następnie niech się włączy pełnomocnik miasta i oświadczy, że nie wnosi o *exceptio fori*, prosi natomiast o pozostawienie mieszczan przy dotychczasowych prawach i zwykłym toku postępowania. Jeśli zapadnie wyrok (nakazujący wdać się w spór) pozwani niech apelują do króla (na marginesie: *Appellatio ad Iudicia Relationum*). Jeśli zostanie dopuszczona, sekretarz Gdańska w imieniu Magistratu poprosi o zawieszenie sprawy do czasu rozstrzygnięcia przez Sąd Relacyjny. Jeśli Asesoria nakaże pozwanym przed nią odpowiadać i na apelację zgody nie wyrazi, niech pozwani dalej sami się bronią, jak umieją najlepiej, bowiem ich obrona do Magistratu, który był sędzią w tej sprawie, należeć nie może. Gdy zostanie zaczepiony przez apelującego Senat... i tu następuje dalszy kilkustronicowy instruktaż³⁶.

Z tej i innych tego rodzaju instrukcji wynika, że przed Asesorią, jak przed innymi sądami, pozwani starali się przede wszystkim uniknąć wdania się w spór, stosując wszelkiego rodzaju ekscepcje peremptoryjne. Starali się też odwlec definitywne rozstrzygnięcie poprzez ekscepcje dylatoryjne. Oto w 1593 r. Senat instruuje pełnomocnika, by najpierw podniósł zarzut niesprawnego pozwu. Jeśli apelujący dowiedzie, że pozew był sprawny, wówczas Senat będzie uzasadniał, dlaczego nie wyraził zgody na apelację³⁷. Gdy wszystkie zabiegi spełzły na niczym i dochodziło do kwestii merytorycznych, Gdańsk nie wahał się swym pełnomocnikom doradzać opuszczenia rozprawy, by doszło do wydania wyroku zaocznego³⁸.

Nie da się ustalić, w jakim stopniu postępowaniem odwoławczym przed Asesorią rządziła zasada dyspozycyjności, to znaczy, w jakim stopniu była Asesoria skrepowana żądaniami apelującego. Odnosi się wrażenie, że poza te żądania nie wychodziła. Sądzymy, że tej zasady nie łamały ani owe instrukcje, kierowane do instancji niższych³⁹, ani też przejawiana niekiedy aktywność w postępowaniu dowodowym, polegająca na przeprowadzeniu dochodzenia w terenie⁴⁰. Wprawdzie w części dekretu opisującej przebieg procesu w Asesorii

³⁶ 300, R/V, 6, s. 191, 1668 r.

³⁷ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 118 i nast., 1593 r.

³⁸ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 198.

³⁹ Patrz s. 136.

⁴⁰ 300, R/M, 11, fol. 358r.

spotykamy następujący zwrot formularzowy: *reviso toto causae istius in utraque instantia formato processu*⁴¹, nie interpretowalibyśmy go jednak w tym duchu, jakoby Asesoria była nieskrępowana żądaniami stron.

Nie wiemy, czy strony mogły przed Asesorią powoływać nowe dowody. O takiej możliwości wspomina A. Lipski i anonimowy autor *Collectio decretorum*⁴²; pogląd ten wszelako w naszym materiale źródłowym nie znajduje ani potwierdzenia ani zaprzeczenia. Zdarzało się, choć bardzo rzadko, że Asesoria Koronna miała zastrzeżenia do niektórych dowodów. Wstrzymywała się wówczas z orzeczeniem do czasu, aż wątpliwości rozstrzygnie sąd niższej instancji. Ten natomiast miał rozstrzygnąć wówczas, gdy strona stronę przedeń pozwie, co wcale nie musiało nastąpić⁴³.

Gdy postępowanie dowodowe zostało zakończone, prawdopodobnie (brak na ten temat wzmianek w dekretach) strony w ostatnim słowie (konkluzja) przedstawiały swe żądania a Asesoria wydawała następnie wyrok. Wyrok był wydawany w imieniu króla, w każdym razie dekret rozpoczyna imię i tytuł władcy. Nic więc dziwnego, że dla notariuszy gdańskich, jak można wnioskować z uwag marginesowych, wyrok Asesorii był zawsze wyrokiem królewskim (*decretum Regium*)⁴⁴. W sporej części materiału nie ma treści wyroku Asesorii, mianowicie w tych sprawach, które w trybie odwołania przechodziły z tej instancji do Sądu Relacyjnego⁴⁵. W pozostałym materiale również informacji jest niewiele. Wyroki Asesorii z XVII w. pozostają najczęściej bez uzasadnienia. Dowiadujemy się tylko tyle, że wyroki instancji niższych zostały aprobowane lub odrzucone⁴⁶. Dopiero w dekretach z XVIII w. znajdują się namiastki uzasadnienia, nieraz w miarę szczegółowe⁴⁷.

⁴¹ 300, R/M, 9, s. 119, 1765 r.

⁴² A. Lipski, *Practicae observationes ex iure civili et Saxonico collectas, centuria prima*, Dantisci 1648, obs. 94, s. 252; *Collectio*, fol. 39r.

⁴³ Zob. np. 300, R/M, 10, fol. 194r, 1602 r.

⁴⁴ 300, R/M, 10, fol. 13v, 1596 r., 300, R/M, 9, s. 436, 1778 r.

⁴⁵ Wyjątkowo w kilku dekretach Sądu Relacyjnego znajdujemy streszczenie wyroku Asesorii Koronnej; zob. 300, R/M, 11, fol. 85v-86v, 1615 r.; fol. 113v-114r, 1617 r.; fol. 137r-138r, 1618 r.; fol. 143r-144r, 1619 r.; fol. 165v-166r, 1621 r.

⁴⁶ Odnośny zwrot formularzowy brzmiał: „*Nos cum consiliariis et iurisperitis nostris, auditu diligenterque perpensa partium controversia, sententiam praefatam [...] approbandam et confirmandam esse duximus, uti quidem approbamus et confirmamus praesentis decreti nostri vigore*”; 300, R/M, 11, fol. 21v, 1612 r. Wszędzie tam, gdzie wyrok Asesorii został odnotowany, zostało również przedstawione jej stanowisko wobec orzeczeń instancji gdańskich.

⁴⁷ Np. 300, R/M, 9, s. 46-53, 1765 r., s. 170-175, 1766 r. Niekiedy również dekrety z XVII w. są nadspodziewanie obszerne, zob. np. 300, R/M, 11, fol. 357r-358v, 1631 r. O procedurze stosowanej przy wydawaniu wyroku zob. *Inwentarz Metryki Koronnej. Księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447—1795*, opracowały I. Sułkowska-Kurasiowa i M. Woźniakowa, Warszawa 1975, s. 251. Zob. też *pacta conventa* Michała Korybuta Wiśniowieckiego, VL V, s. 16, pkt 81 i 89. O wpływie patronów na treść wyroków pisze J. K i t o w i c z, *op. cit.*, s. 246.

Jak można wnioskować z jedynej wzmianki z 1601 r. Asesoria, rozpatrując apelację i orzekając odmiennie od instancji niższych, winna była orzeczenie tych instancji wyraźnie uchylić⁴⁸.

Gdy Asesoria Koronna odrzucała orzeczenie przedstanowcze instancji niższych, odsyłała strony do sądu *a quo* „*pro ulteriori processu*”⁴⁹. Bardzo często takiemu odesłaniu towarzyszyły różne wskazówki dla sądu (*melioratio*, *declaration* według których winien był on w dalszych stadiach procesu postępować⁵⁰. Zazwyczaj przyznawała Asesoria stronom prawo zaskarżenia przyszłych decyzji sądu⁵¹. Termin, w którym należało pozwać przeciwnika przed sąd *a quo*, pozostawiała Asesoria w XVII w. czasem do uznania stronie⁵², czasem go odgórnie ustalała. W XVIII w. brak o terminie pozwania jakichkolwiek informacji⁵³. Gdy natomiast odwołanie nastąpiło od wyroku stanowczego, Asesoria również wydawała wyrok stanowczy, nadając temu wyrokowi, a w przypadku aprobaty wyroku zaskarżonego — temuż zaskarżonemu moc rzeczy osądzonej. Nakazywała przy tym stronie przegrywającej wieczyste milczenie, w kwestii egzekucji odsyłając strony obie do sądu gdańskiego⁵⁴. W jednym tylko przypadku orzeczenie Asesorii Koronnej, w niczym nie różniące się od jej wyroków stanowczych, zostało określone jako *declaratio*⁵⁵.

⁴⁸ Takie było stanowisko apelującego. Sąd Relacyjny był chyba tego samego zdania, odesłał bowiem sprawę do Asesorii; 300, R/M, 10, fol. 187v-188v.

⁴⁹ 300, R/M, 9, s. 119, 1765 r.

⁵⁰ W dekrete z 1766 r. instrukcje dla sądu I instancji zajmują całą stronę (choć był to wyrok zaoczny). 300, R/M, 9, s. 107—115. W dekrete z 1618 r., po udzieleniu wskazówek. Asesoria zakazuje przedstawiania dalszych dowodów i kwestionowania dowodów już uznanych; 300, R/M, 11, fol. 127. W 1637 r. w kwestii legalności umowy kupieckiej Asesoria odsyła strony do I instancji 300, R/M, 11, fol. 357r—358v.

⁵¹ Zob. np. 300, R/M, 11, fol. 357r-358v, 1637 r.

⁵² Zob. np. 300, R/M, 10, fol. 193v: „*Pro cuius executione remittimus partes ad iudicium civilem Gedanensem in termino, dum pars partem ad id aditaverit, peremptorio*”; por. też 300, R/M, 11, fol. 358v, 1637 r. - 4 tygodnie do przypozwania, 10 tygodni od daty przypozwania do rozpatrzenia sprawy przez sąd I instancji, 6 tygodni od daty orzeczenia tego sądu do stawienia się stron w Asesorii z tym wyrokiem (przedstanowczym).

⁵³ Odnośna klauzula brzmi: „*et pro executione finali [...] sententiae [...] ad iudicium a quo remittimus*”- 300, R/M, 9, s. 114. Czasem rozstrzygając apelację od wyroku przedstanowczego Asesoria odsyłała strony do sądu *a quo* i polecała temuż sądowi wydać wyrok stanowczy w określonym terminie, np. 2 miesiące od daty przypozwania; zob. 300, R/M, 9, s. 57—64.

⁵⁴ 300, R/M, 9, s. 310, 1773 r.

⁵⁵ Był to proces między ks. Antonim Lubomirskim (powód) a Hirszkim Ickowicem (*arendator Chotecensis*) o należności z tytułu skryptu dłużnego. W obu instancjach gdańskich zapadły wyroki na korzyść powoda. Pozwany, mimo uzyskania zgody sądu, nie wpisał apelacji do rejestru w ciągu 3 miesięcy, wobec czego Asesoria orzekła: „*Proinde iudicium SRM-tis ex praemissis, tum eo attento, quod appellatio per Iudaeum in solam protractionem iustitiae sit interposita decreta utriusque instantiae, non obstante hac appellatione Iudaei Hirszko, debite executioni demandat, eoque nomine partes ad idem iudicium a quo, prout de iure admittit, praesenti sua declaratione ad praemissa mediante... (remittit)*”; 300, R/M, 9, s. 245, 1771 r. Kiedy indziej w podobnej sytuacji, to jest gdy apelujący nie wszczął żadnych kroków w odpowiednim terminie, Asesoria wydawała wyrok zaoczny; zob. np. 300, R/M, 9, s. 287, 1772 r., s. 310, 1773 r.

Ponieważ ogromną większość stanowiły apelacje od orzeczeń przedstawczych, również przytłaczająca większość wyroków Asesorii Koronnej ma taki charakter rozstrzygnięcia przedstanowczego, z odesłaniem stron do sądu *a quo*. Rzadko Asesorii ów wyrok zaopatrywała w klauzule, które miały przyspieszyć definitywne rozstrzygnięcie sporu, jak się jednak wydaje, bezskutecznie⁵⁶. W postępowaniu egzekucyjnym przed instancjami gdańskimi także dochodziło niejednokrotnie do kontrowersji między stronami. Znajdowały one swój epilog znowu w Asesorii⁵⁷. Zdarzało się także, że instancja gdańska miała kłopoty ze zrozumieniem wyroku Asesorii i też odsyłała strony do tegoż sądu w drodze *Läuterung* (*leuteratio*)⁵⁸.

Czasem, choć niezmiernie rzadko, Asesorii (prawdopodobnie jako instancja odwoławcza), orzekała wznowienie procesu w sądach gdańskich⁵⁹. Znaleźliśmy jedynie dwa tego rodzaju przypadki.

Senat zawsze reagował na to negatywnie. W 1590 r. udziela dosyć wykrętnych wyjaśnień:

Restituere vero ilium in integrum iudex non potuit, quandoquidem iudex post latam sententiam amplius iudicis munere lingi in illa causa nequit. Immo id ne fieret partis adversae plurimum interfuit⁶⁰.

W 1593 r. gdy powód przypomniał, że najnowszy wyrok królewski nakazuje *restitutio in integrum* (oraz, że *lite pendente* nie można dokonywać żadnych aresztów) Senat odparł, że istotnie król (Asesorii) nakazał wznowienie procesu, lecz nie całego a jedynie odnośnego punktu (*ad certum punctum*)⁶¹.

W obu przypadkach nie znamy motywów, które skłoniły Asesorii do wydania polecenia wznowienia procesu⁶². Nie wiemy też, w którym stadium

⁵⁶ Patrz ods. 53.

⁵⁷ 300, R/M, 10, fol. 249v—250r, 1606 r.

⁵⁸ Patrz s. 128.

⁵⁹ O instytucji *restitutio in integrum* w polskim procesie ziemskim i jej fatalnych następstwach zob. Z. K a c z m a r c z y k, B. L e ś n o d o r s k i, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, od połowy XV w. do 1795 r., pod redakcją J. Bardacha, wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Warszawa 1966, s. 399 i nast.

⁶⁰ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 193, 1590 r. Termin *restitutio in integrum* bywa też używany w znaczeniu nieprocesowym, w sensie przywrócenia poprzedniego stanu w prawie materialnym (np. posiadania). Właśnie w powołanym tu źródle termin ten jest stosowany w obu znaczeniach.

⁶¹ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 112, 1593 r. Co do aresztu, Senat oświadczył, że nastąpił on przed wszczęciem procesu.

⁶² Kiedy indziej Senat sam występował z wnioskiem do króla, by ten udzielił *beneficium restitutionis in integrum*, zob. 300, R/V, 6, s. 263, 1670 r. Mamy istotnie dowody na to, że wznowienie procesu następowało w wyniku mandatu królewskiego, zob. 300, R/V, 6, s. 161, 1681 r. Zob. też cenne uwagi o wznowieniu procesu w *Referendarii Koronnej* M. Woźniakowej; *Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich, Sumariusz*, 1.1, (1698—1732), Warszawa 1969 r., s. 12. Tam podstawą było znalezienie nowych dokumentów, przedtem stronie nie znanych.

procesu występowało z żądaniem wznowienia postępowania⁶³. Równie rzadko zdarzały się wznowienia procesu, w którym zapadł wyrok stanowczy w Asesorii w postępowaniu apelacyjnym, toczącym się w obecności stron. Przyczyną wznowienia były nowe dowody.

W 1772 r. zapadł wyrok na niekorzyść powoda, ponieważ ten *neque contentis in processu Gedanensi probationibus evincit, neque aliquod ad fulciendam hancce suam actionem documentum subsistens in iudiciis Nostris exhibet*⁶⁴. Jednakże w 1773 r. król wydał reskrypt, z którego dowiadujemy się, że powód po wspomnianym wyroku Asesorii Koronnej *documentis certis in vim noviter repertorum allegatis, pro deputatione Assessorum a mensa iudicii Nostris, per illationem iudicalem ad revidenda eadem noviter reperta documenta, sine restitutionis sui in integrum, adversus praelibatum decretum Nostrum instasset et supplicasset*. Życzeniu jego Asesoria Koronna uczyniła zadość i wysłała deputatów do Gdańska, a ci złożyli relację na piśmie. Jednocześnie petent wniósł prośbę o *restitutio in integrum*. Prośba została uwzględniona, o czym król wspomnianym reskrytem informuje⁶⁵. Łącznie *restitutio in integrum* jest środkiem prawnym występującym niesłychanie rzadko⁶⁶. Już z tego można przypuszczać, że tak w sądach gdańskich jak i w Asesorii nie wpływała destrukcyjnie na proces, jak to miało miejsce w Trybunale Koronnym⁶⁷.

W wyniku tych poczynań procesy zazwyczaj ciągnęły się latami. Wprawdzie w materiale źródłowym z XVII w. nie ma dat wyroków instancji gdańskich, jednakże ta długotrwałość wynika z dowodów pośrednich. Zwracaliśmy już uwagę na liczne zmiany personalne wśród stron procesowych, spowodowane zejściem z tego świata⁶⁸, na liczne remisje i ponowne apelacje od wyroków

⁶³ Według J. Michalskiego, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, cz. I, Wrocław 1958, s. 82, ods. 111, pozew o wznowienie procesu składano wkrótce po zapadnięciu wyroku, w trakcie postępowania egzekucyjnego. Był to więc, zdaniem tego autora, rodzaj apelacji.

⁶⁴ 300, R/M, 9, s. 272-276.

⁶⁵ 300, R/M, 9, s. 277 — 278. Wznowienia procesu stroną jednak nie dokonała i zaszły *fatalia iuris*. Król wydaje 1 VIII 1776 r. reskrypt, którym nadaje wyrokowi Asesorii moc rzeczy osądzonej. W tymże reskrypcie jest wzmianka o śmierci strony; 300, R/M, 9, s. 385. O wznowieniu procesu w Asesorii wzmiankuje J. R a f a c z, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 196.

⁶⁶ Brak hasła *restitutio in integrum* w indeksach rzeczowych do poszczególnych woluminów gdańskich źródeł. Odnośnie do Prus Książęcych król zobowiązał się w 1615 r. nie stosować tego środka prawnego, zob. *Privilegia der Stände des Herzogthums Preussen*, Brunsbergae 1616, fol. 139 r.

⁶⁷ Zob. Z. K a c z m a r c z y k, B. L e ś n o d o r s k i, *op. cit.*, s. 400-401. O próbach ograniczenia tej instytucji w projektach reformacyjnych XVIII w. pisze J. M i c h a l s k i, *op. cit.*, s. 81—82. Samej zasady jednak nie podważano, *ibid.* Warto tu przytoczyć spostrzeżenie M. Woźniakowej: „Tendencja ograniczania udzielania reskryptów [dla restytucji sprawy in integrum — ZR.] była właściwa Referendarii. lecz przede wszystkim Asesorii”, *Księgi Referendarii Koronnej...* s. 13. Czyżby król wydawał takie reskrypty wbrew kanclerzowi (przewodniczącemu Asesorii)?

⁶⁸ Patrz. s. 56.

przedstawionych⁶⁹. W dekretach z XVIII w. już są notowane daty poszczególnych wyroków, zapadłych w danym procesie⁷⁰. Okazuje się, że większość procesów toczy się co najmniej 5 lat⁷¹.

Podczas lektury dekretów można zauważyć znaczną absencję stron procesowych w Asesorii. Nasila się ona szczególnie w XVIII w. W XVII w. na 261 spraw rozpatrywanych przez Asesorię⁷², zapadło 29 wyroków zaocznych (11%), natomiast w XVIII w. na 53 sprawy⁷³ zapadło 14 takich wyroków (ok. 27%). Nieobecność strony Asesorii konstatowała na podstawie relacji woźnego o czterokrotnym bezskutecznym wzywaniu strony do stawienia się przed oblicze sądu⁷⁴. Dalszy tok postępowania Asesorii przedstawia się inaczej w dekretach z XVII w. i inaczej w dekretach z XVIII w. W XVII w., niezależnie od tego, która ze stron procesowych była nieobecna, zapadał wyrok akceptujący żądania strony obecnej. Gdy nieobecny był pozwany, Asesorii rozstrzygała po myśli apelującego, odsyłając strony po egzekucję do sądów gdańskich⁷⁵. Gdy nieobecny był apelujący, Asesorii ograniczała się do aprobaty zaskarżonego orzeczenia⁷⁶. W dekretach z XVIII w. następuje zaostrzenie konsekwencji nieobecności:

Quia vero conventus in termino devolutivo appellationis suae coram iudicio Nostro nec per se, nec per [...] suum plenipotentem comparuit, seque temere contumacem praebuit, ideo quatenus pro notoria eiusmodi contumacia et pro indebita causae istius protraccione parti actoreae in primo ad citationis termino, ante omnia damna litisque expensas hucusque causas ex simplici assertione [...] refundat, iniungimus⁷⁷.

W innym procesie z tegoż stulecia Asesorii Koronna nałożyła na nieobecnego (apelujący) karę w wysokości 100 florenów⁷⁸.

Wydawanie wyroków kontumacyjnych w razie nieobecności jednej ze stron procesowych było regułą. Niekiedy jednak od niej odstępowano w celu przyspieszenia chyba postępowania sądowego. W 1595 r. obie strony zaskarżyły orzeczenie sądu gdańskiego I instancji, lecz w drugiej dopuściły do upadku

⁶⁹ Patrz s. 136. W 1617 r. zapadł wyrok w procesie, który toczył się od 1596 r.; 300, R/M, 11, fol. 106v—107r. Zygmunt III w piśmie do Gdańska poleca w 1618 r. wykonać wyrok zapadły w procesie o spadek, toczącym się od 40 lat; 300, R/M, 10, fol. 134v.

⁷⁰ I tu brak jednak daty wszczęcia procesu.

⁷¹ 300, R/M, 9, s. 38-45. Dług powstał w 1742 r., proces trwał co najmniej od 1758 r. do 1765 r.; 300, R/M, 9, s. 46—52. O skargach na zaleganie spraw w Asesorii w XVIII w. pisze J. Michalski, *op. cit.*, s. 18, 20. Zob. też W. Łoziński, *Patrycja! i społeczeństwo lwowskie w XVI i XVII w.*, wydanie wznowione, Lwów 1902, s. 59.

⁷² Patrz wykaz dekretów Asesorii Koronnej i Sądu Relacyjnego.

⁷³ *Ibid.*

⁷⁴ 300, R/M, 10, fol. 201r, 1602 r.: „Citata vero ter et ultra solitum quater voce ministerialis terrestris generalis [...] ad iudicium nostrum clamata, et nec per se, nec per plenipotentem suum comparente”.

⁷⁵ 300, R/M, 10, fol. 200r-201r, 1602 r. Niekiedy brak wzmianki o odesłaniu do sądu *a quo* po egzekucję; zob. np. 300, R/M, 10, fol. 262v-263v, 1608 r.

⁷⁶ 300, R/M, 10, fol. 209, 1603 r.

⁷⁷ 300, R/M, 9, s. 168-169, 1766 r.

⁷⁸ 300, R/M, 9, s. 157. Była to kara z tytułu *fatalia iuris*, patrz ods. 30.

sprawy (*fatalia iuris*), które na kolejnym posiedzeniu sądu usprawiedliwił tylko pozwany. Instancja II nie chce jednak w tym terminie wydać wyroku zaocznego (powód jest obecny), lecz wzywa strony do prowadzenia procesu. Pozwany nie godzi się na to i apeluje do Asesorii, która jednak zaaprobowała wyrok II instancji⁷⁹.

Wyrok zaoczny nie był ostateczny. Znana procesowi ziemskiemu instytucja *male obtentum* jest stosowana w postępowaniu przed Asesorią⁸⁰. Strona nieobecna pozywała swego przeciwnika procesowego przed Asesorię *ad exponendum decretum Nostrum, per citatum super moderno actore nulliter et illegittime, stante etiam illius legali impedimento obtentum*, dodając do tego to wszystko, z czym miała wystąpić wówczas, gdy była nieobecna⁸¹.

Gdy w wyznaczonym terminie ponownie się nie zjawiała, a zdarzały się takie wypadki, wówczas Asesorii orzekała:

hoc idem decretum per citatum super actorem [...] antea bene et legitime obtentum fuisse adinvenimus, illudque in suo robore conservamus, prout et decernimus debere ac teneri praefatum actorem [...] non obstante ulla suspensione et inhibitione eidem decreto nostro ac citato satis facere, reique iudicatae parere, praesentis decreti nostri vigore⁸².

Wyrok zatem poprzedni uzyskiwał moc rzeczy osądzonej.

Przyczyny nieobecności są w dekretach określane jako *legale impedimentum* bez bliższych wyjaśnień. Jeśli Asesorii uznają je za wystarczające, uchylała wyrok zaoczny i następowała *restitutio in integrum*⁸³.

Losy 368 odwołań wniesionych do Asesorii były następujące⁸⁴:

⁷⁹300, R/M, 10, fol. 4v—5r; zob też. 300, R/M, 11, fol. 28r-29r, 1612 r.

⁸⁰Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 401-402. W źródłach gdańskich zarzut *male obtentum* był kierowany wyłącznie przeciwko wyrokom zaocznym. Przypuszczenie J. Michalskiego, *op. cit.*, s. 208, ods. 98, że stosowano ten środek w odniesieniu do wyroku ocznego jest być może słuszne gdy idzie o proces ziemski. US. Kutrzeby, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*. Lwów 1921, s. 97, *male obtentum* jest jednym z zarzutów, w wyniku których może nastąpić *restitutio in integrum*. J. Michalski ma zastrzeżenia czy *male obtentum* można uważać za odrębny środek prawny, *ibid.* Skąpe wzmianki w naszym materiale źródłowym nie dają podstaw do stanowczych sądów. Dodać jeszcze można, że w indeksach rzeczowych oraz w *Collectio*-brak hasła *male obtentum*.

⁸¹300, R/M, 10, fol. 64v—65r, 1614 r.

⁸²*Ibid.*

⁸³300, R/M, 9, s. 415, 1771 r. Z wyraźną próbą nadużycia instytucji *restitutio in integrum* spotykamy się w wyroku Asesorii z 1617 r. Gdy pełnomocnikowi poręczyciela (i jednocześnie pozwanego) sędzia kazał odpowiadać na zarzuty powoda, pełnomocnik odrzekł, że nie ma jeszcze przygotowanej odpowiedzi. Ponownie przypozywany, znów tym samym się zaślaniał, a gdy powód zażądał by okazał *legale impedimentum*, odrzekł, że przedstawić go nie może, ponieważ sprawa nie dotyczy jego mocodawcy-pozwanego, nie dostał odeń instrukcji i wnosi „*causamque in integrum restitui*”. Sąd odmówił, wobec czego apelował do Senatu a gdy ten zaaprobował stanowisko I instancji — odwołał się do Asesorii. Tu nie stanął na rozprawie i w wyroku zaocznym Asesorii zaaprobowała stanowisko instancji gdańskich; 300, R/M, 11, fol. 101r.

⁸⁴Liczbę 368 odwołań uzyskaliśmy w wyniku nieco skomplikowanych obliczeń, dokonanych na podstawie wykazu dekretów Asesorii Koronnej i Sądu Relacyjnego. Od ogólnej liczby 422 spraw rozpatrywanych przez obydwie sądy zadworne odjęliśmy:

w 134 Asesoria aprobowala orzeczenia obu instancji gdańskich (ok. 34%)
 w 51 Asesoria aprobowala orzeczenie II instancji gdańskiej (ok. 14%)
 w 23 Asesoria aprobowala orzeczenie I instancji gdańskiej (ok. 7%)
 w 35 Asesoria aprobowala orzeczenie niższych instancji z powodu kontumacji (ok. 10%)
 w 29 Asesoria uchylila orzeczenia obu instancji gdańskich (ok. 8%)
 w 8 Asesoria postapila tak, jak wyzej z powodu kontumacji.

Nie znamy stanowiska Asesorii Koronnej w 88 sprawach (ok. 24%). Są to głównie sprawy, w których strony odwołaly się od orzeczenia Asesorii do Sądu Relacyjnego. Ponieważ najczęściej wnosila odwołanie ta sama strona, która apelowala do Asesorii, można zasadnie przypuszczać, że w tych 88 sprawach Asesoria najczęściej aprobowala orzeczenia instancji niższych.

Reasumując, można przyjąć, że około 75% odwołań nie dalo stronie apelujacej spodziewanych rezultatów.

Strony nie zawsze godzily się z przegrana, podejmowaly dalsza walke o swoje racje i interesy, odwołujac się od orzeczeń Asesorii do Sądu Relacyjnego. Charakterowi prawnemu tych odwołań poświęciliśmy już nieco uwagi wyzej⁸⁵.

Odwołanie się do króla bywa uzasadniane różnie:

*Si in contrarium pronuncietur, appellandum ad SRM-tem, utpote in causa jura, privilegia et indemnitate jurisdictionis [...] insistentis*⁸⁶

*Siquid in contrarium decernatur, appellandum ad SRM-tem tamquam a gravamine plane intolerabili*⁸⁷.

*quia contra acta, jura, tam communia, quam civitatis Gedanensis specialia et fundamentalia nec non leges Regni (wyrok Asesorii został wydany)*⁸⁸.

Stanowisko Asesorii wobec apelacji od jej orzeczeń wyrazalo się w zgodzie na apelację lub w jej odmowie. Z naszego materialu źródłowego wynika, że do Sądu Relacyjnego apelowano z tych samych powodów co do Asesorii. Jeśli odwołania od przedstanowczych wyroków instancji gdańskich nie zostały w Asesorii rozstrzygnięte po myśli strony lub stron procesowych, apelowaly one do Sądu Relacyjnego i ten orzekal o kwestii dopuszczalności ekscpcji, świadków, terminów itd. W rezultacie Sąd Relacyjny również uczestniczył w rozstrzygnięciu kwestii ubocznych. Nie widać, by tu funkcjonowalo jakieś sito, dopuszczajace do tej najwyższej instancji jedynie sprawy powazne. Wprawdzie w jednym z

a) sprawy rozpatrywane przez Asesorię jak I instancję (kol 3).	19
b) sprawy, które dotarły do Asesorii w drodze remisji z instancji niższych (kol. 5 i 6).	
c) sprawy rozpatrywane przez Sąd Relacyjny jako I instancję (kol. 9).	1
d) sprawy, które wpłynęły do Sądu Relacyjnego w drodze remisji (kol 11 — 14)	17
	razem 54

Od ogólnej liczby 422 odjęliśmy uzyskany wynik 54 i otrzymaliśmy liczbę 368.

⁸⁵ Zob. s. 44 i nast.

⁸⁶ Np. 300, R/V, 1, s. 40, 1661 r. (?)

⁸⁷ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 331, b. daty.

⁸⁸ 3 00, R/T, 38b, s. 305, 1703 r.

indeksów rzeczowych pod literą A czytamy: *Appellatio a iudicio Assessoriali ad iudicia Relationum SRM-tis propriarum in causis arduis et statum civitatis concernentibus non deneganda*⁸⁹ nie można jednak z tego wyciągnąć wniosku, że w sprawach mniej ważnych apelacji odmawiano. Że nie odmawiano mamy na to liczne przykłady⁹⁰. We wszystkich informacjach i instrukcjach, kierowanych do sekretarzy w Warszawie lub do pełnomocników procesowych Senat gdański zawsze poleca apelować do Sądu Relacyjnego, ilekroć zapadnie w Asesorii wyrok dlań niekorzystny⁹¹. Gdyby Asesorii zgody nie wyraziła, sekretarz ma interweniować bezpośrednio u króla⁹².

Rozpatrując charakter odwołania od Asesorii do Sądu Relacyjnego stwierdziliśmy, zgodnie z dotychczasową opinią wielu autorów, że specyfika tego środka prawnego polegała na tym, iż dochodził on do skutku jedynie wówczas, gdy kanclerz nań wyraził zgodę. Innymi słowy nie było apelacji nadzwyczajnej od orzeczeń Asesorii. Opinię tę podtrzymujemy, wymaga ona jednak pewnych uściśleń. Otóż natrafiliśmy na ślady stosowania apelacji nadzwyczajnej. W informacji nie datowanej (chyba z XVII w.) Gdańsk wyjaśnia, że są dwie drogi wniesienia apelacji nadzwyczajnej — poprzez pozew lub przez prośbę, suplikę (*per supplicationem*). Ponieważ podkanclerzy odmówił zgody na apelację zwyczajną, Senat wybierając tę drugą drogę nie przypozwał podkanclerzego. Wygląda na to, że Senat tłumaczy się z tego postępowania, nie wiemy jednak przed kim. Nie wiemy też jaki był efekt końcowy tej apelacji⁹³. Jest to jednak wypadek odosobniony. Znacznie liczniejsze są natomiast pozasądowe próby oddziaływania na Asesorie, by wyraziła zgodę na apelację. Mamy na myśli owe interwencje u króla, by wpłynął na kanclerza. Gdańsk zatem wobec odmowy takiej zgody bynajmniej nie kapitulował, i choć na drodze prawnej był raczej bezsilny, pozostawała acz pozaprawna, jednak raczej skuteczna możliwość oddziaływania w kierunku zmiany decyzji.

Gdańsk reagował na niekorzystne dla siebie wyroki Asesorii nie tylko odwołaniem do Sądu Relacyjnego. W informacji nie datowanej mamy opis przebiegu rozprawy, który oburzył Senat do tego stopnia, że złożył protest przed notariuszem publicznym. Gdy mianowicie sekretarz Gdańska i pełnomocnik powodów przedstawiali w Asesorii swe racje, powodowie *contumaciam ex arresto subire cogentur*. I choć żaden wyrok kondemnacyjny w księgach nie figurował i żadnej kondemnacji nikt w imieniu instygatora nie żądał, Asesorii uznała żądania powodów. Właśnie przeciwko tej decyzji (*de vigilantia Assessorum*) zaprotesto-

⁸⁹ 300, R/T. 39, fol. 7r.

⁹⁰ Poza innymi, odnotowane również w rejestrach poszczególnych woluminów, np. 300, R/V, 6, s. 655: „*appellatio ad iudicia Relationum*” — 11 przykładów, *ibid.*: „*ejus admissio petitur*” — 1 przykład (sądzimy, że chodzi tu o interwencję u króla, by wymógł na kanclerzu zgodę na apelację do Sądu Relacyjnego).

⁹¹ Np. 300, R/V, 6, s. 79, 1664 r.

⁹² Np. 300, R/V, 6, s. 210, 1670 r., s. 333, b. daty (1672-1674 ?), 300, R/V, 6, s. 144.

⁹³ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 371-372, b. daty.

wał sekretarz gdański u notariusza publicznego. Mimo tej protestacji wyszedł z kancelarii pod pieczęcią królewską na nazwisko instygatora nakaz egzekucyjny na kwotę 90 000 florenów węgierskich. Senat *qui de peracto causae processu iam tam edoctus erat, in eoque negotio iura ac privilegia civitatis versari intelligebat*, poinformował króla o wszystkim przed wszczęciem dalszych kroków procesowych⁹⁴.

Nie wszystkie sprawy rozpatrywane przez Asesorię Koronną kończyły się wyrokiem tej instancji. Niekiedy Asesoria odsyłała sprawę do rozpatrzenia Sądowi Relacyjnemu⁹⁵. Remisji dokonywały też instancje gdańskie do Asesorii. Tam miały one podwójny charakter. Mogło to być odesłanie do właściwego sądu (*forum competens*), mogło to być też odesłanie sprawy, której instancja gdańska nie umiała rozstrzygnąć (coś w rodzaju instytucji procesu ziemskiego zwanej *ad interrogandum*). Z pierwszą formą remisji spotykamy się także w Asesorii⁹⁶. Odsyła ona do Sądu Relacyjnego przede wszystkim te sprawy, w których wpływa problem interpretacji przywilejów królewskich⁹⁷. Zdarzają się jednak również remisje dość zaskakujące, jak np. w sprawie kosztów procesu⁹⁸. Apelacja i remisja nie wykluczały się wzajemnie. Zdarzało się, że do Sądu Relacyjnego sprawa wpływała *partim ex receptione causae ad Nos per Assessoresfactae, partim ex appellatione a sententia eorundem Assessorum*". Podobnie jak przy apelacji, również w przypadku remisji szły z Gdańska do króla *informationes extrajudiciales*, przedstawiające punkt widzenia miasta¹⁰⁰.

⁹⁴*Ibid.*

⁹⁵ Patrz wykaz dekretów.

⁹⁶ Patrz s. 39 i nast.

⁹⁷ Zob. np. 300, R/T, 14, vol. 3, s. 113-114. Senat wyjaśnia, że odmówił zgody na apelację, ponieważ nie przysługuje odwołanie się stronie nieobecnej [*a contumacia jure non admittentur appellationes*], a ponadto wartość przedmiotu sporu jest niższa od 500 florenów. Asesoria „*intellecto, quod de privilegio non admittendae appellationis ageretur, rem totam ad SRM-tem rejecerunt*”.

⁹⁸ Por. np. 300, R/M, 11, fol. 134r, 1618 r.: „*in termino itaque hodierno...ex appellatione a sententia Assessorum iudicii nostri per actorem interposita, tum et receptione eiusdem causae ratione compensalionis expensarum ad nos facia, incidente*”.

⁹⁹ 300, R/M, 11, fol. 147r, 1619 r., fol. 174v, 1622 r.

¹⁰⁰ Zob. 300, R/V, 6, s. 60, b. daty; 300, R/V, 4b, s. 26, 1595 r.; 300, R/T, 38b, s. 301 - 308, 1703 r.

7. POSTĘPOWANIE PRZED SĄDEM RELACYJNYM

Skąpe informacje. SR jako I instancja i jako instancja odwoławcza. Liczba odwołań. Stanowisko SR wobec odwołań. *Tres conformes*. Skutki decyzji negatywnej. Postępowanie po aprobacie odwołania. Jego specyfika. Aktywność SR w postępowaniu dowodowym. Czas trwania procesu. Wyrok. Jego skutki. Uzasadnienie. Wyrok zaoczny. Skuteczność apelacji. SR sądem *ultimae instantiae*. Powaga sądu

Zasób informacji o postępowaniu przed Sądem Relacyjnym jest w naszych źródłach niewielki. Można jednak na ich podstawie sądzić, że nie odbiegało ono zbyt od postępowania przed innymi sądami, zwłaszcza przed Asesorią. Wezwania do stawienia się w Sądzie Relacyjnym dokonywano przy pomocy pozwu¹. Terminy były przy tym, podobnie jak w Asesorii, różne i różnie określane². Znacznie mniej wiemy o terminach dla pozostałych czynności procesowych.

W 1616 r., gdy wdowa po śmierci męża-strony procesowej nie przypozwała strony przeciwnej w ciągu roku i dnia, Sąd Relacyjny uznał, że jej późniejsze wwanie się w spór (została przypozwana przez swego przeciwnika) i apelacje są bezpodstawne, ponieważ poprzednie wyroki nabrały mocy i zaszła ekscpecja rzeczy osądzonej³.

W dekretach XVIII-wiecznych termin złożenia apelacji, ale od orzeczenia II instancji do Asesorii, wynosi 3 miesiące, przy czym Asesoria powołuje się tu na prawo chełmińskie⁴.

¹ Np. 300, R/V, 4b, s. 26, 1595 r., s. 317, 1605 r.

² Terminy stawania uregulowała konstytucja sejmu krakowskiego z 1540 r., VL I, s. 274. Inne terminy podaje J. Łączyński, *Kompendium sądów Króla Jegomości, prawem koronnym na dwie części rozdzielone, za rozkazaniem Jego Królewskiej Mości krótko zebrane 1594*, [w:] Z. Kolanek o w s k i, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompendium Sądów Króla Jegomości”. Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 63 za 1958 r., z. 2, Toruń 1960, s. 86. Również w naszych źródłach spotykamy inne terminy, np. 10-dniowe, zob. 300, R/T, 14, vol. 3, s. 371, b. daty.

³ 300, R/M, 11, fol. 82r—83r.

⁴ Patrz s. 159.

Przebieg rozprawy sądowej, o ile można wnioskować z treści dekretów Sądu Relacyjnego nie odbiegał właściwie od rozprawy przed Asesorią. Strony występują za pośrednictwem swych pełnomocników procesowych⁵, szczegółowy opis rozprawy w Sądzie Relacyjnym daje Kitowicz. Pisze on m.in., że patronowie odczytywali z kart to co mieli do powiedzenia, a skład sądzący mając tekst przed sobą sprawdzał wypowiedź z tekstem (z wyjątkiem króla, który tego nie czynił)⁶.

Sąd Relacyjny, choć rzadko, funkcjonował w charakterze I instancji i to nie tylko w sprawach gdańskich⁷. W procesie piwowarów z władzami Gdańska przebieg rozprawy był następujący: Najpierw swe żądania przedstawiła strona powodowa, następnie ustosunkowała się do nich strona pozwana. Sąd Relacyjny, wysłuchawszy strony, polecił pozwanemu *procedere*. Pozwany przytaczał jakieś racje, powód odparowywał a Sąd Relacyjny po każdym takim „pojedyńku” stron wydawał orzeczenie. W sumie wydał ich trzy. Generalnie biorąc, przyznał rację cechowi i w końcowym orzeczeniu zastrzegł temuż cechowi możliwość dochodzenia pretensji na władzach miejskich z tytułu opłat niesłusznie pobieranych przez wiele lat. Gdyby cech napotkał w instancjach gdańskich na jakieś przeszkody, może dochodzić sprawiedliwości przed Sądem Relacyjnym w ciągu 8 tygodni od krzywdzącego wyroku⁸.

Sąd Relacyjny był przecież głównie, przynajmniej w sprawach gdańskich, instancją wyższą. Rozpatrywał sprawy wpływające doń w trybie zaskarżenia orzeczenia Asesorii, lub w drodze remisji przez Asesorię dokonanej⁹.

Jak wynika z wykazu dekretów sądów zadwomych (znajdującego się na końcu pracy) sprawy rozpatrywane przez Sąd Relacyjny stanowiły znaczny odsetek wszystkich spraw rozpatrywanych przez oba sądy królewskie, tj. Asesorię i Sąd Relacyjny. Tak np. za panowania Zygmunta III na ogólną liczbę 326 spraw w 100 orzekał Sąd Relacyjny (32%). Były lata panowania tego króla, w

⁵ Patrz s. 57-58.

⁶ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opracował R. Pollak, Wrocław 1951, s. 258.

⁷ Patrz s. 43. Był Sąd Relacyjny sądem I instancji w pewnych sprawach z lenna kurlandzkiego, mianowicie w razie sporu między księciem a szlachtą o dobra ziemskie. W związku z tym teza, że był dla terytoriów lennych sądem apelacyjnym (S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie. Korona*, wyd. 8. Przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949, s. 357, Z. Kaczmarski, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, od połowy XV w. do 1795 r., pod redakcją J. Bardacha, wydanie drugie poprawione i uzupełnione, Warszawa 1966, s. 435-436) wymaga uściślenia. Co się tyczy Prus Książęcych, respons królewski z 1617 r. przewiduje możliwość wniesienia skargi do króla w przypadku odmowy wydania pozwu; zob. *Privilegia der Stände des Herzogthums Preussen, Brunsbergae* 1616 r., fol. 146v. Zob. też W. Litewski, *Zwierchnictwo sądowe króla polskiego w Prusach Książęcych w latach 1569-1657*, Rocznik Olsztyński, R. III, s. 34, ods. 51. W naszych źródłach dekrety nie zawsze informują, że Sąd Relacyjny badał dopuszczalność apelacji.

⁸ 300, R/M, 11, fol. 352v—354v, 1637 r.

⁹ Jeśli ta remisja miała charakter odesłania do instancji wyższej. O podwójnym charakterze remisji patrz s. 143.

których więcej spraw kończyło się w Sądzie Relacyjnym aniżeli w Asesorii Koronnej. W tabeli zamieszczono przykłady.

Tabela 4

Rok	Sprawy zakończone w Asesorii Koronnej	Sprawy zakończone w Sądzie Relacyjnym
1601	1	3
1604	4	9
1608	9	10
1609	-	7
1615	3	5
1619	3	4
1621	-	2

Od 1624 r. zaczyna maleć liczba odwołań do Sądu Relacyjnego. W 1629 r. jest tylko jedna apelacja, w latach 1630—1631 brak ich zupełnie. Inne też są proporcje za panowania Władysława IV. Na ogólną liczbę 43 spraw gdańskich rozpatrzonych przez oba sądy królewskie tylko 8 wpłynęło do Sądu Relacyjnego (19%). W żadnym też roku sąd ten nie rozpatrywał większej ilości spraw aniżeli Asesorii Koronna.

Asesorii wyraziwszy zgodę na apelację od swego wyroku, odsyłała strony do Sądu Relacyjnego¹⁰. Akta sprawy prawdopodobnie dostarczał któryś z urzędników sądowych, w każdym razie nie ma na tym tle żadnych kontrowersji.

Sąd Relacyjny, podobnie jak inne instancje, rozpatrywał w pierwszym rzędzie kwestie dopuszczalności apelacji. Badał jednak zazwyczaj dopuszczalność apelacji od orzeczeń instancji gdańskiej, a nie od orzeczeń Asesorii, na co już zwróciliśmy uwagę¹¹. Ponieważ kwestię tę uprzednio rozstrzygnęła już Asesorii, była to niejako kontrola decyzji tej instancji.

Sąd Relacyjny, podobnie jak Asesorii, orzekał o dopuszczalności apelacji dopiero po wysłuchaniu stron:

Nos cum consiliariis nostris, lateri nostro assidentibus, eo considerato, quod citatus modernus vero actor, declarat se, quod ad praesens non de damnis, sed ad prosequendam denegatam appellationem agit, ideo reiecta contra citationem exceptione, decrevimus, quatenus partes causam in iudicio nostro prosequantur. Prosequentibus itaque eandem causam partibus.

¹⁰ W wyrokach sądów królewskich z początku XVI w., wydanych przez M. Bobrzyńskiego, spotykamy informację o odesłaniu do króla wraz z wyrokiem. Np. nr 385 z 16 II 1527 r.: „*et iudicium Regium dedit eis ad Maiestatem Regiam cum decreto*”, zob. też nr 520 z 1525 r. Gdy król sprawę ewokował, również żądał wyroku poprzedniego: „*Demum Regia Maiestas ad relationem gen. J. W.... advocavit eandem causam ad sui praesentiam, ad diem crastinam, nihilominus tamen cum decreto indicario in acta praesentia acticato*”; *Decreta...* nr 175, 1519 r.

¹¹ Patrz s. 52.

et in primo de prosecutione denegatae appellationis disceptantibus, Nos cum iisdem consiliariis nostris, ex partium controversiis, appellationem praefatam admisibilem fuisse [...] adinvenimus¹².

Najczęściej źródła nie informują o stanowisku Sądu Relacyjnego wobec apelacji od orzeczenia Asesorii Koronnej¹³, jednakże samo rozpatrywanie sprawy świadczy, pośrednio wprawdzie, ale pewnie, o zgodzie na ten środek dewolutywny. Sprzeciwów jest niewiele¹⁴. Miejsce uzasadnienia decyzji zajmuje najczęściej zwrot formularzowy *Nos [...] partium controversiis exaudita, ex certis rationibus appellationem praefatam admisibilem et prosequibilem fuisse adinvenimus*¹⁵.

Uzasadnienia są prawdziwą rzadkością. Tak np. w 1602 r. sąd ten odrzucił jako niedopuszczalną apelację od wyroku sądu polubownego. Warto nieco uwagi sprawie tej poświęcić.

Strona niezadowolona z wyroku jednaczy zaskarżyła go do Senatu gdańskiego. Jednacze na apelację nie wyrazili zgody, a Senat ją odrzucił, jako niedopuszczalną. Strona wniosła apelację nadzwyczajną do Sądu Relacyjnego, a ten orzekł, co następuje:

Nos [...] ex partium controversie eo considerato, quod compromissum praefatum solenniter coram ordinario magistratu factum est, quo omnibus beneficiis provocationum, etiam ipsi reductioni (strona apelująca domagała się przekazania sprawy w ręce boni viri) expresse utraque pars renunciavit, ideo perpetuae praxi et partium obligationi inhaerendo, reductioni ad arbitrium boni viri, tum et prosecutioni appellationum praefatarum locum non esse, neque dari restitutionem in integrum, aut actionem ullam contra compromissum et sententiam compromissariorum adinvenimus¹⁶.

¹² 300, R/M, 11, fol. 56v, 1613 r. Ze względu głównie na znaczną skrótowość nie wszystkie uzasadnienia są dziś w pełni zrozumiałe. Za przykład niech posłuży uzasadnienie wyroku Sądu Relacyjnego z 1619 r.: „eoque considerato, quod causa hac pupillaris fuisset, tum quod actorea pars ad citationem intra legitimum tempus a morte praedictarum litis consortium revivificatorie ad eandem causam non aditasset, unde fatalibus prosecutio eiusdem appellationis extincta esse censetur, proinde eandem appellationem admisibilem non fuisse [...] adinvenimus”; 300, R/M, 11, fol. 139v. O odrzuceniu apelacji zadecydowały, jak się wydaje, te same względy formalne, które powodowały bezskuteczność skargi już w I instancji.

¹³ Wśród 94 spraw, które wpłynęły do Sądu Relacyjnego w drodze apelacji od orzeczeń Asesorii Koronnej, w 79 brak informacji o stanowisku Sądu Relacyjnego. Występuje to stanowisko najczęściej w tych sprawach, w których jedna ze stron kwestionuje dopuszczalność odwołania. Sąd Relacyjny zwykle aprobował apelację. Dwukrotnie orzekał dopuszczalność apelacji z tego względu, że występował z nią instygator, zob. 300, R/M, 11, fol. 174r-175r, 1622 r., fol. 175v-176r, 1622 r.

¹⁴ Patrz s. 131.

¹⁵ 300, R/M, 11, fol. 89r, 1615 r.

¹⁶ 300, R/M, 10, fol. 196v — 197v. Wyrok ten przytacza A. Lipski na dowód, że od wyroku sądu polubownego nie przysługiwała apelacja, A. Lipski, *Practicae observationes ex iure civili et Saxonico collectas, centuria prima*, Dantisci 1648, obs. 98, s. 258 i nast. Jego opinia została jednak sformułowana w sposób zbyt stanowczy. Orzeczenie Sądu Relacyjnego interpretujemy inaczej: nie ma odwołania od orzeczenia sądu polubownego wówczas, gdy tak obie strony sporu się umówią („omnibus beneficiis provocationum [...] expresse utraque pars renunciavit”). Strony mogły przecież dowolnie w umowie wszelkie kwestie regulować. Sąd Relacyjny uznał w tym przypadku apelację za

Drugą okolicznością, wziętą pod uwagę przez Sąd Relacyjny przy uznaniu apelacji za niedopuszczalną, jest kilkakrotne jednakowe rozstrzygnięcie sporu przez kilka instancji. Już *Constitutiones terrarum Prussiae* z 1526 r. zawierają następujące postanowienia:

3. Ex quibus quidem iudiciis terrestribus appellationes ordinariae fiant ad conventus generales terrarum Prussiae, a conventibus autem generalibus ad regium tribunal nostrum, donec alterutra partium tres conformes sententias obtinuerit¹⁷.

Ta rzymskiej proveniencji zasada¹⁸, chociaż rzadko, występuje jednak w naszych źródłach. Gdańsk — przeciwny w ogóle odwołaniom do sądów zadwornych — głosił niekiedy, że niedopuszczalna jest apelacja wówczas, gdy zapadły już dwa jednakowe rozstrzygnięcia, innymi słowy dopuszczał jedynie apelację w obrębie własnych sądów miejskich¹⁹. Czaradzki pisze o *tres conformes*, jako o zasadzie stosowanej *in Curia*²⁰. Kitowicz wzmiankuje o *quatuor conformes* w Trybunale Koronnym²¹. Nikłe ślady stosowania tej zasady przez sądy zadworne²² pozostają w zgodzie z wyraźnie w naszych źródłach

niedopuszczalną tylko dlatego, że taka była wola stron w momencie zawierania umowy. Lipski określa ponadto powyższe orzeczenie jako wyrok Asesorii: „*Decisio DD Assessorum Curiae Regalis*”, tymczasem wydal je Sąd Relacyjny. Lipski wreszcie pisze: „*Ac proinde DD Assessores quoque Curiae Regni iuri communi et consuetudinibus in omnibus passim regionibus observari solitis, inhaerentes*”. Nic podobnego, w orzeczeniu czytamy jedynie o *perpetua praxis* i o umowie stron. Na *leges* nie zezwalające na apelację powoływała się strona, akceptująca wyrok.

¹⁷CIP IV, vol. 1, nr 78, s. 234-235.

¹⁸Zob. L. W e n g e r, *Institutionen des römischen Zivilprozessrechts*, München 1925, s. 297, K. K o l a n c z y k, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1973, s. 155.

¹⁹Zob. 300, R/V, 6, s. 268, 1670 r.

²⁰G. C z a r a d z k i, *Processus iudicarii pragmatici in iure civili et Saxonico recepti [...] syntagma compendiosum*, Cracoviae 1612, pars III, tit. 1, p. 17, Zob. też Z. K a c z m a r c z y k, B. L e ś n o d o r s k i, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, od połowy XV wieku do r. 1795, pod redakcją J. Bardacha, wydanie drugie poprawione i uzupełnione, Warszawa 1966, s. 425.

²¹J. K i t o w i c z, *op. cit.*, s. 216. Musiały to być jednak dekryty *ex seriis controversiis*, w jednym toku procesu uzyskane. Już poza ramami chronologicznymi dekretów Sądu Relacyjnego znajdujących się w materiale gdańskim pozostaje regulacja konstytucji z 1768 r. i 1784 r. Pierwsza uznawała zasadę *duo conformes* przy wyrokach ocznych, druga rozstrzygnęła podobnie tę kwestię odnośnie do wyroków zaocznych. Według O. B a l z e r a, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa 1886, s. 79—80, nie miała ta zasada zastosowania w prawie polskim m.in. dlatego, że „*rex iudex supremus est*”. Zob. też tenże, *Przewód sądowy polski w zarysie*. Wydanie pośmiertne. Przedmową oraz indeksem opatrzył W. Hejnosz, SHPP, t. XV, z. 1, Lwów 1935, s. 218.

²²Sąd Relacyjny raz tylko odrzucił apelację ze względu na *tres conformes*, 300, R/M, 11, fol. 337r, 1636 r. Stanowisko Senatu gdańskiego, stojącego na gruncie przestrzegania tej zasady, a nawet *duo conformes*, zob. 300, R/V, 1, s. 328, 1690 r. i s. 340 z tegoż roku. W obu przypadkach są to informacje syndyka gdańskiego. Powołuje się on przy tym na *ius commune*, prawo kanoniczne, praktykę *plerumque locorum*, zasadę słuszności, literaturę prawniczą oraz trzy wyroki królewskie z lat 1636, 1638 i 1645. Tak mocne uzasadnianie może budzić obawy co do powszechnego uznawania tej zasady. Być może, była ona w owym czasie czymś nowym, torującym sobie dopiero drogę do powszechnej akceptacji.

ujawniającą się tendencją polityki miejskiej w ogóle a gdańskiej w szczególności królów polskich. Na terenie wymiaru sprawiedliwości przejawiała się ona w poddawaniu sądownictwa miejskiego kontroli królewskiej, w tym między innymi na drodze odwołań. Zasada *duo, tres conformes* była z tą tendencją nie do pogodzenia.

Gdy apelacja została uznana za niedopuszczalną, wówczas Sąd Relacyjny aprobował zaskarżony wyrok. Aprobata odnosiła się zwykle do wyroku instancji gdańskiej, rzadziej Asesorii²³. Jeżeli odrzucona apelacja dotyczyła wyroku przedstanowczego, Sąd Relacyjny odsyłał strony do sądu *a quo*, by tam procesowały się dalej. Jeśli natomiast odrzucona apelacja dotyczyła wyroku stanowczego, Sąd Relacyjny nadawał zaskarżonemu wyrokowi, a przez siebie aprobowanemu, moc rzeczy osądzonej i odsyłał strony do sądu *a quo* po egzekucję tegoż wyroku²⁴.

Jeżeli Sąd Relacyjny uznał, że apelacja jest dopuszczalna, następował dalszy tok procesu, o którym jednak niewiele wiemy. Bywa on najczęściej skwitowany, podobnie jak w dekretach Asesorii, nic nie mówiącym zwrotem formularzowym: *Nos [...] audita, diligenterque perpensa partium controversia* [dalej jest już stosunek do orzeczeń instancji gdańskich — Z.R.]²⁵. Tam, gdzie informacje są pełniejsze, nie widać poważniejszych różnic między postępowaniem przed Asesorią a postępowaniem przed Sądem Relacyjnym²⁶. Jeden z wyjątków od tej reguły polega na tym, że strony przed Sądem Relacyjnym nie kwestionują orzeczenia Asesorii lecz orzeczenie instancji gdańskiej (lub obu instancji gdańskich). Zmiana w tym stanie rzeczy zachodzi gdzieś między latami 1633 a 1636, w każdym razie w początkowych latach panowania Władysława IV. Po raz pierwszy w dekrete z 28 VI 1636 r. natrafiamy na wzmiankę, że strony występując przed Sądem Relacyjnym ustosunkowały się do orzeczenia Asesorii Koronnej oraz że Sąd Relacyjny wobec tegoż orzeczenia zajął stanowisko²⁷. Nie wiemy jednak, czy jest to zmiana stała, bowiem na 1637 r. kończy się zasadniczy trzon dekretów Sądu Relacyjnego. Spotykamy jeszcze w archiwaliach gdańskich dekryty późniejsze, rozrzucone po różnych woluminach, jest ich jednak sto-

²³ Zob. np. 300, R/M, 11, fol. 342r, 1636 r.

²⁴ O terminach wyznaczanych przez sądy odwoławcze do pozywania przed instancję *a qua* patrz s. 136, 152. Ciekawe, że Sąd Relacyjny występuje znacznie rzadziej przeciwko nadużywaniu środków odwoławczych. Raz tylko zawiesił orzeczenie instancji gdańskiej w kwestiach ubocznych do czasu, aż strony wdadzą się w spór co do prawności zobowiązania (*validitas obligations*); 300, R/M, 11, fol. 154r, 1620 r. W kilku innych przypadkach, odsyłając strony do sądu *a quo*, poleca mu rozpatrzenie sprawy „*semotis omnibus dilationibus et exceptionibus*”; zob. np. 300, R/M, 10, fol. 222v, 223r, 1604 r. Być może, król nie chciał odprawiać swych poddanych z przysłowiowym kwitkiem, gdy już sprawa przed jego oblicze dotarła.

²⁵ 300, R/M, 10, fol. 37v, 1596 r.

²⁶ Zob. np. 300, R/M, 11, fol. 56r-57r, 1613 r.; fol. 63r-64r, 1614 r.; fol. 77v-79v, 1616 r.

²⁷ 300, R/M, 11, fol. 335r, zob. też *ibid.*, fol. 336v-337r, 341r-342r.

sunkowo niewiele i informacji w interesującej nas tu kwestii w nich nie znajdujemy²⁸.

W postępowaniu dowodowym Sąd Relacyjny przejawia niekiedy sporo inicjatywy; np. w 1615 r. wysłał do Łucka sekretarza, by sprawdził w księgach sądu ziemskiego treść jakiegoś pełnomocnictwa i przekazał informację *occluso rotulo*. Termin następny rozprawy wyznaczony zostaje za 12 tygodni²⁹.

O czasie trwania procesu w Sądzie Relacyjnym nic pewnego nie da się powiedzieć, jak długo czekano na rozstrzygnięcie. Z niektórych sformułowań wynika, że na rozstrzygnięcie czekano chyba dość długo; np. w dekrete z 1616 r. czytamy:

Quoniam autem appellatione coram Nobis in iudiciis relationum nostrarum indecisa pendente, post aliquot intervalla temporum, tam inter actores quam et citatos principales multae et variae mutationes personarum et statuum intervenerunt³⁰.

Skarg jednak żadnych ze strony Gdańska lub innych stron procesowych nie spotykamy³¹. Według Kitowicza spraw w tym sądzie było tak niewiele, że można je było załatwić w ciągu kilku sesji majowych. Opinia ta jednak odnosi się do XVIII w.³²

Niekiedy rozstrzygnięcie sporu ulegało opóźnieniu, gdy np. Sąd Relacyjny sprawę odkładał³³; w 1599 r. Sąd Relacyjny odkłada wydanie wyroku w kwestii ubocznej (obrazy słowne), skierowanej doń przez Asesorię jako instancji odwoławczej do czasu wydania wyroku przez Sąd Gdański w sprawie głównej³⁴. W 1601 r. rozstrzygnąwszy kolejno kilka kwestii w jednym procesie kilkoma orzeczeniami, jedną pozostawia nie rozstrzygniętą (*in aliud commodum tempus*)³⁵. Odraczając niekiedy rozprawę (np. z powodu wysłania w teren sekretarzy) podejmował Sąd Relacyjny decyzje w sprawach nie cierpiących zwłoki. Tak np. w 1615 r. postanawia w sprawie potażu:

Quod vero distractionem et venditionem controversorum cinerum attinet, in ea parte sententiam officii consularis Gedanensis, non ex ea ratione, quod transactio satis sit probata, sed ob eam causam, ne merces praedictae corrumpantur, approbavimus³⁶.

²⁸ Patrz s.9.

²⁹300, R/M, 11, fol. 75r, 105v, 1617 r.

³⁰ 300, R/M, 11, fol. 79v.

³¹ Według informacji z 1591 r., gdy Asesoria odesłała sprawę do króla, tego roku Sąd Relacyjny niczego nie postanowił: „Eodem anno, cum ad Maiestatem Regiam referretur, nihil fuit decretum, sed Rex amplius deliberandum et ad majorem senatorum frequentiam prorogandam causam censuit, ita etiamnum indecisa manet in Relatione”; 300, R/T, 14, s. 13, inf. 5.

³² J. K i t o w i c z, *op. cit.*, s. 258.

³³ Patrz ods. 31.

³⁴ 300, R/M, 10, fol. 127v — 128r. Sąd zawiesza jednocześnie bieg dawności: „In qua prosecutione latalia nulla eidem actori obesse debent”.

³⁵ 300, R/M, 10, fol. 182v — 183r.

³⁶ 300, R/M, 11, fol. 75r. Sąd gdański polecił towar sprzedać temu, kto da więcej.

O trybie opracowywania wyroku w Sądzie Relacyjnym źródła nasze nie zawierają żadnej wzmianki³⁷. W dekretach wydanych w postępowaniu apelacyjnym Sąd Relacyjny ustosunkowuje się do zaskarżonych wyroków (zwykle instancji gdańskich, sporadycznie — Asesorii)³⁸. Stosunek ten jest wyrażony zazwyczaj przy pomocy zwrotu formularzowego:

„Nos [...] audita, diligenterque considerata partium controversia, sententia officii Consularis retractata, sententiam iudicii civilis Gedanensis approbandam et confirmandam esse ussimus, uti quidem approbamus et confirmamus³⁹.”

Spotykamy od czasu do czasu wyroki inaczej zredagowane, mianowicie Sąd Relacyjny wydaje w jednej sprawie kilka orzeczeń, rozstrzygając poszczególne kwestie⁴⁰. Zdarza się też, że jednej z tych kwestii Sąd Relacyjny nie rozstrzyga, tak jak to w podanym już przykładzie. Nie przeszkadza to mu odesłać strony po egzekucję (w kwestiach rozstrzygniętych) do sądu gdańskiego⁴¹.

Jeżeli Sąd Relacyjny rozpatrywał odwołanie od orzeczenia przedstanowczego, jego wyrok (po uznaniu odwołania za dopuszczalne) również miał charakter przedstanowczy. W celu prowadzenia dalszych stadiów procesu strony były odsyłane do sądu *a quo*⁴². Zazwyczaj też wyrok przyznawał im prawo apelacji od

³⁷ Tryb opracowywania wyroku normuje ordynacja z 1683 r. Wyroki winny być ferowane natychmiast po wysłuchaniu stron, by zapobiec usiłowaniom o zmianę ich treści. Mogą być dopuszczone jedynie zmiany wynikłe ze znalezienia nowych dokumentów lub ujawnienia nowych faktów. Gdyby to nastąpiło, pisarz dekretowy winien powiadomić kanclerza, a ten według swego uznania wyrok może poprawić i poprawiony oddaje pisarzowi. W niektórych sprawach pisarz powinien trzymać concept wyroku przez trzy dni, w ciągu których mogą strony procesowe wnosić uwagi. Gdy w ciągu trzech dni nikt zastrzeżeń nie zgłosi, można dekret wydać. W sprawach *majoris importantiae*, gdy nie można wyroku skoncypować odręcznie, może pisarz przygotować go w domu, powinien jednak następnie ów concept okazać sądowi. Zob. też rady R. Heidensteina, *Cancellarius, sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kempfi, Varsoviae 1960, s. 32.

³⁸ Np. 300, R/M, 11, fol. 342r, 1636 r.

³⁹ 300, R/M, 10, fol. 134v — 135r, 1599 r. Trafiają się, choć rzadko, dekrety Sądu Relacyjnego, w których nie znajdujemy ustosunkowania się tej judykatury do orzeczeń niższych instancji. Tak jest w dekrecie z 1608 r. w sprawie, która była najpierw rozpatrywana przez sąd komisarski, potem w wyniku apelacji przez Asesorię i w wyniku kolejnej apelacji znalazła się w Sądzie Relacyjnym. Ów brak stanowiska należałoby może wyjaśnić tym, że w powyższej sprawie został już wydany jakiś wyrok królewski (*decretum nostrum*, Asesorii? Sądu Relacyjnego?); 300, R/M, 10, fol. 277v — 277r. Nie ustosunkował się Sąd Relacyjny do orzeczeń niższych instancji także wówczas, gdy pozwany uznał przed nim powództwo, 300, R/M, 11, fol. 1v — 2r, 1609 r.

⁴⁰ Np. 300, R/M, 10, fol. 132, 1599 r., fol. 126v-127r, 1599 r.

⁴¹ 300, R/M, 10, fol. 181r, 1601 r. W 1602 r. Sąd Relacyjny odłożył rozstrzygnięcie kwestii kosztów postępowania do czasu rozpatrzenia całej sprawy, 300, R/M, 10, fol. 193v. Zob. też 300, R/M, 10, fol. 277v, 1608 r. (suspensa bez wyznaczenia terminu).

⁴² Sąd Relacyjny odsyłał niekiedy strony do różnych instancji. Np. w 1601 r. postanowił, że w instancji I ma nastąpić przebadanie świadków, natomiast *in negotio principali* ma rozstrzygnąć Asesoria; 300, R/M, 10, fol. 187v — 188v. Nie każdy wyrok Sądu Relacyjnego kończył się odesłaniem do instancji niższej. Nie ma np. takiego odesłania, z przyczyn zrozumiałych, przy wyrokach uznających *exceptio fori*; zob. np. 300, R/M, 10, fol. 231v, 232r, 1604 r. Nie znamy powodów, dla których brak odesłania w 300, R/M, 11, fol. 73, 1615 r., fol. 133v - 134r, 1618 r., fol. 137v - 138r, 1618 r.

przyszłych orzeczeń tego sądu⁴³. Pod tym względem oba sądy zadworne różniły się od Trybunału Koronnego⁴⁴.

Terminy, w których należało pozwać stronę do sądu *a quo*, były różnie określone. Sąd Relacyjny znacznie rzadziej aniżeli Asesoria pozostawiał w tym względzie wolną rękę stronie (*dum pars partem adcitaverit*), zawsze jednak zastrzegał, że będzie to termin zawity⁴⁵. Częściej wyznaczany był termin ścisły, od 2 do 24 tygodni, ze zdecydowaną przewagą terminu 6 tygodniowego⁴⁶. Jeżeli natomiast przedmiotem rozpoznania była apelacja od orzeczenia stanowczego, wyrok Sądu Relacyjnego również był stanowczy. Jeżeli ograniczał się on do aprobaty zaskarżonego orzeczenia instancji gdańskiej, wówczas temu orzeczeniu Sąd Relacyjny nadawał moc rzeczy osądzonej, a stronie przegrywającej nakazywał (bardzo rzadko) wieczyste milczenie⁴⁷. Po egzekucję strony były odsyłane do sądu *a quo*.

Ze względu na to, że gros odwołań dotyczy wyroków przedstanowczych, również gros wyroków Sądu Relacyjnego ma taki charakter. Proces zatem najczęściej wracał z Sądu Relacyjnego do Gdańska i tam toczył się dalej z szansą ponownego (co najmniej) dotarcia znowu przed sąd królewski w drodze kolejnych odwołań⁴⁸.

⁴³ 300, R/M, 10, fol. 188, 1601 r.

⁴⁴ Z tych różnic zdawano sobie w Gdańsku sprawę: „*Si contra iudicetur, sedulo vigilandum. ne in principali plus in controversiam deducatur, quam de quo appellandum fuit. Quamvis enim in causis terrestribus, appellatione interposita super accessoriis, iudicium tamen Tribunalitium etiam in principali decernere consueverat. Id tamen in Judiis Regiis Postcurialibus nunguam fuit recentum, et est res in terris hisce Prussiae et civitate Gedanensi plane inaudita*”; 300, R/T, 9, s. 665, b. daty.

⁴⁵ Np. 300, R/M, 10, fol. 219v, 1603 r., fol. 222r, 1604 r.; 300, R/M, 11, fol. 355r, 1636 r.

⁴⁶ Termin 2 tygodni - 300, R/M, 11, fol. 334r-335r, 1636 r., termin 24 tygodni - 300, R/M, 11, fol. 89v, 1615 r.

⁴⁷ Zob. np. 300, R/M, 11, fol. 82r—83r, 1616 r. Czasem zostaje to wyrażone za pomocą następującej klauzuli: „*partem ab impetitione partis [...] absolvimus, et liberam pronuntiamus*”, zob. np. 300, R/M, 11, fol. 137v-138r, 1618 r.

⁴⁸ W kwestii ustalenia kosztów i egzekucji Sąd Relacyjny odsyła strony do sądu *a quo* „*alva citatae parti contradictione*”; 300, R/M, 10, fol. 278, 1608 r. W tymże dekrete znajdujemy ciekawą informację. Powód domagał się od pozwanego jako pokonanego zwrotu kosztów postępowania sądowego. Pozwany w odpowiedzi podniósł, że powód tylko częściowo jest zwycięzcą, wobec czego winna nastąpić kompensata. Sąd Relacyjny był jednak odmiennego zdania: „*eo consideralo, quod constat actorem sortium suorum victorem exitisse, quae citata pars, non nisi jure coacta actori dimisit, ideo eandem partem citatam ad earundem expensarum litis refusionem actori teneri adinventimus*”. Niemniej ciekawe jest inne rozstrzygnięcie Sądu Relacyjnego w sprawie kosztów procesowych z 1619 r. Spór już się toczył przed Asesorią i Sądem Relacyjnym, wrócił do I instancji, po czym w trybie apelacji rozpoznawała go II instancja gdańska. Ta orzekła: „*Expensas autem, uti in causa obscura et intricata, in qua plurimae probationes et tractationes intervenerunt, inter partes compensaverat*”. Z innych przyczyn Senat gdański odesłał sprawę do Asesorii, stamtąd w wyniku apelacji znalazła się ona w Sądzie Relacyjnym. Wyrok tego sądu brzmi: „*Porro damna et litis expensas, quas Senatus Gedanensis inter partes compensare, tamquam intermedio subselio non competebat, ex plenitudine potestatis Nostrae Regiae inter partes utrinque compensamus, praesentis decreti nostri vigore*”; 300, R/M, 11, fol. 147.

W przeciwieństwie do orzeczeń instancji niższych z Asesorią Koronną włącznie, spora grupa (1/3) orzeczeń Sądu Relacyjnego posiada namiastkę uzasadnienia⁴⁹. Znacznie też częściej sąd ten aprobując wyroki instancji niższych dodawał do nich różnego rodzaju *melioratio* czy *declaratio*, zawierające drobiazgowo wskazówki dla dalszego postępowania przed sądem *a quo*⁵⁰. Nie da się ustalić, czy i jak dalece szły owe uzupełnienia po myśli żądań strony apelującej. Być może niejedna aprobata zaskarżonego orzeczenia, dzięki takiej instrukcji, w znacznym stopniu łagodziła przegraną strony apelującej. Trzeba to niewątpliwie mieć na względzie przy ocenie skuteczności odwołań.

Nieobecność strony przed Sądem Relacyjnym zdarzała się rzadziej aniżeli w Asesorii Koronnej. Na 90 spraw rozpatrywanych przez Sąd Relacyjny w trybie odwoławczym, w 6 przypadkach zapadły wyroki zaoczne⁵¹. Wyroki te, wydane najczęściej pod nieobecność strony apelującej, aprobowały zaskarżone orzeczenie, zmieniając jednak niekiedy postanowienia co do kosztów procesu. Gdy sąd gdański orzekał kompensację kosztów, Sąd Relacyjny w wyroku zaocznym zasądzał całość kosztów od nieobecnego⁵².

Skuteczność apelacji do Sądu Relacyjnego w pewnym stopniu ilustruje poniższe zestawienie: Na 90 spraw rozstrzygniętych przez ten sąd w trybie odwołania

- w 8 nastąpiła aprobata orzeczenia instancji I (9%),
- w 11 nastąpiła aprobata orzeczenia instancji II (12%),
- w 36 nastąpiła aprobata orzeczenia obu instancji gdańskich (40%),
- w 6 nastąpiła aprobata orzeczenia niższych instancji z powodu nieobecności stron (5%),
- w 3 nastąpiło uchylene orzeczenia instancji I (3%),
- w 2 nastąpiło uchylene orzeczenia instancji II (2%),
- w 24 nastąpiło uchylene orzeczenia obu instancji (26%).

Ogólnie, pomijając wyroki kontumacyjne, Sąd Relacyjny w około 60% wydał wyrok na niekorzyść strony apelującej. Do powyższych danych liczbowych trzeba jednak podejść z rezerwą. Brzmi to na pozór paradoksalnie, ale właśnie większy zasób informacji w postaci wspomnianych namiastek uzasadnień wyroków oraz licznych poprawek wniesionych do orzeczeń zaaprobowanych, znacznie utrudnia przedstawienie skuteczności apelacji w postaci zestawienia liczbowego. Gdy bowiem dekrety Asesorii Koronnej stwierdzały jednoznacznie aprobatę lub reprobatację orzeczeń instancji gdańskich, w dekretach Sądu Relacyjnego takich klarownych sytuacji jest niewiele⁵³. Częściej bywa tak, że wpraw-

⁴⁹ 30 wyroków spośród 90 wydanych przez Sąd Relacyjny w trybie odwołania posiada takie uzasadnienie.

⁵⁰ Tylko w 22 dekretach brak takich wskazówek.

⁵¹ 300, R/M, 10, fol. 223r—224r, 1604 r., fol. 236v-237r, 1604 r., fol. 267r-268r, 1608 r.; 300, R/M, II, fol. 85v—86v, 1615 r., fol. 179v-180r, 1622 r., fol. 233r, 1627 r.

⁵² Np. 300, R/M, 10, fol. 237r, 1604 r.

⁵³ Por. ods. 50.

dzie orzeka on aprobatę wyroku zaskarżonego, ale z uzasadnienia wynika, że część żądań stron apelujących została jednak uwzględniona. W istocie można w takich sytuacjach mówić najwyżej o częściowej aprobacie tak stanowiska sądu instancji niższej, jak też strony apelującej. Stwierdzić trzeba, że mimo wszystko Sąd Relacyjny częściej niż Asesoria przyznawał rację stronie apelującej.

Nie zamierzając bynajmniej podważać panującej w tym względzie powszechnej opinii o ostatecznym charakterze orzeczeń Sądu Relacyjnego, pragniemy zwrócić uwagę na postanowienie konstytucji sejmu warszawskiego z 1662 r.:

Aprobata dekretu Relacyjnego

41. Dekret w sprawie Ur. Krzysztofa Worbeka Lettowa, Rotmistrza naszego strażnika wojska WXL z ur Kurczami [...] w roku przeszłym [...] ex seriis partium controversiis, na sądach naszych Relacyjnych ferowany, in omnibus punctis, clausulis et paragraphis, autoritate praesentis Conventus in toto approbuiemy⁵⁴.

Nie znajdujemy wiadomości o nagannym zachowaniu się stron przed sądami. Spotykamy natomiast jeden przypadek zbyt manifestacyjnego okazywania niezadowolenia z wyroku Asesorii. W dekrete tegoż sądu z 1765 r. czytamy:

Et quia honoratus Koth, mandatarius partis conventae [...] in interpretationem decreti Regii perversa temeritate ductus involavit. aliquotiesque iudicatum Regium cribrare non erubuit, ideo, ut pro praemissis [...] Magistratus super eo animadvertet, tum si quis ex causidicis simile quid perverse contra decretum Regium imposterum attulisset, quatenus idem Magistratus et iudicium civile ipsum pro eo severe reprehendat, commendavimus⁵⁵.

Nieco światła w kwestii uczciwości urzędników kancelarii Asesorii rzuca wydarzenie z 1608 r. Strona mianowicie oświadczyła, że zapłaciła za wpis w kancelarii 15 florenów. Sąd polecił sprawdzić i okazało się, że w księdze figuruje wpłata 2 florenów. Strona została surowo napomniana⁵⁶. Musiała jednak w Gdańsku podtrzymywać swe zarzuty, król bowiem osobnym mandatem nakazał wszczęcie postępowania przeciwko potwarcy⁵⁷. Dalszych losów nie znamy. Brak natomiast jakichkolwiek informacji tego rodzaju o sądach gdańskich, choć można mieć zastrzeżenia co do ich bezstronności. Nie sporządziliśmy odpowiednich zestawień statystycznych, niemniej podczas lektury dekretów rzuca się w oczy stronniczość sądów gdańskich. Przejawia się ona wyraźnie w sprawach, w których jedną ze stron jest bądź szlachcic, bądź mieszkaniec innego miasta. Wyroki wówczas zapadają najczęściej na korzyść gdańszczyzan. Wyraźną stronniczość przejawiają tak sądy gdańskie jak sądy królewskie, gdy staje przed nimi przedstawiciel oligarchii magnackiej. Oto przykłady:

⁵⁴ VL IV, s. 424. Konstytucja z 1641 r. przewiduje remisję „od sądu naszego zadwornego” do sądu sejmowego; VL IV, s. 8. Czy termin „sąd nasz zadworny” obejmuje również Sąd Relacyjny trudno orzec bez badań nad sądem sejmowym.

⁵⁵ 300, R/M, 9, s. 308.

⁵⁶ 300, R/M, 10, fol. 270 r.

⁵⁷ 300, R/M, 10, fol. 268v—269v.

Ks. Karol Radziwiłł (na Ołyce i Nieświeżu) pozwał kogoś o zwrot długu ze skryptu dłużnego. Pozwany oświadcza, że skrypt ów został na nim wymuszony. Gdy nie stanął pozwany w kolejnym terminie, zapadł w Asesorii wyrok zaoczny. Kwestionując go później pozwany oświadcza, że z obawy o własne życie nie stanął przed sądem. Asesoria wyrok zaoczny utrzymała, ponieważ pozwany nie przedstawił *legale impedimentum*⁵⁸.

Gdy Maria Czapska, żona starosty (m.in.) knyszyńskiego, niezadowolona z wyroku sądów gdańskich zaskarża te wyroki, instancja II, przekonana o bezpodstawności apelacji, wyraża jednak zgodę wyraźnie pod naciskiem powódki⁵⁹.

Gdy syn kanclerza Zamojskiego wchodzi w proces jako spadkobierca Zofii Działyńskiej (w charakterze powoda) nie staje w terminie pozwany i zapada wyrok zaoczny. Wśród argumentów przytoczonych przez sąd (choć sama kontumacja wystarczała) znalazł się i ten, że Zofia Działyńska nie podlegała jurysdykcji miejskiej. Tymczasem ona właśnie wniosła pozew do sądu miejskiego. Asesoria zatem złamała tu zasadę *actor sequitur forum rei*⁶⁰.

⁵⁸ Patrz s. 80.

⁵⁹ Patrz s. 115.

⁶⁰ 300, R/M, 11, fol. 38v—39v, 1612 r.

8. ZASADY PRAWA, PRZEPISY PRAWNE I LITERATURA PRAWNICZA

Ignorantia iuris nocet. Aequitas. Precedens. Ius commune ac statuta Regni. Konstytucja z 1614 r. Ustawodawstwo upadłościowe. Traktaty międzynarodowe. Przywileje królewskie. *Iura terrarum Prussiae.* Prawo chełmińskie. *Ius Saxonicum.* Zwyczaj miejscowy. Prawa Gdańska. Prawo rzymskie. Autorzy dzieł prawniczych i zbiorów prawa

Na zasadę *ignorantia iuris nocet* powołał się Sąd Relacyjny w dekreście z 1596 r., rozsądając spór między szkodnikami gdańskimi a nieszawskimi¹.

Aequitas występuje w niektórych mandatach królewskich, raczej jako zwrot formularzowy, synonim sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu: *ut considerata iuris et aequitatis ratione², in eoque negotio id, quod iuris et aequitatis adinvenerint, decernent³.* Zupełnie wyjątkowo pojawia się *aequitas* jako element uzasadnienia stanowiska sądu; np. w 1608 r. *officium idem Proconsulare ex aequitate decreverat* (uznało żądanie powoda *restitutinis in integrum*)⁴.

Tylko w jednym procesie wpływa kwestia precedensu. W sporze o prawo bliźszości do *granarium* pozwany okazał w II instancji wyrok wydany w podobnej sprawie (nie wiadomo przez kogo). Sąd wyrok ten jednak odrzucił i nie

¹300, R/M, 10, fol. 38. Szkodnicy gdańscy i przedstawiciel Skarbu Państwa pozwali przed sąd gdański szkodnika nieszawskiego o to, że dokonuje transportu wodnego między Toruniem a Gdańskiem, podczas gdy uprawnieni są do tego na podstawie przywileju królewskiego jedynie szkodnicy gdańscy. Poza tym dokonano aresztu szkodnika pozwanego. W toku procesu wyszło najaw, że również szkodnicy nieszawscy, do których należał pozwany, mają przywilej królewski na żeglugę po tym odcinku Wisły. Sąd I instancji uwolnił pozwanego od zarzutu. W wyniku kolejnych apelacji sprawa dotarła do Sądu Relacyjnego. Ten w kwestii kosztów i strat orzekł: „*Porro, quod attinet damna et expensa, eo attento, quod ignorantia iuris alieni neminem excusat et conventum S.S. eiusque socios sciscitari prius de facultate navigandi ab actore quam ad arestationem properare, atque negotiationem repente impedire decebat. Et victus victori regulariter in expensis condemnatur. Ideo utraque illa sententia in ea parte rectatata, decrevimus* (koszty ma pokryć powód — Z.R.)”.

²300, R/M, 10, fol. 36, 1595 r.

³300, R/M, 10, fol. 20r, 1595 r.

⁴300, R/M, 10, fol. 262v, 1608 r.

wyraził zgody na zaskarżenie jego decyzji. Asesoria (lub Sąd Relacyjny) poleciła II instancji przedłożony przez stronę wyrok przyjąć do akt *et de eius valore iudicium facere*. Polecenie zostało wykonane, ale II instancja orzekła, że przedłożony wyrok nie został wydany w sprawie podobnej⁵. Niezależnie jednak od tego, czy znajduje to swoje odbicie podczas procesów, precedensowy charakter dekretów obu sądów zadwornych nie podlega wątpliwości. Z tego przecież względu zbierano je w rozmaite *Abecedario* i — przynajmniej gdy idzie o Gdańsk — nieustannie na nie się powoływano. Polska też miała swoje prawo kanclerskie, które czeka jeszcze na opracowanie.

W 1629 r. posiadacz dóbr królewskich

contraveniendo iuri communi ac statutis Regno de non alienandis bonis regalibus sancitis. nescitur, quo iuris praetextu, bona superius nominata nostra regalia, pro bonis terrestribus haereditariisque sibi vendicando, ipsa, uti haereditaria terrestriaque, delatori moderno vendidit⁶.

Na konstytucję z 1614 r. powołuje się w 1636 r. strona, wnosząca ekscepcję *legalis impedimenti* przeciwko wyrokowi zaocznemu⁷. Nie ma takiej konstytucji w *Volumina legum*.

W listach moratoryjnych z XVIII w. król przy określaniu warunków powołuje się na *Ordinatio nostra ejusque clarificatio ad ordinationerti civitatensem contra bancruptores a. 1731 facta*⁸.

W piśmie króla do władz Gdańska z 1630 r. czytamy:

Non ignoramus equidem Fid. Vestras id causan, quod in pactis, inter nos et hostem nostrum conventis, bonorum commissi jure fisco nostro obnoxiorum suspensa sit executio⁹.

Z powoływaniem się Gdańska na przywileje królewskie spotykamy się bardzo często. We wszystkich niemal instrukcjach dla pełnomocników procesowych, we wszystkich niemal wyjaśnieniach w związku z apelacją nadzwyczajną Gdańsk bądź uzasadnia swe postępowanie przywilejami, bądź królowi czy Asesorii zarzuca naruszanie tychże¹⁰.

Na *iura terrarum Prussiae* powołuje się w 1597 r. instygator królewski, pozywając przed Asesorię Koronną kupców gdańskich *occasione revenditionis varii generis frumentorum*¹¹. Ponadto w 1618 r. strona procesowa podnosi zarzut,

⁵ 300, R/M, 10, fol. 280r—281r, 1608 r. Pozwany zaskarżył to orzeczenie do Asesorii, a od jej wyroku odwołał się do Sądu Relacyjnego. Ten w kwestii precedensowego wyroku nie wypowiedział się.

⁶ 300, R/M, U, fol. 258v—259r.

⁷ 300, R/M, 11, fol. 348v.

⁸ 300, R/M, 9, s. 1, 1758 r. Wymienia tę ordynację G. L e n g n i c h, *lus publicum civitatis Gedanensis, oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, hrsg. von Dr Otto Günther, Danzig 1900, s. 546.

⁹ 300, R/M, 11, fol. 283v.

¹⁰ Zwracamy wielokrotnie na to uwagę.

¹¹ 300, R/M, 10, fol. 85r-89v.

że król wyznaczył na komisarzy te same osoby, które już raz tę funkcję w tejże sprawie pełniły, co jest sprzeczne z *iura terrarum Prussiae*¹²?

Prawo chełmińskie jest powoływane w wielu sytuacjach prawnych, najczęściej jednak gdy spory dotyczyły prawa małżeńskiego majątkowego. W 1618 r. Sąd Relacyjny orzekł, że według tego prawa żonie przysługuje połowa majątku z tym, że nie może to naruszyć praw osób trzecich, nabytych do tego majątku przed zawarciem przez mężczyznę małżeństwa¹³. W piśmie z 1618 r. król poleca władzom Gdańska, by nie dopuściły do zawarcia małżeństwa wdowca, ponieważ wbrew prawu chełmińskiemu i *statutum municipale* nie dokonał on podziału majątku z dziećmi¹⁴.

Prawo chełmińskie zostaje też powołane w związku z podziałem dóbr na ojczyście i macierzyste (*paterna, materna*). W 1608 r. toczył się proces o podział majątku, pozostałego po śmierci obojga małżonków. Był testament przez nich sporządzony, jednakże żona męża przeżyła i sporządziła inny testament, w którym inaczej majątkiem rozporządziła. Po jej śmierci sąd instancji I uznał ten drugi testament za podstawę podziału majątku. Sąd natomiast instancji II uznał ważność testamentu pierwszego i orzekł *tam ex iure Culmensi, quam in illo testamento bona paterna et materna sunt separata*. Wdowie przysługuje, zdaniem tej instancji, *in sua relictis bonorum media parte ususfructus tantum et ius advitale* i może *soluta matrimonio* rozporządzać tylko swymi dobrami *tamquam materna portione*. Poza tym sąd II instancji przypomniał o istnieniu *plebiscitum* gdańskiego, według którego wdowa może legować tylko 1/4 swego majątku¹⁵. W 1609 r. w sporze między tymi samymi stronami Asesoria orzekła m.in.

uxorem relictam [...] iuxta praescriptum juris Culmensis ad medietatem portionis bonorum paternorum ejusdem olim A.S. [zmarłego męża — Z.R.] pertinere¹⁶

Na prawo chełmińskie, przyznające mężowi prawo do połowy majątku żony, powołuje się Asesoria w dekreście z 1603 r. Stan faktyczny był następujący: ktoś z tytułu poręki obciążył dom dłużnika (poręczyciel?) kwotą 1 500 florenów polskich. Żona owo obciążenie zapowiedziała, lecz przegrywa w obu instancjach gdańskich. Dopiero Asesoria orzeka, że obciążyć można tylko połowę domu,

¹² 300, R/M, 11, fol. 129r. Zarzut został przez Asesorię odrzucony.

¹³ 300, R/M, 11, fol. 137v—138r. Według S. K u t r z e b y, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II, Lwów 1926, s. 225, Asesoria korzystała z łacińskiego przekładu układu prawa chełmińskiego z 1580 r. czyli rewizji nowomiejskiej. Podobnie Z. Z d r ó j k o w s k i, *Zarys dziejów prawa chełmińskiego 1233 — 1862*, Toruń 1983, s. 37. Rzecz jednak wymaga dalszych badań, skoro np. w dekreście Asesorii z 1772 r. zostaje powołane *jus Culmense correctum*, czyli rewizja lidzbarska z 1566 r., zob. ods. 25, o tej wersji zob. *ibid.*, s. 33. Dodajmy jeszcze, że w samym Gdańsku była w użyciu wersja toruńska prawa chełmińskiego z 1594 r. (*ibid.*, s. 49). Na jakiegokolwiek ślady sporów o stosowanie tej czy innej postaci prawa chełmińskiego nie natrafiliśmy.

¹⁴ 300, R/M, 11, fol. 254v.

¹⁵ 300, R/M, 10, fol. 283r—284v. Sąd Relacyjny zaaprobował wyrok II instancji.

¹⁶ 300, R/M, 10, fol. 295v. O podziale *substantiae culmensis* wzmiankuje pismo królewskie z 1768 r., 300, R/M, 9, s. 190.

bowiem według prawa chełmińskiego mąż ma prawo jedynie do połowy dóbr żony¹⁷.

W 1776 r. pozwany podnosi:

actor conventum concursum creditoribus instituerat et foro cesserat, exindeque secundum ius Culmense pro minorenni reputari debeat, ac nullum debitum exigere vel flagitare queat.

Jednakże obie instancje nie podzieliły stanowiska pozwanego¹⁸.

W 1636 r. Asesoria powołuje się na prawo chełmińskie, zezwalające na sporządzenie testamentu, zarówno mężczyźnie jak kobiecie, dopiero po ukończeniu 21 roku życia¹⁹. Prawo to powoływano również w związku z kwestiami natury procesowej.

W 1766 r. Asesoria stwierdza:

Quod vero iidem actores conventionis non prius ad reconventionem respondere teneantur, nisi prius actoratus eorum conventionalis decidatur. id de praescripto iuris Culmensis docuisse i z tego powodu zawiesza wyroki obu instancji gdańskich²⁰.

Rok 1630. Pozwany w Sądzie Relacyjnym

nunc probat (quod illi ex iure Culmensi licet) frumentum controversum sibi in debito traditum fuisse²¹.

Rok 1630. Na pytanie pozwanego w Asesorii, czy pełnomocnik strony przeciwnej ma pełnomocnictwo

ad quod mandatum exhibendum actorea pars ex eo, quod causa sit juris Culmensis, et acta, munimenta que ad hanc causam necessaria ad manus habeat, se non teneri, contendisset.

Asesoria odrzuca żądania pozwanego

eo attento, quod causa praesens sit juris Culmensis, et procurator actoris acta ad causam eandem pertinentia producat²².

Rok 1776. Sąd gdański I instancji orzekł, że powodowie

in iure suo hypothecario eo magis conservandi sint, cum neque cum debitore bonis lapsi, sed cum viro ad solutionem capace. qui per tres dies serius super debitis suis cambialibus cum ex inhibitione et aresto convento ipso libere transigere potuit, contraxerint, et jam juxta sensum et praescriptum juris Culmensis, L. IV, tit. V, cap. 14 vespera praecedente initum contractum, tempore matutino diei proximae sequentis ab utraque parte ratihabuerint et approbaverint²³.

Rok 1772. Termin złożenia apelacji do Asesorii ma według *jus Culmense* wynosić 3 miesiące²⁴.

¹⁷ 300, R/M, 10, fol. 210.

¹⁸ 300, R/M, 9, s. 420-427.

¹⁹ 300, R/M, 11, fol. 341r—342r. Sąd Relacyjny wyrok ten zaaprobował.

²⁰ 300, R/M, 9, s. 174.

²¹ 300, R/M, 10, fol. 275v—277r.

²² 300, R/M, 11, fol. 261 v.

²³ 300, R/M, 9, s. 397. Było to prawdopodobnie *Ius terrestre nobilitatis Prussiae* z 1598 r. *O ius correctum* wspomina dekret z 1772 r.

²⁴ 300, R/M, 9, s. 287.

Rok 1772. Strona apelująca nie stanęła w Asesorii. W wyroku zaocznym tego sądu czytamy:

Nos, inhaerendo dispositioni juris Culmensis correcti, Lib. 2^{do}, cap. 7^{mo}, ob lapsa fatalia. etiam ultra praescriptum recensiti juris prosequendae appellationis²⁵.

W 1619 r. syn, domagając się kurateli nad starym i chorym ojcem, powołuje się na *ius civile et Saxonicum ac consuetudo usitatissima in Regno et in terris Prussiae*²⁶.

Na zwyczaj miejscowy powołuje się powód, zarzucając pozwanym, że nie wywiedli bliższosci do spadku w ciągu roku i dnia *iuxta illius loci observationem*²⁷. W mandacie królewskim z 1596 r. czytamy:

ne igitur mercandi libertas, usu antiquo recepta, ullo praetextu [...] intervertatur²⁸.

Powoływane są najczęściej bliżej nie określone (zawsze bez daty) *plebiscita i ordinationes* miasta Gdańska.

Rok 1611. Pozwany oświadcza, że dług zapłacił *una cum usuris, ex praescripto plebiscitorum licitis*²⁹.

Rok 1622. Instygator królewski zarzuca, że rozporządzenia testatora

iuribus et plebiscitis civitatis Gedanensis adversaretur, ex quorum nemini licet ultra tres quadrantes suorum bonorum legare.

Strona przeciwna replikuje: *sierociniec (orphanotrophium)* został przez przywilej Zygmunta Augusta z 1552 r. wyjęty spod tych ograniczeń. Instygator z kolei stwierdza, że powołany przywilej pozwala przekazywać temu sierocińcowi w zapisie testamentowym tylko część dóbr a nie całość majątku³⁰.

Rok 1775. Asesoria, oceniając wyroki instancji gdańskich, stwierdza:

siquidem in puncto questionis utraque instantia sententiam in fundamento ordinationis statutariae Gedanensis aequae protulisse³¹.

Rok 1776. Pozwany powołuje się na

edictum omnium ordinum civitatis Gedanensis sub d. 7 X 1772 de assignationibus, który scriptori assignationis intra 4 hebdomadas assignationem restituere [nakazuje]³².

²⁵ 300, R/M, 9, s. 310.

²⁶ 300, R/M, U, fol. 140r.

²⁷ 300, R/M, 10, fol. 73r—74r, 1597 r. Podobny zarzut stawia instygator pruski w 1604 r., 300, R/M, 10, fol. 187v—188r.

²⁸ Władze miasta zabraniały poddanym biskupa wrocławskiego ze wsi Stolzenberg, dziś dzielnica Gdańska—Chelmy, a głównie jednej kobiecie, sprzedawać swe wyroby i wywozić z Gdańska rzeczy potrzebne do wyrobu tkanin. Przeciwno temu zakazowi występuje król.

²⁹ 300, R/M, 11, fol. 13v.

³⁰ 300, R/M, 11, fol. 174r—175r. Asesoria przyznała rację instygatorowi.

³¹ 300, R/M, 9, s. 376.

³² 300, R/M, 9, s. 381. Zdaniem powoda ów edykt „*de litteris tantummodo cambialibus publicatum (est)*”.

Rok 1776. Powód przeciwko ekscypcji pozwanego podnosi

quod praemissa conventorum exceptio peremptoria adversus ordinationem processualem revisam porrecta sit³³.

Rok 1776. W jednej sprawie są wymienione:

- a) senatusconsultum Gdańska z 11 VII 1774 o ius potioritatis w hipotece,
- b) plebiscitum novum civitatis, pars III, cap. 9, art. 5,
- c) edictum de die 18 XII 1775, art. 1 „super confectione contractuum die solis facta”³⁴.

Już wyżej w związku z kuratelą powód powołał się na prawo rzymskie (*ius civile*). W piśmie bez daty znajdujemy rozważania nad możliwością posiłkowego stosowania prawa rzymskiego. Odpowiedź jest pozytywna, z tym, że według autora kolejność stosowania praw winna być następująca: gdy prawo chełmińskie jakiejś kwestii nie reguluje, należy stosować tak Landrecht Zwierciadła Saskiego, jak Weichbild magdeburski, następnie wilkierze gdańskie, konstytucje królestwa i dopiero na samym końcu zostało wymienione prawo rzymskie³⁵. Prawo rzymskie rzadko bywa powołane jako system, najczęściej spotykamy instytucje prawa rzymskiego, lub ostrożniej, nazwy tych instytucji, ewentualnie poszczególne leges:

a) *actio rei persecutoria*; w 1597 r. Sąd Relacyjny stwierdza: *actio rei persecutoria in rebus differentiam non habentibus, inter quas frumentum quoque omni generis computatur, non datur*,³⁶

b) *actio familiae herciscundae*. Lakoniczną wzmiankę o tej *actio* znajdujemy w piśmie królewskim z 1620 r.³⁷

c) *pactum legis Commissoriae*. W 1622 r. Sąd Relacyjny krótko wzmiankuje: *quod ea sors sub pacto legis Commissoriae tamquam pignus est data, pignoris vero ea est natura, ut nunquam praescribat*³⁸.

Poza zasadami prawnymi, przepisami prawa takie rodzaje źródeł jak instrukcje dla pełnomocników procesowych Gdańska wprost są naszpikowane nazwiskami autorów dzieł prawnych i zbiorów prawa. Nieraz w jednej instrukcji jest ich przeszło 15³⁹. Z autorów polskich są powoływani Andrzej Lipski⁴⁰, Grzegorz Czaradzki⁴¹, Jakub Przyłuski⁴², Herbert⁴³. Trudno tu

³³ 300, R/M, 9, s. 393.

³⁴ 300, R/M, 9, s. 395 - 402.

³⁵ 300, R/T, 38b, s. 269 i nast. O stosowaniu przez Asesorię prawa rzymskiego pisano już wiele. Ostatnio zob. K. Bukowska, *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych IV sporach o nieruchomości miejskie (XVI-XVIII w.)*, Warszawa 1967, s. 15, ods. 48.

³⁶ 300, R/M, 10, fol. 79r.

³⁷ 300, R/M, 11, fol. 57v.

³⁸ 300, R/M, 11, fol. 189r.

³⁹ Zob. np. 300, R/T, 38b, s. 294, 1701 r.

⁴⁰ Np. 300, R/V, 1, s. 35, 1661 r.

⁴¹ Np. 300, R/T, 38b, s. 534, b. daty.

⁴² Np. 300, R/T, 14, s. 9, b. daty.

⁴³ 300, R/T, 14, vol. 3, s. 324, b. daty.

wymienić całą plejadę obcych autorów od Bartolusa do Gaila. Sposób wykorzystywania ich dzieł, poprawność interpretacji ich wywodów to tematy, na osobne studium. Podczas lektury owych instrukcji powstaje przekonanie, że zbyt często mamy do czynienia nie tyle z merytorycznie uzasadnionym powoływaniem cudzych opinii ile z chęcią błysnięcia erudycją. W kwestiach zdawałoby się najzupełniej oczywistych i nie budzących niczyich wątpliwości, jak np. podział na ekscepcje peremptoryjne i dylatoryjne, obowiązek odpowiadania na zarzuty przeciwnika procesowego, autorzy instrukcji, prawdopodobnie syndycy gdańscy lub inni prawnicy będący na usługach miasta, potrafią powoływać się na różnych autorów, począwszy od Gaiusa, poprzez glosatorów aż po autorów im współczesnych⁴⁴.

⁴⁴ K. Bukowska, *op. cit.*, s. 19, ods. 70, podobne zjawisko występujące w źródłach krakowskich wiąże z pojawieniem się zawodowych zastępców stron.

9. PISMA KRÓLEWSKIE

Odmienny obraz stosunków między Gdańskiem a sądami zadwornymi. Liczne skargi do króla. Mandaty „profilaktyczne”. Co sądzić o gdańskiej Temidzie. Jak pracowała kancelaria królewska. Pokrzywdzeni szukają poparcia. *Modus procedendi. Ius informandi.* Wachlarz interwencji królewskich. Prawo opiekuńcze. Prawo małżeńskie. Prawo administracyjne. System dowodowy. Oczywista protekcja. Sprawy gospodarcze. Prawo łaski. Cudzołóstwo. Glejty. Listy moratoryjne. Sprawy cechowe. Libertacje. Przeciwdziałania Gdańska. Ich skuteczność. Wnioski

Obraz stosunków między sądami gdańskimi, ściślej między władzami Gdańska (bardzo często przecież *iudicium* pokrywało się z *officium*) a Asesorią i Sądem Relacyjnym, których cechą charakterystyczną było akceptowanie wyroków sądów gdańskich, nie znajduje zupełnie potwierdzenia w tym drugim typie źródeł, to jest w pismach królewskich. W ich świetle stosunki te są wyraźnie konfliktowe, zwłaszcza w pierwszych 10 latach panowania Zygmunta III Wazy. Gdańsk odmawia egzekucji wyroków królewskich sądów, odmawia akt stronom odwołującym się do Asesorii Koronnej, odmawia wreszcie wymierzenia sprawiedliwości, bądź wymierzają opieszale. Tak postępuje przeważnie wówczas, gdy stroną dochodzącą swych praw jest ktoś z zewnątrz. Stronniczość sądów gdańskich, widoczna w wyrokach, znajduje chyba pełniejsze jeszcze odzwierciedlenie w mandatach królewskich i to nie tylko w liczbie upomnień, lecz również w ostrym tonie, w jakim zostają one zredagowane. W 1597 r. np. król wypomina Gdańskowi, że przed jego sądami niejaki Jurko Żoraw, mieszczanin i rajca krasnostawski, od kilku lat bezskutecznie procesuje się z mieszczaninem gdańskim o dług. Król surowo nakazuje, by Gdańsk *nullo ratione amicitiae habita, omissis quibusvis dilationibus et procrastinationibus* rozpatrzył spór *iure hospitum* „ita, ut praefatus civis noster Crasnostaviensis apud nos eo nomine ullam occasionem amplius habeat”¹.

¹ 300, R/M, 10, fol. 70r, 1597 r.

Musiał być król skargami zasypywany, płyną bowiem do Gdańska mandaty za mandatem, niekiedy pod groźbą kar arbitralnych². Król wysyła cały szereg mandatów upominawczych w związku z odmową rozpatrzenia sprawy, wykonania wyroku, wydania akt procesowych itd. Poczesne miejsca zajmowały tu pisma wysyłane na skutek skarg szlachty-posesjonatów o areszt na towarach. Areszt taki był sprzeczny z prawem, posesjonat przecież odpowiadał za długi swym majątkiem nieruchomości. Ta z kolei forma odpowiedzialności była dla gdańskich wierzycieli uciążliwa, wymagała bowiem dochodzenia roszczeń przed sądami ziemskimi, ew. grodzkimi. Areszt na towarach powodował też niejednokrotnie niszczenie tych towarów (gnicie drzewa, porastanie zboża), ponadto uniemożliwiał ich sprzedaż wówczas, gdy ceny były wysokie itp. W tym starciu się sprzecznych interesów król bronił szlachty, władze Gdańska — mieszczan. Niektóre z tych upomnień są utrzymane w ostrym tonie. Oto przykład: Król policzył w poczet swych sług Jana Lewe, szlachcica holsztyńskiego i wyjął go spod jurysdykcji Gdańska. Gdańsk w trakcie procesu tegoż Jana Lewe z mieszczaninem gdańskim owej egzempcji nie uznał. Jan Lewe zwrócił się do króla o pomoc. W piśmie królewskim czytamy:

Vos tamen in villipendium autoritatis Nostrae Regalis, eas [pismo królewskie o policzeniu w poczet sług — Z.R.] reprobantes, privilegiis et libertatibus Vestris gravi contrarias et nullius ponderis iudicasse. Quam audaciam Vestram nos graviter tulimus, nam libertates Vestrae regalibus Nostris nihil quoque derogant, nec Vestrum est potestatis Nostrae Regiae metam nobis praescribere. Privilegia et libertates Vestras ita defendatis, ne iis nimium et extra limites extensis Principem et Regem Vestrum offendatis, atque inde ita in abusum et dubium eas reddatis. Quod igitur eundem Joannem Lewe, servitorem nostrum, ut alienigenam et nobilem, non autem civem aut incolam Vestrum, civili exemptum, soli Nostro iudicio sistendum iudicaverimus, hoc ex gratia Nostra pro libera potestate Nostra Regia factum est³.

Walka króla z Gdańskiem odniosła z czasem skutek. Mandatów upominających jest coraz mniej, aż znikną niemal zupełnie.

Król, znając niechętnie stanowisko Gdańska, niejako na wszelki wypadek wydawał różnego rodzaju polecenia; np. polecał wstrzymać wszelkie kroki *lite pendente*, gdy sprawa dotarła do Asesorii⁴, polecał wykonać wyrok, choć sam dekret zawierał odpowiednią klauzulę⁵. Nakazywał król rozpatrzenie sprawy, mimo że Gdańsk nie odmówił jej rozpatrzenia⁶, monitował też, by szybciej spór rozstrzygnięto⁷. Polecał przesłać akta do sądu królewskiego, choć nie było odmowy⁸. Trzeba przyznać, że w świetle tych mandatów obraz gdańskiej Temidy zmusza do refleksji. Czy można go uznać za prawdziwy? Otóż rzecz cała wymaga

² 300, R/M, 10, fol. 281r.

³ 300, R/M, 10, fol. 143V, 1599 r.

⁴ 300, R/V, 5, s. 211-213, 1590 r.

⁵ 300, R/M, 10, fol. 117r, 1603 r.

⁶ 300, R/M, 10, fol. 208V, 1603 r.

⁷ 300, R/M, 11, fol. 219v-220r, 1626 r.

⁸ 300, R/M, 11, fol. 115r, 1617 r.

wyjaśnienia ze względu na okoliczności towarzyszące wydawaniu mandatów przez kancelarię królewską. Już ze wskazówek Heidensteina rysuje się wcale nie budujący wizerunek tego tak ważnego organu. Autor ten na przykład radzi, aby:

a) każdy w kancelarii podpisywał własnym imieniem pismo, które odeń wychodzi,

b) ten, kto trzyma pieczęć, nie pieczętował żadnego pisma, zanim go nie podpisze osoba opracowująca (*cuius iam illo opera versuta fuerit*). Niech nie wydaje go, zanim nie wpisze do rejestru treści pisma, dnia i miejsca wydania.

c) pieczętarze porównywali co tydzień sporządzone przez siebie pisma, by z kancelarii nie wychodziły pisma wzajemnie sprzeczne⁹.

Wadliwe funkcjonowanie kancelarii koronnej stwierdza pośrednio S. Łubieński. Wywód, poświęcony przedstawieniu reguł obowiązujących przy wydawaniu glejtoń i innych pism, zamyka następująca uwaga:

Itaque diligenter et accurate evoluendo et exploranda sunt munimenta processuum iuridicorum indagandumque num aliquid in iis lateat, ne error aliquis subrepat, nam nulla in re sagatiores sunt iudices supremorum Tribunalium, quam in notandis Cancellariae Regiae erronibus obliti quidquid auctoritatis habent hinc ad illos derivatum fuisse¹⁰

Owo nastawienie krytyczne sędziów trybunalskich było chyba owocem przykrych doświadczeń.

Wydawca ksiąg Referendarii Koronnej stwierdza:

kancelaria królewska, nie zawsze prawidłowo informowana o istniejących wakansach, wydawała przywileje na dobra niejednokrotnie użytkowane dziedzicznie przez wybrańców, sołtysów czy kniaziów, wywodzących się nieraz od pierwszego osadźcy¹¹

Zatem kancelaria nie badała stanu faktycznego przed wydaniem przewileju. Potwierdza to również autor monografii poświęconej rozdawnictwu dóbr skonfiskowanych¹². W rezultacie można było w kancelarii królewskiej uzyskać dokument bodaj na wszystko, o co się prosiło, oczywiście nie za darmo¹³. J. Bardach zebrałszy bogaty materiał ilustrujący pracę kancelarii literwskiej za Zygmunta I Starego wymienia następujące przyczyny wystawiania przez nią

⁹R. Heidenstein, *Cancellarius, sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kempfi, Varsoviae 1960, s. 26—27.

¹⁰S. Łubieński, *Amica paraenesis Thomae Zamoscio, dum Regni Vice-Cancellarius renunciaretur, data*, [w:] Stanisław Lubieński, *episcopi Plocensis, opera posthuma historica, historico-politica, variique discursus, epistolae [...] edita ab executoribus testamenti...* Antwerpiae 1643, s. 221.

¹¹Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich, *Sumariusz*, t. I, (1698—1732), Warszawa 1969, s. 9.

¹²K. Gozdziński-Roszkowski, *Rozdawnictwo skonfiskowanych dóbr ziemskich w prawie polskim XV-XVI wieku*, SHPP, Ser. II, t. XIV, Wrocław 1974, s. 45.

¹³O opłacaniu urzędników kancelarii królewskiej przez interesantów z Prus patrz K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie i dzieła*, cz. I, 1522-1572, Warszawa 1884, s. 139. O podarkach Gdańska dla kanclerzy pisze A. Tomczak, *Kilka uwag o kancelarii królewskiej k' drugiej połowie X VII w.* (Na marginesie nowego z r. 1960 wydania *Cancellarius, sive de dignitate...* R. Heidensteina), *Archeion*, t. 37, 1962, s. 252.

sprzecznych wzajemnie pism: przekupstwo, wprowadzenie w błąd przez odbiorcę dokumentu, wystawienie dokumentu na podstawie jednostronnego przedstawienia stanu sprawy, bez sprawdzenia stanu faktycznego, protekcja królewska¹⁴.

Bez obawy popełnienia większego błędu można przyjąć, że te same okoliczności występowały w funkcjonowaniu kancelarii koronnej¹⁵. Funkcjonowały zresztą nie tylko za Zygmunta I Starego, lecz i w okresie późniejszym, jak o tym świadczą przytoczone wyżej głosy¹⁶, a co potwierdzają źródła gdańskie.

Konstytucja z 1538 r. albo wcale, albo w niewielkim tylko stopniu poprawiła fatalny stan kancelarii¹⁷. Wbrew dotychczasowym mniemaniom nie zapewniła ani pewności, ani wiarygodności aktom w niej zdziałanym, nie kładła też kresu nieporządkom i dowolności.

Zdając sobie sprawę z niepokojącego stanu kancelarii królewskiej, musimy jednak mieć na względzie, że ten komu nie odmówiono wymierzenia sprawiedliwości, komu dokonano egzekucji wyroku, wydano akta procesu, przesłuchano świadków itd. nie będzie się udawał z Gdańska do Warszawy i zabiegał o mandat zbędny dlań. Innymi słowy w odniesieniu do tego rodzaju zarzutów pod adresem gdańskiego wymiaru sprawiedliwości trudno dopatrywać się działania w złej wierze. W rezultacie trzeba przyjąć, że wszystkie tego rodzaju skargi były uzasadnione.

Inaczej rzecz się ma z mandatami królewskimi udzielanymi, by tak rzec, *ad fatorem*. Procedura była tego rodzaju, że kancelaria królewska nie badając stanu faktycznego wydawała mandat według życzenia petenta a sprawą jego i władz-adresatów mandatu było, jak będzie przebiegała realizacja. Obowiązywał przy tym następujący modus procedendi: Pierwszy mandat udzielony w wyniku starań petenta kancelarii królewskiej nie był zaopatrzony w sankcję karną, zawierał jedynie klauzulę *Pro gratia nostra secus non facturis*. Z tym mandatem obdarowany udawał się do Gdańska i żądał od władz miejskich jego wykonania. Gdańsk oczywiście mógł mu się podporządkować, gdy jednak miał zastrzeżenia do żądań w mandacie zawartych, wówczas kierował do króla pismo, w którym przedstawiał swój punkt widzenia. Zazwyczaj wyjaśniał, że obdarowany mandatem błędnie przedstawił królowi stan sprawy, roszczenia — z którymi wystąpił — nie przysługują mu itp. Prosił na koniec monarchę, by w związku z tym, że mandat został wydany *ex sinistra* (lub *mala*) *informatione*, upomniał zabiegającego o względy królewskie a miasto pozostawił przy jego dotychczasowych prawach. Jeśli króla argumenty Gdańska nie przekonały, wówczas w ślad za

¹⁴J. Bardach, *O praktyce kancelarii litewskiej za Zygmunta I Starego*, [w:] *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV—XVII w.*, Warszawa 1970, s. 352 — 353.

¹⁵Nic nie wskazuje na to, by górować ona mogła poziomem nad kancelarią litewską. Z pewnością poziom się wyrównywały.

¹⁶Patrz ods. 13.

¹⁷Pamiętać należy o randze tego organu w ówczesnym systemie władzy.

pierwszym szedł mandat następny, tym razem już zaopatrzony w sankcję karną. Gdańskowi nie pozostawało nic innego jak podporządkować się woli królewskiej. To prawo Gdańska składania odwołań od mandatów monarszych, zwane *ius informaiidi* (przez Lengnicza)¹⁸ zostało zawarowane najpierw w ordynacji Karnkowskiego z 1570 r.¹⁹, następnie w przywileju o palowem (tzw. *Tractatus portorii*) z 1585 r.²⁰ W obu aktach król zobowiązywał się nie wydawać pism, które naruszałyby normalny tok postępowania w Gdańsku. O tym, że pismo królewskie tak ten narusza, Gdańsk winien króla poinformować, o ile nie chce mandatu wykonać. Występuje tu sytuacja analogiczna do procedury rozdawnictwa dóbr skonfiskowanych. Tam również kancelaria królewska bez badania stanu faktycznego wydawała akt nadania delatorowi skonfiskowanych wskutek jego delacji dóbr, a ten dopiero na własną rękę zabiegał, by to nadanie nie zostało na papierze²¹.

Przypatrzmy się teraz owym mandatom, dawanym na prośbę zainteresowanych, niejako *adfaioem*. Zdumiewa różnorodność spraw docierających do króla i wywołujących jego interwencję. Można to interpretować jako przejaw ścisłego kontaktu monarchy z poddanymi. Król był dla nich najwyraźniej instytucją nie od wielkiego święta, lecz od codziennych kłopotów. Trzeba to mocno zaakcentować, sądzymy bowiem, że zbyt mało zwraca się na to uwagi oceniając pozycję króla w społeczeństwie.

Król był, stwierdza to w swych pismach, *supremus omnium pupillorum in Regno Nostro patronus*²². Istotnie, wkracza w sprawy opiekuńcze; np. informuje w piśmie do Gdańska o dojściu mieszkańca tegoż miasta do lat sprawnych i o kresie opieki nad nim. Jednocześnie ustanawia go opiekunem siostry²³. Innym razem potwierdza prawo do opieki²⁴.

Król niekiedy poleca Gdańskowi, by nie dopuścił do zawarcia małżeństwa przez wdowca, dopóki nie dokona on podziału majątku z dziećmi. Powołuje przy tym król prawo chełmińskie²⁵.

W wyniku skargi krewnych zabitego, król nakazuje Gdańskowi, by zezwolił na pochowanie zwłok²⁶.

¹⁸ G. L e n g n i c h, *Ius publicum civitatis Gedanensis, oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, hrsg. von Dr Otto Günther, Danzig, 1900, s. 75 - 76.

¹⁹ VL II, s. 112.

²⁰ P. S i m s o n, *Geschichte der Stadt Danzig bis 1626*, Bd IV Dokumenten, Danzig 1918, nr 176, s. 222-230.

²¹ Zob. K. G o z d z-R o s z k o w s k i, *op. cit.*, s. 45.

²² 300, R/M, 11, fol. 247r, 1628 r., fol. 166v, 1621 r.

²³ 300, R/M, 11, fol. 240v, 1627 r.

²⁴ 300, R/M, 10, fol. 159r, 1600 r.

²⁵ 300, R/M, 11, fol. 226v, 1627 r., fol. 254v, 1628 r.

²⁶ 300, R/M, 10, fol. 185v, 1601 r.

Wyjątkowo król ingeruje w system dowodowy. W sprawie o spadek po Gocie zezwala, by w razie braku innych dowodów, *ex sorore nepos* potwierdził swe prawa do spadku własną przysięgą²⁷.

Niekiedy odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia z wyraźną protekcją królewską. Dopatrywalibyśmy się jej w pismach polecających:

- a) rozpatrzenie sprawy *iure hospitum*²⁸,
- b) zniesienie aresztu na ruchomościach²⁹,
- c) wypuszczenie dłużnika z więzienia³⁰,
- d) uwolnienie od zarzutu lichwy³¹.

Znaczna część pism królewskich dotyczy problematyki gospodarczej. Król przejawia zdumiewającą zapobiegliwość w tej sferze i dobrą orientację. Jest np. na bieżąco informowany o kadukach. Kaduki najczęściej rozdaje, to prawda, ale takie rozdawnictwo nie likwiduje przecież samej instytucji, a ponadto jest to już przejaw monarszej szczodrości, tak potrzebnej władcy i społeczeństwu³². Dobrze pracowały odpowiednie organy, skoro król szybko uzyskuje wiadomość o naruszeniu przepisów celnych, nadużyciach w królewskich itp.

Król ułaskawia skazanych na śmierć. Z prawa łaski skorzystał Zygmunt III Waza tylko raz jeden. Uzasadniał je przy tym, powołując się na powszechny zwyczaj udzielania przez monarchę prawa łaski wówczas, gdy przybywał do danego terytorium lub miasta. Zabójca nadto działał w obronie koniecznej, co zostało mocno zaakcentowane³³.

Król uwalniał od kary cudzołożników, biorąc zazwyczaj pod uwagę dwie okoliczności, po pierwsze to, że cudzołożnik wyznał swój grzech na spowiedzi i odbył pokutę, a nie należy dwukrotnie za to samo przestępstwo karać, po drugie *cum in huiusmodi excessibus, qui ob fragilitatem et non temeritatem maliciamque committuntur, misericordiam, clementiamque Nostram denegare non debeamus*. Uwalniał więc król proszącego od kary wygnania z miasta i polecał władzom Gdańska przywrócić go do stanu pierwotnego i swobód mieszczzańskich³⁴.

Tractatus portorii ustanowił następujące wymogi dla glejtów:

- a) nie mogą one chronić przed skargami cywilnymi, lecz tylko *a vi et potentia magistratus*,

²⁷300, R/M, 10, fol. 189r, 1602 r.

²⁸300, R/M, 10, fol. 143r, 1598 r.

²⁹300, R/M, 10, fol. 178r, 1603 r. Z protekcji korzysta tu rodzina Jana Heidensteina, *consilarii* księcia pruskiego. Zob. też 300, R/M, 11, fol. 65v, 1614 r. Król darował kaduk swemu słudze i poleca (ponownie) wwiązać go *iure hospitum* — *ul in causa fiscali*.

³⁰300, R/M, 10, fol. 115v, 1598 r.

³¹300, R/M, 10, fol. 186v.

³² W piśmie z 1594 r. czytamy: „*Quia nos ex gratia clementiaque nostra Regia, inhaerendo constitutionibus Regni nostri, in felici coronatione nostra, de bonis caducis sancitis*”; 300, R/M, 10, fol. 41r.

³³300, R/M, 10, fol. 118v, 1598 r. Ułaskawiony przez króla był jednak niepokojony przez władze Gdańska. Król w 1600 r. napomina miasto, by uszanowało jego wolę; 300, R/M, 10, fol. 172r.

³⁴300, R/M, 10, fol. 75v, 1597 r.

b) mogą opiewać jedynie na trzy miesiące, z możliwością przedłużenia o dalsze trzy miesiące.

Wszystkie te warunki były nagminnie przez króla łamane.

W 1666 r. Gdańsk protestuje przeciwko wydawaniu glejtów w trakcie trwania procesów cywilnych, ponieważ jest to sprzeczne z przywilejem o palowem³⁵.

W 1588 r. wydał król glejt na rzecz skazanego prawomocnym wyrokiem, od którego apelację uznał za niedopuszczalną. I tym razem Gdańsk interweniuje³⁶.

W 1668 r. Walenty de Linda otrzymał glejt królewski, z którego treści wynika zdaniem Senatu gdańskiego, że miasto nie wykonuje mandatów i wyroków królewskich. To nieprawda — czytamy w wyjaśnieniu Gdańska — W. de L. to wróg Gdańska. Senat będzie traktował ów glejt jako ochronę W. de L. tylko *a vi et potentia* jednak nie *a iure*³⁷.

Płyną zastrzeżenia Gdańska przeciwko glejtom wydawanym na okres sześciu miesięcy³⁸, na jeden rok³⁹, lub w ogóle bezterminowym⁴⁰. Niekiedy jeden glejt naruszał kilka wymogów przewidzianych dla tego rodzaju aktów w przywileju o palowem. Na przykład z wyjaśnień Gdańska z 1667 r. dowiadujemy się, że niejaki Bartłomiej Hayn uzyskał glejt na czas nieoznaczony. Ponadto glejt ten ma charakter przywileju, zezwala w nim bowiem król na handel likworami wszelkiego rodzaju (*coemendi, dividendi et propinandi*), co z glejtem nie ma nic wspólnego. Gdańsk dalej informuje króla, że B.H. został skazany za cudzołóstwo (partnerka na karę śmierci) i uciekł z miasta. Teraz wrócił z glejtem, by uniknąć sprawiedliwości. Tymczasem przywilej Zygmunta Augusta zakazuje dawać glejty w sprawach kryminalnych⁴¹.

W 1666 r. Gdańsk użala się do króla, że postanowienia *Tractatus portorii* odnośnie do glejtów królewskich są od pewnego czasu zupełnie nie przestrzegane. Wytworzyła się praktyka, że osoby spodziewające się wyroku na swoją niekorzyść, zabiegają o glejty przed jego ogłoszeniem i uzyskują je. Gdańsk nad tym ubolewa i apeluje do królewskiego poczucia sprawiedliwości⁴². W trzy lata później, w piśmie do *interrexa* w związku z wystawionym przezeń glejtem miasto konstatuje z żalem, że często się zdarza, iż po ostatecznym wyroku królewskim strony uzyskują najrozmaitsze mandaty i reskrypty odwlekające wykonanie wyroku. Pozostaje ta praktyka w wyraźnej sprzeczności z postanowieniami Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I Starego, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Cóż bowiem znaczyłyby wyroki, jeśliby z powodu glejtów nie

³⁵ 300, R/V, 6, s. 92: „*salvus conductus ad excludendas controversias et actiones civiles nulli dandos esse, nec iisdem quenquam ab ordinaria jurisdictione eximi debere*”.

³⁶ 300, R/V, 5, s. 93-94. Zob. też 300, R/V, 6, s. 74-75, 1667 r.

³⁷ 300, R/V, 6, s. 185.

³⁸Np. 300, R/V, 6, s. 90-91, 1666 r.

³⁹ Np. 300, R/V, 6, s. 92, 1666 r.

⁴⁰ 300, R/V, 6, s. 345, 1677 r.

⁴¹ 300, R/V, 6, s. 110-111.

⁴² 300, R/V, 6, s. 91.

dochodziło do ich wykonania⁴³. Zdarzają się glejty, chroniące odbiorcę nie tylko od skutków rzeczy osądzonej, od egzekucji, lecz także *novo exemplo* od skutków ewentualnego przyszłego procesu⁴⁴.

Miasto protestowało przeciwko wydawaniu glejtów osobom nie cieszącym się dobrą sławą⁴⁵. Pisma królewskie, mandaty czy glejty, często odnoszą się do spraw kryminalnych, w których apelacja była niedopuszczalna i glejtów wydawać nie było wolno. Od pewnego czasu pojawia się jednak praktyka, mająca na celu obejście tych zakazów i udzielenie poparcia królewskiego osobom włączonym w proces karny poprzez pewne zabiegi, z punktu widzenia prawa wątpliwe. Po pierwsze, król poleca sprawę karną rozpatrywać w trybie postępowania cywilnego, albo nie negując jej karnego charakteru, udziela prawa apelacji⁴⁶, po drugie król wydaje glejty osobom, którym grozi w trwającym już procesie karnym surowa kara⁴⁷. Niekiedy przecież argumenty miasta brzmią dość wykrętnie. Na przykład w 1666 r. na zarzut nieuznawania glejtu królewskiego Senat odpowiada, że nie można o to sądu ławniczego obwiniać, ponieważ okazano mu nie oryginał, lecz kopię glejtu, ponadto glejt ów był w innej sprawie wydany i wreszcie nie może chronić przed prawem lecz jedynie *a vi et potentia*⁴⁸.

Wreszcie zastrzeżenia Gdańska budziły glejty, które ze względu na dodatkowe postanowienia zbliżały się do listów moratoryjnych. Senat zwracał królowi uwagę, że nie zostały spełnione wymogi dla tych ostatnich przewidziane. Najczęściej wymieniano obowiązek stawienia wierzycielom rękojemców⁴⁹ oraz obowiązek przedłożenia królowi zaświadczenia władz miejskich, że dłużnik nie popadł w tarapaty z własnej winy⁵⁰.

Tractatus portorii zawiera przepisy regulujące tryb postępowania przy staraniach o listy moratoryjne. Mogli je otrzymać jedynie ci dłużnicy, którzy nie z własnej winy, lecz z przyczyn losowych utracili majątek. Tę okoliczność należało udowodnić przed królem odpowiednim zaświadczeniem władz miejskich⁵¹. Trzeba stwierdzić, że *Tractatus portorii* nie wnosił niczego nowego. Miał też tego świadomość Senat gdański, który w 1598 r. w związku z listem moratoryjnym danym przez króla Konradowi Thor Haar, chroniącym go przez 1 rok od

⁴³ 300, R/V, 6, s. 202, 1669 r.

⁴⁴ Np. 300, R/V, 6, s. 65-66, 1663 r.

⁴⁵ Np. 300, R/V, 6, s. 345, 1677 r.

⁴⁶ Np. 300, R/V, 6, s. 31 i nast., 1662 r., s. 362, 1677 r.

⁴⁷ Np. 300, R/V, 6, s. 276-277, 1677 r., s. 366, 1677 r. Por. w związku z tym konstytucję sejmu warszawskiego z 1641 r., VL IV, s. 10.

⁴⁸ R/V, 6, s. 97.

⁴⁹ Np. 300, R/V, 6, s. 95, 1666 r.

⁵⁰ Np. 300, R/V, 6, s. 276-277.

⁵¹ „*moratorias autem litteras civium incolarumve aut inquilinorum civitatis, quive domicilium et continuom mansionem, negotiationes cum civibus exercendi causa, ibi habuerint, nemini dabimus, successoresve nostri dabunt, nisi qui fortuna adverso casu bona amiserint, et de amissis testimonium a Senatu habuerint, eoque nomine commendati fuerint*”. P. Simson, *op. cit.*, Bd IV, s. 227 — 228.

wszystkich wierzycieli, z wyjątkiem szlacheckich, stwierdzał, że już Zygmunt August w solennym reskrypcie z 1558 r. ustanowił specjalne wymogi. Były to: obowiązek stawienia poręczycieli przez dłużnika, że po fipływie okresu moratorium będzie obowiązany dług uiścić, zaświadczenie władz miejskich, że dłużnik popadł w tarapaty nie z własnej winy lecz z przyczyn losowych., Wymogi te potwierdził tenże monarcha w innym reskrypcie z 1570 r., a następnie Stefan Batory w przywileju o palowem⁵².

Co się tyczy Konrada Thor Haar, to ten uzyskał list moratoryjny *ad nudam informationem suam* i nie stawiał poręczycieli⁵³. Z innego pisma wynika, że list moratoryjny otrzymał dłużnik, przeciwko któremu w wyniku zakończonego już postępowania sądowego została wszczęta egzekucja. I tu zostały naruszone postanowienia *Tractatus portorii*⁵⁴. Tego rodzaju pisma wyjaśniające Gdańska nasilają się wyraźnie gdzieś od lat sześćdziesiątych XVII w.⁵⁵ Niewątpliwie pozostawało to w związku z trudną sytuacją gospodarczą tak całego kraju, jak i Gdańska, spowodowaną m.in. ciężkimi wojnami.

Niekiedy zdarzało się, że moratorium było zawarte w listach protekcyjnych; np. August II Mocny informuje w 1698 r. Gdańsk, że wdowę po Arnoldzie Willichu wraz z dziećmi *in protectionem sumpsisse*. Zmarły — informuje król — utracił cały majątek bez winy żony. Do uzyskania lat sprawnych przez dzieci ani one, ani matka nie będą za długi zmarłego odpowiadały. Zakazuje król pozywać te osoby przed sąd pod zakładem 1000 florenów węg. i pod karami przewidzianymi dla łamiących glejty, przy czym połowa zakładu przypadnie skarbowi królewskiemu. Gdańsk w piśmie interwencyjnym podniósł, że list protekcyjny jest sprzeczny z obowiązującymi przepisami zarówno w części dotyczącej moratorium, jak też w części dotyczącej glejtu. Gdy idzie bowiem o moratorium, wdowa nie otrzymała odpowiedniego zaświadczenia Senatu, że nie z własnej winy dłużnik stał się niewypłacalny. Co się tyczy glejtu — ten przekracza przewidziany prawem okres trzech miesięcy i zakazuje występowania z roszczeniami cywilnymi (chroni zatem *a jure*)⁵⁶.

Nader często naruszane były przez królów przywileje cechowe i prawa miast wobec cechów.

W 1592 r. Zygmunt III na prośbę krawca Ludwika Prijs, który od lat pięciu służył królowi swą sztuką krawiecką, wyraża zgodę na wpisanie go do cechu krawców w Gdańsku. Senat wyjaśnia, że cech krawców, jak inne cechy i to nie tylko w tym mieście, ma własne statuty, które regulują tryb przyjmowania i

⁵²Zob. VLII, s. 122.

⁵³300, R/V, 5, s. 205-207.

⁵⁴300, R/V, 5, s. 283-285; zob. też 300, R/T, 38b, s. 127-128.

⁵⁵Zob. np. 300, R/V, 6, s. 109, 1667 r., s. 156, 1668 r., s. 185, 1668 r., s. 291-292, 1671 r., s. 319 — 320, 1676 r., s. 376 — 377, 1677 r. (interwencja przeciwko siedmiu listom moratoryjnym). Zob. też szereg wpisów w 300, R/T, 38b.

⁵⁶300, R/T, 38b, pismo królewskie na s. 13-14, informacja Gdańska na s. 5 — 11.

wykluczania członków. Gdańsk prosi króla by polecił L. P. poddać się tym statutom⁵⁷.

W 1665 r. król policzył Jerzego Rumpfa w poczet swoich sług i zezwolił na wykonywanie zawodu i sprzedaż wyrobów w całym królestwie. Ponadto wyjął go spod jurysdykcji Gdańska we wszystkich sprawach. Gdańsk wyjaśnia, że egzempeja podważa prawa miasta i jest sprzeczna z *Tractatus portorii* oraz *ius statutarium*⁵⁸.

W 1662 r. Senat gdański protestuje przeciwko nadaniu wolności wykonywania zawodu, ponieważ czyni to król z pominięciem praw miasta:

- a) wyłącza spod prawa gdańskiego mieszczan gdańskich,
- b) narusza prawa cechów, które same decydują, kto ma prawo wykonywać zawód⁵⁹.

Laniones trium corporum otrzymali od Jana III Sobieskiego reskrypt dający im monopol na przetwórstwo i handel mięsem. Zostali też wyjęci spod jurysdykcji miejskiej i poddani sądownictwu burgrabiego. Te wszystkie uprawnienia zostały cofnięte reskrytem z 1679 r., wkrótce jednak rzeźnicy uzyskali potwierdzenie tego cofniętego przywileju. Gdańsk wyjaśnia, że w przywileju o palowem jest zakaz dawania cechom *privatim* (tzn. przez króla) przywilejów⁶⁰.

Czasem król naruszał prawa miasta przy okazji potwierdzania dawnych przywilejów cechowych; np. w 1670 r. potwierdzając przywilej krawców gdańskich monarcha poszerzył przy okazji jego treść, zakazując osobom prywatnym i służbie mieszkającym w domach mieszczan gdańskich wykonywać prace krawieckie. Naruszona została tym samym — pisze Gdańsk do króla — *libertas domestica*. Ponadto według przywileju o palowem prawo wydawania ustaw cechowych należy do Gdańska, a postanowienie królewskie zdaje mieszkańców miasta na łaskę i niełaskę krawców⁶¹.

W *Tractatus portorii* król przyrzekł:

A jurisdictione et communibus muneribus aut oneribus civitatis personalibus et realibus neminem eximemus".

Lengnich informuje, że królowie nie przestrzegali tego zobowiązania i szafowali egzempejami. Gdy Senat interweniował, dwór królewski albo młcząco z Gdańskiem się zgadzał, albo kanclerz udzielał zadowolającej odpowiedzi⁶³.

W naszych źródłach wyłączenie spod praw Gdańska (tj. spod jurysdykcji tegoż miasta) było połączone z policzeniem w poczet sług królewskich, czyli

⁵⁷300, R/V, 5, s. 315-316. Zob. też 300, R/V, 5, s. 396-397.

⁵⁸300, R/V, 6, s. 83.

⁵⁹300, R/V, 6, s. 42-43.

⁶⁰300, R/T, 38b, s. 32.

⁶¹300, R/V, 6, s. 216. Szczególnie dużo jest tego rodzaju interwencji z czasów panowania obu Sasów, co pozostaje w związku z ich polityką, zob. E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII wieku. Sojusz państwa z dworem królewskim*, Wrocław 1972.

⁶²P. Simson, *op. cit.*, Bd IV, s. 227.

⁶³G. Lengnich, *on. cit.*, s. 65.

serwitoriatem⁶⁴. Gdańsk istotnie oponował przeciwko temu, podnosząc, że jest sprzeczne z prawem wykonywanie zawodu przez osoby będące poza organizacją cechową oraz sprzeczne z zasadą słuszności, by te same uprawnienia mieli ci, którzy są zwolnieni od wszelkich ciężarów miejskich, oraz ci, na których te ciężary spoczywają⁶⁵.

Staraliśmy się przedstawić ową masę wyjaśniających informacji Gdańska w sposób w miarę usystematyzowany, na tyle jednak szczegółowy, by czytelnik uzmysłowił sobie rozmiary tego zjawiska.

Zestawień statystycznych dotyczących lat panowania poszczególnych królów nie sporządziliśmy, ponieważ w pracy został jedynie zasygnalizowany problem bez wyczerpującego przedstawienia. Już teraz przecież stwierdzić możemy, że Gdańsk jest zasypywany interwencyjnymi pismami każdego z panujących w badanym okresie monarchów. Nie są zwrotem retorycznym, czy elementem taktycznych posunięć skargi Gdańska na dokuczliwość owych mandatów czy reskryptów, wydawanych *ad sinistram (malam) informationem* zabiegających o nie, a zmuszających Senat do składania żmudnych wyjaśnień. W 1588 r. Senat skarży się:

Ceterum. cum jam a multis annis magistratus [...] ejusdemmodi mandatarum literis, ad sinistram privatorum informationem impetratis, vehementer fuisset gravatus⁶⁶.

Wymowna jest także krótka nota bez daty, tym cenniejsza, że nie przeznaczona dla króla:

Nota. In alten und vorigen Zeiten hat man woll zu disputiret unndt nicht zu gegeben, dass Decreta a SRM lata et quidam expresse contra privilegia. Die Privilegia nicht haben konten, aber témpora mutantur⁶⁷.

W 1677 r. Senat gdański już zbiorowo protestuje przeciw serwitoriatom, faktoriatom, egzempcjom i protekcjom. Jest ich za dużo, by mógł interweniować w każdym przypadku oddzielnie⁶⁸. Absorbowało to z pewnością poważnie cały aparat władz miejskich a przede wszystkim kancelarię. Zmuszało też do ciągłego czuwania, by prawa miejskie nie uległy uszczupleniu. Z jaką czujnością Gdańsk ich pilnował niech świadczy przykład następujący. W 1663 r. król potwierdził w dwóch przywilejach dotychczasowe prawa brygidek. Gdańsk jednak spostrzegł, że przy tej okazji zostały te prawa poszerzone. Informuje zatem króla, że są w potwierdzeniach punkty, które naruszają prawa miasta. Król mianowicie nadał mniszkom wolność przyjmowania *opifices et inquilinos in aream monasterii* i przyznał mniszkom nad nimi pełną jurysdykcję. Ponadto uwolnił je od akcyzy i

⁶⁴Był to problem nie tylko Gdańska, zob. J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, Wrocław 1956, s. 5.

⁶⁵Np. 300, R/T, 38b, s. 185, s. 131-133, 1699 r.

⁶⁶300, R/V, 5, s. 66.

⁶⁷300, R/T, 17, s. 21, b. daty (XVII-XVIII w.).

⁶⁸Np. 300, R/V, 6, s. 388, 1677 r.

innych ciężarów oraz dał wolność produkcji piwa i innych napojów (*braxatio cerevisiae et propinatio liquorum quorumvis*)⁶⁹.

Z tym prawdziwym zalewem mandatów toczył Gdańsk uporczywą, ciężką walkę, absorbującą niemal cały aparat władz miejskich. Słał nieustannie do króla i kanclerza wyjaśnienia, polecał sekretarzom rezydującym w Warszawie osobistą interwencję u króla, dygnitarzy. Podejmował wszelkie kroki, gdyż czuł, że jego prawa i przywileje są zagrożone, ze względu na precedensowy charakter wszelkiego rodzaju aktów władzy królewskiej. Warto w tym miejscu przytoczyć cenną wskazówkę Lengnicha, cenną z uwagi na szczerą wypowiedź autora:

und findet die Vorstellung anfänglich nicht Gehör, so wiederholet man sie, und suchet indessen die Kanzler, auch andere se, wonn die Sache wichtig ist, sich zu Freunden zu machen, und welches des sicherste ist. des Königes Gemüth ein freiwilliges Geschenk zu lenken, indem die beständige Erfahrung lehret, dass dieses Mittel den Vorstellungen die grösste Kraft ertheilet habe, und dass es eine rühmliche Sparsamkeit sei, wenn man bei solchen Umständen nicht sparet⁷⁰.

Istotnie, w źródłach znajdujemy wiele pism Gdańska do króla⁷¹, czy do kanclerza⁷², kierowanych dodatkowo prócz zwykłej informacji. Nie ma natomiast wzmianek o podarkach. Gdańsk z pewnością postępował tak, jak czytamy u Lengnicha, a jedynie na karb charakteru źródeł trzeba położyć brak w nich odpowiednich informacji⁷³. Zarówno na poważne sumy płynące dla kanclerzy z Gdańska jak i na opłacanie kancelarii przez interesantów z Prus zwrócono już w literaturze uwagę⁷⁴.

Rodzi się pytanie o skuteczność tych wszystkich działań. Odpowiedź na nie nie jest łatwa, ponieważ w uwzględnianych tu źródłach brak wiadomości o skutkach interwencji Gdańska. Trzeba zatem szukać dowodów pośrednich. Spośród nich na pierwszym miejscu wymienimy mandaty z sankcją karną, które Gdańsk powinien był otrzymać wówczas, gdy król nie uwzględnił argumentów miasta. Wprawdzie znamy przypadki wystawienia mandatu z sankcją karną wkrótce po pierwszym mandacie, zanim Gdańsk zdążył udzielić odpowiedzi, zdarzało się to jednak wyjątkowo i trzeba w tym widzieć przejaw złej woli

⁶⁹ 300, R/V, 6, s. 63.

⁷⁰ G. Lengnich, *op. cit.*, s. 76.

⁷¹ Zob. np. 300, R/T, 38b, s. 289-291, 300, R/V, 3, s. 51-56, 300, R/V, 6, s. 149 i nast.

⁷² Np. 300, R/V, 5, s. 110, 1589 r., 300, R/V, 6, s. 47, 1663 r., s. 14, 1661 r., 300, R/V, 1, s. 26-27.

⁷³ Choć jest to pisarz stronniczy (zob. S. Matysiak, *O stosunku Gdańska do Polski i o ustroju gdańskim w latach 1454-1792* Stan i potrzeby badań, „Przegląd Zachodni”, R.X, t. II, 1954, nr. 7-8, s. 391), nie widzimy powodów, dla których w tym miejscu miałyby mijać się z prawdą. Dawał przecież wskazówki dla potomnych.

⁷⁴ O poważnych sumach płynących z Gdańska dla kanclerzy zob. A. Tomczak, *op. cit.*, s. 252. O opłacaniu generalnie kancelarii przez interesantów z Prus zob. K. Morawski, *op. cit.*, s. 139. Gdy idzie o czasy saskie, zob. E. Cieślak, *op. cit.*, s. 213.

zainteresowanego a także bałaganu (w najlepszym razie) w kancelarii królewskiej⁷⁵.

Mandatów z sankcją karną jest niewiele. Z pewnością nie każde pismo królewskie spotykało się z interwencją Gdańska, z lektury źródeł wynosi się nieodparte wrażenie, że Gdańsk interweniował bardzo często. Wówczas trzeba byłoby przyjąć, że jego zabiegi były zazwyczaj skuteczne. Miasto zresztą nie kapitulowało przed mandatami z sankcją karną. Choć wbrew przywilejowi o palowem, miast podporządkować się takiemu mandatowi, słał Gdańsk do króla kolejne wyjaśnienia. Informował, że po otrzymaniu pierwszego mandatu wysłał do króla pismo, w którym przedstawiał swe zastrzeżenia, powtarzał poprzednie argumenty i ponownie uniżenie prosił o pozostawienie miasta przy dotychczasowych prawach⁷⁶. Prawdopodobnie wiele zależało od ciężaru sprawy, stopnia zaangażowania się w nią króla lub jego otoczenia, stanu stosunków między królem a Gdańskiem i temu podobnych uwarunkowań.

Według świadectwa Lengnicha szereg protestów miasta gdy idzie o serwitoriat było w pełni skutecznych⁷⁷. Również w pismach Gdańska do króla zawarte jest przekonanie, że król zaakceptuje stanowisko miasta; np. w odpowiedzi na mandat z sankcją karną czytamy:

Aceidit autem praeter expectationem nostram, ut non ita pridem aliae mandati literae, et quidem poenales⁷⁸.

Nie zawsze Gdańsk był pewny wygranej, dlatego też niezależnie od starań o poparcie u króla przygotowywał wskazówki dla pełnomocników procesowych i wytyczał linię obrony⁷⁹.

Znajdujemy też dowody porażek Gdańska a nawet ostrej reprimendy królewskiej, gdy miasto zaoponowało przeciw serwitoriatowi połączonemu z wyłączeniem spod praw miejskich⁸⁰. Musiał tu król czuć się osobiście dotknięty stanowiskiem Gdańska. W związku z tym można byłoby sformułować tezę następującą: Wszędzie tam, gdzie zgodnie z trybem funkcjonowania kancelarii królewskiej osoby zainteresowane uzyskiwały dla siebie poparcie monarsze na podstawie jednostronnego przedstawienia stanu sprawy, a w grę nie wchodził interes państwa, króla lub jego otoczenia, tam *informationis responsum* było przez

⁷⁵ 300, R/V, 6, s. 4, 1660 r., s. 15, 1661 r. (dalsze dwa mandaty z sankcją karną w tej sprawie); zob. też 300, R/V, 5, s. 277—278 — tu drugi mandat został okazany, zanim zainteresowany dostał odpowiedź na pierwszy w obowiązującym terminie dwóch miesięcy.

⁷⁶ Np. 300, R/V, 5, s. 303 i 305, 1593 r., 300, R/T, 14, s. 36-37, 1592 r., 300, R/V, 6, s. 43, 1662 r.

⁷⁷ G. L e n g n i c h, *op. cit.*, s. 65-66. Na s. 39 przykład uznania przez króla argumentów miasta w sprawie kaduka.

⁷⁸ 300, R/V, 6, s. 43, 1662 r. Podobnie w 300, RAT, 14, s. 36-37, 1592 r.

⁷⁹ Np. 300, R/V, 3, s. 51 i nast. zwłaszcza 55-56.

⁸⁰ Zob. np. 300, R/M, 10, fol. 143v, 1599 r.

monarchę uwzględniane. Natomiast w sprawach, w których król angażował się osobiście (lub jego otoczenie) a także w sprawach wagi państwowej ustępstwa królewskie było trudniej uzyskać i trzeba było częściej podporządkować się jego woli⁸¹.

Reasumując, należy podkreślić w pierwszym rzędzie zupełnie inną wymowę wyroków sądów królewskich oraz pism królewskich. Pod wieloma względami te ostatnie pozwalają głębiej wglądać w ówczesny wymiar sprawiedliwości a także w prawo. Oba rodzaje źródeł uzupełniają się wzajemnie, toteż dopiero przez wykorzystanie ich obu uzyskany obraz staje się pełniejszy.

⁸¹ Choć, jak widać z całości materiału przedstawionego w niniejszym rozdziale, Gdańsk łatwo nie kapitulował.

10. ZAKOŃCZENIE

Wyniki, jakie dało się uzyskać, każą krytycznie ocenić sprawność wszystkich sądów włączonych w tok rozstrzygania sporów mieszczan gdańskich między sobą oraz z obcymi. Podstawowy mankament tkwił w tym, że można było zaskarżać niemal wszystkie decyzje sądu, w niemal wszystkich stadiach procesu i we wszystkich szczeblach hierarchii sądowej z wyjątkiem orzeczeń Sądu Relacyjnego. Po rozpatrzeniu odwołania od orzeczenia przedstanowczego, instancja odwoławcza odsyłała sprawę do sądu *a quo*, często przypozwanie przeciwnika pozostawiając uznaniu zainteresowanego. Każde orzeczenie sądu w następnej fazie procesu znów mogło być zaskarżone i sytuacja się powtarzała. Wyrok ostateczny, bardzo rzadki w naszym materiale źródłowym, też nie był właściwie ostateczny. Po pierwsze, wynikały niekiedy trudności na tle jego interpretacji, prawdziwe lub fikcyjne, i wówczas następowała remisja do sądu — autora wyroku. Po drugie, w toku postępowania egzekucyjnego znów pojawiały się kwestie sporne, skłaniające strony lub sądy do szukania wyjaśnienia w instancji wyższej. Zdumiewająco znaczna liczba apelacji nie przynosiła apelującym satysfakcji, przeważnie przegrywali, zwłaszcza w sądzie gdańskim II instancji oraz w Asesorii Koronnej. Lepsze rezultaty dawała apelacja do Sądu Relacyjnego. Wyroki Asesorii nie były ostateczne. Odwoływały się strony od nich do Sądu Relacyjnego dość często. Z pewnych względów były to odwołania nieco innego charakteru. Dokładne ustalenie tych różnic, a ściślej ich charakteru, wymaga z pewnością szczegółowych studiów. Był to jednak środek podejmowany przez stronę procesową, zatem nie remisja. Sąd Relacyjny określał go jako *appellatio*, używał więc tego samego terminu co w odniesieniu do innych odwołań.

Orzecznictwo. Na wiele pytań źródła nie udzielają odpowiedzi. Wiele istotnych kwestii jest w nich zbytych mało wymownymi zwrotami formularzowymi. Z tych ograniczeń trzeba sobie zdawać sprawę, po prostu niektórych informacji w tym materiale źródłowym się nie znajdzie. W zdecydowanej większości zaskarżano, jak już o tym wzmiankowaliśmy, orzeczenia przedstanowcze. Jest to szczególnie bardzo ważny, rzutujący na treść zawartych w dekretach informacji. Nie bez powodu w niniejszej pracy dominują zagadnienia procesowe. Owe zaskarżone postanowienia przedstanowcze dotyczyły właśnie niemal wyłącznie kwestii proceduralnych takich, jak sprawność pozwu, środki dowodowe, właściwość sądu, wszelkiego rodzaju ekscepcje itp. Prawo materialne

powinno być znaleźć się w wyrokach stanowczych, tych jednak jest niewiele. Tam gdzie się pojawiają, są z kolei oddane przez zwroty formularzowe a namiastki uzasadnień spotykamy wyłącznie w dekretach Sądu Relacyjnego. W sumie informacji jest tak mało, że nadają się one do wykorzystania wyłącznie w opracowaniach monograficznych. Niezwykle cenny okazał się drugi rodzaj źródeł, to jest pisma królewskie, zwłaszcza pisma Zygmunta III Wazy. Ich uwzględnienie pozwoliło we właściwym świetle przedstawić stosunki panujące między Gdańskiem a królem w ogóle, a między judykaturą gdańską a judykaturą królewską w szczególności. Były to stosunki wybitnie konfliktowe i dopiero zdecydowana kilkunastoletnia polityka Zygmunta III Wazy zmusiła Gdańsk do uległości.

O ile w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości nastąpiło z czasem uspokojenie, o tyle w pozostałych dziedzinach interwencje królewskie bynajmniej nie maleją, czasem nawet nasilają się, jak w przypadku listów moratoryjnych i glejtów, co pozostawało w ścisłym związku z pogarszaniem się sytuacji gospodarczej mieszczaństwa gdańskiego. I chociaż pewną część owych pism interwencyjnych trzeba tłumaczyć łatwością (proceduralną, bo z pewnością to kosztowało) uzyskania ich w kancelarii królewskiej, z pewnością należy w pozostałej części widzieć wymowny dowód silnego oddziaływania króla na Gdańsk. Z lektury naszego materiału wynosi się nieodparte przekonanie, że ręka królewska w tym mieście była na codzień, niczym w absolutum dominium, niemal bezpośrednio odczuwalna.

WYKAZ DEKRETÓW ASESORII KORONNEJ I SĄDU RELACYJNEGO*

Rok	Wyroki Asesorii Koronnej						Wyroki Sądu Relacyjnego								Ogółem wyroków sądów królewskich
	ogółem	jako instancji		z instancji		inne	ogółem	jako instancji		remisja przez				inne	
		I	odwoław.	I	II			sądy gd.		Asesorię jako inst.					
								I inst.	II inst.	I	odwoław.				
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	U	12	13	14	15	16
1595	3		3		—		3		3	—	—		—		3
1596	17	4	12	—	1	—	6	—	4	—	1	—	—	1	23
1597	16	7	7	—	1	1	5	—	3	—	—	—	—	2	21
1598	5	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5
1599	11	1	9	—	—	1	6	—	3	—	—	1	2	—	17
1600	5	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5
1601	1	—	1	—	—	—	3	—	2	—	—	—	1	—	4
1602	6	—	6	—	—	—	2	—	2	—	—	—	—	—	8
1603	6	—	5	1	—	—	5	—	5	—	—	—	—	—	11
1604	4	—	4	—	—	—	9	—	8	1	—	—	—	—	13
1606*	5	—	4	1	—	—	2	—	2	—	—	—	—	—	7
1607	3	—	3	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	4
1608	9	—	9	—	—	—	10	—	8	—	—	—	—	2	19
1609	—	—	—	—	—	—	7	—	7	—	—	—	—	—	7
1611 ^b	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
1612	9	—	9	—	—	—	3	—	3	—	—	—	—	—	12
1613	15	—	15	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	16
1614	3	—	2	—	—	1	2	—	2	—	—	—	—	—	5
1615	3	2	1	—	—	—	5	—	5	—	—	—	—	—	8
1616	8	1	7	—	—	—	3	—	3	—	—	—	—	—	11
1617	7	—	6	—	1	—	6	—	6	—	—	—	—	—	13
1618	9	1	8	—	—	—	5	—	4	—	—	—	1	—	14
1619	3	1	2	—	—	—	4	—	4	—	—	—	—	—	7
1620	5	—	5	—	—	—	3	—	3	—	—	—	—	—	8
1621	—	—	—	—	—	—	2	—	2	—	—	—	—	—	2
1622	12	—	12	—	—	—	6	—	5	—	—	—	1	—	18
1623	6	—	4	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	6
1624	5	—	4	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	5
1625	6	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6
1626	4	—	4	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	5
1627	5	—	5	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	6
1628	5	—	5	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	6
1629	8	1	7	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	9
1630	8	—	4	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	8
1631	12	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12
I	226	18	193	2	3	10	100	—	87	1	1	1	8	2	326
1633 ^c	3	—	3	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	4
1634	9	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9
1635	2	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
1636	15	—	12	1	1	1	6	1	3	—	—	—	1	1	21
1637	6	—	6	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	7
II	35	1	31	1	1	1	8	1	3	—	—	—	3	1	43
1756	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
1757	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
1758	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
1762 ^d	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
III	5	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5
1765	5	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5
1766	6	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6
1768 ^e	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
1769	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
1770	4	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
1771	3	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
1772	7	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7
1773	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
1774	3	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
1775	3	—	2	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3
1776	8	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8
1777	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
1778	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
IV ^f	48	—	47	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	48
Ogółem	314	19	276	3	4	12	108	1	90	1	1	1	11	3	422

*Zestawienie zostało opracowane jedynie na podstawie 300 R/M.10 300 R/M.11 i 300 R/M.9.

^aBrak dekretów z 1605 r.

^bBrak dekretów z 1610 r.

^cBrak dekretów z 1632 r.

^dBrak dekretów z lat 1759, 1760, 1761, 1763 i 1764.

^eBrak dekretów z 1767 r.

^fLiczbami rzymskimi oznaczyliśmy panowanie poszczególnych królów: I - okres panowania Zygmunta III Wazy, II - okres panowania Władysława IV, III - okres panowania Augusta III, IV - okres panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego.

WYKAZ ADWOKATÓW

Lp.	Imię i nazwisko	Występuje w latach	Liczba spraw
1	Stanisław Przeworski	1595-1604	17
2	Jan Sczalapski	1595-1604	43
3	Mikołaj Witkowski	1597, 1599, 1601-1609, 1612	29
4	Kasper Maikowski	1597, 1603-1609, 1612, 1613, 1615, 1616, 1618, 1619	29
5	Jan Hortensius	1597, 1599, 1600, 1602-1618, 1620	69
6	Jan Sikorski	1599, 1601-1604, 1608, 1609	16
7	Maciej Warzyński	1599, 1603, 1606, 1612, 1613	11
8	Andrzej Janocki	1604, 1607, 1612, 1613, 1615-1619, 1622-1624, 1631	29
9	Andrzej Ślepowroński	1606, 1608, 1615-1623, 1625-1627, 1629-1633	53
10	Jan Gumowski	1612-1616	20
11	Marcin Świerzyński	1616, 1618-1620, 1622-1627, 1630, 1631, 1634, 1636, 1637	51
12	Jan Lachowicz	1617-1620, 1622-1625	17
13	Piotr Grabenius	1619, 1622-1624	8
14	Jan Rudawski	1619-1633	47
15	Maciej Popiel	1620, 1622, 1626, 1627, 1631, 1633, 1637	11
16	Mikołaj Palmerius	1625-1630	8
17	Stanisław Zarzyński	1625, 1628-1631, 1633	9
18	Jan Domagalicz	1630-1637	40
19	Ignacy L. Nowicki	1756, 1762, 1765, 1766, 1769, 1772	7
20	Jan Nepomucen Słomiński	1756, 1762, 1765, 1766, 1772, 1773	14
21	Józef Flosierowicz	1758-1768, 1770	7
22	Antoni Opalewski	1757, 1774-1778	6
23	Jan Rembowski	1758, 1762, 1765, 1770, 1773, 1774	9
24	Antoni Rogalski	1762, 1765, 1768-1770, 1772, 1774-1776	17
25	Paweł Białobrzeski	1772, 1774-1778	9
26	Cyprian Sowiński	1774, 1776-1778	9

WYKAZ ŹRÓDEŁ

Autor wykorzystał następujący materiał rękopiśmienny, przechowywany w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku:

1. 300,R/M,1. Decreta, mandata Regia, citationes, instructions, informationes, protestationes, reprobationes, attestationes, contractus, litterae Regiae et magnatum congesta. Rękopis zawiera kopie pism różnej treści z XVI — XVIII w. Materiał dotyczący wymiaru sprawiedliwości pochodzi głównie z lat 1590— 1620. Sporo jest przy tym spraw nie dotyczących Gdańska lub jego mieszkańców.

2. 300,R/M,2. Excerpta ex decretis Regiis. Są to noty hasłowe, zazwyczaj krótkie, w układzie alfabetycznym. Materiał do nich był czerpany z orzeczeń sądów zadwornych. W notach są podane strony procesowe, data i miejsce wydania wyroku. Czasem znajdujemy odpis całego wyroku. Znaczna część materiału nie dotyczy Gdańska ani jego mieszkańców. Przy wrywkowej kontroli udało się stwierdzić, że zostały wykorzystane niektóre wyroki, znajdujące się w 300,R/M,10 i 300,R/M,11. Daty graniczne wykorzystanego materiału stanowią lata 1515 — 1618, jednakże podstawowy trzon pochodzi ze znacznie krótszego odcinka czasowego, mianowicie z okresu 1593 -1615.

3. 300,R/M,5. Zawiera odpisy mandatów królewskich i odpowiedzi Gdańska na nie z lat 1588 — 1595. Rękopis jest zaopatrzony w indeks rzeczowy w układzie alfabetycznym (s. 137— 145) oraz wykaz mandatów i odpowiedzi w układzie chronologicznym (nie dokończony).

4. 300,R/M,6. Liber decretorum ab anno 1670 usque ad annum 1680. Wbrew tytułowi dominują w rękopisie nie wyroki sądów zadwornych, lecz inne materiały. Jest sporo materiału dotyczącego Trybunału Koronnego w Piotrkowie Trybunalskim (np. ordynacje z 1670 r. i 1672 r.). Gdy idzie o wyroki sądów zadwornych, nie pochodzą one wyłącznie z okresu zasygnalizowanego w tytule. Przeważa materiał z czasów Zygmunta III i Władysława IV, przy czym przy pobieżnej kontroli okazało się, że są to odpisy tych samych dekretów, które są zgromadzone w 300,R/M,10 i 300,R/M,11. Sporo wyroków nie odnosi się do Gdańska ani jego mieszkańców.

5. 300,R/M,7. Index decretorum, mandatorum, rescriptorum, edictorum, litterarum, limitationum, causarum etc sub Regibus Poloniae. Układ materiału chronologiczny. Na górze strony wypisany rok, następnie pozostawione do zapisania dwie karty. Treść stanowią wyroki sądów zadwornych i innych, różne pisma królewskie oraz innych podmiotów władzy, pochodzące z lat 1444 — 1667. Brak materiału z wielu lat i dla tych lat autor nie przeznaczył kart. Bez szczegółowych badań nie sposób ustalić, jakie rękopisy zostały tu zindeksowane. W każdym razie nie zawiera indeks całości materiału zawartego w 300,R/M,1 —6.

6. 300,R/M,9. Decreta et mandata Regia de anno 1758 ad annum 1779, t. IX. W istocie ramy chronologiczne są inne: 1756—1779.

7. 300,R/M,10. Liber decretorum et mandatorum Regiorum, t. X. Zawiera dekrety sądów zadwornych i mandaty królewskie z lat 1573— 1609, z tym wszakże, że podstawowy trzon materiału pochodzi z lat 1594 - 1609. Z 1573 r. jest wyrok wydany przez stany koronne na sejmie elekcyjnym w sprawie między kupcami gdańskimi a korsarzami szczecińskimi. Następny dokument pochodzi dopiero z 1594 r. (mandat Zygmunta III). Pierwszy dekret Asesorii nosi datę 1595 r. Brak wyroków z 1605 r.

8. 300,R/M,11. Liber decretorum et mandatorum Regiorum, t. XI. Materiał w nim zawarty pochodzi z lat 1609-1637. Brak dekretów z lat 1610, 1632.

9. 300,R/T,1. *Observationes Gedanenses*. Materiał bardzo różny, m.in. różne formularze.
10. 300,R/T,4. *Observationes practicae postcuriales*. Materiał ujęty w formę haseł w układzie alfabetycznym. Treść hasła zazwyczaj krótka, z powołaniem stron procesowych, daty i miejsca wydania wyroku sądu zadwornego. Czasem spotyka się przepisane całe wyroki i przywileje. Znaczna część materiału nie dotyczy Gdańska ani jego mieszkańców. Ramy chronologiczne są dość rozległe: 1542- 1696, przeważa jednak materiał z lat 1590 — 1630.
11. 300,R/T,5. *Observationes practicae et praeiudicata curialia, singulari studio collecta in aula Regia Warsaviensi*. Ten rękopis i wymieniony w p. 10 stanowią dwa egzemplarze tej samej pracy.
12. 300,R/T,9. *Informatio causarum in Aula Sacrae Regiae Maiestatis pendentium*. Zawiera odpowiedzi Gdańska na mandaty królewskie, instrukcje dla pełnomocników procesowych Magistratu gdańskiego w sprawach toczących się przed sądami zadwornymi, a także porady prawne (w formie instrukcji) dla mieszczan gdańskich-stron procesów, toczących się przed tymi sądami. Materiał jest najczęściej nie datowany. Z nielicznych dat można ustalić lata graniczne 1573 — 1653.
13. 300,R/T,14. *Informationum judicialium diversarum syndicorum de anno 1590,1592,1593 etc, volumen I, II et III*. Rękopis zawiera istotnie przede wszystkim instrukcje syndyków gdańskich dla pełnomocników procesowych Senatu gdańskiego. Zawierają one szczegółowy instruktaż postępowania w konkretnych procesach, toczonych przed sądami zadwornymi.
14. 300,R/T,38b. *Informationes judiciales 1675 — 1720*. Wbrew tytułowi, rękopis zawiera sporo pism królewskich treści nieprocesowej oraz odpowiedzi Gdańska, zatytułowane nieraz „*informatio extrajudicialis*”. Zdecydowanie dominuje materiał z lat 1680— 1694.
15. 300,R/T,39. Rękopis zawiera materiał różnorodnej treści, m.in. kilka indeksów rzeczowych oraz pisma różnej treści, najczęściej bez daty, w języku niemieckim, dotyczące różnych czynności prawnych. Niektóre sprawiają wrażenie brudnopisów.
16. 300,R/U,36. Pisma treści prawnej. Różne publiczne instrumenta notariuszy gdańskich z 1682 r. W tym są oświadczenia osób wnoszących apelację nadzwyczajną od postanowień sądów gdańskich do Asesorii Koronnej. Dominują pisma zredagowane w języku niemieckim.
17. 300,R/U,36. Pisma treści prawnej z lat 1546-1597, głównie protestacje w języku niemieckim, oraz noty notariuszy o wręczeniu Senatowi pism królewskich.
18. 300,R/U,37. Przeważają brudnopisy z instrukcjami dla pełnomocników procesowych (głównie reprezentujących osoby prywatne) w języku niemieckim. Materiały często nie posiadają dat. Daty wymienione: 1663—1782.
19. 300,R/V,1. Rękopis zawiera odpowiedzi Gdańska na pisma królewskie z lat 1660—1698. Przeważają sprawy cechowe, podatkowe itp.
20. 300,R/V,2. Materiał różnej treści, w tym m.in. instrukcje dla pełnomocników procesowych miasta w związku z procesami toczonymi przed sądami zadwornymi. Są też odpowiedzi Gdańska na mandaty królewskie. Materiał pochodzi z lat 1694— 1704.
21. 300,R/V,3. Materiał różnej treści. Nieco informacji dla króla w związku z mandatami. Kilka instrukcji dla pełnomocników procesowych miasta oraz osób prywatnych. Materiał z lat 1551 — 1702, gdy idzie jednak o treści nas interesujące — z lat głównie 1679— 1700.
22. 300,R/V,4a. *Liber citationum Regiorum 1589 — 1595*. Obok pozwów Gdańska przed sądy zadworne, są tu wyroki tych sądów oraz mandaty królewskie.
23. 300,R/V,4b. *Liber citationum Regiorum, 1595 —1620*. Pozwy Gdańska przed sądy zadworne z lat wymienionych w tytule.
24. 300,R/V,5. Zawiera m.in. odpisy mandatów królewskich i odpowiedzi Gdańska na nie z lat 1588-1597.
25. 300,R/V,6. Zawiera m.in. pisma królewskie i odpowiedzi Gdańska oraz nieco informacji w sprawach procesowych. Materiał pochodzi z lat 1660—1679.
- Ponadto autor wykorzystał rękopis znajdujący się w Bibliotece PAN w Gdańsku, sygn. 1853, *Collectio decretorum Regiorum, causas publicas et privatas concernentium*. Jest to zbiór dekretów sądów zadwornych (zazwyczaj jedynie fragmenty są przepisywane) ujętych hasłowo, bez porządku alfabetycznego. Materiał pochodzi głównie z XVII w.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

1. *Akta stanów Prus Królewskich*, wyd. K. Górski, M. Biskup, t. I, Toruń 1955.
2. *Decreta in iudiciis Regalibus tempore Sigismundi I Regis Poloniae a. 1507-1531 Cracoviae celebratis, lata...*, edidit M. Bobrzyński, SPPP t. VI, Kraków 1880.
3. *Inwentarz Metryki Koronnej. Księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447—1795*, opracowały I. Sułkowska-Kurasiowa i M. Woźniakowa, Warszawa 1975.
4. *Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich, Sumariusz*, 1.1, (1698 - 1732), Warszawa 1969.
5. *Privilegia der Stände des Herzogthums Preussen*, Brunsbergae 1616.

WYKAZ SKRÓTÓW

- CIP — Corpus iuris Polonici,
CPH - Czasopismo Prawno-Historyczne.
Collectio — *Collectio decretorum Regiorum, causas publicas et privatas concernentium*, rękopis Biblioteki PAN w Gdańsku, sygn. 1853.
Dogiel IV — *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae...*
ed. Mathias Dogiel, t. IV, Wilno 1764.
PH — Przegląd Historyczny.
SHPP - Studia nad historią prawa polskiego.
SPPP — Starodawne prawa polskiego pomniki.
VL — Volumina legum.
ZSS GA - Zeitschrift der Savigny Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische
Abteilung.
ZWG — Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins.
HRG - Handwörterbuch für Rechtsgeschichte.

BIBLIOGRAFIA

- O. B a l z e r , Geneza Trybunatu Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego X VI wieku, Warszawa 1885.
Przewód sądowy polski w zarysie. Wydanie pośmiertne. Przedmową oraz indeksem opatrzył Wojciech Hejnosz, SHPP, t. XV, z. 1, Lwów 1935.
- J. W. B a n d t k i e-S t ę ż y ń s k i , Historia prawa polskiego. Napisana i wykładana przed rokiem 1830 w b. Warszawskim Aleksandryjskim Uniwersytecie przez.... Warszawa 1850.
- M. B a r , Ober die Gerichte in Preussen zur Zeit der polnischen Herrschaft, ZWG, Heft 47, 1904, s. 65-95.
- J. B a r d a c h , Historia państwa i prawa Polski, 1.1, do połowy XV w. wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. Warszawa 1965.
O praktyce kancelarii litewskiej za Zygmunta I Starego, [w:] Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego, XIV-XVII w., Warszawa 1970, s. 351-378.
- C. B i e r n a t , Recesy gdańskich ordynków 1542-1814, Gdańsk 1958.
- M. B i s k u p , Starostowie-burgrabiowie gdańscy w latach 1457—1506, CPH, t. VI, 1954, z. 1, s. 42-60.
Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka w okresie wojny trzynastoletniej, „Roczniki Tow. Naukowego” w Toruniu, R. 56, z. 1, za rok 1951.
- M. B o b r z y s k i , Dzieje Polski w zarysie, t. I, wyd. III, Kraków 1887, t. II, Kraków 1890.
- M. B o g u c k a , Walka opozycji mieszczańskiej z patrycjatem gdańskim w drugiej połowie XVI wieku, PH, 1954, t. 45, z. 2-3.
- K. B u k o w s k a , Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie (X VI-X VIII w.), Warszawa 1967.
- E. C i e ś l a k , Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie X VIII wieku. Sojusz pospółstwa z dworem królewskim, Wrocław 1972.
Przetargi Jana III Sobieskiego z Gdańskiem o starostwo puckie, „Rocznik Gdański” 1962, t. 21, s. 141-158.
- E. C i e ś l a k , Cz. B i e r n a t , Dzieje Gdańska, Gdańsk 1975.
- T. C i e ś l a k , Postulaty rewolty pospółstwa gdańskiego w r. 1525, CPH 1954, t. VI, z. 1, s. 123-152.
- T. C z a c k i , O litewskich i polskich prawach, Kraków 1861.
- G. C z a r a d z k i , Processus iudicarii pragmatice in iure civili et Saxonico recepti [...] syntagma compendiosum, Cracoviae 1612.
- Z. Ć w i e k , Z dziejów wsi koronnej X VII w., Warszawa 1966.
- A. D e m b i ń s k a , Materiały dotyczące sporu o apelację do króla od wyroków sądów gdańskich za Zygmunta I, „Teki Archiwalne”, 1950, t. 2.
- T. D r e z n e r , Institutionum iuris Regni Poloniae libri 1111. ex statutibus et constitutionibus collecti, Zamoscii 1613.
- M. F r i e d b e r g , Kultura polska a niemiecka, t. I—II, Poznań 1946.
- K. G o ź d ź -R o s z k o w s k i , Rozdawnictwo skonfiskowanych dóbr ziemskich w prawie polskim X V-X VI wieku, SHPP, Ser. II, t. XIV, Wrocław 1974.

- B. G r u z e w s k i , Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego, SHPP, t. 2, z. 4, Lwów 1906.
- O. G ü n t h e r , Danzigs Gerichtsverfassung zur Zeit der polnischen Oberherrschaft, [...] Aus dem Danziger Rechtsleben, Festgabe zum 30 Deutschen Juristentage vom 12—14 September 1910 im Danzig, Danzig 1910.
- K. H a r t k n o c h , Respublica polonica duobus libris illustrata, Jena 1678.
- R. H e i d e n s t e i n , CanceUarius, sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae, ed. A. Kempfi, Varsoviae 1960.
- Z. K a c z m a r c z y k , B. L e ś n o d o r s k i , Historia państwa i prawa Polski, t. II, od połowy XV wieku do 1795 r., pod redakcją Juliusza Bardacha, wydanie drugie poprawione i uzupełnione, Warszawa 1966.
- K. K a m i ń s k a , Sądownictwo miasta Torunia do połowy X VII wieku na tle ustroju sądów niektórych miast Niemiec i Polski, Tow. Naukowe w Toruniu, „Studia Iuridica”, t. XVI, z. 2, 1980.
- J. K i r s t e y n C e r a s i n u s , Enchiridion aliquot locorum communium iuris Magdeburgensis, Cracoviae 1629.
- W. K o n o p c z y ń s k i , Polska w dobie wojny siedmioletniej, cz. I, 1755—1758, Warszawa 1909, cz. II, 1759-1763, Warszawa 1911.
- J. K i t o w i c z , Opis obyczajów za panowania Augusta III, opracował Roman Pollak, Wrocław 1951.
- A. K o r o w i c k i , Proces cywilny litewski, Wilno 1826.
- S. K u t r z e b a , Dawne polskie prawo sądowe w zarysie (I. prawo karne, II. postępki sądowy), Lwów 1921.
Historia ustroju Polski w zarysie. Korona, wyd. 8. Przejrzał i uzupełnił Adam Vetulani, Warszawa 1949.
- G. L e n g n i c h , Ius publicum civitatis Gedanensis, oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte, hrsg. von Dr. Otto Günther, Danzig 1900.
- A. L i p s k i , Practicae observationes ex iure civili et Saxonico collectas, centuria prima, Gdańsk 1648.
- W. L i t e w s k i , Zwierzchnictwo sądowe króla polskiego w Prusach Książęcych w latach 1569-1657, Rocznik Olsztyński, III, s. 21-44.
- J. Ł a c z y ń s k i , Compendium sądów Króla Jegomości, prawem koronnym na dwie części rozdzielone, za rozkazaniem Jego Królewskiej Mości krótko zebrane, 1594, [w:] Z. K o l a n k o w s k i , Zapomniany prawnik X VI wieku Jan Łączyński i jego „Compendium Sądów Króla Jegomości”, Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej, Roczniki Tow. Naukowego w Toruniu, 1960, R. 63, z. 2, za 1958 r.
- W. Ł o z i ń s k i , Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w X VI i X VII wieku, wydanie wznowione, Lwów 1902.
- S. Ł u b i e ń s k i , Amica paraenesis Thomae Zamoscio, dum Regni Vice-Cancellarius renunciaretur, data, [w:] Stanisłai Lubieński, episcopi Plocensis opera posthuma historica, historico-politica, variique discursus, epistolae [...] edita ab executoribus testamenti..., Antwerpiae 1643, s. 214—224.
- J. M a t u s z e w s k i , W sprawie genezy sądu referendarskiego, CPH 1954, t. VI, z. 2, s. 338—365.
- S. M a t y s i k , O stosunku Gdańska do Polski i o ustroju Gdańska w latach 1454—1792. (Stan i potrzeby badań), „Przegląd Zachodni” 1954, R. X, t. II, nr 7-8.
- J. M a z u r k i e w i c z , Jurydyki lubelskie, Wrocław 1956.
- J. M i c h a l s k i , Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w., cz. I, Wrocław 1958.
- K. M o r a w s k i , Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie i dzieła, cz. I, 1522—1572, Warszawa 1884.
- J. N i x d o r f f , Compendium processus iudicarii Regni Poloniae terrarumque Prussiae Regalis..., Dantisci 1655.
- T. O s t r o w s k i , Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego, t. I—II, Warszawa 1784.
- I. P a u l i , Jan Nixdorff(1625—1697) pisarz prawa procesowego, Warszawa 1957.

- J. R a f a c z. Dawny proces polski, Warszawa 1925.
Nagana sędziego u- dawnym procesie polskim, Lublin 1921.
Początki apelacji w średniowiecznym procesie polskim, „Themis Polska” 1926/27, t. 3, Ser. III, s. 1-7.
Sąd Referendarski Koronny. Z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce, SHPP, 1948, t. XX, z. 1.
- J. S a m o l e w i c z, Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sanockim, 1425 — 1553, SHPP, 1903, t. II, z. 1.
- P. S i m s o n, Geschichte der Stadt Danzig bis 1626, Danzig 1918.
- M. S ł a w o s z e w s k a, Gdańska „Bibliotheca Archivi”, Archeion 1964, t. XL, s. 131 — 151.
- B. Ś w i ę c i o c h o w s k i, Stosunek Augusta II do Gdańska w latach 1697— 1698, Rocznik Gdański 1965, t. 24, s. 91 - 121.
- A. T o m c z a k, Kilka uwag o kancelarii królewskiej w drugiej połowie X VI w. (na marginesie nowego, z 1960 r. wydania Cancellarius, sive de dignitate..., R. H e i d e n s t e i n a), Archeion 1962, t. 37, s. 235-252.
- J. C e r r u s. T u c h o l i e n s i s, Farraginis actionum iuris ciivilis et provincialis Saxonici, Municipalisque Magdeburgensis et iuris Polonici libri septem, Zamoscii 1607.
- T. W ę s i e r s k a-B i e r n a t o w a, J. C z a p l i c k a, M. S ł a w o s z e w s k a, Archiwum miasta Gdańska. Przewodnik po zespołach 1253 — 1945, Warszawa 1970.
- Z. Z d r ó j k o w s k i, Nieznane źródła prawa chełmińskiego z X VI i X VII wieku, CPH 1971, t. 23, z. 2, s. 141-182.
Zarys dziejów prawa chełmińskiego 1233 —1862. Studium na siedemsetpięćdziesięciolecie wydania przywileju chełmińskiego oraz lokacji miast Chełmna i Torunia, Toruń 1983.

DANZIGER RECHTSFÄLLE VOR KÖNIGLICHEN GERICHTEN
UND DAS EINGREIFEN DES KÖNIGS IN DIE RECHTSPRECHUNG VON DANZIG
(VOM 16. BIS ZUM 18. JAHRHUNDERT)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Arbeit stützt sich auf handschriftliches Material, das im Staatlichen Woiwodschaftsarchiv zu Danzig, in der Abteilung „Bibliotheka Archivi“ genannt, gesammelt ist. Die Sammlung enthält Vorladungen vor königliche Gerichte, Urteilsprüche dieser Gerichte, Instruktionen von Danzig für seine Prozeßbevollmächtigten, Schriften von Danzig an den König und den Kanzler sowie Antworten auf diese Schriften.

Die Untersuchung des Materials führte zu folgenden Feststellungen:

1. Die darin enthaltenen Informationen betreffen hauptsächlich das Prozeßrecht. Fragen vom Gebiet des Sachenrechts treten verhältnismäßig selten auf, und deshalb bildet auch die Prozeßproblematik den Hauptanteil an den Ausführungen.

2. Nach langwierigen Auseinandersetzungen wurden die königlichen Gerichte zur unmittelbaren Berufungsinstanz gegen die Entscheidungen der Danziger Gerichte. Bereits im 16. Jahrhundert konnten bei diesen Gerichten Berufungen in Zivilsachen eingelegt werden, wenn der Streitwert 500 Florin überstieg (seit der Mitte des 17. Jahrhunderts waren es 1000 Florin). Für Einlegung der Berufung war die Einwilligung des Gerichts a quo erforderlich. Hatte das Gericht die Einwilligung nicht erteilt, so konnte die außerordentliche Berufung eingelegt werden. Dabei war folgendes vorgesehen: Einreichung der Protestation beim öffentlichen Notar, Zitation des Prozeßgegners vor das königliche Assessorial-Gericht, Nebenzitation (*adcitatio*) des Gerichts, das die Einwilligung verweigerte.

3. Bei den Danziger Gerichten waltete weitgehender Liberalismus, wenn es um Erteilung der Bewilligung für Einlegung der Berufung bei Gerichten der zweiten Instanz auf dem Gebiet der Stadt ging, eine solche wurde jedoch oft verweigert, wenn es sich um königliche Gerichte handelte.

4. Gegen die Entscheidung des königlichen Assessorial-Gerichts konnten die Parteien bei dem Relationsgericht (*Indicium Relationum Nostrarum Propriarum*) Berufung einlegen, dazu war jedoch die Einwilligung des Kanzlers, des Vorsitzenden des Assessorial-Gerichts, unbedingt notwendig. Die außerordentliche Berufung gegen das Urteil dieses Gerichts war nicht zulässig.

5. In entschiedener Mehrheit von Fällen brachte das Berufungsverfahren den Parteien die erwünschten Resultate nicht. Die königlichen Gerichte billigten meistens das beanstandete Urteil.

6. Der Hauptmangel des Berufungsverfahrens äußerte sich darin, daß gegen fast jede Entscheidung einer untergeordneten Instanz, nicht nur gegen das Endurteil (*sententia diffinitiva*), Berufung eingelegt werden konnte. Zulässig war sie gegen jede Entscheidung, fast in jedem Verfahrensabschnitt der Gerichte jeder Rangordnung. Eine Ausnahme bildete nur das Urteil des Relationsgerichts. Nach der im Berufungsverfahren gegen das Zwischenurteil getroffenen Entscheidung verwies die Berufungsinstanz die Parteien an das Gericht a quo für weitere Prozeßführung, unter Gewährung der Möglichkeit, gegen die kommenden Entscheidungen Berufung einlegen zu können. Unter diesen Umständen wurden die Streitsachen von der ersten bis zur obersten Instanz geleitet. Sie kamen oft nicht aus dem Stadium der Zwischenentscheidung. Die Prozesse zogen sich einige zehn Jahre lang hin.

7. Die Resultate des Berufungsverfahrens vor den königlichen Gerichten können als Beweis eines hohen Rechtsprechungsniveaus der Danziger Gerichte aufgefaßt werden. Sie waren ein glänzendes Zeugnis, das dem Justizwesen der Stadt von der königlichen Jurisdiktion ausgestellt wurde. Ein völlig anderes Bild bietet sich dar, wenn Quellenmaterial anderer Art, nämlich die königlichen Mandate der Untersuchung unterzogen werden. Diese Dokumente verbreiten einen düsteren Schatten über die Danziger Themis. Die an den König gerichteten Beschwerdeschriften nehmen gar kein Ende. Die Gerichte von Danzig verweigern den Bürgern die Prüfung der Klagen. Herausgabe von Akten, Entgegennahme der Aussagen, Vollstreckung der Urteile u.dgl. So kann man eine der Wirklichkeit ungefähr entsprechende Vorstellung von der Rechtsprechung der Stadt erst nach der Analyse des gesamten Quellenmaterials gewinnen.

8. Die Analyse der Mandate führt noch zu einer weiteren interessanten Schlußfolgerung. Es zeigt sich nämlich, daß die Macht des Königs in Danzig gleichsam in einem absolutum dominium als unmittelbar gegenwärtig empfunden wurde. Der König greift fast in alles ein. Er besitzt lückenlose Informationen über jeden Fall der Rechtsverletzung, insbesondere wenn es um Vermögenssachen geht.

Und mehr noch — in einer Reihe von Angelegenheiten ziehen es die Stadtbürger vor, den gesetzlichen Weg unbeachtet zu lassen. Anstatt eine Klage gegen die Behörden vor Gericht zu erheben, wählen sie einen weniger kostspieligen und wirksameren Weg, den man einen administrativen nennen könnte. Sie wenden sich nämlich direkt an den König und erlangen auf diese Weise verschiedene Mandate. Die Menge solcher Mandate ist ziemlich groß. Danzig kostete es einen nicht geringen Energieaufwand, auf die Mandate zu antworten und eigene Argumente vorzulegen.

9. Bei Beurteilung der Mandate ist jedoch vorsichtig vorzugehen. Nicht in jedem Fall kann man sie als Ausdruck bewußter Politik des Königs Danzig gegenüber auffassen. Diese Einschränkung bezieht sich vor allem auf die Protektionsmandate (*Liberationen*, Verteilung der dem König *iure caduco* zugefallenen Güter, Geleit- und Schutzbriefe). In der Praxis der königlichen Kanzlei war es üblich, beliebige Mandate auszustellen, ohne davor den Sachverhalt geprüft zu haben. Der mit einem Mandat Beschenkte begab sich nach Danzig und legte der einschlägigen Behörde das königliche Schreiben vor. Das Besondere, das ein solches Mandat kennzeichnete, war das Fehlen der Strafsanktion. Danzig hätte sich in einem solchen Fall unterordnen sollen, in der Praxis gab es jedoch nicht so schnell nach. Es schickte an den König ein neues Schreiben, in dem es seine Argumente darlegte. Es suchte auch Unterstützung bei hohen Würdenträgern, beispielsweise bei dem Kanzler. Da Danzig ausgezeichnete Rechtsanwälte und — was in jener Zeit nicht ohne Bedeutung war — beachtliche Reichtümer zur Verfügung hatte, dürfte es nicht so selten in dem Rechtsstreit den Sieg davongetragen haben.

SPIS TREŚCI

1. Wstęp	5
2. Organizacja sądów i ich kompetencje11
2.1. Sądy gdańskie11
2.2. Asesoria koronna13
2.3. Sąd Relacyjny	40
3. Proces. Zagadnienia ogólne	54
3.1. Strony	54
3.2. Pozew65
3.3. Przedmiot sporu71
3.4. Środki dowodowe78
3.5. Rękojmia, zakład86
3.6. Prawo gościnne (<i>ius hospitum</i>)	
4. Postępowanie przed sądami gdańskimi I instancji	
5. Postępowanie przed sądem gdańskim II instancji111
6. Postępowanie przed Asesorią Koronną	
7. Postępowanie przed Sądem Relacyjnym144
8. Zasady prawa, przepisy prawne i literatura prawnicza156
9. Pisma królewskie163
10. Zakończenie177
Wykaz dekretów Asesorii Koronnej i Sądu Relacyjnego (wklejka)	
Wykaz adwokatów1
Wykaz źródeł180
Wykaz skrótów183
Bibliografia184
Zusammenfassung187